# POMNIKI KSIĄŻĘCE PIASTÓW

Lenników dawnéj Polski

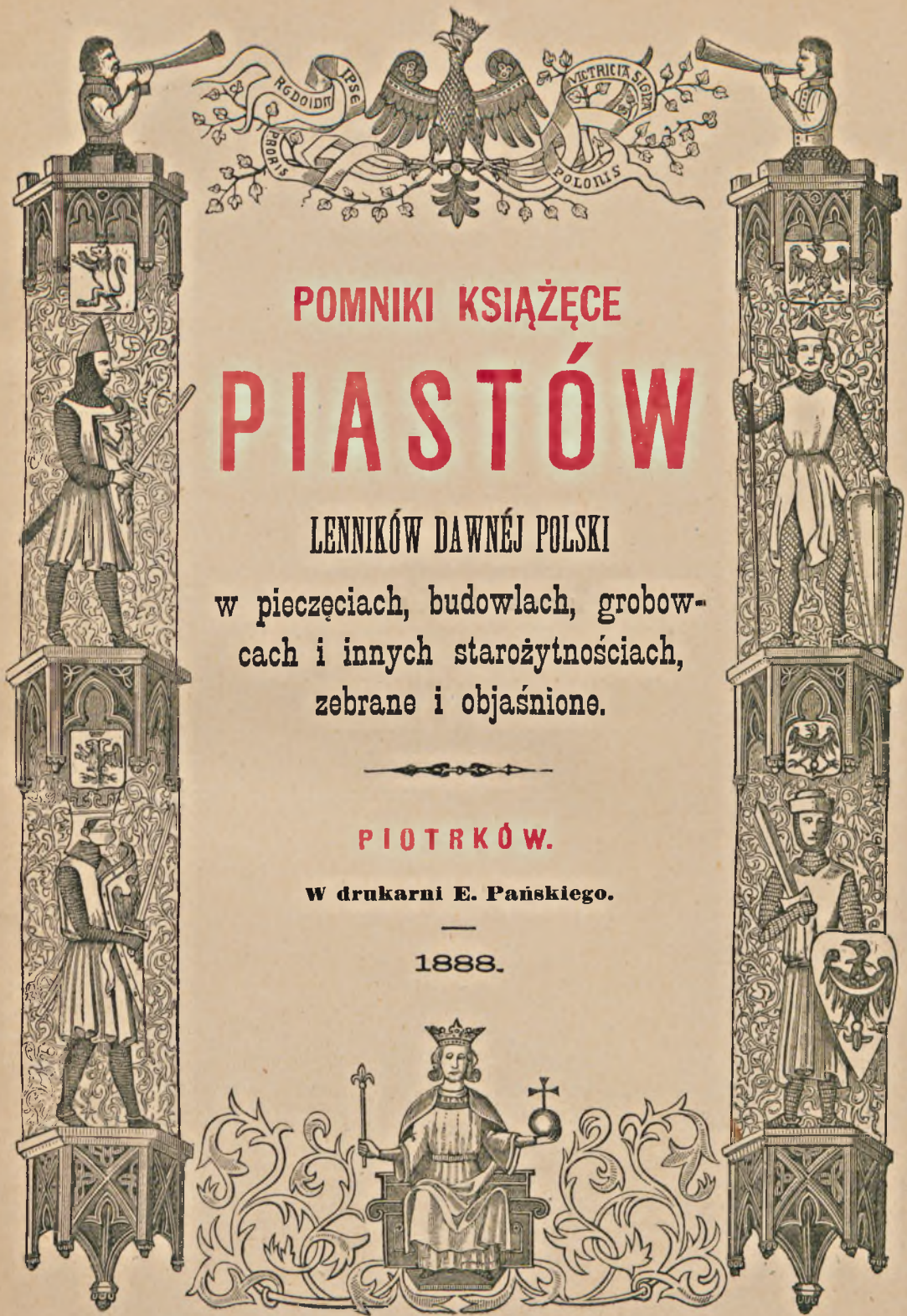


# POMNIKI KSIĄŻĘCE

# PIASTÓW

## LENNIKÓW DAWNÉJ POLSKI

w pieczęciach, budowlach, grobowcach i innych starożytnościach, zebrane i objaśnione.

PIOTRKÓW.

W drukarni E. Pańskiego.

1888.

ND.547

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ

*Варшава 21 Февраля 1887 г.*

Exemplarze nieopatrzone podpisem autora prawnie będą poszukiwane.

III/697

K. 73/46.

BZOBPK/019-16

# Przedmowa.

Oddając do wychodzącego przed kilkoma laty Przeglądu Archeologicznego wyciąg z moich notat o pieczęciach Piastowskich, chciałem jaknajrychlej pokazać gotowość do popierania pisma, którego potrzebę sam czułem najlepiej. Do krytycznego onych przejrzenia, i do porównania z tém co w ciągu ostatnich lat 30-u gdzieindziej w téj materyi zrobiono, nie miałem ani czasu, ani sposobności. W ogłoszonym też przezemnie wyciągu pokazały się i błędy i niedostatki, co mię zniewoliło do przejrzenia na nowo całéj poprzedniej nad naszą sfragistyką pracy, i do jej uzupełnienia o tyle przynajmniej, o ile oddalonemu od źródeł i świata naukowego, środki i okoliczności na to pozwoliły.

Żeby do rzeczy z natury swojej suchéj więcéj ogół czytelników zachęcić, objąłem w niniejszém piśmie obok sfragistycznych, i inne także pomniki w budowlach, grobowcach i rozmaitego rodzaju zabytkach, odnoszących się do tych samych ludzi albo miejsc, dołączając zarazem charakterystykę, i celniejsze szczegóły panowania tych książąt którzy im dali początek.

Ponieważ pieczęcie władców panujących w Krakowie są już przez P. Teofila Żebrawskiego mniej więcéj opracowane, odkładając więc na czas późniejszy nowy ich przegląd, i zestawienie z innemi zabytkami naszéj przeszłości, ograniczyłem się tutaj do pomników samych hołdowniczych dzielnic, to jest: Wielkopolskiéj, Kujawskiéj, Mazowieckiéj i Szlązkiéj.

Z liczby téj pierwsze trzy już były przezemnie w przeglądzie Archeologicznym doraźnie przedstawione. Do Wielkopolskich i Kujawskich w pieczęciach nic nowego nie przybyło, ale do Mazowieckich znalazły się znaczne uzupełnienia i poprawki, a Szlązkie w naszym języku po raz pierwszy dopiero na publiczny widok wychodzą.

Co do tych ostatnich śmiało mogę powiedzieć, że po Büschingu byłem pierwszym, co się tym przedmiotem szczerze zająłem. Do Szlązka kilkakrotnie robiłem wycieczki, zwiedzając miejsca w których coś

starożytnego znaleźć mogłem, zdejmując rysunki z pomników i pieczęci, i odlewy tychże ostatnich sobie obmyślając. Nie czułem się jednakże tak gotowym, abym mógł wystąpić z czém, coby mnie samego zadawalniało. Materyały więc zostały w tece aż dotąd.

Tymczasem w Szlązku od lat kilkunastu ta część Archeologii ogromne zrobiła postępy. Pojedyncze rozprawy D-ra Luchsa, a mianowicie też monumentalne jego dzieło o pomnikach obrazowych Szlązkich książąt (Schlesische Fürstenbilder), dały poznać wszystko, cokolwiek pod względem rzeźby ta kraina ważnego i ciekawego posiada, a prace D-ra Alwina Schultza i Pawła Pfotenhauera zaznajomiły lubowników starożytności ze wszystkiemi pieczęciami Szlązkiemi po koniec XIII-o wieku, i z kilku pierwszych lat następnego stulecia. Mogłem więc pójść do gotowego, i dawne moje notatki podług dzieł wspomnionych uzupełnić, a gdzie potrzeba sprostować.

Szeroko też korzystałem z dzieł wyżéj wymienionych, szczególniéj pod względem pieczęci, z których większa część niebyła mi przed tém znaną. Co do samych pomników, przedmiotem pracy D-ra Luchsa będących, z tych dwa tylko niniejszą pracą objęte były dla mnie nowością, to jest: Bolka 2 i jego żony w Henrykowie, oraz Henryka w Żeganie; wszystkich innych miałem własnoręcznie porobione rysunki, albo pozdejmowane fotograficzne kopije; z rysunków też Luxa o tyle tylko korzystałem, o ile te po sprawdzeniu wydały mi się przynajmniéj równie dokładnemi jak moje, o czem w każdem miejscu czynię wzmiankę.

Jakkolwiek jednak co do pomników Szlązkich czytelnik nic prawie tutaj nie znajdzie, czegoby nie miał w dziełach wyżéj powołanych sam jednak wykład rzeczy jest mój własny, a choćby nawet był prostém tłumaczeniem, to jako rzecz w naszym języku zupełnie nowa, może nie będzie bez jakiéjtakiéj wartości.

W pieczęciach dzielnicy Wielkopolskiéj, Kujawskiéj i Mazowieckiéj, to jest tych które w bliższym względem całego kraju zostawały związku, zamieściłem rysunki wszystkich jakie mi były znane, a do których zdjęcia miałem dostatecznie wyraźne oryginały. Co do Szlązkich, aby nie przeładować dzieła mniéj interesującemi, zwłaszcza z dzieł Alwina Schultza i Pfotenhauera znanemi figurami, wybrałem przedewszystkiem obrazowe, to jest przedstawiające figury książąt piesze lub konne, w ich spółczesném uzbrojeniu, w których zatém badacz starożytności ma więcéj szczegółów do rozwagi. Co do herbowych zaś, zwłaszcza późniejszych, zwykle według jednego wzoru rzniętych,

i napisami jedynie różniących się między sobą, główniejsze tylko i bardziej oryginalne przedstawiłem, co i tak liczbę tych figur blizko do 50 podniosło.

Grobowce i drobniejsze starożytności, o ile mi były znane, starałem się co do wszystkich dzielnic w możliwéj całości przedstawić, ale z budowli wybrałem tylko bardziej charakterystyczne, o smaku budowniczym miejsca i czasu wyobrażenie dać mogące. Wreszcie i wzory pisma w kancellaryach książąt ściśle Polskich używanego tu i owdzie przed oczy przywiodłem, przynajmniej o tyle, o ile miałem pod ręką odpowiedniego rozmiaru oryginały, lub o ile te już gdzieindziej nie były przezemnie ogłoszone. Wydane bowiem w r. 1839 przezemnie *Wzory pism dawnych* wyłącznie téj części naszéj Archeologii były poświęcone.

Książka też moja nie może być uważaną za dzieło obrany przedmiot zupełnie wyczerpujące. Chciałem w niej przedstawić jedynie miłośnikom krajowych pamiątek rozumowany obraz wybitniejszych pomników, jakie pozostały po Piastach rządzących po za obrębem głównéj Krakowskiéj dzielnicy, berło zwierzchnicze nad rozdzieloną pod ówczas Polską trzymającej, nie mając ani materyałów, ani dostatecznego nawet czasu do robienia obszerniejszych nad niemi studyów.

Robiłem zatém co mogłem, i na co mi środki starczyły. Będąc słabym samouczkiem w rysunku, nauczywszy się tylko rozeznawać na czém charakter danego pomnika się opiera, z badanych przezemnie starożytności zdejmowałem kopije tak, jak umiałem najlepiej; na wyręczenie się zaś zdolniejszą pod tym względem ręką środków nie miałem. Nie zawsze też i techniczne wykonanie drzeworytu, a zwłaszcza też kliszu oddało w zupełności to, co na drzewie albo na papierze było wyrysowane. Wiele z tych ostatnich powtórnie robić było potrzeba, a w ogólności zrobione przezemnie rysunki znacznie są od swych reprodukcyi delikatniejsze. Dużo także można zarzucić typograficznemu mojéj książki wykonaniu. Mieszkając na prowincyi, a tego rodzaju wydawnictwo pod osobistą potrzebując prowadzić korrektą, byłem zawsze na łasce podrzędnych tak zwanych maszynistów, nie dosyć obeznanych z manipulacyą przy odbijaniu drzeworytów konieczną.

Nie jest również książka moja wolną od błędów textu, które pomimo skrupulatnie prowadzonéj korrekty w wielu miejscach się wcisnęły. Ścisle drukarskie, o ile zostały dostrzeżone, w osobnym spisie na końcu książki wskazałem.

Są jednakże w niéj błędy, a raczéj uchybienia innego rodzaju, za które odpowiedzialność wyłącznie i bezpośrednio na mnie ciąży, za które téż z góry winienem przeprosić. Przy opisach pieczęci w kilku miejscach zauważy pewnie czytelnik, że podany w texcie napis pieczęci nie jest ściśle i co do litery zgodny z napisem na zamieszczonéj obok figurze, chociaż tu i tam to samo ma znaczenie, a nawet potocznie tak samo czytać się daje. Pochodzi to ztąd, że zwykle przy najpierwszéj korrekcie miałem sobie przedstawiany text bez kliszów a przy ostatniéj rewizyi nie zawsze się pamiętało potrzebnego porównania dopełnić. Nie są to wprawdzie uchybienia wprowadzające w błąd czytelnika, ale w każdym razie w porządnym archeologicznym opisie miejsca miéć nie powinny.

Winienem także sprostować, nawiasowo wprawdzie ale zawsze mylnie zamieszczoną na stronie 6-ej wzmiankę, o wydanym przez P-ka Zakrzewskiego kodexie dyplomatycznym Wielkiéj Polski, który, nie przez Krakowską Akademiją nauk jak tam wyrażono, ale przez Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu drukiem ogłoszony został.

W każdym razie jest to pierwsza u nas w podobnym rodzaju publikacya, którą też z tego względu łaskawi czytelnicy z pobłażaniem przyjąć raczą.

*Piotrków, w Styczniu 1888.*

*Kaźmirz Stronczyński.*

# I.

# Pomniki Książąt

## DZIELNICY

# WIELKOPOLSKIEJ.

## Rozrodzenie się Piastów linii Wielkopolskiej

począwszy od Mieczysława Starego.

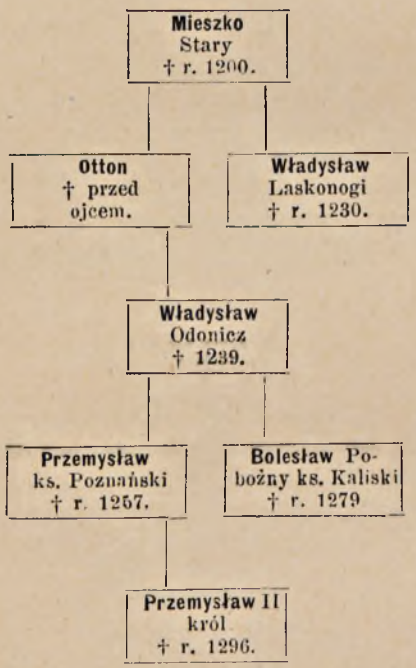

# Pomniki książąt dzielnicy Wielkopolskiej.

Wielkopolska, obejmująca w sobie księztwa Poznańskie, Gnieźnieńskie i Kaliskie, rozporządzeniem przyśmiertném Bolesława Krzywoustego w r. 1139 dana była na udział trzeciemu z jego synów Mieszkowi, znanemu w kronikach pod nazwą Mieczysława Starego. Po obraniu jego na tron Krakowski po śmierci Bolesława Kędzierzawego w r. 1173, wróciła do ściślejszego z główną dzielnicą związku. Wprawdzie rozdzielił ją wtedy między dwóch starszych synów Mieszko, ale ten rozdział trwał krótko.

Najstarszy z tych synów Otton z Elżbiety królewny Węgierskiej urodzony, niekontent z wyznaczonego sobie udziału, widząc powagę ojca zachwianą w Krakowie, podniósł przeciw niemu rokosz, i naprzód opanował Gniezno, a później całą Wielkopolskę mu odebrał; a chcąc się w tej uzurpacyi ubezpieczyć, zaprzysiągł hołd wierności Kaźmirzowi jako ówczesnemu księciu Krakowskiemu i monarsze, i w r. 1180 był obecnym na pierwszym prawodawczym zjeździe przez tegoż Kaźmirza do Łęczycy zwołanym.

Tymczasem po trzyletniej po różnych dworach tułaczce Mieszko przy pomocy księcia Pomorskiego odzyskał Gniezno i Poznań, i w roku 1181 z synem się pojednał.

Niedługo też potem umarł Otton, i żadnego już innego śladu nie zostawił po sobie. Fundacyi nie zakładał, nieznamy też wcale jego dyplomatów, a jedyna pieczęć jaka naszych czasów doszła, bardzo zniszczona, wisi przy dyplomacie jego syna Władysława wydanym w r. 1209 dla klasztoru XX. Cystersów w Lubiążu. Przedstawia ona niezgrabnie wyrobionego książęcia na koniu, z napisem ODO DVX. Nieco lepszy jej okaz ma się znajdować w Królewcu.

W czasie posiadania Gniezna wybijał także Otton pod swoim stemplem monetę, której jedyny dotąd znany okaz zdobi bogaty zbiór hr. Ordynata Zamojskiego.

## Władysław Laskonogi i Władysław Odonicz.

Z synów Mieszkowych jeden tylko Władysław Laskonogi urodzony z Eudoxyi drugiej jego żony przeżył swojego ojca. Otton wcześniej zmarły zostawił syna także Władysława Plwaczem albo Odoniczem zwanego. Inni synowie Mieszka za życia ojca bezdzietnie pomarli.

Wielkopolska zatem zaraz z początkiem wieku XIII rozpadła się na dwie dzielnice, ale z powodu nieletności Odonicza w całej tej prowincyi sprawował zrazu rządy Laskonogi. Ten zmuszony zrzec się Krakowskiego księztwa które jednocześnie z Wielkopolską po śmierci swego ojca objął, naprzód zaborem dóbr kościelnych, a następnie wyzyskiwaniem opieki nad nieletnim synowcem chciał wetować szkód poniesionych. Sprzykrzyło się młodzieńcowi zwierzchnictwo skąpego i surowego stryja; szczodry aż do rozrzutności szczególniej względem duchowieństwa, łatwo sobie zjednywał stronników, którzy go do rychlejszego owładnięcia ojcowizny skłaniali. Przy ich pomocy bez wielkich trudności opanował Kalisz, ale w krótkim czasie wypędzony przez Laskonogiego naprzód w Krakowie, a następnie w Węgrzech szukać musiał przytułku. (1216.) W czasie kilkoletniego swego wygnania poznał się z Helingą córką ówczesnego starosty Pomorskiego Świętopełka, którą następnie poślubił, w nadziei zyskania tym sposobem pomocy przeciw stryjowi, na czem się też nie zawiódł.

Ubezpieczony w ten sposób Odonicz upatrzywszy chwilę dogodną, w mniszym habicie przybył potajemnie do Wielkopolski (1222), a wsparty przez Pomorzan, zajął naprzód zamek Uście i wtedy książęciem na Uściu pisać się począł. Obległ go w tej twierdzy znacznem wojskiem Laskonogi, ale gdy to wojsko zaufane w swej sile bezpiecznym oddawało się wczasom, Odonicz zrobiwszy niespodzianą wycieczkę taką rzeź w niem sprawił, że stryj zmuszony był zwinąć swój obóz, i od oblężenia odstąpić. Zwycięztwo to otworzyło mu bramy Poznania i Kalisza, na czem jednak nie poprzestając, w 6 lat później stryja do ustąpienia zupełnego z Wielkopolski przymusił, r. 1229.

Tym sposobem Laskonogi poszedł na tułaczkę, ale niedługo także trwały Odonicza tryumfy. — Stryj znalazłszy u książąt Szlązkich schronienie i gościnność, otworzył im pole do mięszania się w interessa Wielkopolskie. Najmożniejszy z nich Henryk zwany Brodatym, książe

dolnego Szlązka twierdząc jakoby mu Laskonogi przed śmiercią dziedzictwo swoje przekazał, niebezpieczniejszym od tego ostatniego stał się dla Odonicza rywalem, a na zaspokojenie swoich pretensyi niedługo czekać potrzebował. Zbytnia księcia Wielkopolskiego dla duchowieństwa szczodrota, skutkiem której zwiększały się ciężary dóbr świeckich, zraziła do niego szlachtę. Niechętni sami przyzwali Henryka, który zająwszy główniejsze miasta, zmusił Odonicza do schronienia się na Pomorze, a później, zawarł z nim umowę, w skutku której jedynie kraje z tej strony Warty leżące, przy księciu Wielkopolskim pozostały. (r. 1234).

Przecież i tam jeszcze był niepokojonym przez Henryka, a choć udało mu się obronić przeciw jego napaści Gniezno, władza przecięż jego, nawet w ziemiach które mu pozostały, była więcej imienną niż rzeczywistą. W ciągłej będąc obawie ustawnie na Pomorze uciekał, gdzie też ze zmartwienia w roku 1239 życie zakończył. Ciało jego przez synów sprowadzone do Polski, podług jednych w Gnieznie, a podług innych, w Poznaniu zostało pochowane.

Oba Wielkopolskie Władysławy i stryj i synowiec smutną w historyi kraju zostawili po sobie kartę. Obaj własny interes nad dobro poddanych przenosząc, dla ojczyzny niepowetowane sprowadzili następstwa. Laskonogi chciwy i nikczemnego charakteru, obdzierał i uciskał podległe sobie duchowieństwo i szlachtę, a przełaniem swego prawa na Szlązkich, Niemiecką cywilizacyją u siebie wprowadzających książąt, godził w najbardziej czułą stronę Wielkopolskiej ludności.

Odonicz rzutki i niespokojnego charakteru, szczodry aż do rozrzutności, szczególną dla duchowieństwa okazywał przychylność. Dobrodziejstw jednak jakie czynił kapitułom i klasztorom, często z krzywdą reszty poddanych, nie można policzyć na karb istotnej pobożności temu, kto się przeciw stryjowi i monarsze w nieprzyjacielskie wiązał przymierza, i na jego życie haniebnie się targnął. Przygotowana na przezeń spólnie z teściem Swiętopełkiem zdradliwa w Gąsawie zasadzka, której ofiarą padł godzien lepszego losu książe Krakowski Leszek, a z której Szlązki Henryk zaledwie z życiem uszedł, jak z jednej strony najzaciętszego w tym ostatnim zrobiły Odoniczowi wroga, tak z drugiej imie jego w dziejach na hańbę i złorzeczenie podały.

Laskonogi umarł około r. 1230, według Bartoszewicza i opisu W. X. Poznań: w Szrodzie Wielkopolskiej, i pochowany w kościele XX. Benedyktynów w Lubinie. Podobniejsza jednak do prawdy że miejscem

jego śmierci była Szroda Szlązka, a pochowania kościół XX. Cystersów w Lubiążu nad Odrą. Żoną jego była Łucyja jakaś nadbaltycka Słowianka; z niej zostawił syna imieniem Ottona, który wstąpiwszy do stanu duchownego był później proboszczem Magdeburgskiej Katedry, i dla wspomnionego wyżej klasztoru Cysterskiego w Szlązkim Lubiążu robił od siebie zapisy.

Odonicz miał za żonę Helingę, właściwiej podobno Jadwigę, córkę Swiętopełka Wielkorządcy Pomorza z ramienia Polski, który później zbuntowawszy się przeciw Polskiemu monarsze ogłosił się niepodległym książęciem. Synów z tego małżeństwa zostawił dwóch: Przemysława i Bolesława, o których niżej się powie.

---

Nie mamy śladu aby Laskonogi jakiekolwiek nowe fundacye zakładał. Nadawcze nawet przywileje skąpo udzielać musiał. Dotąd znamy jeden tylko jego dyplomat obejmujący nadanie dla klasztoru Cystersów w Łeknie datowany w grudniu pod r. 1216. Przy nim na plecionce z lnianych amarantowych nici wisiała wielka konna pieczęć, bardzo uszkodzona, na której część tylko konia i napisu widoczna. Przy autentyku już jej podobno niema, ale po zbiorach znane są porobione z niej galwanotypy i gipsowe odlewy. Nadmieniłem już o niej w pobieżnym przeglądzie Piastowskich pieczęci.

Text powyższego dyplomatu znaleźć można w Kodexie Dyplomatycznym Wielkopolski P-ka Zakrzewskiego wydanym przez Akademiją Nauk w Krakowie.

Laskonogi był jakiś czas książęciem Krakowskim, i najwyższym na całą Polskę monarchą. Z tej epoki znane są jego monety wybijane w Krakowie i Gnieznie.

Pierwszych dostarczyło (skąpo wprawdzie) wykopalisko Pełczyskie w ziemi Krakowskiej, drugie nierównie pospolitsze w kilku już wykopaliskach się znalazły. Brakteat z żubrem b. rzadki znany jest w jednym tylko okazie, takim za którego autentyczność można zaręczyć. Posiadał go zbiór dawniejszego Warszawskiego Uniwersytetu.

---

Odonicz szczodry w rozdawnictwie przywilejów i uposażeń duchownym wiele bardzo wydawał pism ze swoją pieczęcią. W każdym dyplomataryuszu po kilka jego nadań znajdujemy. Jedno z takich pod r. 1231 wydane, a dotąd o ile wiem niedrukowane w wiernym przerysie wraz z wyczytaniem tutaj przedstawiam (*)

In nomine domini Amen. Ego Wlodizlaus dei gracia dux polonie notum facio tam presentibus quam futuris Quomodo Sandiuoy Cantor Gueznensis ecclesie hereditates propiro iuri cedentes ab attauis ex antico possessas scilicet Obram Gozcam Crotle Gromadcino Godleo Jasinez cum lacubus pratis siluis molendinis piscacionibus in fluuiis Obra Doyza et omnibus attinenciis in memoriam et remedium sue anime monachis Luknensibus Cisterciensis ordinis ad abbaciam construendam atque in ibi Deo et pie matri ipsius sub regula sancti Benedicti deuote militantibus iure cessit perpetuo possidendas, Igitur ne labili lapsu cadat memorie posteris nostris decernendum commodo ac innuiolabili pacto subscripcionis nostre cyrographo ueritate utique subnixo ratum haberi decerno. quod si quis ausu temerario fretus pretexatu immutare uel infringere presumpserit tanquam nostre insidiator maiestatis digna reus animaduersione plectetur puniendus. Lutole eciam contulit quod madidum dicitur cum lacubus et omnibus attinenciis. Adest eciam illustrium uirorum uel testium astipulacio comitum. Bogumilus Bezdrvouiz Petrus Ogerii Dirsicraius Dobrogosti Janus Miron Henrici fratres patrueles eiusdem cantoris. Baldouinus decanus. Cristianus Archidiaconus Gneznensis et aliis pluribus. Acta sunt hec anno domini Millerimo ducentesjmo Tricesimo primo.

Pieczęć zupełnie zniszczona przywieszoną była na sznurku z czerwonego niekręconego jedwabiu.

---

*) Przerys samego oryginału zobacz na tablicy I.

Pieczęcie przy dyplomatach Odonicza są rozmaite; rysunek ich zmieniał się stosownie do okoliczności jakie miotały burzliwem życiem tego książęcia. Przed swojém wygnaniem używał małej ojcowskiej pieczęci, o której już wyżej nadmieniłem;

Po powrocie z pierwszej tułaczki począł się pisać książęciem na Uściu, bo ten tylko zamek przy pomocy Pomorzan opanować zdołał. Znana jego z tej epoki wielka konna pieczęć sam tylko ten tytuł na sobie przedstawia. Z rysunku podobna do pieczęci Pomorskiego książęcia. — W niej na tarczy i chorągwi rycerza pojawia się orzeł jako godło Wielkopolskiej ziemi.

W późniejszym czasie Odonicz pisał się książęciem Polskim (Dux Polonie) którego to tytułu używali Wielkopolscy książęta. Z takim tytułem znamy dwie pieczęcie obiedwie konne, — ale w rysunku od siebie odmienne. Jedna z nich z pojedynczym otokowym napisem.— Piękny i dobrze dochowany jej odcisk znajduje się w Archiwum prowincyjonalném w Wrocławiu przy dyplomacie z roku 1235.

Podobny ale w połowie obłamany znalazł hr. Edward Raczyński przy dyplomacie z roku 1235.

Inną jeszcze tego samego książęcia pieczęć zawieszoną przy dyplomacie z roku 1237 dał poznać w kodeksie dyplomatycznym Wielkiej Polski (№ XV.) wspomniony dopiero hr. Raczyński. Jest ona w tem niezwyczajną, że oprócz zewnętrznego otokowego napisu z imieniem i tytułami książęcia, ma inny w samém polu pieczęci w słowach: †SECRET..M M..M EST. *Secretum meum est.* Jest to zatem pieczęć odwrotna do kontrasigillacyi przeznaczona, która każe się domyślać i poszukiwać głównej pieczęci, ten sam wymiar mającej, a dotychczas nieznanej. Tę pieczęć Sobieszczański (*) przypisuje Władysławowi Laskonogiemu, ale niewłaściwie; w dyplomacie bowiem wyraźnie napisano *Wladislaus filius ducis Odonis.*

---

Z budowli pozostałych po tym książęciu można tutaj przytoczyć kościół zbudowany przez niego w r. 1217 dla XX. Augustyanów w Wieluniu. Wprawdzie ma on wewnątrz znacznie późniejsze sklepienie, i nic już starożytnego w tem miejscu nie dochował, ale zewnętrzne jego ściany są dotąd pierwotne, i dach w proporcyjach nie zmieniony, choć już w nowszych czasach gontami pobity. Ponieważ (jak wszystkie budowle w Wieluniu) wystawiony jest z wapiennego kamienia, pewnie zaraz z nowa tynkiem obrzucony być musiał, co mu na pozór nieco starożytności odejmuje. Styl w nim ostrołukowy, ściany boczne opatrzone szkarpami, okna wązkie, i w ogólności kształty wysmukłe, piękny patrzącemu zwłaszcza od strony wschodu sprawują widok.

---

(*) Wiadomości historyczne o sztukach pięknych. Tom I, str. 195.

Wedle miejscowego podania miał ten kościół stanąć w miejscu w którem książe ubiwszy ogromnego jelenia ujrzał znak hostyi i baranka z chorągiewką. Obszerniej rozpisał się o tem Sobieszczański w opisie miasta Wielunia w Encyklopedyi Powszechnej. Malowidło na tylnej ścianie zewnątrz kościoła przedstawiające kielich z hostyą między jeleniemi rogami, do tego się podania odnosi.

Widok kościoła XX. Augustyanów w Wieluniu od strony wschodu.

Stojąca przy tym kościele dzwonnica zgrabną u góry zamknięta kopułą jest już dziełem późniejszych czasów. Umieszczone w niéj dzwony bardzo pięknym odznaczają się dźwiękiem.

## O synach Władysława Odonicza.

Odonicz (jak się wyżej powiedziało) prawie z całej Wielkopolski przez Henryka Brodatego wyzuty, umarł na wygnaniu u swego teścia Świętopełka Pomorskiego w roku 1239. Ciało jego za zezwoleniem Henryka Pobożnego ówczesnego pana Wielkopolski sprowadzone do Poznania, i tamże w katedralnym kościele pochowane zostało. Z całego swego księztwa zostawił on synom tylko Uście i Nakło, a nawet to ostatnie wkrótce po jego śmierci zajął zdradziecki ich dziad Świętopełk. Siedzieli więc spokojnie w samem Uściu młodzi książęta, oczekując lepszych czasów. Póki żył Henryk Pobożny nie mogli oni myśleć o odzyskaniu ojcowizny. Książe ten równie jak ojciec roztropny i sprawiedliwy, a w męztwie go nawet przewyższający, miał po sobie całą Wielkopolskę, prowadząc w niej rząd sumienny i względny na miejscowe stosunki. Lecz gdy po śmierci Henryka (r. 1241) objął rządy tej prowincyi najstarszy syn jego Bolesław, Rogatką przez Polaków przezwany, książe dziki i popędliwy, uciskaniem Polaków a rozdawnictwem dóbr i faworów Niemcom tak sobie zraził ludność, że ta na nowo do książąt własnej krwi zatęschniła. Zebrawszy się tedy w Poznaniu celniejsi panowie Wielkopolscy, mając na czele Gnieźnieńskiego Arcybiskupa, wypowiedzieli posłuszeństwo Szlązakowi, a do synów Odoniczowych posły z ofiarowaniem poddaństwa wyprawili. Przy jednomyślnej prawie zgodzie szlachty Wielkopolskiej zajęli wkrótce całą prowincyę młodzi książęta, Bolesław też Lignicki ów Rogatka niedługo się opierał, skłoniony przełożeniami matki aby zaniechał pretensyi do księstwa, i prawych dziedziców w spokojném onego posiadaniu zostawił. Wkrótce zatém między stronami stanęła zgoda, a na większe jéj utwierdzenie starszy z książąt Wielkopolskich Przemysław już wtedy lat 20 mający, siostrę księcia Lignickiego Elżbietę pojął w małżeństwo—(r. 1242).

Wróciła zatém Wielkopolska do potomków Mieszka Starego, i przez kilka lat następnych zarządzał w niéj w swojem i w niedoletniego swego brata imieniu starszy z braci Przemysł, czyli Przemysław. Skoro zaś młodszy brat Bolesław doszedł lat przyzwoitych, obaj bracia zwoławszy do Poznania szlachtę i panów, rozdzielili między sobą księstwo ojcowskie, a wtedy Przemysł zatrzymawszy dla siebie Poznań i Gniezno, Kalisz z należącemi do niego powiatami bratu oddał (r. 1247). Układ powyższy obaj zaprzysięgli w obec biskupa, poddając się jego klątwie, w razie gdyby go którykolwiek z nich naruszył.

## Przemysław czyli Przemysł I. Książe Poznański 1247—1257.

Niedługo jednak trwała powyższa między bracią zgoda. — Niepodobało się Przemysłowi księstwo Gnieźnieńskie jako graniczące z Pomorzem. Złączywszy się poprzednio z innymi Polski Książętami przeciw Świętopełkowi, i przy téj sposobności odzyskawszy od niego Nakło, miał powód obawiać się odwetu. Nalegał więc na brata o zamianę ziemi Gnieźnieńskiéj na Kaliską, na co dobrowolny Bolesław zezwolił i ziemię powyższą bratu ustąpił (r. 1249).

Ale i to niebyło jeszcze dosyć dla Poznańskiego książęcia. W parę lat późniéj pomimo swéj przysięgi i zagrożenia klątwą, pod pozorem jakoby brat Bolesław na życie jego nastawał, osadziwszy go w więzieniu, całe księstwo Gnieźnieńskie na nowo dla siebie zagarnął, i takowe do roku 1254 w swém ręku trzymał.

Tymczasem okoliczności posłużyły mu do odzyskania ziemi Rudzkiéj czyli Wieluńskiéj, część księstwa Kaliskiego dawniéj stanowiącéj, a przez Książąt Opolskich Władysławowi Odoniczowi zabranéj. Książe Opolski potrzebując pieniędzy na spłacenie wniosku swojej bratowej, umyślił na zastaw tej ziemi zaciągnąć pożyczkę, i ułożywszy się co do niej z Kaźmirzem Księciem Kujawsko-Łęczyckim, załogi swoje z zamku Rudzkiego i okolicy wycofał. Uwiadomiony o tem Przemysł ubiegł wojska Kaźmirza, i sam zamek powyższy i całą ziemię na własność zajął. Pogodzili się potém książęta, Kaźmirz pretensyi swojéj ustąpił, Opolczyk posag owdowiałéj swojéj bratowéj drugiemu jéj mężowi wypłacił, a Książe Wielkopolski przy ziemi Wieluńskiéj czyli Rudzkiéj pozostał (*).

Wyrzuty ze strony Arcybiskupa skłoniły wreszcie Przemysła do pogodzenia się z bratem. Wypuścił go na wolność w sam dzień Wielkiéj nocy r. 1254, a wtedy nietylko mu stołeczne Gniezno oddał, ale i pierwotną jego dzielnicę, to jest księstwo Kaliskie ziemią Wieluńską zwiększone powrócił. W 3 lata późniéj umarł przedwcześnie, mając dopiero lat 36, pochowany w Poznaniu r. 1257.

Żoną jego była Elżbieta córka Henryka Pobożnego Księcia Szlązkiego na Wrocławiu, poległego w bitwie z Tatarami pod Lignicą w r. 1241. Z niéj zostawił 4 córki, a wkrótce po jego śmierci urodził się syn nazwany Domicellem Przemysławem, znany późniéj pod nazwą Przemysła czyli Przemysława drugiego.

---

(*) Mieszko ks. Opolski zaślubiony z Judytą córką Konrada I. Ks. Mazowieckiego zapisał jéj w wianie 500 grzywien srebra, a umierając zapłacenie takowych na brata swego Władysława włożył. Owdowiała Judyta poszła późniéj za Henryka III Księcia Wrocławskiego.

Pomimo krzyczącéj niesprawiedliwości jaką bratu wyrządził, Kronikarze wielkie temu książęciu oddają pochwały. Spółczesny mu zupełnie Baszko nie ma dosyć wyrazów dla wychwalenia jego niepospolitych zalet; mądrości, wstydliwości, wstrzemięźliwości, a szczególniéj téż pobożności, przytaczając że w nocy często wstawał, i do psałterza dla odmawiania psalmów zasiadał. Wszystkie te jednak przymioty nie przeszkodziły mu do popadnięcia w klątwę kościelną. Wyrzekł ją na Przemysła sam Legat Papiezki za to, że Henrykowi Szlązkiemu wzbraniającemu się wypłacić przyobiecane za wykup jakiegoś Niemca grzywny, miasto Oleśnicę zniszczył.

Miasta i zamki więcéj niż kościoły były przedmiotem troskliwości Przemysła. Poznań szczególniéj jemu głównie pobudowanie i umocnienie swoje zawdzięcza. Ale z powznoszonych przezeń budowli żadna nie doszła naszych czasów. Zamki z postępem sztuki wojennéj jedne w murach swoich zmieniane, inne całkiem burzone być musiały; gmachy także do świeckiego użytku przeznaczone, z czasem koniecznym ulegając przerobieniom, stopniami pierwotny swój charakter traciły.

Nie miał także t n książe żadnego nagróbka, pomniki zatem po nim pozostałe ograniczają się do dyplomatów, pieczęci, i kilku może brakteatów.

Z Dyplomatami jego często po archiwach spotkać się można. Każdy prawie kodex dyplomatyczny kilka ich przynajmniej w odpisach zawiera. Pieczęci znamy z pewnością trzy, mianowicie: dwie konne, jednę piesą, czwarta bowiem z samą tylko herbową tarczą, dotąd jedynie przy dyplomach syna jego była dostrzeganą.

1) Najdawniejszą z nich zdaje się pieczęć przedstawiająca książęcia konno z chorągwią w ręku, i trzema liliami na tarczy. Pod koniem smok, a z tyłu książęcia nad koniem sześciopromienna gwiazda. Hr. Raczyński w kodexie dyplomatycznym Wielkopolskim powołał taką pieczęć do dyplomatu z roku 1247 w okazie bardzo zniszczonym. Rysunek z okazu znacznie lepszego zamieścił w nowym kodexie Wielkopolskim P-k Zakrzewski.

2) Druga pieczęć konna przedstawia książęcia w polu gładkiém z podniesionym do cięcia mieczem; na tarczy jego trzy belki czyli rzeki.

Taka zawieszona jest przy dyplomie z roku 1248 w archiwum kapituły katedralnéj w Gnieźnie. Okaz jéj bardzo pięknie dochowany, a robota rzeźbiarska staranna.

3) Trzecia pieczęć większa od dwóch poprzednich. Na niéj książe pieszo z tarczą i chorągwią w ręku między dwiema muru miejskiego wieżami, na których dmą w rogi trębacze.

Na tarczy książęcéj lew wspinający się w prawo.

Jest to pewnie najpóźniejsza dla tego Przemysła zrobiona pieczęć. Widzimy ją przy ostatnich jego dyplomatach z roku 1257, a i po śmierci jego syn Przemysł II długo podobnéj pieczęci używał. Zawieszaną bywa przy dyplomatach na jedwabiu czerwonym.

BIBLIOTEKA BOS

Na wszystkich pieczęciach Przemysła I jednostajny czytamy napis S.. Sigillum) PREMISLONIS DEI. GRA albo GRACIA DVCIS POLONIE. Porównywając je z sobą, widzimy jak książe ten wahał się w przyjęciu herbu dla Poznańskiego księstwa.—To lilije, to smok, to rzeki, ukazują się jako godła na jego pieczęciach, w końcu ustalił się na nich lew, jeszcze przez protoplastę linii Wielkopolskiéj Mieszka na niektórych brakteatach używany. Herbu tego jednak nie przyjął syn Przemysł II. Wrócił się raczéj do orła, z którym stale występował dziad jego Władysław Odonicz.

Rylec w pieczęciach Książęcia Przemysła jest wyrazisty, proporcya figur dobra. Koni tylko rysunek wiele jeszcze do życzenia zostania.

Przejdźmy teraz do monet:

Wspomniałem wyżéj że niektóre z monet blaszkowatych, brakteatami w numizmatyce zwanych, mogłyby być odnoszone do Książęcia

Przemysła I. Jest to rzeczywiście przypuszczenie; żadna bowiem z nich nie ma na sobie napisu. Przedstawiają tylko pewne podobieństwo do jednéj z pieczęci tego książęcia, to jest owe belki czy téż rzeki, na tarczy wyobrażonego na nich rycerza.

Taki brakteat jaki tu jest wyobrażony znalazł się w Pełczyskach ziemi Krakowskiéj, i dotąd jest rzadki; jednak inne mniejsze i mniéj starannie wybijane, a na tarczy rycerza podobne poprzeczne belki przedstawiające w kilku wykopaliskach były dostrzegane, i dosyć obficie się znajdują.

## Bolesław Pobożny Książe Kaliski 1247—1279.

Bolesław młodszy syn Odonicza charakterem swoim więcéj się jeszcze odstrychnął nietylko od ojca, ale i od wszystkich spółczesnych książąt. Sprawiedliwość, roztropność, i dobrowolna, żadną pokutą nie wywoływana szczodrobliwość dla kościoła, znamionowały piękną jego duszę, któréj obok tego na śmiałości ani na męstwie nie zbywało.

Zaraz objąwszy na siebie rządy Kaliskiego księstwa, dał dowód, że na zabór swojéj własności nie był obojętnym. Jeszcze za jego nieletności Kaźmirz Książe Kujawski najechał był Lędzką Kasztelanią i w samym Lądzie klasztor Cysterski przez Mieszka Starego założony w zamek obronny zamienił. Bolesław rozpoczął panowanie od odzyskania Lądu, a gdy Kaźmirz upatrzywszy dogodną porę w kilka lat późniéj zajął powtórnie tę miejscowość, i pomimo obietnic zamku ani oddać, ani go rozburzyć nie chciał, Książe Kaliski przeniosłszy teatr wojny do Kujaw taką mu dał naukę, że się w końcu całéj Kasztelanii wyrzec musiał.—Wtedy połowa onéj Biskupowi Kujawskiemu darowaną została (r. 1265)

W ciągu tych kilkoletnich zapasów Bolesław dał dowody niepospolitéj osobistéj odwagi, kiedy w 30-u konnych towarzyszów dniem i nocą goniąc Kujawian już zdobycz po spaleniu Kalisza uprowadzających, uderzył pod Opatówkiem na kilkotysięczne ich wojsko, i zupełne nad niém zwycięstwo odniósł (*).

Również Margrabiowie Brandeburscy kilkakrotnie doświadczyli czujności Bolesława, i dzielności jego oręża. Zburzywszy im na szkodę Polaków pobudowane nadgraniczne zamki, Gdańsk przez nich Mszczugowi księciu Pomorskiemu zabrany, szturmem na rzecz tegoż Księcia odzyskał (r. 1272). To spowodowało że Mszczug będąc bezdzietnym uznał się hołdownikiem Księcia Wielkopolskiego, a wreszcie Księstwo swoje Przemysłowi drugiemu synowcowi Bolesława prawem zupełném zapisał.

Bolesław atoli nie prowadził wojen zdobywczych, a choć zacnemi przymiotami swemi serca zdobywać umiał, nigdy z przychylności ku sobie z cudzą nie korzystał krzywdą.

Litwa i Rusini po dwakroć napadając Mazowsze zniszczyli do szczętu tę prowincyą. Powtórnego ich napadu padł ofiarą sam książe Ziemowit, a syn jego Konrad do niewoli się dostał. Owdowiała księżna Gertruda w ciężkim swym żalu nie mogąc podołać trudnościom w jakie ją smutne położenie wprawiło, prosi Bolesława o opiekę; posyła

(*) Raz jeszcze będzie o tém mowa pod Kaźmirzem ks. Kujawskim.

natychmiast pomoc w żołnierzu, żywności i rzemieślnikach szlachetny Książe, wkrótce sam nadjechawszy, do naprawy zamków się bierze, administracyą kraju urządza, i doprowadziwszy wszystko do jakiegoś możliwego porządku, Mazowsze synom zabitego Ziemowita powraca, (r. 1261).

W kilka lat później tę samą bezinteresowność okazał Ziemomysłowi Kujawskiemu Książęciu. Opuścili go właśni poddani że nad nich Niemców przenosił, i ofiarowali poddaństwo Bolesławowi. Ziemowit choć wsparty pomocą Krzyżaków i Pomorzan, nie śmiał mu stawić pola, i dobrowolnemu sądowi jego się poddał. Książe Kaliski pogodziwszy władcę z poddanymi, otrzymał w nagrodę zamek Kruszwicki (r. 1268).

Umarł Bolesław dotknięty gorączką w Kaliszu, w Kwietniu 1279 roku. Ciało jego sprowadzone do Poznania w tamecznéj katedrze w grobie przodków złożone zostało. Małżonka jego Jolanta czyli Helena, córka Beli IV Króla Węgierskiego, męzkiego nie zostawiła mu potomstwa, tylko dwie córki, które ojciec przy śmierci synowcowi swemu Przemysłowi 2-u w opiekę polecił. Sama udała się do Krakowa do siostry, Księżnéj Kunegundy, a w kilka miesięcy potém po śmierci Bolesława Wstydliwego razem z tąż owdowiałą siostrą, do Sącza się przeniosła, gdzie w sukni zakonnéj Panien Franciszkanek pobożne życie zakończyła, równie jak tamta za błogosławioną uważana.

Z córek starsza Elżbieta wyszła potém za Henryka V° Księcia Szlązkiego na Lignicy, młodsza Jadwiga za Władysława Łokietka późniejszego Króla Polskiego, i była matką jego następcy Króla Kaźmirza Wielkiego.

Bolesław jak się już wyżéj powiedziało był wielkim opiekunem duchowieństwa, co mu nawet zjednało przezwisko Pobożnego, pod którém w dziejach jest znany. Świeżo zaprowadzony na zachodzie zakon XX. Franciszkanów szczególnéj jego troskliwości był przedmiotem. Dla nich wystawił on w Kaliszu wspaniały kościół, dotąd w głównych swych murach cały, choć zewnętrznem otynkowaniem mocno uteraźniejszony. Wysmukła ta budowa wewnątrz podwójnym rzędem kolumn na 3 nawy podzielona, pomimo późniejszych dodatkowych na sklepieniu ozdób nie straciła przecież piętna swéj starożytności. Styl w niéj choć jeszcze nie czysto ostrołukowy, mocno już przecię tym ostatnim zatrąca.



547

Z pierwotnych ozdobowań architektonicznych widać tylko na tylnéj jego ścianie zamykającéj część kapłańską ślady filigranu, ślepe okno jak się zdaje przedstawiającego, który później przez wybicie okrągłego w téj ścianie otworu, w górnéj swéj części mocno uszkodzonym został.

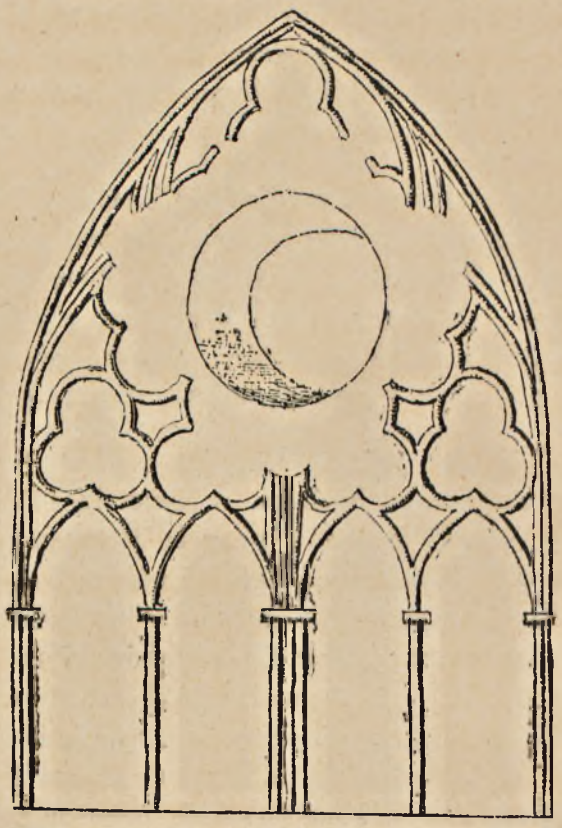

Pierwotne ślepe okno w tylnéj ścianie Kościoła XX. Franciszkanów w Kaliszu.

Widok samego wnętrza wraz z dawniejszą, lubo już nie pierwotną amboną, znajdzie czytelnik w Album Kaliskiém.

Kościół w Gnieźnie także przez tego księcia dla Franciszkanów zbudowany przy którym i panny Klarystki miały swoje klasztorne zabudowanie, mniéj wspaniały od Kaliskiego, o nawie pojedynczej, sklepienie swoje w pierwotnéj dochował formie.

Bolesław nie miał żadnego pośmiertnego nagrobka. Pismiennych jego nadań dużo pozostało; między innemi od niego pochodzi pierwszy przywiléj nadany żydom w r. 1253, który późniéj Król Kaźmirz Wielki potwierdził, i moc onego na całą Polskę rozciągnął. Oryginał onego musiał gdzieś w ręku żydów zaginąć. Znamy go tylko z kopii wydrukowanéj przy statucie Kanclerza Jana Łaskiego w roku 1506. Inne przecież oryginalne przywileje tego książęcia nie są po archiwach zbyt rzadkie.

Przerysy używanego w nich pisma znajdzie czytelnik we Wzorach pism dawnych pod liczbami 10 i 14.

Z pierwszego z nich odznaczającego się pod względem graficznym, z datą r. 1252, zamieszczam tutaj pod liczbą II sam początek i koniec.

Zawiera on w sobie nadanie hr. Raczonowi dóbr które od jego nazwiska Raczonowicami nazywać się mają. Drugi z datą r. 1271 tu podobnież w całości pod liczbą III zamieszczony, obejmuje komplanacyą z Zakonem Krzyżackim co do szkód zrządzonych przez wojska Bolesława w dobrach Zakonu *Orłów* i *Murzynów* jeszcze przez Konrada ks. Mazowieckiego temuż zakonowi nadanych.

Wyczytanie obu tych dokumentów znajduje się w texcie do *Wzorów pism dawnych* dołączonym, przeto takowego tutaj nie powtarzam. Ich oryginały znajdują się w Archiwum Głównem Królestwa.

Z pomników sfragistycznych znamy tylko dwie pieczęcie wyciskane na zwykłym niefarbowanym wosku, a przy dyplomatach na sznurkach z czerwonego jedwabiu zawieszane.

1) Pierwsza z tych pieczęci przedstawia książęcia konno, w małym galopie w prawo. Głowa jego zdaje się odkryta, w prawém ręku chorągiew o trzech końcach, na lewém ramieniu trójkątna tarcza z wyobrażonym jak się zdaje orłem.

Téj pieczęci widziałem tylko odlew gipsowy na którym zanotowany rok dyplomatu 1258.— Oryginał musi być w pośrodku nieco sklepany.

2) Piesza pieczęć Bolesława Pobożnego dochowała się przy wielu dyplomatach; na niéj przedstawia się książe za miejskim murem ucinający głowę skrzydlatemu smokowi; ubrany w dalmatykę książęcą, zasłaniający piersi podłużną tarczą, na któréj lew w prawą stronę się wspina. Na wieży muru w róg dmący trębacz, a w górze ukazująca się z obłoków ręka Opatrzności.

Na obu pieczęciach w otoku napis: S. BOLESLAVI DEI GRACIA DVCIS POLONIE.

W bagnistych nizinach nad Prosną w ziemi Wieluńskiéj założył Bolesław Pobożny w r. 1269 miasto od jego imienia Bolesławcem nazwane i tutaj zbudował warowny zamek z którego Władysław Jagiełło po 7-o letném dopiero oblężeniu zdołał usunąć załogę niegodnego swego lennika Władysława książęcia Opolskiego. Zniszczyły ten zamek wojska Szwedzkie za panowania króla Jana Kaźmirza, lecz go około r. 1670 starosta Radziejowski do porządku przyprowadził. Po powtórném jednak zburzeniu przez Szwedów w początkach wieku zeszłego, nie mógł już być podźwignionym, i dziś z całéj onego budowy pozostała tylko dosyć wysoka 8-o boczna wieża i małe kawałki obwodowego muru. Zbudowany był na kępie może nawet umyślnie sypanéj a niedostępnemi błotami oraz rzeką otoczonéj.

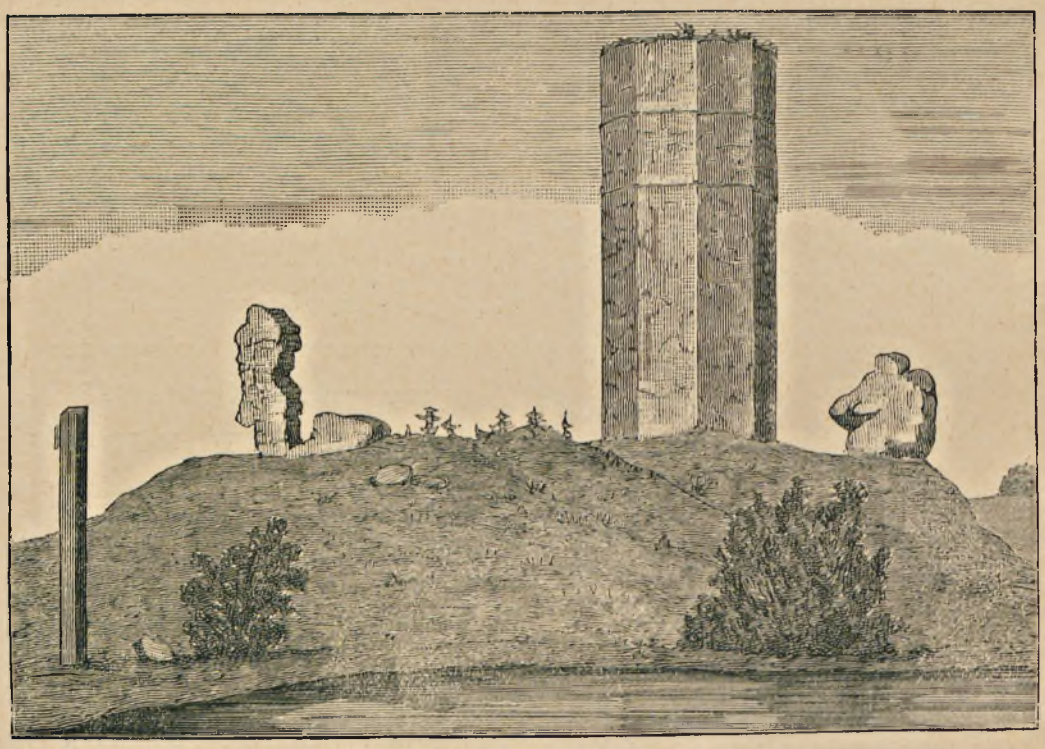

Ruina zamku w Bolesławcu w r. 1846.

Bolesławowi Pobożnemu przypisywane są także niektóre pieniążki w wykopaliskach monet XIII wieku znajdowane, a głównie dwa następujące typy, z których jeden dwustronny drugi brakteatowy.

## Przemysł albo Przemysław II (Pogrobowiec). Książe Wielkopolski r. 1257 następnie Książe Krakowski r. 1290 i Król r. 1296.

Życie tego książęcia jako później na tron Krakowski wybranego więcéj już do historyi ogólnéj kraju należy. Urodzony po śmierci ojca, długo zostając w opiece stryja który jego dzielnicą zarządzał, mało co przed jego śmiercią wyszedł dopiero na historyczną widownią jako ostatni udzielny książe Wielkopolski, i ostatni potomek Piastów z linii Mieszka Starego.

Zaledwie doszedłszy do pełnoletności w r. 1278 godził powaśnionych z sobą braci Kujawskich, Leszka Czarnego Sieradzkiego, i Ziemomysła Inowrocławskiego, któremu to ostatniemu za zbytnie ze szkodą kraju oddanie się Krzyżakom jego dzielnica zabraną została. Odzyskał ją za wdaniem się Przemysława Ziemomysł, ale goszczących w niéj i na swoim dworze Krzyżaków wydalić się zobowiązał.

Znajdujący się w Archiwum głównem Królestwa oryginalny dokument tego kompromissu już poprzednio przezemnie we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 16 ogłoszony, tutaj także dla jego ważności w wiernym przerysie pod liczbą V załączam.

Zresztą ten Przemysław w czasie swych rządów w Wielkopolsce w piśmiennych tylko nadaniach zostawił po sobie pomniki, i w tym względzie kancellarya jego bardzo czynną się okazuje. W wydawanych przez siebie dyplomatach pisał się zrazu tak jak ojciec *Premisl dux Polonie*, a nawet ojcowską posługiwał się pieczęcią. Późniéj napotykamy w nich imie *Premisl secundus* albo nawet *Premislius dux Majoris Polonie*, w czem jednak stałego nie przestrzegano prawidła.

Można to widzieć na dołączonych tu pod liczbami IV, V, VI i VII przerysach, z różnych dyplamatów tego Przemysława z których pierwszy z roku 1278 w skróceniu przedstawiony zawiera tytuł *Premisl dei gracia dux Polonie*, drugi z tegoż roku całkowity przedstawia w tém miejscu *Premislius dei gracia dux majoris polonie;* w trzecim z roku 1284 skróconym czytamy *Secundus Premisl dei gracia dux polonie* a w czwartym całkowitym z roku 1286 wraca się znów tytuł *Premisl dei gracia dux polonie.*

Z powyższych dyplomatów trzy pierwsze znajdują się w Archiwum głównem Królestwa, i były już przezemnie w całości wraz z wyczytaniem we *Wzorach pism dawnych* przedstawione. Ostatni posiada

Biblioteka Ordynacyi Zamojskiéj i z tego wyczytanie tutaj w przypisie załączam (*).

*Co do pieczęci:* te przy dyplomatach Przemysława 2-go bywają rozmaite. Może nawet książe w tym względzie długo ojcowską posługiwał się pieczęcią.

Najczęściéj bowiem towarzyszy tym dyplomatom pieczęć przedstawiająca książęcia pieszo, w prawéj ręce chorągiew, a w lewéj tarczę ze lwem trzymającego. Taka aż do najdrobniejszych szczegółów zgodna jest z pieczęcią ojcowską, chociaż w niektórych okazach nieco mniejszą się wydaje.

Przedstawiwszy jéj rysunek wyżéj pod Przemysławem I, powtarzać go w tém miejscu nie widzę potrzeby.

Często również widzieć można przy dyplomatach Przemysława 2-o pieczęć z samą tylko herbową tarczą, wspinającego się lwa przedstawiającą. Ta również zdaje się być dla Przemysława 1-o przygotowaną, choć może za jego życia jeszcze w użytek kancellaryi nie weszła. Na obu tych pieczęciach czytamy: S. PREMISLONIS DEI GRA(cia) DVCIS POLONIE, tak jak i na innych pieczęciach ojcowskich.

(*) In nomine Domini Amen. Nos Premisl Dei gracia dux polonie notificamus cunctis Christi fidelibus quod cum Suantoslaus filius Suconis venerabilem patrem dominum Wyslaum Dei gracia ecclesie Wladislauiensis Episcopum pro villa Potrchouici prope Sobotca sita ad nostram citasset presenciam, tandem partibus in nostra presencia constitutis, et hinc inde coram nobis multis allegacionibus ab utraque parte propositis iudicio nostrorum baronum nobis assidencium est definitum, comite Nicholao palatino sentenciam proferente ita videlicet quod dicto domino Episcopo dictam villam adiudicauit, parti aduerse silencium perpetuum imponendo.— Actum et datum in Lando in domo monachorum Anno Domini M° C° C° LXXX sexto (1286) VIII° Kalendas Junii. Presentibus Domino Jacobo archiepiscopo Gneznensi Tboma Plocensi Conrado Lubucensi Johanne Poznaniensi Episcopis. Nicholao palatino Andrea cancellario curie nostre. Cechoslao pincerna Petrcone iudice et aliis quam pluribus fide dignis.

Pieczęć ze lwem na pasku pargaminowym.

Przecięż jeszcze przed obiorem na Krakowskiego książęcia obmyślił Przemysław w Wielkopolsce osobną dla siebie pieczęć, na której za swój herb nie lwa ojcowskiego, ale dziadowskiego orła użył.— Takich pieczęci znamy dwie.

Z tych jedna rozmiarem swoim pieszéj ojcowskiéj pieczęci dorównywająca, i w rysunku z nią zgodna, różni się od niej tylko orłem na tarczy książęcéj, i napisem, w którym tutaj czytamy SIGILLVM PREMISLONIS SECVNDI DEI GRA(cia) DVCIS POLONIE.

Dwa okazy takiej pieczęci znajdują się w Archiwum Kapituły Krakowskiéj przy dwóch dyplomatach jednéj daty, i prawie téj saméj treści, obejmujących nadanie tameczněj katedrze naprzód stu grzywien srebra, a następnie całéj dziesięciny z połowy zupp Wielickich w roku 1290. Zawieszoną jest na jedwabiu czerwonym i żółtym. Sądząc po Orle bezkoronowym na tarczy książęcéj, jest widocznie Wielkopolską. W samym jednak texcie obu tych nadań Przemysław pisze się *Premislius Dei gracia dux Polonie et Cracovie.* Gdzie indziej takiej pieczęci nie widziałem.

Częściej spotyka się przy dyplomatach większa od poprzedniéj tego Przemysława pieczęć. Na niéj pod gotyckiém nadgłowiem wyobrażony w zwykłéj postawie książe jak smoka depcze, i drzewiec swéj chorągwi w gardło mu wciska. Po bokach jak na poprzedniéj dmący w rogi na murach miejskich trębacze, w górze zaś z lewéj strony ręka

Opatrzności z krzyżem, a nad głową książęcia unosząca się Ewangeliczna gołębica; słowem całkowite Trójcy Ś-éj wyobrażenie. Napis oto-

kowy zupełnie taki jak na poprzedniéj, tylko jak widać dodano do niego (późniéj zapewne) po obiorze na tron Krakowski jakby w przedłużeniu w samém polu pieczęci mniejszemi nieco literami ET CRA (covie).

Zdawałoby się że ta pieczęć od poprzedniéj późniejszą być musi; zwłaszcza że już na tarczy książęcéj orła ukoronowanego przedstawia. Tymczasem znajdujemy ją przy dyplomatach uprzedzających obiór Przemysława na tron Krakowski. Mam pod ręką taki przywiléj z r. 1286 wydany dla Klasztoru Księży Cystersów w Byszowie, przy którym widać jéj wycisk na żółtym i czerwonym jedwabiu wiszący. Chyba ją dla nadania większéj wagi wcześniejszym aktom późniéj do nich przywieszano. Okoliczność ta wymagałaby osobnego zastanowienia, do czego tutaj niema miejsca.

Na jéj odwrociu wyciskano czasem małą sygnetową pieczątkę z napisem II (secundus) PREMIZL któréj rysunek tu obok zamieszczam

# II.

# Pomniki Książąt

# MAZOWIECKO-KUJAWSKICH.

## Rozdział książąt Mazowiecko - Kujawskich na dwie linije.

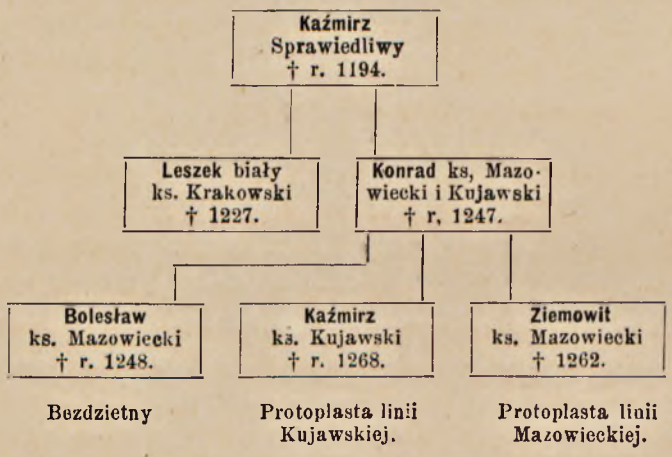

# Pomniki książąt Mazowiecko-Kujawskich.

Bolesław Krzywousty dzieląc posiadane przez siebie państwo pomiędzy synów, Mazowsze i Kujawy przeznaczył drugiemu z rzędu Bolesławowi, znanemu w naszych dziejach pod nazwą Kędzierzawego. Gdy tenże Bolesław po wygnaniu z kraju starszego brata, objął po nim główną dzielnicę Krakowską, prowincya Mazowiecko-Kujawska wróciła do korony. Odziedziczył ją wprawdzie po Bolesławie syn jego Leszek, ale ten słabowity i niedołężny, jeszcze za swego życia stryjowi Kaźmirzowi onę ustąpił, tak dalece że aż do śmierci tego ostatniego mniéj więcéj do końca wieku XII° Mazowsze i Kujawy jednę z księstwem Krakowskiém tworzyły całość.

Nowy rozdział kraju po śmierci Kaźmirza Sprawiedliwego pomiędzy dwóch jego synów, wyłączył na nowo Mazowsze i Kujawy z pod władzy Krakowskiego książęcia, i dał początek osobnéj linii książąt, która przeszło przez 3 wieki następne tę część kraju w rozleglejszych lub szczuplejszych granicach trzymała odrębnie, i posiadane przez nich ziemie po zupełném dopiero ich wygaśnięciu do dawnéj korony wróciły.

Kaźmirz Sprawiedliwy zostawił po sobie dwóch synów: Leszka zwanego białym, i Konrada. W podziale ojcowizny który pod r. 1207 nastąpił, starszy Leszek otrzymał główne księstwo Krakowskie i Sandomirskie, młodszy Konrad Mazowsze i Kujawy, i ten ostatni był głową linii Mazowiecko-Kujawskiéj, która w następnéj zaraz generacyi się rozczepiła, tworząc oddzielnie starszą liniją Kujawską, i młodszą Mazowiecką.

Co po książętach obu tych linii godnego zapamiętania pozostało, to starać się będę tutaj czytelnikowi przedstawić, a naprzód przebiegnę pomniki samego ich protoplasty Książęcia Mazowiecko-Kujawskiego Konrada.

## Konrad Książe Mazowiecki i Kujawski i jego Synowie Bolesław, Ziemomysł i Mieszko. 1207 — 1247.

Konrad młodszy syn Kaźmirza Sprawiedliwego, i młodszy brat Leszka, miał po Ojcu wyznaczone sobie Mazowsze i Kujawy, któremi zawiadywał wcześniéj jeszcze, zanim Leszek ustalił się na tronie, i urzędowego podziału ojcowizny z bratem dopełnił. Stolicę swoją miał w Płocku, i już od roku 1203 Księciem Mazowieckim się tytułował. Że był w zbyt młodym wieku, zostawał pod bliższym kierunkiem Krystyna Wojewody Płockiego, męża wielce roztropnego, i w boju doświadczonego. Przy nim brał osobiście udział w pamiętnéj bitwie pod Zawichostem, któréj pomyślny wypadek głównie męztwu i przytomności Krystyna przypisać należy. Skutkiem ugody zawartéj w Sandomirzu w roku 1207 (o czém wyżéj była mowa), obok Mazowsza i Kujaw otrzymał jeszcze ziemie Dobrzyńską, Łęczycką i Sieradzką.

Pierwsze lata rządów tego Książęcia żadnym pamiętnym wypadkiem nie były naznaczone, i byłaby zupełnie o nim zapomniała historya, gdyby nie gwałt wyrządzony dawniejszemu Ochmistrzowi Krystynowi Wojewodzie Płockiemu, który z rozkazu swego Pana został ścięty w roku 1216. Co skłoniło Konrada do tak surowego postępku, tego nie rozjaśniają kroniki. Krystyn był mężem i zasłużonym i nadewszysto potrzebnym, gdyż on głównie ramieniem swojem zasłaniał Mazowsze od Pogańskich ze ztrony Prus napadów. Być może że Wojewoda nawykły kierować krokami Książęcia w czasie jego młodości, mniemał mieć prawo i późniéj do wywierania swojego wpływu, hamując w swym Panu skłonności do niespokojnych wybryków. Mogły się także przyczynić do zguby Wojewody poduszczania Kapelana książęcego Jana Czapli, osobistą ku niemu żywiącego niechęć. Konrad z nikim władzy swéj podzielać, a tém bardziéj komukolwiek ulegać nie lubił, i jak każdy despota był podejrzliwym. Usunąć od siebie Wojewodę było rzeczą niebezpieczną; urażony mógł się połączyć z jego nieprzyjaciołmi, i stać się późniéj groźnym najwyższéj władzy rywalem; łatwiéj było oskarżyć o zdradę niemiłego dworaka, i przez ucięcie głowy stanowczo go się pozbyć.

Cóżkolkiek bądź, po śmierci dopiero Wojewody Krystyna wychodzi Konrad na historyczną widownią z całą swoją chciwością panowania, niespokojnością charakteru i lekceważeniem wszystkich względów, byle tylko zaspokoić ambicyą, chciwość lub zemstę. Od razu téż smutną w dziejach naszego kraju odgrywa rolę. Pozbywszy się najdzielniejszego swego wodza nie mógł już sobie poradzić w częstych

z Prusakami utarczkach; i to go skłoniło do sprowadzenia na ziemię Polską kilku braci zakonu Niemieckiego Panny Maryi, wojowaniu i nawracaniu pogan poświęconego, których od czarnych krzyżów jakie na białych płaszczach nosili, u nas Krzyżakami zwać poczęto.

Zbudował im Konrad pierwotnie mały nad Wisłą zameczek w okolicy dzisiajszego Torunia, a gdy nastąpiona wkrótce śmierć Leszka Białego obudziła w nim żądzę owładnienia monarchii, do czego granice swoje od strony Prus potrzebował zabezpieczyć, przyzwawszy większą liczbę braci powyższego zakonu, tak się względem nich pokazał szczodrobliwym, że ci zostali wkrótce panami całéj Chełmińskiéj ziemi, i na mieczach swoich zamieszczali napis:

*Victute hujus ensis nostra est terra Culmensis.*

Jak szkodliwe ztąd dla siebie, swoich potomków, i całéj Polski sprowadził następstwa, nie daleka przyszłość pokazała.

Doświadczył ich naprzód i to w krótkim czasie sam Konrad. Krzyżacy sprowadziwszy z Niemiec liczne zbrojnych ludzi zastępy, i przy ich pomocy załatwiwszy się w Prusach, korzystając z nieobecności książęcéj napadli na Mazowsze, i Płocka samego dobyli. Podążył wprawdzie z synami na odsiecz stolicy Konrad, a choć odzyskawszy takową zemścił się okrutnie na Niemcach, i broniących się w kościele wraz z kościołem spalił, raz jednak uczynionéj zakonowi darowizny cofnąć już nie mógł. (r. 1235).

Zabezpieczony w ten sposób od Prusaków Konrad rzucił się całkiem w sprawy Małopolskie, dobijając się o opiekę nad nieletnim księciem Krakowskim, i już od śmierci Leszka żywot jego łączy się ściśle z historyą jego synowca Bolesława Wstydliwego. Współzawodnictwo w téj mierze z możniejszym i rozważniejszym Szlązkim Książęciem Henrykiem, wymagało nieustannego w tę stronę baczenia.

Obok tego miał już wtedy Konrad synów w tym wieku, w którym władza ojcowska młodym książętom ciążyć zaczyna. Najstarszy z żyjących Bolesław był już dorosłym młodzianem; Kaźmirz mało co młodszy od niego równie gwałtownego charakteru jak ojciec, jak ojciec w rządach niecierpiący spólnika, jak on za nic ważący względy rodzinne i osobiste tam gdzie szło o dopięcie zamierzonego celu, także z wieku dziecinnego był wyszedł. Obaj nawet w odzyskania Płocka od Niemców czynnie pomagali ojcu. Również w lata młodzieńcze wstępował najmłodszy z synów Ziemowit.

Konrad nawet względem potomstwa swego surowy i gwałtowny, nie dawszy synom dobrego w poszanowaniu prawa przykładu, mógł być w słusznéj obawie aby im ciężka jego władza nie uprzykrzyła

się nareszcie. Wolał ich zatém przypuścić do rządów, sam sobie jedynie najwyższe nad nimi zachowując zwierzchnictwo.

Jakoż w roku 1236 podzielił swoje księstwo między trzech synów w ten sposób: że najstarszemu Bolesławowi dostało się Mazowsze ze stołecznem miastem Płockiem, Kaźmirz otrzymał Kujawy, ziemię Dobrzyńską i Michałowską, a Sieradz i Łęczycę Ziemowit. Od tego też czasu młodzi książęta czynnie już w dziejach kraju występują.

Skutkiem zgody zawartéj z Henrykiem Brodatym księciem Wrocławskim w roku 1237, co do opieki nad dorastającym już księciem Krakowskim Bolesławem, ułożone zostało małżeństwo między dwoma synami Konrada, a dwiema wnuczkami Henryka. W następnym roku pojechali obaj młodzieńcy do Wrocławia, gdzie nastąpiło uroczyste obu par książęcych wesele. Bolesław zaślubił Gertrudę, a Kaźmirz Konstancyą córki Henryka Pobożnego, który w kilka lat późniéj zginął w bitwie z Tatarami pod Lignicą. Bolesław przywiózł zaraz małżonkę do Płocka, Kaźmirz z woli ojca na spełnienie małżeństwa dojrzalszych lat oczekiwać musiał.

We dwa lata dopiero po tym akcie udał się Kaźmirz po małżonkę do Szlązka, a choć już był wtedy księciem udzielnym, i poprzednio już ojcu w boju towarzyszył, Konrad przecię nie wypuszczając go jeszcze z rodzicielskiéj opieki, przydał mu Mentora w osobie swego kapelana i nauczyciela młodych książąt, to jest X-dza Jana Czapli Scholastyka Płockiego. Ponowione z tego tytułu na dworze księcia Wrocławskiego zabawy, widok tego dworu urządzonego na sposób cywilizowanéj Europy, wreszcie powaby młodéj małżonki, tak dalece usidliły młodzieńca, że zapomniawszy o ojcu, rodzinie i powierzonéj swemu zarządowi prowincyi, dłużéj nad potrzebę i zalecenie bawił w miłym dla siebie domu, nie kwapiąc się wcale z powrotem do Mazowsza.

Oburzyło takie nieposłuszeństwo ojca nawykłego aby go wszędzie słuchano, tém bardziéj że Margrabiowie Brandeburscy korzystając z nieobecności Kaźmirza, napadli na Kujawy, i zamek Bydgoszcz zajęli. Przypisując przedłużony jego pobyt w Wrocławiu nietyle może namowom, jak raczéj pobłażaniu ochmistrza, przykładném jego ukaraniem chciał dać potrzebną synowi naukę. Pokrywszy swój gniew i zemstę maską zaufania, pod pozorem zasięgnienia rady, sprowadził X-dza Czaplę do Płocka, a przybyłego po kilkodniowych w więzieniu męczarniach, naprzeciw kościoła Katedralnego powiesić rozkazał.

Do uczuć obrażonéj władzy ojcowskiéj mogły się w Konradzie przymięszać i osobiste obawy. Czuł on dobrze jak zawinił względem Henryka Brodatego poprzedniego w Szlązku Książęcia, kiedy go

pochwyciwszy podstępem przez dwa lata w więzieniu trzymał, i do zrzeczenia się opieki nad Księciem Krakowskim przymusił. Bojaźń słusznéj poniekąd zemsty ze strony teścia Kaźmirzowego mogła mu nasunąć podejrzenie, że przydłuższy pobyt jego syna w Wrocławiu grozi, a przynajmniéj może zagrozić jego spokojności, i panowaniu w Mazowszu. Kaźmirz choć syn, nie dawał ojcu żadnéj rękojmi w téj mierze, owszem niespokojny jego charakter, i obojętność na wszystkie względy jeśli chodziło o dogodzenie zamierzonym widokom, bardziéj jeszcze mogły zwiększać podejrzenie ojcowskie.

Cóżkolwiek bądź, zemsta matki nad martwemi zwłokami prałata dowodzi, jak boleśnie dotknąć musiał Kaźmirz swojem nieposłuszeństwem serce rodzicielskie, kiedy ciało jego przewodnika już na wieczny spoczynek wiezione matka raz jeszcze kazała pochwycić, i powtórnie powiesić.

Prostém następstwem takiego postępku była kościelna klątwa,— wyrzekł ją na książęcia Piotr Arcybiskup Gnieźnieński; ówczesny bowiem biskup Płocki może z obawy zemsty wzbraniał się tego uczynić. Konrad poddał się bez szemrania duchownemu wyrokowi, a chcąc się pogodzić z kościołem, poczynił znaczne na rzecz duchowieństwa darowizny. Wtedy to zamek Łowicz z puszczami okolicznemi, ulubione łowów książęcych miejsce, przeszedł na własność Arcybiskupów Gnieźnieńskich.

Następne lata życia tego książęcia naznaczone są ciągłemi a zawsze bezowocnemi zabiegami o tron Krakowski. W roku 1241 wypędził książęcia Szlązkiego z Krakowa, i nieprzychylnych sobie panów Małopolskich uprowadził do Mazowsza, ale w następnym zaraz roku zbity pod Suchodołem i więźniów wypuścić, i sam do swego księstwa uciekać musiał. Bił Litwinów kiedy dziedziczne jego kraje napadali, łączył się z nimi i z Rusią kiedy nachodzili Małopolskę. Wreszcie po kilkokrotnych bezskutecznych do ziemi Krakowskiéj wycieczkach w roku 1247 burzliwy swój żywot zakończył.

Z całego przebiegu tego żywota widać że Konrad oprócz gwałtownéj chęci samodzielnego panowania miał pewne przymioty władcom tego rodzaju potrzebne. Nie zbywało mu ani na czujności, ani na energii; i tym téż jedynie przymiotom winien był pomyślne niekiedy wypadki swoich usiłowań. Męstwa właściwego nie posiadał, bo to jedynie chodzi w parze z zacnością duszy, a téj w żadnéj okoliczności nie dał dowodu. W boju niefortunnym wolał raczéj zawczasu ustąpić, niżeli po rycersku dobroć swéj sprawy zapieczętować życiem. Tam gdzie zapanował, wymagał wierności i ślepego posłuszeństwa, srodze karząc

wszelkie odstępstwo bez względu na jego pobudki. W ciągłych będąc ze swym synowcem Bolesławem o panowanie w Krakowie zatargach, mścił się okrutnie na tych którzy swemu prawemu monarsze wiernymi pozostać chcieli, prześladując szczególniéj Sandomirzan jako najprzychylniejszych swojemu Panu. Kraju niekochał i nic dla jego dobra poświęcić nie umiał, do zwyczajów jednak Polskich wielce był przywiązanym, i żadnych nowości nie lubił. Niemców szczególnym był nieprzyjacielem. Dali mu się poznać przez Krzyżaków, kiedy zamiast wojowania Pogan napadli Chrześcijańskie Mazowsze.

Konrad był zaślubiony z księżniczką Ruską córką Świętosława a stryjeczną siostrą Romana zabitego pod Zawichostem. Kroniki dają jéj imie Agazya czyli Agata, w spółczesnych atoli pismach nazywaną jest Oafia to jest Ofka czyli Eufenija. Z niéj miał sześciu synów, i cztery córki. Z synów najstarszy Przemysław zginął w bitwie z Małopolanami pod Skałą r. 1228, najmłodsi Ziemomysł i Mieszko pomarli za życia ojca. Pierwszego mamy tylko jeden dyplom w roku 1223 wydany dla XX. Dominikanów w Inowrocławiu, przy którym jednak pieczęci brakuje. Datę jego śmierci naznacza Długosz na rok 1237. Mieszko żadnych po sobie nie zostawił pomników (*)

Drugi z kolei syn Konrada Bolesław Książe na Płocku i po dwakroć namiestnik ojcowski w księstwie Sandomirskiém w czasie jego zatargów o opiekę nad księciem Krakowskim, nie o wiele przeżył ojca. Z synów zatém Konrada zostali po ojcu Kaźmirz i Ziemowit o których niżéj się powie.

Co do córek z tych trzech tylko znamy imiona, Ludomiła, Salomea i Judyta. Ostatnia była naprzód żoną Mieczysława Księcia Opolskiego a następnie Henryka 3° księcia Wrocławskiego. O dwóch pierwszych milczą zupełnie Kroniki; nie wymienił ich nawet w swoich tablicach genealogicznych Hübner, a imiona ich wypisane są tylko na kielichu jaki z daru ich ojca posiada Katedra w Płocku. Zamieszczone są tam dwie Judyty, zdaje się przeto że Konrad miał dwie córki tego imienia czego w średnich wiekach trafiają się niekiedy przykłady.

---

(*) Ziemomysła robi Kozłowski (Dzieje Mazowsza) najstarszym z synów Konradowych, przytaczając że już w roku 1223 tytułował się księciem Kujawskim. Powiada że Długosz tego Ziemomysła nazwał Mieczysławem z przezwiskiem Chościsko. Na kielichu jednak Konradowym o którym będzie niżéj, oddzielnie Ziemomysł, a oddzielnie Mieszko jest wypisany.

**Pomniki.** Niemamy żadnéj budowli do któréj by imie Konrada można było przyczepić. Oprócz dość licznych dyplomatów i kilku pieczęci o których niżéj się powié, jedyna po nim pamiątka pozostała w kielichu z patena dla katedry Płockiéj sprawionym.

Jest to raczéj ogromna, nieco płaskawa, przeszło na 8 cali wysoka, a na 7 ½ cali w otworze tak zwanego kwiatu szeroka czara, z rozdętą w pośrodku, i 8 medalionami przyozdobioną nogą. Wykutą jest ze srebra i pozłoconą, a w 8 medalionach na stronie zewnętrznéj kwiatu wyrytych przedstawia cztery obrazy odnoszące się do życia Najświętszéj Boga Rodzicy, tak że dwa medaliony przy sobie będące jeden tworzą obraz.

Kielich fundacyi Konrada ks. Mazowieckiego w katedrze Płockiéj.

Pierwszy z takich obrazów przedstawia Zwiastowanie; wyobrażony

w nim na jednym z medalionów Anioł Gabryel trzyma wstęgę

ze słowami pozdrowienia AVE MARIA, na drugim Marya nawijaniem nici zajęta, a za nią w rodzaju altany na klęczniku modlitewna książka. Takie przedstawienie Boga-Rodzicy w chwili zwiastowania, jest zupełnie oryginalne.

W drugim obrazie podobnież dwumedalionowym pokłon biedaków nowo narodzonemu i w żłobku stajenki złożonemu dziecięciu, za którém widać głowy wołu i osła.

Trzeci obraz przedstawia pokłon trzech Królów ze Wschodu przybyłych, przynoszących dary nowo narodzonemu Zbawicielowi.

W ubraniu klęczącego Króla widzimy opończę z kapturem, jakiego dotąd używają na Kujawach włościanie.

W czwartym nareszcie wyobrażona jest rzeź niewiniątek, i jednoczesna ucieczka Maryi z dziecięciem do Egiptu.

Wszystkie te medaliony przedstawione są tutaj w swych właściwych rozmiarach.

Brzeg kwiatu okolony napisem:

†DVX CONRADVS *DVX BOLESLAWS* ·EMOMIZL· ·MESCO·
·LVDMILLA · SALOMEA · IVDITA · IVDITA·*

Są to imiona książęcia fundatora, i wszystkich w ów czas żyjących jego dzieci.

Na podstawie kielicha Chrystus ukrzyżowany otoczony patryarchami i prorokami, między którymi czytamy imiona Jeremiasza, Izaijasza, Abrahama, Mojżesza, Eliasza i Jana Chrzciciela.

Rysy wyraziste, i dosyć głębokie, pierwotnie jak się zdaje czarną emaliją były napuszczone.

Bardziéj szczegółowe rysunki i opis téj ze wszech miar ważnéj i ciekawéj starożytności znajdzie czytelnik we Wzorach Sztuki Średnowiecznéj, wydanych przez hr. Alexandra Przezdzieckiego i Edwarda Barona Rastawieckiego.

Ciekawszą jest jeszcze należąca do tego kielicha patena, blizko 9 cali średnicy mająca, również srebrna i pozłacana. Na niéj w polu 6-u łukami zamkniętém wyryty Chrystus *Salvator* z prawą ręką w górę wzniesioną, w lewéj trzymający księgę. Nad Chrystusem Anioł bezskrzydły prawą ręką koronuje głowę zbawiciela, lewą kadzielnicę porusza.

W zagłębieniach tego sześciołucznego pola, u góry z jednéj strony Książe Konrad, z drugiéj jego małżonka, klęczący ofiarują kielich Zbawicielowi; niżéj synowie Kaźmirz i Ziemowit podobnież klęczący ręce do modlitwy wznoszą. Odpowiednio do położenia tych figur wyryte są w otoku pateny naapisy · DVX CONRADVS · · SEMOVITVS · · HAZIMIRVS · · OAFIA ·

Mamy więc na tym arcyciekawym pomniku całą genealogiją Konrada, dokładniejszą niż ją przedstawiają kroniki. Ponieważ nie ma w téj genealogii Przemysława najstarszego z jego synów, który zginął pod Skałą w roku 1228, a jeden tylko Bolesław z tytułem książęcym

na owym kielichu występuje, widać więc że sprawienie onego dla Katedry Płockiéj nastąpiło między rokiem 1228 a 1236, w którym młodsi synowie Kaźmirz i Ziemowit otrzymali udział w zarządzie dzierżaw ojcowskich.

Mówiąc o téj tak interesującéj starożytności nie podobna nie zwrócić uwagi na szczegóły ubrania wyrysowanych na patenie figur książęcych. Ubiór niewieści długi, obszerny, twarz tylko odsłonioną zostawiający, odpowiada ubiorowi innych tamtoczesnych niewiast. Widzimy podobny na pieczęci Anny żony Henryka Pobożnego na Szlązku; męszczyzni jednak na długich opiętych sukniach mają obszerne, i z tyłu kapturami opatrzone płaszcze, na podobieństwo opończy jaką po dziś dzień noszą Kujawscy włościanie; głowy wszystkich podgolone, a młodych książąt zupełnie odkryte. Słowem obraz Polskiego ubioru w wieku XIII.

Co do wyobraźni rysownika w religijnych na tym kielichu obrazach zasługuje na uwagę figura Boga Rodzicy w obrazie Zwiastowania trzymającéj w ręku kłębek i motek nawiniętych nici. Figura także Chrystusa na krzyżu dwoma gwoździami w nogach przybita, i z dosyć długą w biodrach przepaską, co jest znamieniem najdawniejszych panujących w téj mierze mniemań.

---

Konrad wiele po sobie zostawił śladów czynnego żywota. Oprócz licznych wzmianek jakie o nim w kronikach napotykamy, Archiwa kapituł i celniejszych klasztorów pełne są dowodów zarówno jego szczodrobliwości, jak dbałości o porządek w podległych sobie ziemiach. Sam miałem sposobność widzieć przynajmniej 30 oryginalnych tego książęcia autentyków. Tytuły w nich przybierał rozmaite; do roku 1230 napotyka się w nich jedynie tytuł księcia Mazowsza i Kujaw, od roku 1231 zmieniają się tytuły Konrada stosownie do miejscowości któréj dyplom dotyczył. Dyplomy z najzupełniejszym tytułem nazywają go księciem Krakowskim, Mazowieckim, Sandomirskim i Łęczyckim, częściéj jednak mianował się księciem Krakowskim i Łęczyckim albo nawet samym Łęczyckim. W jednym dyplomie nazwał się księciem Sieradzkim (Zyrazie) a obok tego w nadaniach dotyczących Mazowsza pierwszego swego tytułu księcia Mazowieckiego i Kujawskiego albo tylko Mazowieckiego używać nie przestał.

Gruppując obok siebie znane Konrada nadania, widzimy że kancellarya jego w pewnych epokach szczególną rozwijała czynność. Takiemi epokami były: 1-ód osiedlanie się Krzyżaków w ziemi Chełmińskiéj około r. 1228, i robione dla nich darowizny, 2-o zniszczenie ziemi Sieradzkiéj przez Tatarów w r 1241, które do wielu przywilejów

dla zniszczonych klasztorów w Sulejowie i Witowie dało powód, 3) pokuta książęca za zabicie Jana Czapli prałata Płockiego, które podobnież liczne dla duchowieństwa zwolnienia i dobrodziejstwa przyniosła.

Z pierwszéj z tych epok zamieściłem we Wzorach pism dawnych wierne przerysy czterech oryginałów z lat 1228 i 1230 pod liczbami 1, 2, 3 i 4.

Tutaj dołączam pod liczbą VIII przerys początku i końca wcześniejszego od nich autentyku z roku 1222, którego całkowity text zamieszczony jest w kodexie dyplomatycznym Polski w Tomie 1 na stronnicy 27 pod liczbą XVI.

Przy tych wszystkich przywilejach wielorakie napotykamy pieczęcie, które na 2 gruppy poddzielić należy. W pierwszéj mieszczą się pieczęcie z przed r. 1228 nie mające tytułu księcia Krakowskiego. Zdaje się że najdawniejszą z nich jest pieczęć przedstawiająca książęcia na koniu w pędzie, z krzyżem i chorągwią w rękach, z napisem do koła S. CONRADI DVCIS MAZOVIE ET CVIAVIE. Pieczęć taka wisi na czerwonym jedwabiu przy dyplomie z r. 1206 w Archiw. Kapit. Płoc.

Równie dawną jest wielka pieczęć tego książęcia przedstawiająca go na bogato ubranym koniu, zwolna w lewo jadącego. Z powodu złego dochowania okazu jaki miałem pod ręką, szczegóły ubioru książęcego nie dały się dobrze zrozumieć. Z napisu widać tylko GIL.. CONRADI D. *Sigillum Conradi ducis*... Taka pieczęć wisi na czerwonym jedwabiu u oryginału, z r. 1218 w którym książe tytułowany DVX

CVIAVIE ET MAZOVIE. Odpis tego oryginału znajduje się w Dyplomataryuszu Rzyszczewskiego i Muczkowskiego w Tomie 1, pod liczbą III na stronie 6.

Między r. 1222 i 1228 najczęściéj używaną była w kancellaryi książęcéj pieczęć piesza podłużnego kształtu, u góry i dołu spiczasto zakończona, przedstawiająca rycerza w krótkiém uzbrojeniu bez dalmatyki książęcéj. Hełm na głowie spiczasty z wystającą na zasłonienie nosa listwą, w prawéj ręce miecz dobyty, na lewéj podłużna i wzdłuż przez pół zgięta tarcza, a w niéj książęca chorągiew. Taką pieczęcią opatrzone były najważniejsze nadania, jakie Konrad na rzecz zakonu Krzyżackiego poczynił.

Drugą gruppę pieczęci Konradowych stanowią te, które mają w napisie tytuł Krakowskiego książęcia. Jedna z takich wisząca na czerwonym jedwabnym sznurku, z obłamanym z jednéj strony napisem, przedstawia książęcia konno, w takiém samém uzbrojeniu jak na poprzedniéj pieczęci. Zdaje się być wcześniejszą od następnéj, ale dyplom przy którym jedyny jéj okaz widziałem, nie ma na sobie daty. Z tego téż może powodu niektórzy o jéj autentyczności powątpiewają.

Druga pieczęć téj gruppy nierównie od poprzedniéj pospolitsza, przedstawia jeźdźca w ostrym kłusie w lewo, w ubraniu podobném do ubrania książęcego na pieszéj pieczęci. Zdaje się że od r. 1231 Konrad stale téj ostatniéj pieczęci używał, nawet do dyplomatów które samego dotyczyły Mazowsza. Dochowały się liczne onéj okazy, ale wszystkie tak zniszczone, że z nich dotąd całości nie było można odtworzyć. Wosk na których pierwotnie były wytłaczane tak jest kruchy, że się na nim powierzchnia rysunku zaciera, a brzegi łatwo obłamują. Ztąd też w napisie dotąd tylko litery CONRADI DVCIS.... ...OVI.... IRIE LĀCICIE na rysunek przenieść się dały. Zdaje się że całkowity napis był S. CONRADI DVCIS CRACOVIE MAZOVIE SĀDOMIRIE LĀCICIE. Taki przynajmniéj jest tytuł tego książęcia, w niektórych podobną pieczęcią opatrzonych dyplomatach. Wszystkie jéj okazy jakie widziałem na czerwonym jedwabiu były zawieszone.

Konrad umarł jak się rzekło w r. 1247, pochowany w Płockiéj katedrze, pomnika grobowego żadnego nie miał. Synowie jego Przemysław, Ziemomysł i Mieszko pomarli za życia ojca, a pewnie nie długo po nim najstarszy z pozostałych Bolesław, bo już po śmierci Konrada żadnéj w kronikach o tym jego synu nie napotykamy wzmianki.

# III.

# Pomniki Książąt

## LINII

# KUJAWSKIÉJ.

## Rozrodzenie się potomstwa Konrada księcia Mazowieckiego w linii Kujawskiéj.

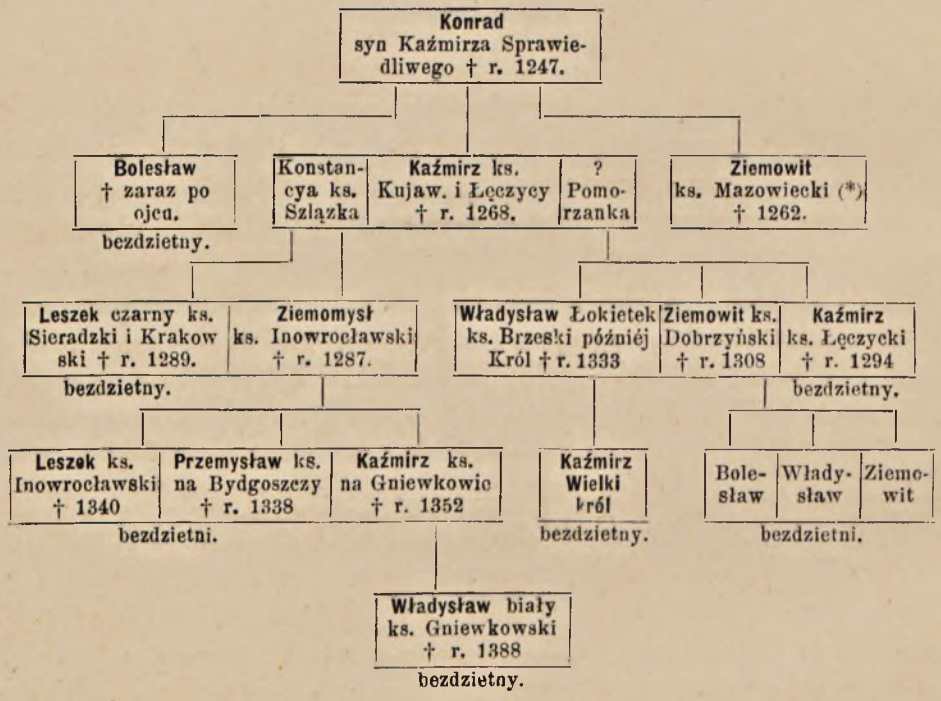


*) Rozrodzenie się potomków tego Ziemowita niżéj w genealogii ks. Mazowieckich

# Pomniki książąt Kujawskich.

## Kaźmirz książe Kujawski 1247 — 1268 roku.

Smierć Konrada dwóch tylko jak się zdaje synów zastała przy życiu, a przynajmniéj przy działalności, to jest Kaźmirza i Ziemowita. Starszy od obu Bolesław albo już nie żył, albo ciężką złożony chorobą zeszedł z historycznéj widowni. Już bowiem od tego czasu nie wspominają o nim kroniki, a i dyplomatów jego od r. 1247 późniejszych wcale nie mamy.

Konrad jeszcze za życia wydzieliwszy Kaźmirzowi Kujawy, Mazowsze z Płockiém poprzednio do najstarszego z synów Bolesława należące, przy śmierci Ziemowitowi oddał. Ale Kaźmirz nie uszanował wcale ojcowskiéj woli. Również jak tamten chciwy władzy, a markotny że najbogatsze i najokazalsze z całéj ojcowizny miasto Płock młodszemu bratu się dostało, nie tylko nie przybył na pogrzeb ojca, ale korzystając z zatrudnień Ziemowita zajętego oddaniem ostatniéj rodzicowi posługi, najechał dawniejszą jego dzielnicę Sieradzką i Łęczycką, i te księstwa wraz z zamkami Spicymirzem i Rozprzą opanował. Tém jeszcze nie zaspokojony, w kilka lat późniéj pojmał brata wraz z żoną i osadził w więzieniu, i wtedy zapewne ustąpienie zabranych gwałtem księstw pozyskał.

Prawie całe panowanie tego Książęcia było pasmem ciągłych z sąsiadami utarczek, w których równie jak ojciec nie tyle męstwa, ile czujności i podstępów dawał dowody. Spór z Bolesławem księciem Kaliskim o Kasztelanią Lędzką przez lat kilkanaście kłopotał niespokojny jego charakter. Przywłaszczył ją sobie Kaźmirz w czasie nieletności Bolesława; Książe Kaliski do lat doszedłszy siłą odebrał swą własność, i załogę Kujawską z zamku wypędził. Udało się powtórnie Kaźmirzowi zdobyć utracony zamek, i to stało się powodem długiéj przeciw niemu z różném powodzeniem prowadzonéj wojny. Bolesław chcąc swoje księstwo oszczędzić, przyzwawszy w pomoc Świętopełka Pomorskiego, przeniósł jéj teatr do Kujaw, i tam niektóre spustoszenia

poczynił. Uląkł się Kaźmirz liczniejszego nieprzyjaciela, i po krótkim oporze udając skłonność do zgody, Zamek Lędzki Bolesławowi zwrócić przyrzekł, lecz zaledwo Pomorzanie odprawieni zostali przez Kaliskiego książęcia, wpadł z nienacka do Kalisza, spalił miasto, i liczną zabrawszy zdobycz ciągnął z powrotem do Kujaw. Wieść o téj napaści doszła Bolesława w Poznaniu; nie mając więcéj wojska, w 40 koni, dniem i nocą pędząc dogonił najezdnika spoczywającego w lasku pod Opatówkiem, i tak silnie na niego natarł, że książe Kujawski ledwie niedobitki do domu uprowadzić zdołał. Wedle słów spółczesnego wypadkowi Bogufała taki w ów czas przestrach opanował wojsko Kujawskie, że drzewa w lesie stojące biorąc za żołnierzy Bolesława, co prędzéj w nieładzie plac opuszczało. Bolesław odzyskał zabraną zdobycz, i jeszcze dostało mu się mnóstwo niewolników, między którymi i znakomita szlachta się znajdowała.

Markotny z takiéj straty Kaźmirz chcąc przynajmniéj odzyskać zabranych sobie jeńców, zmyślił znowu chęć zgody, pewny że szlachetny książe Wielkopolski swoich ku jéj ułożeniu przyszle pełnomocników. Jakoż wyprawieni zostali w tym celu dwaj wojewodowie i kasztelan, ale skoro tylko do Kujaw przybyli, wiarołomny książe kazał ich pochwycić, i do więzienia wtrącić (r. 1259).

Tak niegodny postępek Kaźmirza oburzył wszystkich pokrewnych książąt. Weszli przeciw niemu w związek dwaj Bolesławy, Krakowski i Kaliski, przyłączył się do nich Mazowiecki Ziemowit z idącą mu na pomoc Rusią. Złączone wojska zajęły Łęczycę, która zaraz oddaną została Ziemowitowi. Zagrożony Kaźmirz udał się znowu w pokorę, przyrzekając oddanie zamku Lędzkiego i wypuszczenie na wolność uwięzionych Wielkopolskich panów; ale zyskawszy co chciał, o uiszczeniu obietnicy nie myślał, i jeszcze jak go posądzają kroniki, nowy napad Tatarów na Polskę sprowadził (r. 1260).

W następnym zatém roku Bolesław książe Kaliski powtórnie wprowadził swoje wojska do Kujaw, i nie wprzódy z niemi ustąpił, aż skutek zobowiązań Kaźmirza osiągnął. Wypuszczeni na wolność więźniowie, zburzony zamek w Lądzie, połowa kasztelanii Bolesławowi Kaliskiemu oddana, a drugą połowę jak się już rzekło Wolimir Biskup Kujawski na własność otrzymał. Chciał się jeszcze Kaźmirz wetować na posiadłościach Bolesława Wstydliwego; w tym celu napadłszy na miasto Lelów zbudował tam zamek, i swoją obsadził załogą, ale niedługo potem i z tamtąd przez książęcia Krakowskiego wyparowany został.

Kaźmirz (jak to już wyżéj wspomniałem), miał za żonę Konstancyą córkę Henryka Pobożnego książęcia Wrocławskiego, zabitego od Tatarów w roku 1241. Po jéj zgonie wszedł w powtórne związki z jakąś księżniczką Pomorską, któréj imienia nie podają kroniki. Wkrótce zaczęły chodzić między dworzanami poszepty, jakoby nowa pani zamierzała uprzątnąć dwóch pozostałych po Konstancyi synów, aby tym sposobem swemu potomstwu większe dziedzictwo zapewnić. Uprzedzając przewidywaną zgubę, młodzi książęta Leszek i Ziemomysł uszedłszy z Kujaw w r. 1261, zajęli przy pomocy niechętnych Kaźmirzowi panów, księztwa Sieradzkie i Łęczyckie, i te aż do końca jego życia trzymali.

W kilka lat potém, a mianowicie w roku 1268 umarł Książe Kaźmirz w Starym Włodzisławiu (dziś Włocławku) i w tamecznym kościele był pochowany, Z drugiej żony pozostawił po sobie trzech małoletnich synów, Władysława zwanego późniéj Łokietkiem, Ziemowita i Kaźmirza.—Państwo po nim rozdzielili między siebie synowie z pierwszéj żony w ten sposób, że najstarszy Leszek zwany Czarnym już wtedy naznaczony następcą po Bolesławie Wstydliwym w księstwie Krakowskiém, zatrzymał przy sobie tylko Sieradz, resztę zaś wraz z opieką nad braćmi objął syn młodszy Ziemomysł, także Pomorską księżniczkę za żonę mający.

Figura książęcia Kaźmirza w dosyć odręcznych obrysach zamieszczoną jest na patenie opisanego wyżéj Konradowego kielicha.—Powtarzam ją w tém miejscu w tych samych rozmiarach, w jakich się na oryginale znajduje.

Charakter i usposobienie tego książęcia z samych czynów jego jasno się wykazuje. Komentarz w tym względzie nie potrzebny. Chociaż nie popadł w formalną klątwę kościelną, często jednak dając powody do pokuty, i potrzebując tém samém rozgrzeszenia, zostawił po sobie dużo dla duchowieństwa nadań. O nowych jego fundacyach mało wiemy; w obrębie Królestwa kongressowego trzy są tylko kościoły których założenie jemu jest przypisywane, a mianowicie kościoły farne w Radziejowie i Brześciu Kujawskim, oraz Dominikański w Sieradzu— Pierwszy z tych kościołów do roku 1844 dochował się w całości;

drugiego ściany aż pod dach także w owym czasie były pierwotne. Trzeci przez otynkowanie murów zewnątrz dużo zmieniony. Styl w nich choć ostrołukowy, przypomina jeszcze cokolwiek gmachy w stylu Romańskim stawiane. We wszystkich część kapłańska od strony wielkiego ołtarza płaską ścianą jest zamknięta.

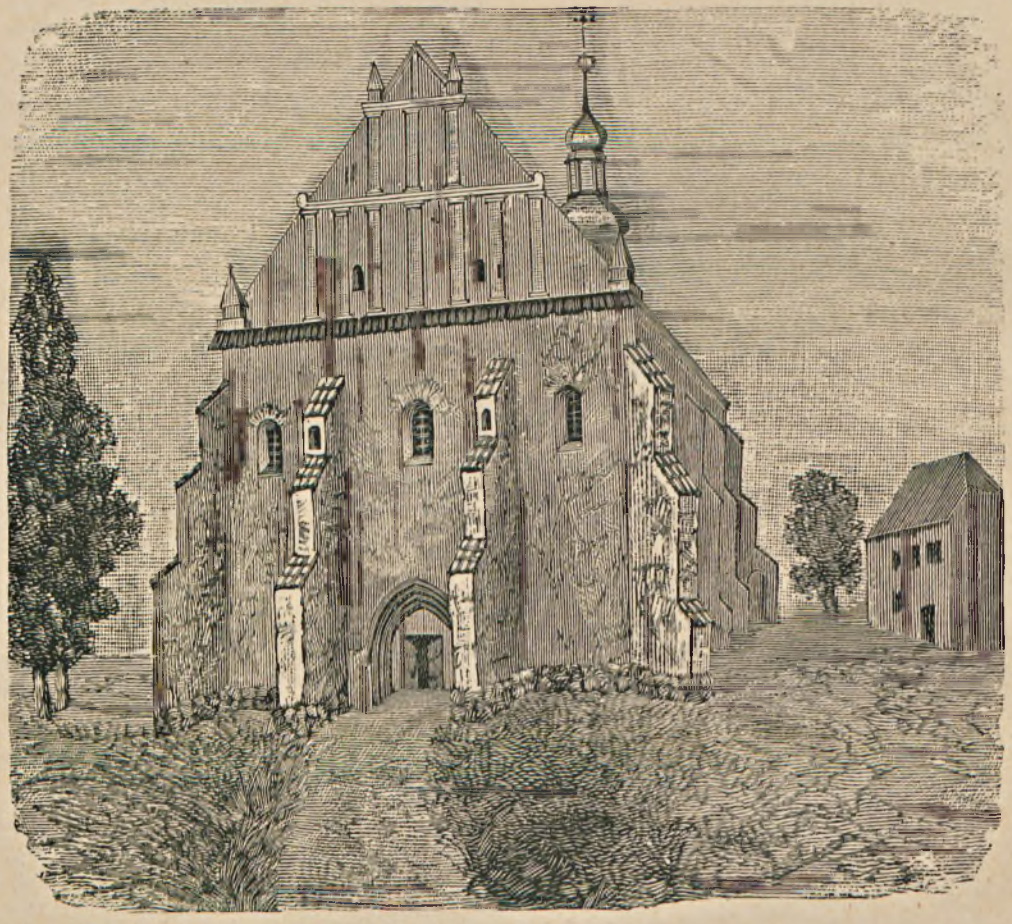

Kościół parafijalny w Brześciu Kujawskim w roku 1844.

**Dyplomata i pieczęcie.** W wydawanych przez siebie dyplomatach, których znaczna liczba do naszych doszła czasów, Kaźmirz do śmierci ojca zwykle samego tylko tytułu książęcia Kujawskiego używał. Tytuł książęcia Łęczyckiego bardzo się rzadko w téj epoce napotyka, i podobne dyplomata z datą od roku 1247 wcześniejszą, szczególnie krytycznego pod względem swéj autentyczności wymagają rozbioru. Po śmierci dopiero ojca Konrada, i zabraniu Łęczycy bratu Ziemowitowi, tytuł powyższy stale już w dyplomatach Kaźmirza występuje.

Też samą różnicę napotykamy w jego pieczęciach. Tych znamy pięć: trzy z samym tytułem książęcia Kujawskiego, wszystkie konne, używane jeszcze za życia ojca, a dwie późniejsze z tytułem Książęcia Łęczycy i Kujaw, obie piesze.

Najdawniejsza z nich przedstawia w polu szachowém książęcia na koniu, w pędzie w prawo z odkrytą głową, i rozwiniętą chorągwią, zasłonionego prawie trojkątną tarczą, na któréj wyobrażony Piastowski orzeł. W otoku napis † SIGILLVM KA (simi) RI DVCIS CVIAVIE.

Jedyny znany okaz téj pieczęci znajduje się w archiwum głównem Królestwa, przy dyplomacie z r. 1238; wyciśnięty jest na wosku niefarbowanym, a zawieszony na pargaminowych rzemykach; nienajgorzej dochowany, ale z obłamanym w dwóch miejscach napisem. Głowa książęcia wyraźnie kędzierzawa jak u figury Kaźmirza na patenie kielicha Konradowego wyrytéj.

Druga pieczęć także dotąd w jedynym okazie mi znajoma znacznie, mniejsza, przedstawia podobnież książęcia na koniu w lekkim galopie; głowa jego płaskim i wizyrą zamkniętym hełmem pokryta, na lewém ręku zawieszona tarcza, na któréj widać ślady orła; w prawém wielka strzępiasta chorągiew. W otoku S · KAZIM · · VCIS CVYAVIE.

Taką pieczęć widziałem przy dyplomie z r. 1241 zawieszoną na granatowych z białemi pomięszanych niciach. Do jej wyciśnięcia użyto zwykłego woskowego krążka, zewnątrz jasno czerwonym woskiem oblepionego, tak że się na pierwszy rzut oka wydaje wskroś czerwoną. Wytłok na środku tarczy zgnieciony, a powierzchnia w jednym miejscu odłupana, dokładnego rysunku zdjąć nie pozwala.

Na trzeciéj wreszcie wyobrażony jest młody książe konno z sokołem na ręku. Taka pieczęć zawieszona jest na pargaminowym rzemyku razem z pieczęcią brata Bolesława ks. Mazowieckiego przy dyplomacie z roku 1242 w muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie; jest bardzo zniszczoną. Lepszy jéj galwanotyp widziałem w zbiorze Dr. Piekosińskiego w Krakowie, ale i tu z zamieszczonego na niej napisu można czytać jedynie SIGILL KA... S · CVIAVIE — jak to okazuje przedstawiony w tém miejscu rysunek.

Czwarta pieczęć już do drugiéj kategoryi należąca, większa, i staranniéj od innych wyrobiona, przedstawia książęcia przed bramą miejską, który spinającego się lwa mieczem przebija. Nad bramą wieża, na murach zatknięta chorągiew, tarcza książęcia bez żadnego godła, nad głową książęcą zamkniętym i ukoronowanym hełmem pokrytą unosi się monogram Chrystusa. W otoku S. KAZIMIRI DEI GRACIA DVCIS LACICIE ET CVIAUIE. Taką pieczęć widziałem na czarnym sznurku przy dyplomie z r. 1252, a przy dyplomie z r. 1253 na zawiasce pargaminowéj. Widać że jednocześnie z następną była w użyciu.

Najpospolitszą jest pieczęć nieco mniejsza od poprzedniej, planem jednak rysunkowym bardzo do niéj podobna, i tém się tylko różniąca, że na murze miejskim przedstawia nie chorągiew, ale trębacza, na tarczy książęcej orła, a nad głową książęcą rękę Opatrzności wychodzącą z obłoków; w rysunku muru, kształcie niektórych liter napisowych, i samej ortografii napisu, także pewne w niéj zachodzą odmienności. W bramie muru np. widać kolumnę któréj nie ma na poprzedniéj pieczęci. Liczne takiéj pieczęci okazy na wosku zwykłym wytłaczane, i na czerwonych jedwabnych sznurkach wiszące, widziałem przy dyplomach pomiędzy latami 1250 i 1257.

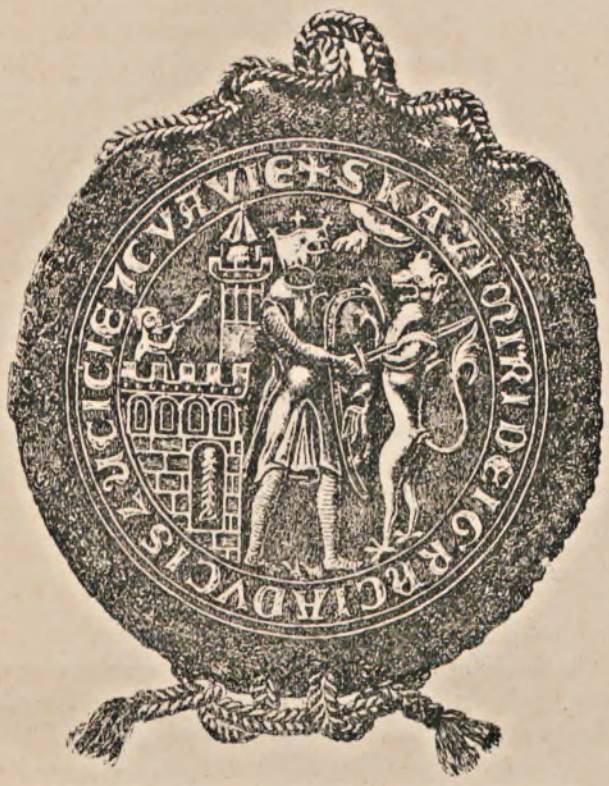

Rodzaj pisma używanego w dyplomatach tego książęcia znajdzie czytelnik we *Wzorach pism dawnych* pod liczbami 8, 9, 10 i 12 z których jeden pozwoliłem sobie w tém miejscu pod liczbą X powtórzyć. Obejmuje on w sobie zapisanie się na sąd polubowny w sprawie z zakonem Krzyżackim o szkody przez ludzi książęcych w dobrach zakonu tu i owdzie poczynione. Całkowite onego odczytanie w tychże *Wzorach* w miejscu właściwém zamieściłem.

Odmienne zupełnie pismo téj saméj kancellaryi przedstawia dokument z r. 1252 tu podobnież w przerysie pod liczbą IX przedstawiony, którego wyczytanie niżéj w przypisie załączam (*).

Dokument zamieszczony w dołączających się tutaj przerysach pod liczbą XI nie jest całkowity; zawiera w sobie tylko najgłówniejsze nadania wyrazy, i datę jak się o tem czytelnik przekonać może z wyczytania w przypisie pod znakiem (**)

---

(*) Przypisy (*) i (**) zobacz na stronie następnéj.

(*) In nomine domini amen. Ea que aguntur in tempore simul cum labenti labuntur tempore nisi testimonialis litere munimine perhennentur. Quam ob rem nos Kazymirus dei gracia lanchicie ac cuyauie dux notum facimus nationibus posteris et moderuis quod nos fratribus tribus videlicet Lazaro, Bartholomeo Vincencio hereditatem que Lansyno dicitur et prefatorum fratrum posteritati contulimus iure hereditario ac inuiolabili in perpetuum possidendam hoc dumtaxat modulo gracie superaddito ut fratres iam sepius nominati a custodia que strosa uulgariter nuncupatur sint perpetuo liberi et immunes. Vt igitur hec nostra donatio rata et in perpetuum permancat illibata presentem paginam nostri sigilli appensione et testium adutulatione (sic) fecimus communiri.— Testes autem hij sunt. Florianus thesaurarius lancicie. Johannes subpincerna Semyradus Ewerdus Michael Johannes Conradus Miroslaus Nicholaus Mauricius Jacobus Actum in Cowale in ramis Palmarum Anno gracie domini M. CC. L° II° (1252).

Pieczęć zniszczona, zawieszoną była na plecionce z czarnego jedwabiu. Oryginal znajduje się w zbiorze Ordynacyi hr. Zamojskich.

(**) Nouerint vniuersi sacro sancte matris ecclesie filii presentem paginam inspecturi quod nos Kazimirus dux Lanchicie et Cuyauie venerabilis patris Wolimiri dei gracia ecclesie wladistauiensis Episcopi iustis peticionibus inclinati medietatem ville de paruo Chelmec quam Pribislaus fiius Cesslaui tenuit ecclesie restituimus Crusuiciensi iure hereditario possidendam. Et ne perdente tempore de possessione medietatis eiusdem ville prefata ab aliquibus possit ecclesia inpediri presentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari. Datum in Zglouendia(*) anno gracie M° -- CC° Quinquagesimo tercio (1253) in die Barnabe apostoli.

(*) Pewnie dzisiajsza Zgłowiączka.

## Synowie Kaźmirza Książęcia Kujawskiego.

Kaźmirz książe Kujawski umierając pięciu jak się wyżéj powiedziało zostawił synów, z których dwaj tylko z pierwszéj jego żony Konstancyi ks. Szlązkiéj urodzeni, to jest Leszek zwany czarnym i Ziemomysł, byli w wieku do osobistego zarządu zdolnym.

Z tych **Leszek** naprzód książe Sieradzki, a następnie po zgonie Bolesława Wstydliwego Krakowski i Sandomirski wyszedł całkiem z Kujawskiéj dzielnicy; z Sieradzkiemi jego dyplomatami rzadko spotkać się można, z tych jeden tylko widziałem w oryginale, i z tego mały wypis w wydanéj książce o pieniądzach Piastowskich w r. 1847 przytoczyłem. Znaną jest także ówczesna pieczęć tego Leszka tu obok wyobrażona, na któréj wystawiony jest jak gryfa mieczem przebija, a przed jego szponami podłużną tarczą się zasłania. Na murze wieża, za nią trębacz, i zatknięta chorągiew. Napis otokowy z jednéj strony obłamany daje się wyczytać w słowach S. (Sigillum) LESTCONIS DEI GRA (cia) DVC (is Si) R (ad) IENSIS. Sznurek przy niéj z kręconego czerwonego jedwabiu.

W Kujawach samych pozostał Ziemomysł i trzéj jego bracia przyrodni z księżnicki Pomorskiéj zrodzeni, a pod ów czas w dzieciństwie jeszcze zostający. O tych téż tylko książętach w tém miejscu mowa będzie.

## Ziemomysł syn Kaźmirza I Konstancyi księżniczki Szlązkiéj książe Kujawski 1268 — 1287 r.

O tym książęciu tyle wiemy z kronik, że oddany przez ojca na wychowanie Krzyżakom, młodość swoją przepędził na dworze Mistrzów zakonu; że wróciwszy do domu, kiedy ojciec po śmierci jego matki pojął w małżeństwo księżniczkę Pomorską, obawiając się zdrad macochy którą posądzano o zamiar uprzątnienia pasierbów, razem ze starszym bratem Leszkiem uszedł z Kujaw, i zajął z posiadłości ojcowskich Łęczycę.

Po śmierci ojca objąwszy w podziale z młodszymi braćmi ziemię Inowrocławską, w ich imieniu jako nieletnich, w charakterze opiekuna całemi Kujawami zarządzał. Polubiwszy jednak Niemieckie obyczaje, kiedy chciał w podległych sobie księstwach rządzić po Niemiecku, i nic bez rady Krzyżaków nie przedsiębrał, Niemcami się otaczał, a swojemi pogardzał, Kujawianie podobnemi rządami zrażeni zaprosili do siebie Bolesława zwanego Pobożnym książęcia Kaliskiego, jemu poddaństwo swoje ofiarując. Zagrożony Ziemomysł wezwał na pomoc swoich przyjaciół Krzyżaków i Pomorzan, z ostatnimi przez żonę Salomeę spokrewiony, widząc jednak że i przy téj pomocy siłom książęcia Kaliskiego nie podoła, wolał się zdać na sąd jego, niż niepewnego losu bitwy próbować. Bolesław pogodził poddanych z księciem, w nagrodę zaś tego wziął od Ziemomysła zamek Kruszwicki i ten do Wielkopolski wcielił.

Niedługo jednak trwać musiała ta między książęciem a jego poddanymi zgoda. Ziemomysł wkrótce musiał opuścić Kujawy, bo od roku 1268 do 1276 nie znajdujemy wcale dowodów jego w tém miejscu działalności. Owszem z porównania różnych téj epoki dyplomatów widać, że w owym czasie zarządzał w Kujawach częścią Bolesław Pobożny książe Kaliski, a częścią Leszek Czarny ks. Sieradzki, i że dopiero za pośrednictwem Przemysława ks. Wielkopolskiego w r. 1278 stanęła między Leszkiem a Ziemomysłem ugoda, w skutku któréj ten ostatni wrócił do ziemi Inowrocławskiéj, ale się protegowania Niemców wyrzec zobowiązał (*).

Znane mi dyplomata tego książęcia noszą wszystkie datę roku 1268 i są od jego zatargu z Kujawianami dawniejsze, jeden z tako-

(*) Oryginał téj komplanacyi znajduje się w Archiwum głównem Królestwa.—Przy wspomnieniu o Przemysławie Wielkopolskim całkowity onego przerys na osobnéj tablicy pod liczbą V. zamieściłem.

wych tutaj w przerysie pod liczbą XII przedstawiam. Późniejszych jego nadań nie widziałem, przy znanych zaś trojakie zauważyłem pieczęcie.

1-a pieczęć mniejsza, piesza, wystawia książęcia stojącego obok

fortecznéj wieżycy z tarczą w lewéj, a chorągwią w prawéj ręce. Na jego głowie hełm z zamkniętą wizyrą, a czterema na szczycie pawiemi piórami; na tarczy herb Kujawski pół lwa i pół orła. Obłamany w napisie oryginał téj pieczęci znajduje się w Archiwum Miasta Wrocławia przy dyplomacie z roku 1268, w napisie na niéj czytamy SIGIL (lum ducis) ZEMOMISLII.

2. Druga pieczęć znacznie większa, także piesza, przedstawia książęcia wychodzącego z bramy,

i lwa mieczem przebijającego. Na głowie książęcéj hełm spiczasty, twarz odkryta, tarcza bez żadnych godeł i całkiem oryginalna zbroja. W otoku napis: S. (Sigillum) ZEMOMISLII DI (Dei) GRA (gracia) DVCIS DE WLADIZLAV IVNIORI to się znaczy książe Inowrocławski. Piękny okaz takiéj pieczęci znajduje się w Archiwum po supprymowanych klasztorach w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, wisi na jedwabiu czerwonym.

3. Na odwrociu téj pieczęci daje się widzieć niekiedy mała na zielonym wosku wytłoczona pieczątka z samym Kujawskim herbem na tarczy, i napisem S. DVCIS ZEMOMISLII.

Znane są także pieczęcie żony Ziemomysła Księżnéj Salomei z domu księżniczki Pomorskiéj, córki podobno książęcia Sambora (*). Z tych jedna podłużna po końcach zaostrzona, w rysunku przedstawia tylko dwa monogramy Zbawiciela z otokowym napisem S. SALOMEE DI GRA DVC CVIAV. *Sigillum Salomee Dei Gracia Ducisse Cujavie* Odcisk téj pieczęci na zwykłym wosku wisi przy dyplomacie z r. 1292 w powołaném wyżéj Archiwum.

Rysunek drugiéj pieczęci majestatycznéj, z r. 1288 pochodzić mającéj, ale bardzo już zniszczonéj podał w swojém dziele o pieczęciach Vossberg.

Używała tych pieczęci Księżna Salomea po śmierci małżonka, jako opiekunka trzech po nim pozostałych synów, w nieletności jeszcze będących. W napisie téż majestatycznéj pieczęci téj księżny można wyczytać RELIC ZEMO. *Relicta Zemomisli*; to jest wdowa po Ziemomyśle.

Zdaje się że Ziemomysł wybijał własną monetę. Tak przynajmniéj wnosić by należało z wyrazów zamieszczonych w jednym ze znanych jego dyplomatów. Nadając bowiem prawa Teutońskie posiadłościom Kujawskiego Biskupa w r. 1260, zastrzega książe między innemi że w nich zwykła jego moneta będzie w obiegu. Dozwolił tylko aby rozpowszechniający w tych dobrach fałszywą monetę byli przez miejscowego sołtysa sądzeni, i połowę przypadającéj za to kary dla skarbu biskupa przeznaczył.

> In predictis vero locis moneta nostra curret usualis, verum tamen monetarius noster nullam iliden cohertationem habebit, sed si quis inventus fuerit falsam habens monetam pel scoltetum loci illius causa judicabitur, ad querelam nostri nuntii, judicatum quoque inter nos et dominum Episcopum in medium dividetur.

Pomimo tak oczywistego dowodu, nie znamy dotąd żadnych monet z imieniem Ziemomysła. Albo więc dopiero zamierzał one wybijać, albo téż te monety kryją się wśród mnogiéj liczby typów bezimiennych, jakich nam dostarczają owoczesne wykopaliska.

Ziemomysł umarł w r. 1287. Z żony Salomei córki Świętopełka, a wedle Vossberga Sambora Księcia Pomorskiego, zostawił trzech synów: Leszka, Przemysława i Kaźmirza, o których niżéj mowa będzie.

(*) Wedle Bartoszewicza Świętopełka.

## Synowie Ziemomysła Książęcia Kujawskiego.

### Leszek książe na Inowrocławiu 1287 † po 1339.
### Przemysław książe na Bydgoszczy i Wyszogrodzie 1287 † c. 1339 r. (*)
### Kaźmirz książe na Gniewkowie 1287 † c. 1353.

Ci trzéj Książęta przy śmierci ojca w r. 1287 zostawali w nieletności; opiekę nad niemi objęła matka Salomea, córka Świętopełka czy też Sambora Pomorskiego Książęcia, i przez kilka pierwszych lat po zejściu męża sama zarządzała pozostałém po nim Kujawskiém księstwem. Młodzi nawet książęta doszedłszy lat dojrzałych nie zaraz rozdzielili między siebie ojcowiznę, i przez długi czas panowali w niéj niepodzielnie, lubo każdy z nich panem oddzielnéj części Kujaw się pisał. Większa też część dyplomatów jakie po nich pozostały obejmuje spólne czynności tych książąt; Leszek tylko jako najstarszy, często się z téj spólności wyłamywał, i jego też jednego oddzielne pisma w znaczniejszéj liczbie napotkać można.

Jakoż zaraz po zabiciu w r. 1296 króla Przemysława, pana dziedzicznego na Pomorzu Gdańskiém, jako syn Pomorskiéj księżniczki przybrał tytuł książęcia Pomorskiego *dux Pomeranie et dux Vladislavie* i w tym charakterze przywilejem w Gdańsku wydanym *(in castro nostro Gdansk)* nadał pewne swobody majątkom należącym do klasztoru Cysterskiego w Oliwie; na widok jednak zbliżającego się Łokietka, sam dobrowolnie wyszedł naprzeciw niego, i klucze od zamku mu oddał.

Jednak około roku 1303, nastąpić musiał jakiś, może jeszcze nie stanowczy między braćmi podział. Powołuje się na niego Leszek dając w tym roku Krzyżakom w trzyletni zastaw przypadłą na siebie

(*) Bartoszewicz uważa że wspominany w dyplomatach braci Ziemomysłowiczów Kujawskich Wyszegrod jest drugą nazwą Bydgoszczy (zob. *Leszek* w Encykl. Powsz.). Może się to odnosi do samego zamku, którego ruina jeszcze przed kilkunastą laty na pewnem wzniesieniu tamże sterczała.

ziemię Michałowską, a to na zabezpieczenie summy 180 grzywien denarów Toruńskich, którą od Konrada Mistrza zakonu wypożyczył (*). W rok potém dobrawszy jeszcze 120 grzywien takichże denarów, ponowił wspomnioną obligacyą, z zastrzeżeniem że gdyby w ciągu dwóch lat od tejże daty on albo jego bracia nie zwrócili zakonowi zapożyczonéj summy, dana w zastaw ziemia stanie się zupełną jego własnością; nikomu zaś innemu w tym terminie wykupować onéj nie wolno. Oddzielnie także oddał w zastaw Gunterowi Chełmińskiemu prowincyałowi Krzyżackiego zakonu 40 włók ziemi nad rzeką Drwencą, naprzeciw Miasta Brodnicy, w summie 62 grzywien podobnéj monety, pod przepadkiem jeśliby takowych w ciągu dwóch tygodni od najbliższéj Wielkiéj nocy nie zwrócił.

Kiedy zaciągnięta w ten sposób summa 362 grzywien denarów Toruńskich nie została zakonowi w terminie właściwym uiszczoną, a przyjęcia takowéj w czasie późniejszym pomimo kilkakrotnego zaofiarowania Krzyżacy odmówili, Leszek za dopłatą 200 grzywien téj saméj Toruńskiéj monety, dokumentem z roku 1317 zeznał na ich rzecz bezwarunkową sprzedaż zastawionéj im poprzednio Michałowskiéj ziemi, i o tém braci swoich zawiadomić się zobowiązał (**).

Nieważność tych tranzakcyi jako dopełnionych bez zezwolenia Krakowskiego monarchy, zwierzchniego nad całą Polską pana, była między innemi przedmiotem długiego procesu z Krzyżakami, a następnie wojny, którą dopiero zwycięstwo pod Grunwaldem w r. 1410 na rzecz monarchii Polskiéj stanowczo rozstrzygnęło (***)

---

(*) U Naruszewicza niewłaściwie mowa w tém miejscu może przez pomyłkę o denarach Turońskich. Znaną bowiem w ówczesnym świecie handlowym monetę Turońską, którą pierwszy Filip piękny Król Francyi wybijać począł, stanowiły grosze nie denary, i na wzór tychże późniéj grosze Czeskie były wybijane.

Mylnie także Naruszewicz tłumaczy znaczenie wyrazów tego skryptu

„territorium nostrum Michalev cum omnibus terminis suis prout ad nos pertinet et in partem nostram ex divisione terre Cuyavie facta cum fratribus nostris dominis et ducibus Cujavie Premislio et Kazimiro hereditarie est devolutum".

Nie jest tu mowa o podziale całych Kujaw między synami Kaźmirza Łokietkiem, Ziemowitem i Ziemomysłem jak utrzymuje Naruszewicz, (T. V. S. 357. przypis z wydaniu Grollowskiem) ale o podziale części na Ziemomysła przypadłéj, pomiędzy jego synów: Leszka, Przemysława i Kaźmirza.

(**) quod coram nostris fratribus dominis ac ducibus supradictis fateri promittimus et ubique.

mowa tu jest o objawieniu sprzedaży, ale nie o zyskaniu zatwierdzenia.

(***) Oryginały wszystkich tych tranzakcyi znajdują się w Archiwum głównem Królestwa. Z pierwszego z nich z r. 1307 znajdzie czytelnik przy niniejszém przerys początku i zakończenia pod liczbą XIII całkowity zaś przerys wraz z wyczytaniem zamieściłem we Wzorach pism dawnych pod liczbą 21.

Inne znane dyplomata tego Leszka bądź samodzielnie, bądź spólnie z braćmi wydawane dotyczą wewnętrznych tylko stosunków. Po większéj części stwierdzają one albo poświadczają nabycia lub zamiany dóbr pomiędzy osobami prywatnemi a zakonem Cystersów w Byszowie pod Bydgoszczą albo Biskupem Kujawskim czynione. Nadań właściwych między niemi bardzo mało. Czytamy tylko nadanie w r. 1298 jakiejś cząstki w Jelitowie *(sortem Gelytowo)* na rzecz klasztorzu Cysterskiego w Byszowie, w r. 1302 nadanie wójtostwa w Skotnikach, a w r. 1318 pozwolenie Biskupowi Włodzisławskiemu na zbudowanie zamku w Sławsku. Widać że sam będąc w grubych pieniężnych potrzebach na większą szczodrobliwość zdobywać się nie mógł.

W dyplomatach dla Kujaw wydawanych Leszek rozmaitych używał tytułów; najczęściéj jednak pisał się w nich panem na Włodzisławiu *(dominus Vladislavie)* albo na Inowrocławiu *(dominus Vladislavie junioris)* co może jedno i to samo znaczyć miało. W pierwszéj tylko zastawie ziemi Michałowskiéj Krzyżakom nazwał się panem na Wyszogrodzie, to jest wedle Bartoszewicza Bydgoszczy.

Ze wszystkich atoli Piastów ten Leszek najczęściéj zmieniał pieczęcie. Znamy ich dziewięć rodzajów, z tych dwie małe, dwie średnie, a pięć wielkich. Na wszystkich występuje sam tylko herb Kujawski a pod względem jego narysowania pieczęcie tego książęcia na dwie kategorye rozdzielić można.

Na jednych bowiem herb Kujawski pół lwa i pół orła zamieszczony jest bądź bezporednio w polu pieczęci, bądź na osobnéj tarczy, w każdym razie bez żadnego dodatku; na innych zawsze osobną tarczę herbową przedstawiających widać na tym herbie miecz w poprzecz położony, w jedną lub drugą skierowany stronę; co poniekąd przypomina dawniejsze pieczęcie Kujawskie ojca i dziada Leszkowego, na których wyobrażony książe jak mieczem lwa przebija.

Znanych pieczęci pierwszéj kategoryi jest 5, a mianowicie:

1. Pieczęć mała z herbem na tarczy. Miałem w ręku tylko uszkodzony takiéj pieczęci okaz bez dyplomatu, i żadnego śladu sznurków; wyciśnięta na wosku zwyczajnym.

2. Pieczęć średnia z herbem Kujawskim w polu; z napisu widać tylko †...IL... CONIS DEI GRA (gracia) DVC (is) CVIAV.

Taka wisi na rzemykach pargaminowych przy dyplomacie z roku 1303 w Archiwum Głównem Królestwa.

3. Pieczęć większa od poprzedniéj z herbem Kujawskim w polu gładkiém. Taką pieczęć miałem w ręku bez dyplomatu i bez sznurków. W napisie imie książęcia LESTCO.

4. Pieczęć mniejszego od poprzednich rozmiaru z herbem Kujawskim na tarczy, i polem zakratkowaném przy dyplomacie z roku 1307, w obecności brata Przemysława dla klasztoru w Byszowie wydanym; przywieszona na sznurku z zielonego i czerwonego jedwabiu. W napisie imie książęcia czytamy LESTICO.

5. Pieczęć większa od poprzedniéj z herbem Kujawskim na tarczy. W napisie imie książęcia LESTCO. Taką widziałem oderwaną od dyplomatu na żółtym i czerwonym jedwabiu. Na wszystkich powyższych pieczęciach książe występuje z samym ogólnym tytułem księcia Kujawskiego, bez wymienienia szczególnych posiadłości w téj ziemi, choć w dyplomacie z roku 1307 panem na Władysławiu (dzisiaj Włocławku) jest nazywany.

Pieczęcie drugiéj kategoryi wszystkie mają herb Kujawski na tarczy. Znamy ich 3, a te są następujące:

1. Pieczęć mała bez żadnego tytułu z prostym napisem S. DVCIS LESTCONIS. Na niéj herd Kujawski na tarczy, przecięty mieczem skośnie w górę ku lewéj stronie zwróconym. Wyobrażona u Vossberga na tab. 18 przy niéj zanotowany rok 1314. Oryginał téj pieczęci który miałem pod ręką był bez dyplomatu. Sznurki do zawieszenia były przy nim z czerwonego niekręconego jedwabiu.

2. Pieczęć większa z tytułem Pana na Włodzisławiu S.. LESTCONIS DVCIS CVIAVIE ET DNI ·· WLADISLAVIE·· z tarczą berbową na polu gładkiém. Miecz na herbie położony poziomo i w stronę prawą zwrócony. Miałem ją w ręku oderwaną od dyplomu, jedwab przy niéj czerwony.

3. Pieczęć zupełnie poprzedniéj podobna, ale z polem niezgrabnie zakratkowaném. Miałem ją w ręku bez dyplomatu i bez żadnego śladu sznurków.

Obraz pisma używanego w dyplomatach tego Leszka przedstawiłem we *Wzorach pism dawnych* pod liczbami 21, 22 i 26, i tutaj pod liczbą XIII.

---

**Przemysław** młodszy brat Leszka w dyplomatach występował najczęściéj z najmłodszym bratem Kaźmirzem, a niekiedy i z matką. Obaj zwykle pisali się w nich panami na Włodzisławiu *(domini Vladislavienses)* przynajmniéj do roku 1302, w którym po raz pierwszy przy oznaczeniu granic dóbr Swinice należących do klasztoru Cystersów w Byszowie, Przemysław nazwał się panem na Wyszogrodzie i Bydgoszczy. Widać że około tego czasu nastąpił jakiś między braćmi podział ojczystéj schedy, prawdopodobnie tymczasowy, gdyż jeszcze późniéj w latach 1305, 1307 i 1310. Przemysława z tytułem pana na Włodzisławiu czytamy.

O czynnościach jego mających ogólniejsze znaczenie tyle tylko wiadomo, że w roku 1306 w czasie wojny Łokietka z Królem Czeskim Wacławem którego partya Wielkopolska na tron Polski powołała, zezwolił na otworzenie Staroście Czeskiemu bram Inowrocławia i zamku, aż do dnia Ś-go Michała, po którym terminie wojska Czeskie z miasta i zamku ustąpić, i takowe Książęciu powrócić mieli. On także spólnie z matką i bratem Kaźmirzem należące do siebie wsie położone na wyspie między Wisłą a Nogatem, Krzyżakom na 110 grzywien denarów Toruńskich odprzedał.

Pieczęcie tego książęcia znamy 3. Pierwsza wielka piesza przedstawiająca rycerza z głową odkrytą, z hełmem bez kity na lewéj ręce zawieszonym, i w témże ręku miecz ogromny, a w prawém tarczę herbowną trzymającego. Taka pieczęć zawieszona jest na jedwabiu czerwonym i zielonym przy dyplomacie brata Leszka w r. 1307 dla klasztoru w Byszowie wydanym, przy którym Przemysław jako zgadzający się na nadanie występował (*).

Drugą pieczęć równego rozmiaru sam herb Kujawski na tarczy przedstawiającą miałem w ręku już bez dyplomatu. Daty jéj zatém powołać nie jestem w stanie. Była ona podobnie jak poprzednia zawieszoną na jedwabiu zielonym i czerwonym.

Trzecią pieczęć małą pięknej roboty z samym herbem Kujawskim na tarczy skośnie położonej, i hełmem nakrytéj ogłosił w swojém dziele o pieczęciach Vossberg. z którego wzięty rysunek i ja tutaj powtarzam. Pochodzić ma z roku 1304.

We wszystkich tyeh pieczęciach Przemysław używał samego tylko tytułu Kujawskiego książęcia. Umarł mało co przed rokiem 1339, gdyż w aktach processu z Krzyżakami z tegoż roku, śmierć jego jako świeże zdarzenie jest wspominaną. Potomstwa nie zostawił.

(*) Przypis tu należący, znajdzie czytelnik na stronie następnej.

(*) Dokument ten zdaje mi się dotąd nie ogłoszony w dosłownym odpisie tutaj zamieszczam.

In nomine Domini Amen. Fraudulosa rerum varietas humanis actibus sepius aduersatur si non superhabundanti literarum jugiter fuerit insignita. Proinde nos Lestco dei Gracia Dux Cuyauie et dominus Wladislauie vniuersis declaramus presenti pagina publice protestantes quod Comes Nicolavs vexillifer Brescensis vna cum suis fratribus filiolis et nepotibus Swantoslao, Jaroslao, Przeslao, Vito, Floriano, Sdislao, Paulo et Nemsta in presencia nostri constituti vsi sano consilio virorum maturorum sufficientique prehabita deliberacione hereditates suas Boskowo in dominio nostro et in confinio Bydgostyensi et Zedno in Regno Polonie et in territorio Castri de Nakel sytas cum omni districtu ac pertinenciis suis sortibus agris siluis Nemoribus Lacubus Stangnis Ryuis pratis et paludibus ac aliis vtilitatibus censeantur quibuscunque nominibus juste et racionabiliter vendiderunt pro nonaginta marcis Thorunensium denariorum curentis monete quas in totum et plene se fatentur recepisse Domino Bertoldo Abbati Byssouiensi et eius conuentui Cysterciensis ordinis Cuyauiensis Dyocesis jure hereditario perpetuo possidendas abdicantes et resignantes memorato Abbati et eius conuentui omne ius patronatus et proprietatis predictarum hereditatum reppetendi et reuocandi comutandi aut quocumque modo exsoluendi per se ipsos et eorum consanguineorum successores super quo prenotati milites heredes de Recicza in hys scpiptis eandem villam ultroneo velle obligant eidem domino Abbati ipsiusque conuentui tali condicione intersumpta videlicet quod siquis ipsorum processu temporis hoc attemptaue rit Extuue predicta hereditas Recicza cum singulis suis pertinenciis in possessionem prefati Claustri Byssouie in perpetuum dewolwatur. Verum quia nostra interest singulis Religiosis locis dignis perfectibus prouidere et ea a trweulenciis bachancium umbra nostre in quantum possumus tueri Nos hoc ipsum perpendentes ad emendacionem fundacionis nostre prenoti claustri Byssouie de gratuito assensu et unanimi uoluntate nostrorum fratrum karissimorum scilicet domini Premislii et Kazymiri predictam empcionem et vendicionem ratam, et gratam habentes literis presentibus confirmamus concedimus et damus superius dictas hereditates Boscowo et Zedno jure perpetuo possidendas. In cuius rei testimonium presens scriptum nostri sigilli munimine ac et fratris nostri ducis Premislii digne duximus roborandum. Hys presentibus testibus Comite Barthono iudice nostro Comite Jaroslao Castellano de Slonce Comite Bogusa Castellano de visegrad dominus Gerwardus prepositus Vladislauiensis ecclesie dominus Dobcgneus Decanus dominus Florianus Archidiaconus eiusdem ecclesie Henkynus Papo (?) Theodricus de Thurvan Petrus Manchvsii. Acta sunt hec in Wlad. (islauia) Anno Domini M C C C VII Idus decembris luna XX tercia in octaua beati Andree Datum per manus domini Sifridi subcancellarii nostri.

U oryginału wiszą pieczęcie książąt Przemysława i Leszka na sznurkach z różowego i jasno zielonego jedwabiu.

Ostatni z braci **Kaźmirz** z oddzielnych dyplomatów nie jest znany. Z ważniejszych czynności tyle tylko o nim wiadomo, że spólnie z Władysławem ks. Dobrzyńskim brał udział w traktacie pokoju zawartego między Królem Kaźmirem Wielkim a Krzyżakami w r. 1343. W akcie tym tytułuje się książęciem Gniewkowskim.

Jedyną jego znaną pieczęć widziałem bez dyplomatu; był tylko przy niéj sznurek czerwonego jedwabiu na którym przy dyplomacie wisiała.

Umarł w końcu r. 1352 albo na samym początku następnego. Zostawił syna Władysława słynnego awanturnika, ostatecznie braciszka zakonnego w Dywionie, i córkę Elżbietę późniéj Stefana Króla Bosnii małżonkę. Córka téj Elżbiety zaślubiona Ludwikowi Królowi Węgierskiemu i Polskiemu, była matką późniéjszéj Polskiéj królowéj Jadwigi.

## Synowie Kaźmirza Księcia Kujawskiego z żony Pomorzanki.

---

**Władysław Łokietek książe Brzeski**, późniéj **Sieradzki**
**1268—1304.**

**Ziemowit książe Dobrzyński 1268 † 1306—1311.**

**Kaźmirz książe Łęczycki 1268 — 1294.**

Tym porządkiem wymienia Hübner i Naruszewicz młodszych synów Kaźmirza Kujawskiego, a wnuków Mazowieckiego Konrada, których ojciec w dziecinnym wieku odumarł. Bartoszewiczowi jednak zdaje się że z nich najstarszym był Ziemowit, i że ten tylko od Pomorzanki pochodził, dwaj zaś inni byli wedle niego synami trzeciéj żony Kujawskiego Kaźmirza, która swego małżonka przeżyła, i opiekę nad Władysławem i Kaźmirzem po jego śmierci sprawowała. Niebędę się tu wdawał w rozbiór zasadności tego twierdzenia, nie mając pod ręką potrzebnych do tego materyałów; życiorysy zatem tych książąt w krótkości dawnym porządkiem przebiegnę.

Do roku 1289, ślady ich działalności znajdują się tylko w nielicznych dyplomatach, po większéj części Katedry Włocławskiéj i Płockiéj dotyczących. Napotykamy je w latach 1275, 1281, 1282, 1286; i dopiero od śmierci Leszka Czarnego, najstarszego swego brata, a Krakowskiego i Sandomirskiego książęcia, występują czynnie w dziejach naszego narodu.

Głównie w tym przypadku był **Władysław**, dla małego wzrostu Łokietkiem nazywany, osobistość nieugiętego charakteru, zarówno silny w woli, jak śmiały w przedsięwzięciu, a w niepowodzeniu wytrwały, który zaraz w roku 1289 stanął jako spółzawodznik do najwyższéj nad całą Polską władzy. Dobijając się o nią przez lat 14 z rozmaitém powodzeniem wplótł że tak powiem imie swoje w historyą szczęśliwszych pretendentów. Dziedziczne Kujawy stanęły dla niego na uboczu, działalność jego wyszła po za obręb téj ziemi, ubocznie téż tylko w tém miejscu o nim wspomnieć można.

Za życia najstarszego z braci Leszka, spólnie z najmłodszym Kaźmirzem posiadał niepodzielnie Łęczycką ziemię. W bibliotece Ordynacyi Zamojskiéj znajduje się z téj epoki dyplom wydany przez obu braci w roku 1282, rozsądzający sprawę o młyn między Chalinem i Swierczynem na rzece Zgłowiączce leżący, w którym to akcie nie ma wyraźnéj mowy o Kujawach, i to może dało powód Bartoszewiczowi że ich tylko za braci z jednéj matki uważał, a odłączając Ziemowita jako prawdopodobnie z innéj matki zrodzonego, z konieczności musiał go od nich starszym uczynić.

Przy wspomnionym dyplomacie którego pismo tutaj w przerysie

pod liczbą XIV przedstawiam, przywieszoną jest na jedwabiu czerwonym i żółtym, najpierwsza bezwątpienia pieczęć Łokietka. Przedstawia ona herb Kujawski bez korony z napisem S. ULADISLAI DUCIS LANCICIE, a wytłoczona jest na wosku niefarbowanym. Widać że wtedy Łokietek nic jeszcze na Kujawach nie posiadał.

Po śmierci Leszka Czarnego to jest od roku 1290, tytułuje się Władysław *dux Cujavie et Syradie* bo już ziemię Sieradzką po zmarłym bracie zajął.

Z tym tytułem mamy jego większą pieczęć której długo jeszcze

później używał, choć już do jego tytułów przybywały w dyplomatach tytuły księcia Sandomirskiego, i dziedzica Królestwa Polskiego, *dux* albo *heres regni Polonie*. Przedstawia ona ukoronowany herb Kujawski z napisem otokowym: S. WLADISLAI DEI GRA(cia) DVCIS CVIAVIE ET SIRADIE.

Z taką pieczęcią ze wszystkich Łokietkowskich najczęściéj spotkać się można. Towarzyszy dyplomatom z lat 1296, 98 i 99 zwykle na czerwonym jedwabnym sznurku przy nich zawieszana. Po większéj części jednak jéj okazy są dużo uszkodzone, zwłaszcza w otokowych napisach tak dalece że na złożenie całkowitego napisu kilka okazów trzeba mieć pod ręką.

W kodexie dyplomatycznym Polskim (T. 1. s. 156) przy dyplomacie z r. 1298 opisaną jest podobna pieczęć z napisem S. WLADISLAI.....LANCICIE... VIAVIE ET SIRADIE. Ma się znajdować w zbiorze niegdy Leona Rzyszczewskiego. Czy tylko dobrze wyczytana?

Są również z téj epoki ślady sygnetu przy dyplomie z r. 1290, Książe w nim tytułuje się *Wlocislav dux Cujavie et Sirazie.* Na pieczątce bardzo zniszczonéj ale wyraźnie sygnetowéj jedynie WOLOD wyczytać można. Przerys tego dyplomatu znajdującego się w Bibliotece Ordynacyi hr. Zamojskich zamieściłem tutaj pod liczbą XV, gdzie i ślad wspomnionéj pieczęci jest narysowany.

Przerys dyplomu z roku następnego z tytułem ks. Sandomirskiego jest pod liczbą XVI.

Wyczytana obu powyższych dyplomów osnowa mieści się w kodexie dyplomatycznym Rzyszczewskiego i Muczkowskiego we właściwych miejscach Tomu 1-go i 2-go.

Od śmierci Króla Wacława to jest od roku 1306 następuje znowu zmiana w tytułach Władysława na dyplomatach, do których już tytuł książęcia Krakowskiego i Sandomirskiego przybywa. W tym roku przecież jeszcze książe używa saméj Kujawskiéj pieczęci.

Jakóż w Archiwum Kapituły katedralnéj w Włocławku znajduje się mała z powyższego roku pieczątka sam tylko herb Kujawski przedstawiająca; obłamana, i mocno wytarta; można jednak wyczytać na niej .... TV .. DVCIS WLAD. *Secretum ducis Wladislai.* Wisi przy dyplomacie na jedwabiu czerwonym.

Późniejsze pieczęcie Władysława Łokietka nie należą już do ziemi Kujawskiéj. Są jeszcze 3 książęce Krakowsko Sandomirskie, i dwie Królewskie; z ostatnich jedna majestatyczna, dwustronna.

Ich wyobrażenia znaleźć może czytelnik w dziele Teofila Żebrawskiego o pieczęciach Polski i Litwy na Tablicy 11 i 12.

**Ziemowit Książe na Dobrzyniu** wedle Bartoszewicza starszy brat Łokietka, sąsiadując zbliska z Krzyżakami nie mógł się wyswobodzić z pod ich wpływu, choć z drugiéj strony trzymał z bratem Łokietkiem, i po jego stronie przeciw Wacławowi Królowi Czeskiemu przez Wielkopolan na tron Polski powołanemu stawał.

O szczegółach jego życia mało się można dowiedzieć z kronik; więcéj w tym względzie nauczają dyplomata, których kilkanaście po tym książęciu pozostało. Posiadają je kapituły Włocławska i Płocka. W archiwum głównem Królestwa znajduje się także dyplom tego książęcia z roku 1300, którego przerys przedstawiłem we Wzorach pism dawnych pod liczbą 20.

Przy jednym z takich autentyków danym Biskupowi Kujawskiemu na wieś Glebowo wisi na czerwonym jedwabnym sznurku większa pieczęć książęcia Ziemowita, osobliwszego rysunku, z wyobrażeniem ukrzyżowanego Chrystusa, przy którym z jednéj strony Swięty z kadzielnicą na ręku, a z drugiéj męszczyzna może książe prawdopodobnie na klęczkach ręce w górę wznoszący. Dolna część téj pieczęci do połowy odlamana, z napisu można wyczytać + S. SEMOVITI ····· BRINEN ··· *Sigillum Semoviti... ducis Dobrinensis.* Pieczęć tę niewłaściwie Bartoszewicz w Encykl. Powsz. pod Ziemowitem Mazowieckim położył.

Dyplom Ziemowita Dobrzyńskiego nadany dla Katedry Płockiéj w roku 1300, ma przy sobie zupełnie inną pieczęć:

Jest ona mniejszego wymiaru od poprzedniéj, a przedstawia w lewo idącego lwa, z napisem otokowym + SIGI··· SEMOVITI FILII KAZIMIRI. Przywieszona jest na sznurku z żółtego i zielonego jedwabiu.

Ziemowit Dobrzyński umarł po roku 1306, gdyż ten rok nosi na sobie najpóźniejszy znany jego dyplomat. W każdym razie przed r. 1311 w którym dokumenta o nim jako już nieżyjącym wspominają. Podług Bartoszewicza miał dwie żony: Przedysławę zmarłą w r. 1282, a po niéj Anastazyą. Co to były za księżniczki nie wiadomo. Z Anastazyi zostawił wedle dyplomatów trzech synów, **Władysława, Bolesława** i **Ziemowita,** z których dwaj pierwsi tylko Naruszewiczowi są znani.

Ponieważ wszyscy trzéj przy śmierci ojca byli nieletni, rządy w księstwie Dobrzyńskiém aż do roku 1316 sprawowała w ich imieniu matka Anastazya, a późniéj dwaj Władysław i Bolesław zapewnie starsi spólnie zarządzali w ojcowskiéj dzielnicy. Po roku 1323 w którym w czasie ogromnego na ziemię Dobrzyńską napadu Litwinów i miasta z dymem poszły, i znaczna część mieszkańców albo wycięta, albo w niewolę uprowadzoną została, już tylko sam Władysław jako książe Dobrzyński występuje, i wtedy zrażony ciągłemi napadami Litwy i zachciankami, fałszywych przyjaciół Krzyżaków, poddał dobrowolnie Królowi Łokietkowi ziemię Dobrzyńską, a za to dostał dla siebie z braćmi i matką w dożywocie księstwo Łęczyckie, co późniéj Król Kaźmirz Wielki w roku 1377 potwierdził.

Po roku 1323 ginie ślad **Bolesława**. Ostatni przywiléj wydany w tym roku przez obu braci dla XX. Bożogrobców w Rypinie przytacza w swéj Miechowii Nakielski. Zdaje się że żył jeszcze dłużéj ale w zarządzie kraju żadnego już nie brał udziału.

**Władysława** samego liczne przywileje można napotkać po rozmaitych dyplomataryuszach. Był to bowiem książe spokojnego umysłu, a w wewnętrznym zarządzie kraju czynny. Miasta Lipno i Rypin na prawie Chełmińskiém urządził, a sprowadzonych do tego ostatniego miejsca z Miechowa XX. Bożogrobców licznemi nadaniami obdarzył. Dowody jego w tych kierunkach działalności znajdujemy w Miechovii Nakielskiego, u Gawareckiego (*) oraz w kodexach Dogi la i Rzyszczewskiego, ale przy żadnym z zamieszczonych tam dokumentów nie ma opisanéj pieczęci.

Po roku 1351 nie widzimy już żadnego dyplomatu tego książęcia; zapewne niedługo po tém życie zakończył. Umarł bezdzietnie, nie masz nawet śladu aby był żonatym.

---

(*) Przywileje nadania i swobody miast województwa Płockiego.

Z założonego przez obu braci kościoła dla XX. Bożogrobców w Rypinie pozostała mała tylko wieża, w pięknem położeniu w dzisiajszéj wsi Staro-Rypinie leżąca, gdzie pierwéj samego miasta była posada. Kościół ten wystawiony w r. 1323, aż do suppresyi zgromadzenia XX. Bożogrobców w r. 1819 stał w całości, i stanowił niejako filiją parafijalnego kościoła w samym Rypinie, późniéj tak dalece podupadł że w r. 1848 sterczały tylko mury dosyć osobliwie zbudowanéj wieży z kawałkami ściany naczelnéj.

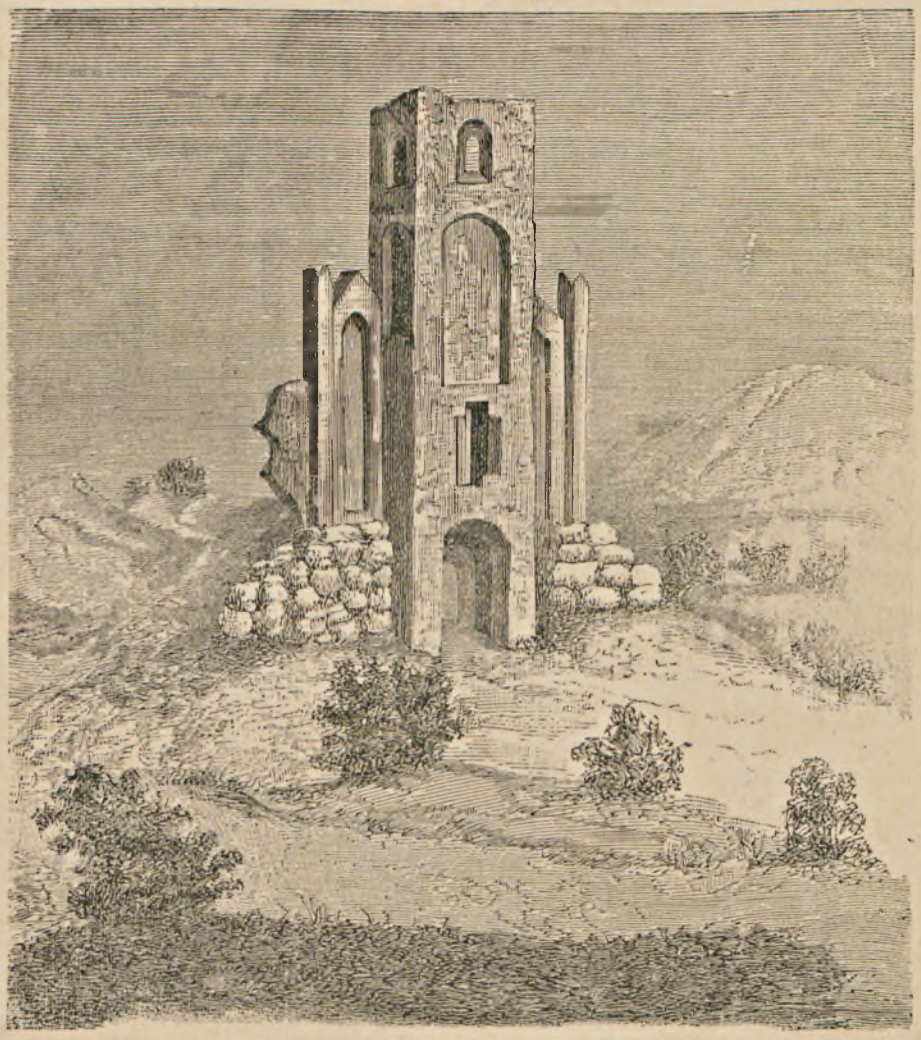

Ruina kościoła XX. Bożogrobców w Staro-Rypinie, w r. 1848.

Oddzielnych dyplomatów Bolesława albo Ziemowita nie widziałem; rok ich śmierci również nie wiadomy. To pewna że żadnego po sobie nie zostawili potomstwa, i że Dobrzyńska linija książąt Kujawskich ze śmiercią Władysława Ziemowitowicza wygasła.

**Kaźmirz** najmłodszy z synów Kaźmirza Konradowicza księcia Kujawskiego, imie ojca noszący, młodzieniec wielkich nadziei, spólnie z bratem Władysławem Łokietkiem posiadał ziemię Łęczycką. W r. 1294 uczestniczył w wyprawie tegoż przeciw Litwinom ziemię Kujawską pod ów czas plądrującym, i zrazu wielkie nad nimi odniósł zwycięztwo. Bolesław książe Płocki ofiarując się za pośrednika w téj sprawie, wyjednał zawieszenie broni między stronami, które Litwini złamali, i napadłszy niespodzianie na wojsko Kaźmirza, w pień one wycięli, i samego książęcia na placu położyli.

Dwa przywileje wydane przez tego Kaźmirza dla klasztoru Sulejowskiego, w Czerwcu i Listopadzie 1290 roku, jakie miałem w ręku, były już bez pieczęci; przy pierwszym tylko pozostał sznurek spleciony z jedwabiu żółtego, zielonego i fioletowego, a przy drugim z żółtego i czerwonego.

Sądzę jednak że do niego może należéć pieczęć któréj ułamek tylko miałem pod ręką już od właściwego dyplomu oderwany. Widać na niéj stojącego pod wieżą (może w bramie zamkowéj książęcia, z podniesionym w prawém ręku mieczem. Z napisu pozostało tylko ···ANCHICIE: DE·· co jakkolwiek niedosyć jest zrozumiałe, nie pozwala jednak wątpić, że sam ułamek należał do pieczęci jakiegoś Łęczyckiego książęcia. Zamieszczam tu odręczny rysunek tego kawałka; może się komu uda znaleść lepszy

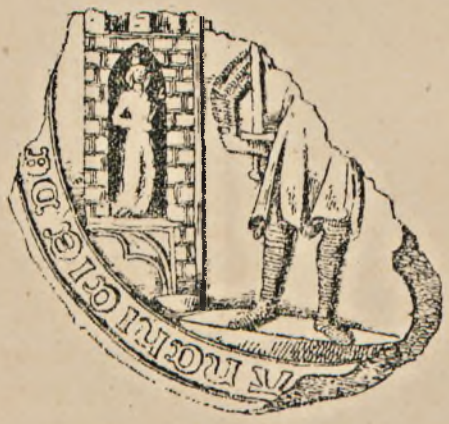

podobnéj pieczęci okaz, albo z nowych znaleść się mogących kawałków rysunku jéj dopełni.

## Władysław Biały Książe Gniewkowski.
## Ostatni z Piastów linii Kujawskiéj 1352—1388.

Ciekawe szczegóły o życiu tego przedsiębiorczego i niespokojnego książęcia podał nam w swojéj kronice Janko z Czarnkowa Archidyakon Gnieźnieński (*) spółczesny i naoczny tamtych wieków świadek.

Był ten Władysław jedynym z synów Kaźmirza księcia Kujawskiego na Gniewkowie, zmarłego w roku 1352, który ojca swego przeżył. Odziedziczywszy po nim Gniewków, po stryjach Bydgoszcz, a z szczodrobliwości Królewskiéj mając sobie oddany w lenne posiadanie Inowrocław, czuł się dosyć silnym, uważał się za udzielnego Pana, i hołd wierności Królowi Kaźmirzowi oddać się wzbraniał, a zapozwany przed sąd królewski za zabicie Kujawskiego sędziego, na terminie stawić się niechciał. Przewidując przykre z tego tytułu następstwa, zrzekł się naprzód Bydgoszczy, a gdy mu wkrótce umarła urodziwa żona z domu księżniczka Szlązka, do któréj bardzo był przywiązanym, w r. 1365 sprzedawszy Królowi Kaźmirzowi Gniewków za 1000 czerwonych złotych z kilku towarzyszami szlachty puścił się na pobożną wędrówkę.

Odwiedził naprzód Pański grób w Jerozolimie, późniéj przebywał jakiś czas na dworze Cesarza Karola IV w Pradze, ztamtąd brał udział w wyprawie Krzyżaków na Litwę, gdzie odwagą i wojennemi zdolnościami się odznaczył, a gdy mu się to sprzykrzyło, udał się do Awinionu, gdzie pod ów czas była rezydencya Apostolskiéj stolicy. Wyjechawszy ztąd potajemnie, przybył do Kabillonu gdzie jako Laik wstąpił do klasztoru Cystersów; jednak reguła tego zgromadzenia za ostrą mu się wydawała przeniósł się więc do Dywijonu (Dijon) i w tamecznym klasztorze przy kościele Ś-go Benigna regułę Benedyktyńską przyjął.

(*) Kronika ta znana dawniéj pod nazwą Kroniki Anonyma.

Kilka lat siedział Władysław spokojnie w klasztorze. W roku atoli 1373 po śmierci Króla Kaźmirza Wielkiego zachęcony przez niektórych panów Wielkopolskich jako przestryjeczny zmarłego Króla synowiec i najbliższy w linii męzkiéj jego spadkobierca, przybył do Polski, i przeciw siostrzanowi tegoż a wyznaczonemu za zgodą stanów następcy królowi Ludwikowi, do zawodu stanął. Otworzyły mu zaraz bramy swoje Kujawskie miasta Włodzisław (dziś Włocławek) i Gniewków; wkrótce wziął zamek Szarléj, a w następnym roku podstępem obronny zamek Złotoryą zdobył.

Trzymał się tam dwa lata tocząc z różném szczęściem ciągłe utarczki z wojskami Króla Ludwika, a jednocześnie przez swoje żołnierstwo złożone po największéj części z łotrów prawem ściganych, rabunek i zniszczenie po okolicy rozpościerał. Przyciśniony nareszcie przez Sędziwoja z Szubina Wojewodę Wielkopolskiego który na poskromienie buntownika znaczne zgromadził siły, widząc niepodobieństwo utrzymania się długo w Złotoryi, w roku 1376 poddał zamek, zastrzegając sobie honorowe wyjście z bronią. W bramie jeszcze stoczył bój osobisty z Bartoszem z Sokołowa Starostą Kujawskim, w którym pokonany uznał się Królewskim niewolnikiem. Odwieziony przyzwoicie do Węgier wytargował jeszcze na Ludwiku 10,000 czerw. złotych za zrzeczenie się wszelkich praw do Gniewkowa, i korony, i jako zakonnik Benedyktyn jakieś Opactwo w Węgrzech otrzymał.

Nie dał jednak za wygrane swoim zachciankom, a gdy zmiarkował że jest śledzony, i że Król ma już w ręku przeciw niemu obciążające dowody, potajemnie uszedł z Węgier, do dawnego swego klasztoru w Dywijonie przywędrował, i wtedy w roku 1375 wyłączne dla siebie mieszkanie w prebendzie kapłańskiéj od tamecznego Opata zakupił. Tam przesiedziawszy lat kilka, gdy się znowu wybrał do Polski, w drodze w tamtę stronę czy téż z powrotem w dniu 1 Marca (1 Kalend. Martii) 1388 w Strasburgu życie zakończył.

Ciało jego stosownie do życzenia przywiezione zostało do Dywijonu, i złożone do grobu w kościele Ś-go Benigna, należącym pod ów czas do zakonu Benedyktynów, dla których klasztoru zmarły książe testamentem 2500 dukatów zapisał. Na tym grobie zakonnicy znakomitemu swemu bratu i dobroczyńcy wkrótce potém napisowy położyli pomnik.

Jest to płyt z głazu czerwonego; na nim w samych obrysach bez żadnéj wypukłości w pięknem gotyckiém obramowaniu wyobrażona postać książęcia zakonnika, na dwóch lwach stojącego, w habicie futrem podbitym, z rękami złożonemi do modlitwy. Nad głową anioł trzymający koronę, po jego stronach dwa inne anioły z herbami Kujaw i ziemi Dobrzyńskiéj, zamieszczonemi obok głowy książęcéj.

Do koła płytu łacińskiemi literami i dyftongową ortografiją wklęsło wyrobiony napis, którego litery wierzchołkami swemi skierowane są na zewnątrz płytu, tak jakby ten nie do umieszczenia w posadzce kościoła (jak to rzeczywiście miało miejsce), ale do wmurowania w jego ścianę był przeznaczonym, w następujących daje się czytać wyrazach:

od strony głowy
† HIC IACET VIR ILLVSTRIS VLADISLAVS DVX
od strony lewéj pomnika
ALTVS (sic) POLONIAE MONACHVS HVIVS COENOBII PER
PLVRES ANNOS POSTMODVM DISPENSATVS PER PAPAM
od strony nóg
PRO SVCCESSIONE REGNI POLONIAE OBIIT IN
od strony prawéj pomnika
CIVITATE ARGENTINA HIC ELIGENS SEPELIRI ANNO
M CCCLXXXVIII 1 KAL' MARTII. Zakończa prosty arabesk.

Dokładne wyobrażenie powyższego pomnika według obecnego jego stanu przez P. Martina narysowane, ogłosił naprzód P. C. N. Amanton w r. 1832 w Pamiętniku Akademii Dywijońskiéj, a powtórzył je późniéj w r. 1860 P. Jan Bartkowski w rocznikach historyczno-literackiego towarzystwa w Paryżu. Powyżéj zamieszczony onego rysunek jest wierną pierwszego z nich kopiją.

Rozpatrując się w jego szczegółach przychodzi się koniecznie do wniosku, że pomnik Władysława Białego w takiéj formie w jakiéj się dziś znajduje, nie mógł stanąć wkrótce po śmierci tego książęcia.— Wprawdzie ogólny styl jego, jak niemniéj rysy figur i gotyckiego obramowania mają wszystkie cechy końca XIV stulecia, ale sam napis ze względu na postać liter, a zwłaszcza na powtarzające się w nim dyftongi, jest widocznie dziełem nowszych czasów, i w żadnym razie datą swoją po za połowę 16-go wieku w górę posunionym być nie może. Uderza też w nim niezgodność z textem napisu tego samego grobowca w dawniejszych dziełach kilkakrotnie ogłoszonym, jak również widoczna pomyłka w przezwisku książęcia, które zamiast ALBVS, na grobowcu ALTVS jest wyryte.

Widać oczywiście że ten pomnik przynajmniej w ortografii napisu i postaci składających go pojedynczych liter musiał być odmiennym pierwotnie, niż go obecnie w Dywijońskim kościele S-o Benigna widzimy.

Jakoż znaną jest jeszcze inna rycina, pomnika Władysława Białego wcześniéj od poprzedniéj w litografowaném odbiciu w Paryżu ogłoszona, w któréj nietylko szczegóły ubioru książęcego, jak niemniéj otaczających figur, odmiennie są narysowane niż w rycinie P. Martina, ale i napis zarówno textem, jak rozpołożeniem i kształtem składających go liter, rzeczywiście się od tamtych wyróżnia.

Litery bowiem tego napisu są tak zwane scholastyczne, epoce śmierci Władysława Białego odpowiednie, a wierzchołkami swemi do środka płytu skierowane, tak że cały napis przez obejście do koła pomnika w posadzkę kościelną wpuszczonego, wygodnie mógł być wyczytanym. Rycina przedstawia te litery jako w głąb na kamieniu ryte, a co do samego textu, to takowy zgodny jest zupełnie z textem w dawniejszych dziełach ogłoszonym (*).

---

(*) Napis grobowy Władysława Białego kilkakrotnie był zamieszczonym w dziełach 17 i 18 stulecia. Powołują go autorowie w dziele A. Favyna (*Théatre d'honneur et de Chavalerie ou histoire des ordres Militaires.* Paris 1613—1620), oraz w *Gallia Christiana* i w *l'Art de verifier les dates*, obszernych publikacyach przez samych Benedyktynów ogłoszonych.

Zmniejszona kopija ryciny Paryzkiéj.

Napis od strony głowy

† HIC IACET VIR ILLVSTRIS ET DEVOT⁹ VULADISLAVS

z boku prawego

QVONDAM DVX ALBVS POLONIE MONACHVS HVIVS MONASTERII PER PLVRES ANNOS EXISTENS POSTMODVM DISPENSATVS PER PAPAM PRO

od strony nóg

SVCCESSIONE REGNI POLONIE OBIIT IN CIVITATE ARGENTINA HIC

z boku lewego

ELIGENS SEPELIRI. ANNO DNI MCCC OCTVAGESIMO OCTAVO I KAL MARTII . ANIMA EIVS REQVIESCAT IN PACE AMEN.

Zakończa ozdoba w kształcie dwunożnego smoka.

Zastanawia tu bardzo taka niezgodność dwóch powyższych, jak to widać starannie wykonanych wyobrażeń tego ciekawego pomnika. Wspominając o nim P. Amanton na posiedzeniu Akademii w Dijon w r. 1832, namienił także o poprzednim rysunku, i o rażących onego z rzeczywistym pomnikiem niezgodnościach, i wnosi: że zamieszczony w dawniejszych dziełach grobowy napis ks. Władysława Białego nie był zdejmowany z samego pomnika, ale z pierwotnego onego projektu, którego kopije znajdować się miały w Archiwum Benedyktyńskiego klasztoru w Dywijonie, a który w samém wykonaniu jak widać zmodyfikowany został.

Nie podziela jednak tego zdania P. Bartkowski. Szukał on w powołaném archiwum owych przez P. Amanton wskazanych projektów, ale ich śladu nawet odnaleść nie mógł. Dla tego twierdzi stanowczo, że text grobowego napisu Władysława Białego u Favyna i w *Gallia Christiana* zamieszczony, zdjęty być musiał z samego pomnika, że zatém przedstawia go tak, jak się w ów czas na tymże pomniku znajdował. Porównywając zaś obecny stan dających się widzieć na nim rysów, z takimże stanem na innych grobowcach w 14-m i 15-m wieku w Dywijońskim kościele ustawionych, doszedł do przekonania, że takowe są na dzisiejszym grobowcu Władysława Białego pogłębiane, i odnawiane, że zatém zamieszczonego na nim napisu za pierwotny uważać nie można.

W rzeczy saméj kamień ten w pośrodku kościoła w samą posadzkę wpuszczony, zupełnie płasko ryty, i stopami przechodzących przez tyle wieków deptany, musiał przez ciągłe zacieranie dużo tracić pierwotnych rysów, a że był poświęcony pamięci książęcia, który i przyjęciem mniszego habitu w klasztorze Dywijońskim tamecznych Benedyktynów odznaczył, i szczodrym dla nich dobrodziejem się okazał, niedziw że o jego odnowieniu więcéj jak o innych myślano.

P. Bartkowski wnosi że odnowienie to nastąpić musiało między rokiem 1728, a 1792. W pierwszéj bowiem dacie wydane przez Benedyktynów dzieło *Gallia Christiana* mieści w sobie pierwotny grobowca Władysława Białego napis, a w spisach pomników które w Dywijonie w czasie pamiętnéj w r. 1793 rewolucyi zniszczeniu lub uszkodzeniu uległy, nie jest wymienionym pomnik tego książęcia, z czego widać, że wtedy żadnéj poprawy lub odnowienia nie potrzebował. Domyśla się nawet ten autor że odnowienie to dopełnioném zostało za staraniem Króla Stanisława Leszczyńskiego w téj epoce Lotaryngii i Baru książęcia.

Można się pogodzić z powyższemi wnioskami P. Bartkowskiego, i przyjąć za pewnik, że znajdujący się obecnie na pomniku Władysława Białego napis nie jest napisem pierwotnym, ale w miejsce dawnego już zatartego znacznie późniéj położonym; to przecież nie rozstrzyga jeszcze historycznego znaczenia owéj najdawniejszéj Paryzkiéj litografii, i nie objaśnia kwestyi jaki wzór mógł służyć rysownikowi do jéj wykonania. Oprócz bowiem odmiennego napisu, przedstawia ona jeszcze w swém narysowaniu kilka innych z rzeczywistym pomnikiem różnic, których za przypadkowe i bezmyślne nie podobna poczytać. Różnice te zaś zachodzą w herbach, w figurach bocznego obramowania, i wreszcie w samém ubraniu książęcia. I tak:

*Co do 1-go.* Herb ziemi Kujawskiéj jest w téj litografii narysowany dokładnie, gdy tymczasem na pomniku w połowie orła nieumiejętnie zmieniony; herb zaś ziemi Dobrzyńskiéj jakkolwiek tu i tam ukoronowaną głowę przedstawia, ta jednak jest na pomniku brodatą, a na Paryzkim rysunku bezbrodną. Kształt także koron tu i tam zupełnie jest odmienny.

*Co do 2-go.* Figury w bocznem obramowaniu grobowca zamieszczone przedstawiają na Paryzkiéj litografii kondukt żałobny z 5-u zakonników przez Opata prowadzonych, i twarzami w $^3/_4$ częściach ku środkowi płytu skierowanych. Na rzeczywistym zaś grobowcu widać w tém miejscu raczéj figury świętych, z właściwemi każdemu z nich attrybutami, których twarze wprost ku patrzącemu są zwrócone. Pierwszy z tych planów przedstawia scenę do przedmiotu w zupełności zastósowaną, i na wielu innych grobowych pomnikach powtarzaną, w drugim nie podobna odgadnąć myśli jaka rylcem artysty kierowała.

*Nareszcie co do 3-go.* Figura Władysława Białego przedstawioną jest tak na rzeczywistym pomniku jak i na Paryzkiéj onego litografii w obszernéj Benedyktyńskiéj futrem podbitéj todze. Ogólne onéj zarysy tu i tam są ściśle te same, ale jéj podbicie oznaczone jest na litografii sposobem heraldycznym, nie dla każdego zrozumiałym, jako gronostajowe, kiedy na dzisiajszym pomniku widzimy one jako proste futro złożone z pojedyńczych popielczych skórek na wzór dawnych kanonicznych mucetów (*).

To wszystko okazuje że owa Paryzka litografija dotąd obojętnie, a nawet z pewném lekceważeniem traktowana, nie jest żadnym

(*) W heraldyce francuzkiéj między innemi polami tarczy znane jest także pole gronostajowe, które się graficznie oznacza centkami, rozmaitemi, zawsze spiczasto u góry zakończonemi, i w każdém polu zupełnie podobnemi do siebie. Niekiedy takie pole samo całkowity herb stanowi, jak to widzimy w herbie dawnych książąt Bretanii. Nasza heraldyka przykładów pola gronostajowego wcale nie przedstawia.

fantastycznym jakiegoś rysownika wymysłem, ale że przedstawia nasz grobowiec tak jak on pierwotnie być musiał, a wszystko co w nim obecnie jest odmienne, należy uważać za utwor późniejszy, bezmyślnie i nieumiejętnie do dawniejszych rysów wprowadzony, że zatém koniecznie dopuścić trzeba istnienie jakiegoś wzoru, który do wykonania owéj litografii posłużył.

Ukazała się ona dopiero około roku 1830, a że jest wykonaną sposobem który w bieżącém dopiero stuleciu wszedł w użycie, i w żadnym razie 18-go wieku nie sięga, nie mogła zatém być zdjętą z samego pomnika, jeśli tenże przed r. 1800 był zmienionym, i musiała miéć za wzór jakiś dawniejszy rysunek, który ten pomnik w pierwotnym stanie przedstawiał.

P. Amanton wspomina o jakichś projektach tego grobowca w archiwach Benedyktyńskich w Dywijonie przechowywanych. Tych P. Bartkowski śladu nawet nie znalazł, i można być pewnym że takowych nigdy tam nie było. Owczesni rzeźbiarze i rytownicy nie potrzebowali bezwątpienia narzucanych sobie projektów, sami one tworzyli, i sami wykonywali. Ale mógł się znajdować w tychże archiwach rysunek wykończonego już pomnika, nawet sporządzony przez tych samych Benedyktynów, którzy grobowiec Władysława oglądali, i zdejmowali znajdujący się na nim napis, aby go w dziełach swoich uczonemu światu ogłosić. Że im do tego ani na ciekawości, ani na zdolnościach nie zbywało, wydane przez nich kolosalne archeologiczne prace dostatecznie przekonywają (*).

Rysunek grobowca Władysława Białego widział także Antoni Oleszczyński w tak zwanych tekach Naruszewicza, oraz w Królewskiéj Bibliotece w Paryżu, z których pierwszy przynajmniéj musiał być w zeszłym wieku zrobionym. Nie zbywało zatém na wzorach od owéj Paryzkiéj litografii dawniejszych, wedle których ona wykonaną być mogła. Porównanie onéj z namienionemi rysunkami byłoby rzeczą bardzo dla nauki ważną, w razie bowiem zgodności, wyniosło by Paryzką odbitkę na stopień rzeczywistego historycznego dokumentu. Sam do tego sprawdzenia nie mając już sposobności, takowe młodszym od siebie lubownikom rzeczy ojczystych zostawiam.

---

(*) W końcu 17-go i początku 18-go wieku Benedyktyni kongregacyi S-go Maura we Francyi przysposobili wiele dzieł dotyczących wszelkiego rodzaju starożytności. Im to zawdzięcza nauka między innemi olbrzymie dzieło Montfaucona *L'antiquité expliquée et representée en figures.* Paris 1719—1724. Stanowi ono wraz z supplementem 15 foliantowych voluminów zawierających przeszło 1200 rycin starannie na miedzi wykonanych.

Wspomnione popr ednio dzieło *Gallia Christiana* obejmuje takichże foliantowych tomów 13. *Nouveau traité de Diplomatique* 1750—65, 6 wielkich kwartantów, i wiele jeszcze innych, których wyliczanie byłoby tutaj zbytecznem. Wszystkie te publikacye są dla nauki pierwszorzędnego znaczenia, a dla samych zakonników świadectwem kolosalnéj pracy, i gruntownéj znajomości rzeczy.

Do roku 1869 Pomnik Władysława Białego umieszczonym był w posadzce Dywijońskiego kościoła, i ciągle stopami przechodniów deptany. W końcu tegoż roku ks. Władysław Czartoryski pragnąc od zniszczenia zabezpieczyć ten ważny naszéj przeszłości zabytek, własném staraniem i kosztem kazał go umieścić w ścianie po prawéj stronie wielkiego ołtarza, przy czem dodaną została czarna marmurowa tablica z napisem, o tém przeniesieniu i odnowieniu świadczącym.

HOC MONUMENTUM
LONGA VETUSTATE DILAPSUM
RESTITUENDVM ERIGENDUM CVRAVIT
PATRIA PIETATE MOTUS
EXUL ET IPSE
EXULIS MEMORIAM SOSPITANS
LADISLAUS CZARTORYSKI
ANNO MDCCCLXIX.

---

Rozebrałem tu znaczenie i wartość naukową dwóch zasadniczych wyobrażeń grobowca Władysława Białego, ale jest jeszcze trzecie od poprzednich odmienne, o którém także kilka słów pomówić wypada. Ogłosił je najznakomitszy z naszych rytowników Antoni Oleszczyński w wydaném przez siebie w Paryżu dziele pod tyt. *Wspomnienia o Polakach co słynęli w obcych i odległych krajach*, a z podanéj przez autora relacyi o sposobie jakim przyszedł do posiadania jego rysunku, zdawałoby się że ten najautentyczniejszym być musi. Wspomniawszy bowiem o tém gdzie poprzednio widział dawniejsze grobowca Władysława Białego wyobrażenia, pisze daléj Oleszczyński

„zniosłem się z hr. Stanisławem Radolińskim w ów czas w Dywijonie goszczącym, a ten nietylko że dokładny rysunek grobowca mi nadesłał, lecz nawet otaczający go napis dający powód do niejednéj historycznéj pomyłki (?) zanotował jak następuje.“

Tu przytacza napis dosłownie taki jaki się znajduje na wskazanéj wyżéj Paryzkiéj litografii, w tém tylko odmienny, że w nim rok tysiączny nie samą literą M. ale wyrazem *Millesimo* jest oznaczony.

Jaki to jednak rysunek miał sobie nadesłany nasz autor, trudno odgadnąć, rycina którą podaje zawiera w sobie szczegóły czerpane zarówno z jednego jak z drugiego wyżéj przezemnie rozebranych wzorów. Przedewszystkiém zaś tém się od rzeczywistego pomnika różni, że zamieszczone na nim figury przedstawia jakby płaskorzeźbą rznięte, kiedy one są tam na gładkiéj płaszczyznie w samych tylko obrysach trzymane.

Pomijając zresztą inne szczegóły, najwięcéj dowolności dopuścił się Oleszczyński w napisie, który swojém rozpołożeniem odpowiada u niego obecnemu stanowi pomnika, a textem przybliża się raczéj do textu litografii Paryzkiéj, z tą tylko różnicą, że rytownik nie mogąc

go zamieścić na swéj tablicy w zupełnéj całości, niektóre jego wyrazy pierwszą tylko oznaczył literą, a niektóre całkiém wypuścił.

**Dyplomata** Władysława Białego znamy tylko z pierwszych lat panowania jego w Kujawach, zanim się na włóczęgę i awantury puścił. Późniéj mało zapewne miał czasu na podobne czynności. W r. 1353 nadał on prawem Magdeburgskiém wieś Ostrowąs należącą do panien Norbertanek w Płocku, a w roku 1355 wójtostwo tamże od ciężarów i powinności książęcych uwolnił. Najpóźniejszy znany mi dyplomat tego książęcia jest prostém zatwierdzeniem prywatnie między stronami zawartych tranzakcyi.

Przy dyplomacie z roku 1355 którego oryginał znajduje się w Archiwum Głównem Królestwa, wisi na czerwonym jedwabiu jedyna znana wielka pieczęć tego książęcia, przedstawiająca w polu szachowaném herb Kujawski na tarczy, na któréj lewym skraju wznosi się hełm ze skrzydłem z piór pawich w szczycie. W napisie figuruje sam tylko tytuł Kujawskiego książęcia .† S. WLADISLAI.... CIA DVC . S CUYAVIE.

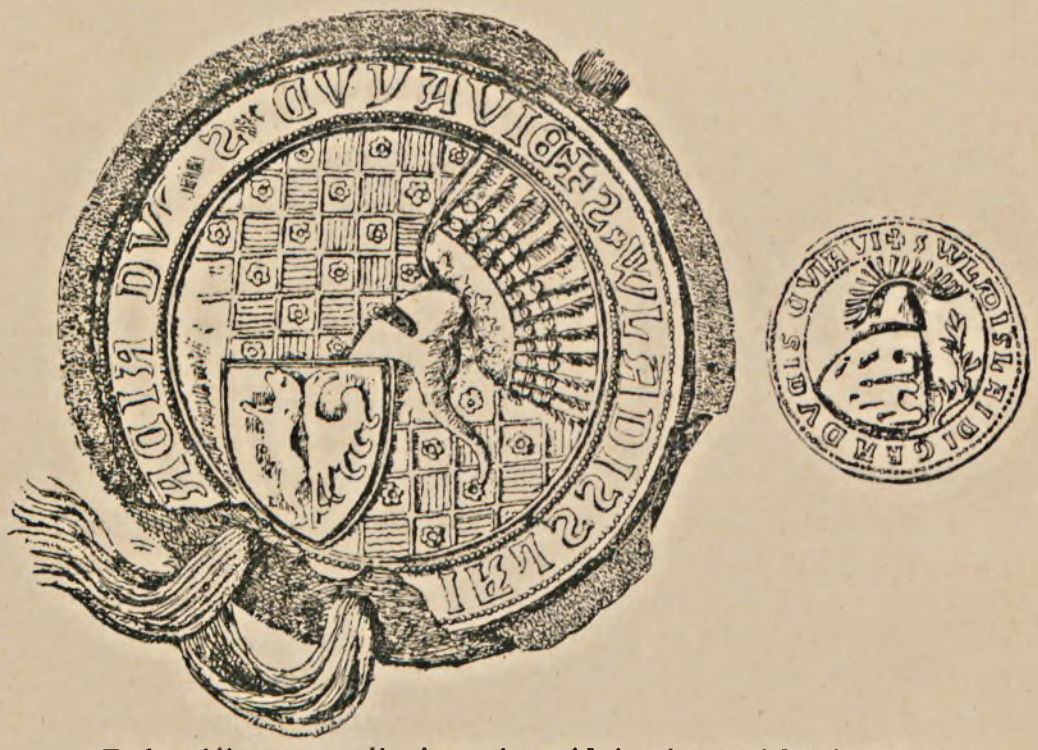

Z drugiéj strony téj pieczęci znajduje się wycisk pieczęci mniejszéj, ze skośnie położoną herbową tarczą, z prawego boku podobnym jak wyżéj hełmem nakrytą, i z takim samym otokowym napisem.

Sam przywiléj wydrukowany jest w kodexie dyplomatycznym Polski w Tomie 1 na str. 211 pod liczbą CXX.

# IV.

# Pomniki Książąt

## WYŁĄCZNIE

# MAZOWIECKICH.

# Rozrodzenie się potomstwa Konradowego w linii Mazowieckiéj.

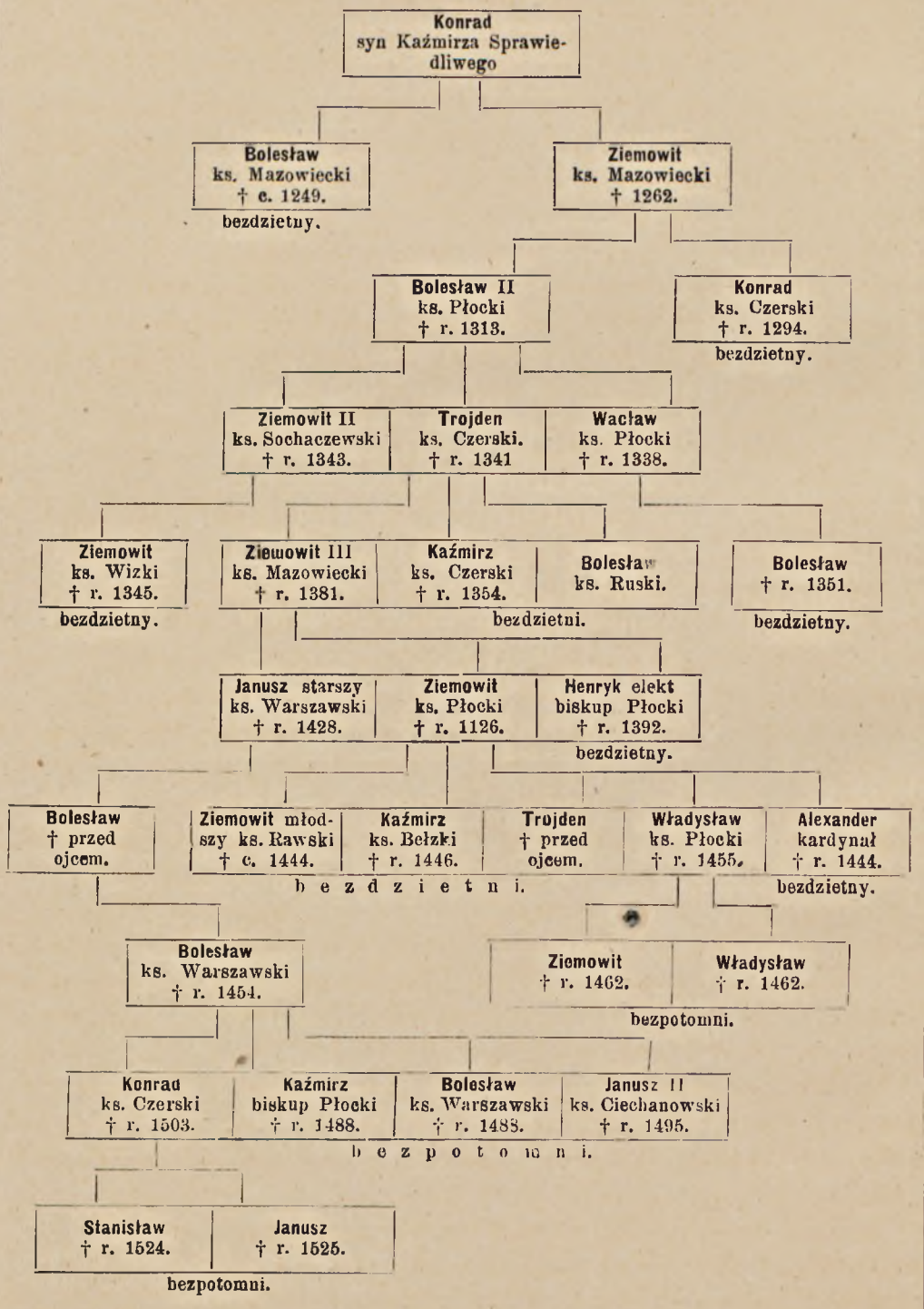

# Pomniki książąt wyłącznie Mazowieckich.

Szereg udzielnych Książąt Mazowieckich rozpoczyna rzeczywiście najstarszy z synów Konradowych Bolesław, któremu ojciec jeszcze za życia swego zarząd w téj części kraju powierzył. Lecz że ten nie miał po sobie potomstwa, a nawet w czasie śmierci ojca już do dalszego sprawowania rządów musiał być niezdolnym, kiedy Konrad umierając Mazowsze przeznaczył na udział najmłodszego ze swych synów Ziemowita, ten więc ostatni stał się głową młodszéj Mazowieckiéj linii, a zarząd w Mazowszu przez Bolesława za życia ojca sprawowany staje tym sposobem na uboczu.

## Bolesław † r. 1249.

Wzmianki o nim znajdujemy już pod r. 1218, kiedy pod opieką nauczyciela swego Krzywosąda zostawał, późniéj widocznie przez ojca do rządów przypuszczony wpływał do wielu ojcowskich nadań, a w sporze Konrada z Henrykiem Brodatym o opiekę nad nieletnim książęciem Krakowskim Bolesławem, żywy na stronę ojca brał udział. Po owładnięciu przez niego dzielnicy Krakowskiéj otrzymał w zarząd osobisty księstwo Sandomirskie, i odtąd Sandomirskim książęciem pisać się począł. W zarządzie tym zrazu sprawiedliwy i łagodny, późniéj mszcząc się na Sandomirzanach że stronę Krakowskiego książęcia trzymali, taką odznaczył się srogością, że wielu z nich unikając jego zemsty, na Rusi przytułku szukać musiało. W następstwie zawartéj zgody pomiędzy ojcem a Henrykiem Brodatym książęciem Szlązkim, pojął w małżeństwo wnuczkę tego ostatniego Gertrudę, z któréj przecięż nie zostawił potomstwa. Umarł bezdzietny, niedługo po ojcu. Wdowa po nim zaślubiła powtórnie młodszego brata Ziemowita, którego potomstwo rozrodziło się następnie w Mazowszu.

Śladów działalności tego książęcia widać najwięcéj w dyplomatach ojcowskich; w różnych dyplomataryuszach można ich się doczytać. Osobne jego samego dyplomata posiada również kapituła katedralna w Płocku.

Przerys dwóch podobnych dyplomatów znajdujących się w Bibliotece Ordynacyi Zamojskiéj, załączam tutaj pod liczbą XVII i XVIII, pierwszy w całości, a ostatni *quo ad passum* w skróceniu.

Przy dyplomatach tego Bolesława dwojakie znajdują się pieczęcie:

Jedna z tytułem książęcia Sandomirskiego przedstawia książęcia konno w prawo postępującego z rozwiniętą chorągwią w prawém ręku, a długą na lewém ramieniu zawieszoną tarczą. W otokowym napisie: S. BOLESLAI DVCIS MAZOVIE SANDOMIRIE Taka pieczęć razem z następną Mazowiecką wiszą na czerwonych jedwabnych sznurkach przy dyplomacie z r. 1239 w archiwum kapituły Płockiéj.

Druga pieczęć z samym tytułem Mazowieckim znajduje się w témże archiwum na sznurku żółtym przy dyplomacie z roku 1247. Większa od poprzedniéj, równie jak tamta przedstawia książęcia konno, ale jadącego w lewo. Okaz w archiwum kapituły przechowany ma znaczną część napisu obłamaną, ale w zbiorach D-ra Piekosińskiego w Krakowie, znalazłem kopiją dobrze dochowanego onéj okazu, co mi pozwoliło całkowity jéj rysunek tutaj czytelnikowi przedstawić.

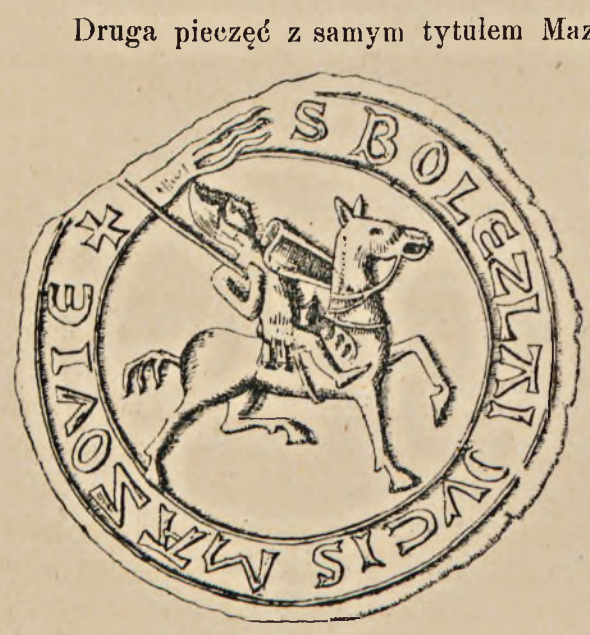


---

Na patenie Płockiego Konradowego kielicha o którym wyżéj była mowa przedstawiona jest w obrysach figura brata Bolesławowego Ziemowita, o którym będzie zaraz niżéj. Wyobrażenie o téj figurze poweźmie czytelnik z zamieszczonego obok wiernego onéj przerysu.

---

## Ziemowit I-szy Książe naprzód Czerski a potem całego Mazowsza 1247—1262 roku.

Ziemowit najmłodszy z synów Konradowych którzy przeżyli ojca, i bliższy po nim protoplasta rozrodzonéj później gałęzi Mazowieckich książąt, miał sobie za jego jeszcze życia wyznaczoną ziemię Czerską, i w niéj siedział spokojnie, odpierając jak mógł ponawiające się co kilka lat zaczepne napady ze strony Litwy i Rusi. Ulubieniec ojca do końca jego życia wszędzie mu towarzyszył, a we wszystkich czynnościach ojcowskich radą swoją brał udział, czego liczne znajdujemy dowody w dyplomatach jakie nam po ojcu Konradzie pozostały.

Choć na cudze nie chciwy bronić się jednak musiał przeciw napaściom brata Kaźmirza księcia Kujawskiego, który nie przebierając w środkach usiłował mu wydrzéć to, czém go obdarzyła ojcowska i braterska szczodrobliwość.

Nabożny i wielki duchowieństwa opiekun liczne dobrodziejstwa świadczył kościołom, a do Sochaczewa sprowadził zakon XX. Dominikanów, i dla nich murowany kościół zbudował. Jeździł także w roku 1254 do Krakowa na uroczystość podniesienia zwłok świeżo kanonizowanego Ś go Stanisława biskupa, skąd wracając wraz z żoną podstępnie przez brata Kaźmirza pochwycony, i w zamku Sieradzkim osadzony, rok cały w niewoli przesiedział, i dopiero ustąpieniem Kaźmirzowi ziemi Sieradzkiéj i Łęczyckiéj które na niego po bracie Bolesławie spadły, wolność swoją okupił.

Z zasady zapewne téj saméj pobożności był szczerym przyjacielem Krzyżackiego zakonu, i postępowania onego przed stolicą Apolstolską bronił, nie przewidując jak nieobliczone klęski ściąga na swą ziemię, i na całą Polskę przez tę nieoględną przychylność.

Ona téż spowodowała smutny koniec tego książęcia. Kiedy bowiem sprzymierzywszy się ściśléj w Krzyżakami dał im pomoc w wojowaniu Zmudzi i Podlasia, Mendog ówczesny król Litewski złączywszy się ze Swarnonem książęciem Łuckim, wpadli niespodzianie do ziemi Czerskiéj, i bawiącego spokojnie w Jazdowie pod Warszawą, Ziemowita wraz z młodszym synem Konradem i całym dworem pojmali w niewolę. Swarno któremu w podziale jeńców dostał się Mazowiecki książe, własną ręką uciął mu głowę (*), po czém najezdcy rozpoście-

(*) Tak pisze Długosz i Stryjkowski. Kozłowski jednak (Dzieje Mazowsza) opierając się na Ruskich kronikach powątpiewa o udziale Swarnona w téj wyprawie, i o podobném okrucieństwie względem Ziemowita, do czego tenże księciu Ruskiemu żadnego nie dał powodu.

rając wszędy zniszczenie w dalsze podążyli Mazowsze. Spotkała ich wprawdzie pod Długosiodłem połączona z włościanami, a na prędce zebrana Mazowiecka szlachta, ale po nieszczęśliwéj bitwie w któréj wszyscy wyginęli, barbarzyńcy nie znalazłszy nigdzie oporu, zburzyli Płock i całe Mazowsze, dotarli nawet do Kujaw, skąd dopiero obciążeni łupem do swego kraju wrócili. To wszystko miało miejsce w r. 1262.

Owdowiała księżna Mazowiecka wykupiwszy z niewoli syna Konrada którego więcéj ludzki od Rusina Mendog oszczędził, udała się z prośbą o pomoc i ratunek do Bolesława Pobożnego księcia Kaliskiego, który takową nietylko w ludziach i żywności, ale i w osobistych staraniach i zachodach nieszczęśliwéj wdowie udzielił, jak o tém w swojém miejscu była mowa.

Żoną Ziemowita była owdowiała po jego bracie Bolesławie Szlązka księżniczka Gertruda; z niéj zostawił dwóch synów: Bolesława i Konrada, o których niżéj się powie, oraz córkę Gertrudę.

**Pomniki.** Dotykalnych pomników po tym książęciu mamy stosunkowo nie wiele. Założony przezeń w Sochaczewie kościół XX. Dominikanów nic starożytnego w murach swoich nie dochował. Drugi dla zakonnic tejże reguły mniéj więcéj jednocześnie wzniesiony rząd kongressowego królestwa na koszary przerobić kazał. Z osobistemi nawet dyplomatami tego Ziemowita rzadko spotkać się można. Autentyki takowych widziałem tylko w archiwum Płockiéj katedralnéj kapituły; Czerwińskie w kopijach tylko są znane. We wszystkich tytułował się księciem Mazowieckim i Czerskim.

Pieczęcie przy autentykach tych wiszące są dwojakiego rodzaju:

Najdawniejszą z nich jest pieczęć konna na zwyczajnym wosku wyciśnięta, a na sznurkach z czerwonego jedwabiu wisząca, przy dyplomacie z roku 1294, zatém niedługo po śmierci ojca wydanym. Znajdujący się w archiwum katedry Płockiéj, jéj okaz mocno jest zniszczonym, ale D-r Piekosiński w Krakowie posiada w swym zbiorze galwanotyp zdjęty z nierównie lepszego okazu, z którego zdjąłem zamieszczony obok rysunek. Na niéj książe na koniu jadący w lewo z tarczą i chorągwią, z napisem otokowym ... SCEMOVITI DVCIS MAZOVIE et CHY. *Chyrnensis*

Druga pieczęć w témże samém archiwum katedralném znajdująca się, a przy dyplomacie z roku 1254 na czerwonym jedwabnym sznurku zawieszona przedstawia książęcia pieszo w hełmie spiczastym bez wizyry, w walce ze lwem, na którego mieczem z góry się zamierza. Napis wprawdzie niezupełny ale łatwo dopełnić się dający brzmi: *Sigillum Semoviti ducis Mazovie et Cirnsc*, to jest *Cirnensis*. Na tarczy książęcia widać kwitnącą liliją.

Vossberg w swojéj pracy o pieczęciach objął inną jeszcze pieczęć tego Ziemowita, któréj odlew przed trzydziestu mniéj więcéj laty do Warszawy nadesłany po różnych rozpowszechnił się zbiorach.

Jest ona większą od obu poprzednich, a przedstawia tę samę walkę książęcia ze lwem, i w podobny ułożoną sposób; ale tém się głównie odróżnia, że tutaj na tarczy książęcéj nie ma żadnego godła; zato w samem polu pieczęci po za figurą książęcą, widać na niéj rozgałęzioną i trzema kwiatami zakończoną liliją. W jéj napisie to samo czytamy co na poprzednich *(S. Sigillum)* SEMOVITI DEI GRA *(gracia)* DVC *(ducis)*... OVIE *(Mazovie)* ET CIRNENSIS.

Gdzieby się znajdował oryginał, i z jakiéj pochodzi daty, na to odpowiedzieć nie umiem. Prawdopodobnie z jakiegoś po-Krzyżackiego archiwum. Vossberg przy jéj figurze zamieścił rok śmierci Ziemowita 1226, ale w texcie nie powołał dyplomatu, i zdaje się że sam także tak tutaj, jak w wielu innych miejscach z gotowego odlewu korzystał. Pieczęć tę Kozłowski (Dzieje Mazowsza str. 116 przypis 3) mylnie do Ziemowita 3-go odnosi.

## Synowie Ziemowita księcia Mazowieckiego.

### Bolesław książe na Płocku—1262—1313.
### Konrad książe na Czersku—1262—1294.

Ziemowit syn Konrada 1-o naprzód książe Czerski, a później całego Mazowsza w roku 1262 przez Litwę zabity miał (jak się już powiedziało) żonę Gerturdę wdowę po bezdzietnym swoim bracie Bolesławie, i z niéj dwóch po sobie zostawił synów, z których starszy Bolesław w podziale po ojcu otrzymał księstwo Płockie, młodszy Konrad ziemie Czerską i Sochaczewską.

Dziwném losu zdarzeniem obaj ci książęta choć charakterem bardzo odmienni od siebie, te same prawie przechodzili koleje. Obaj przyjaciele Litwinów i Rusi, obaj ciągłych z téj strony doświadczali najazdów, obaj kandydaci na tron Krakowski, obaj stolicę ze wstydem opuszczać musieli.

Odmienność ich charakteru w tém głównie leżała, że Konrad chciwy panowania dał się skłonić intrygom Biskupa Krakowskiego, i jako spółzawodnik tronu przeciw swemu monarsze wystąpił; Bolesław starszy i rozważniejszy, trzymał zawsze stronę panującego w Krakowie książęcia. Dopiero po śmierci Leszka jednostajnemi głosami Małopolan za Pana uznany, sięgnął po władzę najwyższą za którą wcale nie gonił, ani się o nią dobijać nie chciał. Wezwany na tron stanął w Krakowie bez wojska, a gdy mieszczaństwo Krakowskie z Niemców po większéj części złożone Henryka księcia Wrocławskiego za Pana sobie obrało, Bolesław niechcąc się mierzyć z możniejszym spółzawodnikiem, na odgłos zbliżających się Szlązaków opuścił Kraków, i do Sandomierza ujechał. I tam nie zdołały go zatrzymać nalegania aby poczekał aż się zbierze narodowe wojsko, powrócił do Mazowsza mówiąc że do rządów a nie do bitwy został wezwany.

Dla zasłonienia się od napadów ze strony Litwy z dziedzicznem jego księstwem Płockiém graniczącej, Bolesław pojął w małżeństwo

Przedysławę córkę Trojdena Litewskiego książęcia, która na chrzcie otrzymała imie Anny, a wedle innych Zofii, i od tego czasu wiernym jego stał się sprzymierzeńcem. Trzykrotny napad Litwinów na księstwo Kujawskie historya jego poduszczeniom przypisuje, a przynajmniéj oskarża go o dozwolenie barbarzyńcom swobodnego przez swoje kraje przejścia. To także mu zarzuca, że wdawszy się jako pośrednik w wojnę między niemi a Kaźmirzem książęciem Łęczyckim, odjął temu ostatniemu owoc pewnego już zwycięstwa, a w końcu i śmierci jego stał się powodem.

W roku 1294 po zejściu bezpotomném młodszego brata Konrada dziedziczne jego ziemie Czerska i Sochaczewska dostały się Bolesławowi, który od tego czasu był już panem całego Mazowsza. O dalszych jego dziełach aż do śmierci milczy całkiém historya. Długosz nadmienił wprawdzie o jego udziale w wojnie Władysława Łokietka przeciw Henrykowi Głogowskiemu, przywodząc takowe zdarzenie pod rokiem 1278, ale ostrożniejszy Naruszewicz zupełnie o tém zamilcza. (*)

Umarł Bolesław w Wyszogrodzie w r. 1313; pochowany w Płocku. Z żony Przedysławy Litewki ochrzczonéj imieniem Zofii czy téż Anny zmarłéj w roku 1288, zostawił dwóch synów: Ziemowita i Trojdena. Po jéj śmierci pojął w małżeństwo Annę księczniczkę Czeską siostrę króla Wacława, podobno mniszkę w kościele Pragskim Panny Maryi, po któréj pozostał trzeci syn Czeskiém imieniem Wacława ochrzczony.

---

(*) Wiadomość o pomaganiu Łokietkowi przez Bolesława, w jego wojnie z Henrykiem Głogowskim zaczerpnął Długosz jak się zdaje z przywileju tegóż Bolesława wydanego dla Marcina Opata Benedyktynów w Lubiniu, obejmującego obszerną wzmiankę o usługach w tej okoliczności przez wspomnionego opata książęciu wyświadczonych. Przywilej ten noszący istotnie datę roku 1278 w dzień Ś-o Floryana (4 Maja) wydrukowany w Dyplomataryuszu Rzyszczewskiego i Muszkowskiego w Tomie I, na stronie 100 pod liczbą LVIII względnie tej daty uderzający anachronizm przedstawia i tak:

1. Przywilej obejmuje nadanie Opatowi Lubińskiemu kilku wsi położonych w ziemi Sochaczewskiéj którą Bolesław dopiero w roku 1294 odziedziczył.

2. Władysław Łokietek nazwany jest w nim książęciem Sieradzkim, kiedy to księstwo dopiero po śmierci Leszka Czarnego to jest po roku 1289 przeszło pod jego władzę.

3. W przywileju spólnie z ojcem Bolesławem działają jego synowie Ziemowit i Trojden, kiedy Długosz datę zaślubin Bolesława z księżniczką Litewską kładzie dopiero pod r. 1279. Naruszewicz wprawdzie prostuje tę jakoby pomyłkę Długosza, ale właśnie opiera się na tym samym przywileju, którego data pod wielką zostaje kwestyą.

4. Przed rokiem 1278 Łokietek nie miał żadnego powodu do prowadzenia wojny z książęciem Głogowskim, którym wtedy był ojciec Henryka Konrad.

Miałem kiedyś w ręku oryginał tego przywileju; pismo w nim było zgodne z wzorami z końca XIII wieku, lubo i w początku następnego stulecia jeszczeby nie raziło. Trzeba więc przypuścić że w nim data mylnie została wpisaną, co w ówczesnych autentykach nieraz napotkać można.

Długosz a za nim Bartoszewicz (Encykl. Powsz.) pisze o nim że „był surowy, ale sprawiedliwy i roztropny, nieprzyjaciel zacięty złoczyńców i rozbójników, dla dobrych łaskawy i hojny, wspierał mianowicie duchownych.“ W księstwie Czerskiém sprowadził Dominikanów do Warki, i dla nich na początek mały drewniany kościołek wystawił, a w Warszawie przebudowawszy kościół Ś-go Jana jeszcze przez ojca swego wzniesiony, parafiją przy nim urządził.

**Dyplomata i Pieczęcie.** Po różnych archiwach dochowało się kilka dyplomatów tego Bolesława, ale z pieczęci, jednę tylko i to dosyć uszkodzoną znalazłem przy dyplomacie z roku 1297, w archiwum supprymowanych klasztorów w Wielkiém księstwie Poznańskiem.

Przedstawia ona klęczącego przed Boga-Rodzicą i hełm przed Nią uchylającego książęcia, za którym wygląda koń obuzdany. Z napisu którego część jest obłamaną widzieć można S. BOLESLA ... S. MAZOVIE *Sigillum Boleslai ducis Mazovie.* Zawieszona na jedwabiu czerwonym.

Zdaje się że takiéj pieczęci używał Bolesław dopiero po roku 1294, kiedy przez śmierć bezdzietnego swego brata całego Mazowsza stał się panem.

**Monety.** W księdze kopii przywilejów arcybiskupom Gnieźnieńskim służących w archiwum tamecznéj katedry przechowywanéj znajdują się dwa nadania tego Bolesława z lat 1286 i 1298, dozwalające arcybiskupowi wybijać własną monetę, pod warunkiem aby ta równie była dobrą jak książęca, a powierzchownością się jednak różniła. Z tego okazuje się oczywiście, że ten książe własną monetę wybijać musiał. Jakóż w wykopaliskach monet na koniec 13-o wieku przypadających, natrafiają się czasem nieme talerzykowate pieniążki z dosyć lichego kruszcu, na których wyobrażona litera B. może być właśnie początkową imienia tego Bolesława literą. Między innemi jeden z takich pieniążków znaleziony został w roku 1834 we wsi Gromice, Ekonomii Mąkolińskiéj w Płockiém.

---

**Konrad II.** młodszy brat Bolesława odziedziczył (jak się rzekło) po ojcu ziemię Czerską, i w niéj czas niejakiś siedział spokojnie. W r. 1282 za namową niektórych panów Małopolskich wystąpił przeciw Leszkowi Czarnemu ówczesnemu Krakowskiemu książęciu, i już mu niektóre zamki pozajmował; Leszek jednak uprzedzając dalsze następstwa uderzył na nieprzyjaciół, i Konrada do Mazowsza przepędził.

We trzy lata późniéj raz jeszcze ponowił tę próbę Czerski książe; i teraz o tyle był szczęśliwszy, że już i Kraków z wyłączeniem zamku zajął, i Leszka do szukania przytułku u sąsiadów przymusił. Niedługo jednak trwały jego tryumfy. Książe Krakowski wsparty pomocą Węgrów uderzył na Mazurów, zbił ich na głowę, a najezdnikowi odjął dalszą do powstawania przeciw sobie ochotę.

Konrad umarł w r. 1294 w Czerwińsku, i tam został pochowany u Kanoników regularnych, których darowizną kilku wsi obdarzył, i dla których w r. 1290 kościół w Błoniu wystawił. Z żony Jadwigi córki Bolesława Łysego książęcia Szlązkiego na Lignicy, nie zostawił żadnego potomstwa. Po jego zatem śmierci rozdwojone księstwo Mazowieckie znowu w jednę zrosło się całość, w osobie starszego brata Bolesława, jak się to już wyżéj powiedziało.

Z pomników po tym książęciu pozostałych jeden tylko dyplomat miałem sposobność oglądać. Oryginał jego z r. 1285, znajduje się się w archiwum kapituły katedralnéj Płockiéj. Przy nim na czerwonym jedwabnym sznurku wisi jedyna znana onego pieczęć, przedstawiająca uzbrojonego rycerza, w długiéj dalmatyce, z wizyrą zamkniętą, w rękach chorągiew i tarczę z orłem trzymającego; po prawéj jego stronie w polu pieczęci wielki pierścień. Napis otokowy † S. CONRADI DEI GCIA (gracia) DVCIS MAZOVIE ET SCHIRNI. Czyrni, czyli Czerska.

Trafiają się także w wykopaliskach monet końca 13-go wieku blaszkowate pieniążki z literą C, taką jaką na pieczęciach owczesnych widzimy. Techniczném wykonaniem odpowiadają one w zupełności pieniążkom z literą B, o których wyżéj pod Bolesławem Mazowieckim namieniłem.

Takie mogłyby przez tego Konrada być wybite; są jednak bardzo rzadkie.

## Synowie Bolesława II Ziemowitowicza książęcia całego Mazowsza.

### Ziemowit II wedle Długosza książe Sochaczewski 1313 + 1343.
### Trojden książe Czerski 1313 + 1341.
### Wacław książe Płocki 1313 + 1338.

Bolesław syn Ziemowita a wnuk Konrada I° książe naprzód Płocki, a ostatecznie całego Mazowsza miał jak się rzekło z żony Litewki dwóch synów, to jest: Ziemowita i Trojdena; z powtórnego zaś małżeństwa z księżniczką Czeską zostawił syna Wacława. Posiadane więc przezeń księstwo Mazowieckie na trzy rozpadło się części, z których najstarszy Ziemowit wziął ziemię Wizką, Ciechanowską i Sochaczewską, średni Trojden ziemię Czerską, Warszawską Rawską i Liwską, a najmłodszy Wacław Płocką, Wyszogrodzką i Zakroczymską.

**Ziemowit książe Sochaczewski** —1313 + 1343. Tak nazywa najstarszego z synów Bolesławowskich Długosz, ale w dyplomatach i na pieczęci pisał się on zawsze Panem na Wiznie *Dominus Wiznensis*; z resztą nie wiele wspomina o nim historya. Wiadomo tylko że za namową brata Wacława sprzymierzył się z Krzyżakami przeciw Łokietkowi; później jednak opuścił stronę zakonu, i naprzód Królowi Łokietkowi, a następnie synowi jego Kaźmirzowi hołd wierności wykonał.

Głównym pomnikiem po tym książęciu jest zamek w Sochaczewie którego niewielka już ruina sterczy pod tém miastem nad samą rzeką Bzurą, i który wodą tej rzeki w przekopy wprowadzoną pierwotnie był otoczonym do koła. Zamek ten zewnątrz cały murowany, z ośmiokątną obok bramy basztą jeszcze w końcu 16-go wieku mieścił w pośrodku zabudowania drewniane; zniszczony w czasie pierwszéj wojny Swedzkiéj stał pustkami do roku 1790, w którym go Starosta Walewski na nowo do mieszkalnego przyprowadził stanu. Odtąd mieściła się tu kancellarya Grodzka oraz akta ziemskie i miejskie. Rząd Pruski w latach 1804 i 1805 poprawiwszy nieco otaczające go wały, zrobił z tego zamku dosyć obronną forteczkę. Opuszczony znowu skutkiem przeniesienia do Warszawy dawnych w nim przechowywanych archiwów, wystawiony na ciągłe ze strony mieszkańców uszkodzenia, do zupełnéj przyszedł ruiny.

Dyplomata Ziemowita Sochaczewskiego są dosyć rzadkie. W kodexie Mazowieckim X. T. Lubomirskiego znajdujemy ich tylko dwa, oba dla miasta Mogilnicy w latach 1313 i 1317 wydane. Przy ostatnim wisi na czerwonym jedwabiu mocno uszkodzona pieczęć, któréj całkowity rysunek przedstawił Vossberg w swym poszycie o pieczęciach na Tablicy 17.

Wyobraża ona książęcia w dalmatyce do połowy ciała kolczą zbroją nakrytéj, z spiczastą na głowie koroną, trzymającego w prawém ręku chorągiew, a lewą opierającego na podłużnéj Mazowieckiéj tarczy, wszystko wśród esowato giętych gałązek. Napis do koła scholastycznemi majuskułami wyrażony czytać się daje: *S. (Sigillum)* SEMOVITI DEI GRA (*gracia*) DVCIS MAZOVIE AC DNI (*Domini*) WISNENSIS.

Vossberg znalazłszy tę pieczęć przy dyplomacie z roku 1343, w którym umarł Ziemowit książe Sochaczewski, i uwiedziony znajdującym się na niéj napisem, w którym nie o ziemi Sochaczewskiéj, ale o Wizkiéj jest mowa, przypisał onę Ziemowitowi książęciu Wizkiemu synowi Ziemowita Sochaczewskiego. Wątpliwości jednak nie podpada, że taka sama użytą była przez ojca przy dyplomacie z roku 1317. Powołany przez Vossberga dyplom z r. 1343 ogłosił hr. Działyński w dziele *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum* na końcu Tomu 1-go części 2-éj; nosi on datę dnia Ś-éj Małgorzaty, to jest 10 Czerwca. Działają w nim trzéj książęta: Ziemowit Wizki, Ziemowit Czerski (syn Trojdena), i Bolesław Płocki (syn Wacława). Zdaje się jednak że pierwszy z nich jest tym samym Ziemowitem, którego genealogiści za Sochaczewskiego podają, dyplom bowiem własną zatwierdził pieczęcią.

Po drugiéj stronie pieczęci przy dyplomie z roku 1317 przywieszonéj, wyciśniętą jest inna mała pieczęć z wyobrażeniem dzikiego zwierza otoczonego naszczekującemi gończemi psami, i osobliwszym otokowym napisem. *S. Sigillum* AMORIS DVCIS SEMOVITI z którego widać że polowanie musiało być główną Ziemowita Sochaczewskiego zabawą.

O obu tych pieczęciach wspomina Bartoszewicz w Encyklopedyi Powszechnéj, opierając się w tym względzie na Skarbcu Daniłowicza, i Dziejach Mazowsza Felicyana Kozłowskiego Pieczęć z ukrzyżowanym Chrystusem o któréj tamże jest mowa nie należy wcale do Mazowieckich, ale do Ziemowita książęcia Dobrzyńskiego, pochodzącego ze starszéj Kujawskiéj linii, i tę wyżéj we właściwém miejscu zamieściłem.

Ziemowit Bolesławowicz umarł w końcu roku 1343; pochowany w Warce w kościele XX. Dominikanów przez swego brata Trojdena wspaniale zbudowanym. Pan wedle spółczesnych świadectw szlachetny, sprawiedliwy i wyrozumiały.

Z żony Przedysławy księżniczki Ruskiéj zostawił po sobie syna także Ziemowita, którego Naruszewicz nazywa książęciem Wizkim, co zapewne wprowadziło Vossberga w błąd wyżéj wytknięty. Ten ostatni Ziemowit o dwa lata tylko przeżywszy ojca, śladów krótkiego tego panowania nie zostawił po sobie. Pieczęci jego ani nawet dyplomatów nie widziałem. (*). Umarł bezdzietnie, a pozostałe po nim ziemie dostały się braciom stryjecznym a synom Trojdena Czerskiego książęcia.

(*) Kozłowski powołuje Akt zrzeczenia się praw do Pomorza i ziemi Chełmińskiéj zeznany w r. 1343 na rzecz Krzyżaków przez tego Ziemowita wraz z bratem stryjecznym Ziemowitem synem Trojdena książęciem Czerskim. Pieczęć przy nim jak się zdaje ojcowska. (Dzieje Mazowsza strona 113).

## Trojden Książe Mazowiecki na Czersku 1313 † 1341.

Brat młodszy Ziemowita Sochaczewskiego, nieco więcéj od niego zostawił po sobie pamiątek. Wciągniony przez brata Wacława w Sojusz Krzyżacki przeciw Łokietkowi, wkrótce się opamiętał, i zaraz z bratem Ziemowitem uznał nad sobą zwierzchnictwo Polskiego Króla, co się stało podstawą późniejszych księstwa Mazowieckiego względem korony stosunków.

Temu książęciu Warszawa winna początek następnéj swojéj świetności i znaczenia. Upodobawszy sobie tę mało znaną przed tém miejscowość zbudował w niéj zamek, i sam chętnie w nim przebywał, choć wtedy Czersk nie przestał jeszcze być stolicą dziedzicznego jego księstwa.

Wpływ też książęcia Trojdena i jego dla Warszawy przychylność sprawiły, że tu w roku 1339 zjechał się sąd wyznaczony przez stolicę Apostolską dla rozpoznania sporu między koroną Polską a Krzyżakami, a delegaci Apostolscy już wów czas miejsce to dogodném dla siebie znaleźli.

W mieście Warce nad rzeką Pilicą zbudował ten książe w roku 1321 piękny i obszerny kościół dla XX. Dominikanów jeszcze przez jego ojca w r. 1279 tutaj sprowadzonych. Świątynia ta osobliwszego planu w stylu ostrołukowym wystawiona miała część kapłańską szerszą od nawy, przy któréj od jednéj tylko strony znajdowała się zwykła tego rodzaju kościołom boczna nawa. Odnawianą była ta świątynia w latach 1686 i 1776, przy czém zmieniono bezwątpienia niektóre szczegóły jéj budowy, a zwłaszcza też ścianę naczelną.

Szczupłość funduszów jakiemi tamtejsi Dominikanie rozporządzać mogli, oraz ogólny upadek religijnego ducha w początku bieżącego stulecia, a w skutek tego zmniejszona publiczna ofiarność w kraju kilkoletnią wojną wycieńczonym sprawiły, że kościół ten około r. 1820 opuścili sami zakonnicy, przenosząc się do innych lepiéj uposażonych klasztorów.

Ruinę jego widziałem w roku 1844. Wtedy mury zewnętrzne stały jeszcze w całości, dach nawet pierwotną Włoską dachówką kryty, acz w wielu miejscach podziurawiony, pierwotną swoją formę zachował. Brakowało go tylko nad zakrystyą, a nad boczną nawą gontami był zastąpiony. Sam klasztor już wtedy zupełnemu uległ rozebraniu.

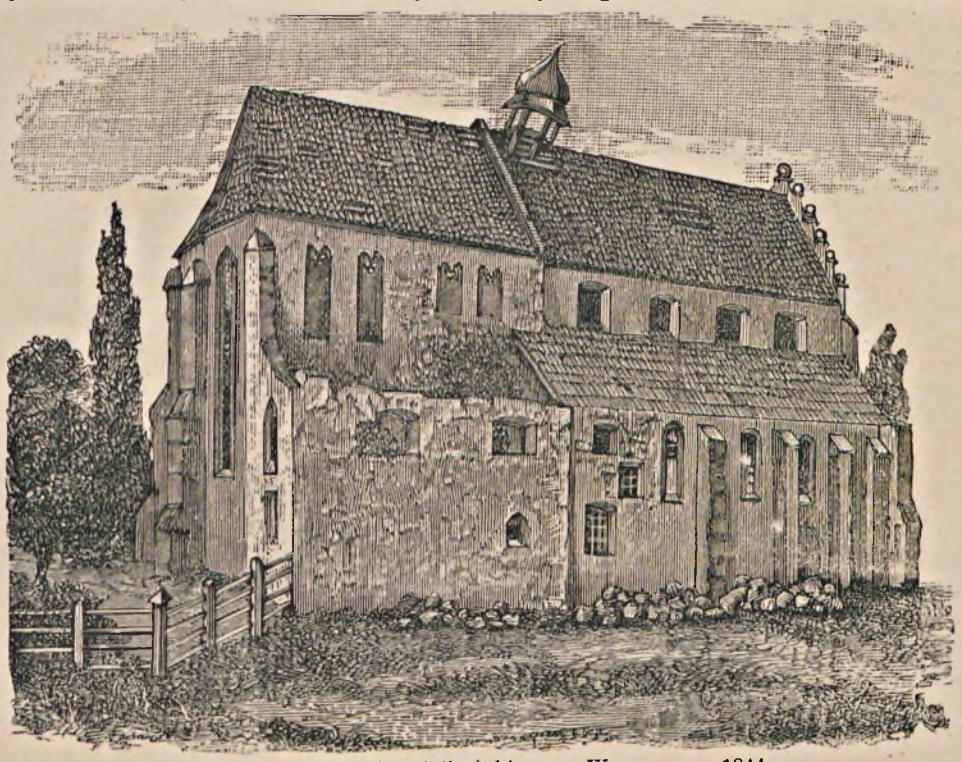

Ruina kościoła po-Dominikańskiego w Warce, w r. 1844.

Umarł Trojden według Długosza i Janka z Czarnkowa w r. 1341, i w powyższym Wareckim Dominikańskim kościele został pochowany. Książe spokojny, sprawiedliwy, i o dobro swojego księstwa dbały.

Musiał mieć wraz z bratem Ziemowitem wystawiony tamże nagrobek. Święcicki bowiem pisząc o tym kościele mówi: „*Coenobio Dominicani in quo Trojdeni et Semoviti Mazoviorum principum sepulcra visuntur.*" (*) Małżonka jego Marya księżniczka Ruska za nim w tymże roku poszła do grobu. Pozostało po nich trzech synów z których młodsi Ziemowit i Kaźmirz rozdzielili między sobą ojcowiznę w Mazowszu, najstarszy zaś Bolesław Królestwo Rusko-Halickie po bezdzietnym swym wuju objął.

(*) Naruszewicz w Genealogiach przy V tomie swojéj historyi podaje śmierć Trojdena na rok 1341. W tomie zaś VI powiada że ta dopiero około r. 1347 nastąpić miała, gdyż w tym roku synowie jego zwracali kapitule Płockiéj zabrane tejże przez ich ojca dobra. Nie znam tego dokumentu, ale w znanych mi dyplomataryuszach widzę dyplomata synów Trojdenowych Ziemowita i Kaźmirza już jako udzielnych książąt pod latami 1343 i 1345 wydane. Zdaje mi się że w tym względzie bezpieczniéj pójść za zdaniem Długosza, a zwłaszcza Janka z Czarnkowa, Anonymem przedtém zwanego, który owym zdarzeniom był spółczesny.

Kodex Mazowiecki zawiera cztery dyplomata książęcia Trojdena. Najdawniejszym z nich wkrótce po śmierci ojca w roku 1313 wydanym uwolnił dobra Krystyna wojewody Czerskiego od wszelkich powinności ziemskich, i nadał mu prawo zupełnego korzystania z bobrów, jeleni, dzików i wszelkiej zwierzyny w tychże dobrach znajdować się mogącej. W roku 1321 przy zakładaniu nowego kościoła dla XX. Dominikanów zatwierdził im nadane przez swych poprzedników przywileje, w roku 1334 nadał jakiemuś Lutkonowi wieś Kruszewo, a w roku 1340 za zgodą synów swoich Ziemowita i Kaźmirza pozwolił Pakosławowi w dziedzicznych jego dobrach Kozietuły zakładać osady na prawie Magdeburskiém.

Figurę pieczęci tego książęcia ogłosił Vossberg w znanym poszycie o pieczęciach podług rysunku Kielisińskiego. Oryginał podług niego miał się znajdować w Puławach, nie masz go jednak w zbiorze XX. Czartoryskich w Krakowie, i samo przytoczenie Vossberga za gołosłowne uważam.

Przedstawia ta pieczęć wśród winnych latorośli książęcia na koniu w pełnym biegu, ubranego w grubą kołczugę, nakrytego spiczastym hełmem; na lewém jego ręku zawieszona tarcza, a w prawem podniesiona włócznia. W napisie otokowym na niéj czytamy: *S. Sigillum* TROYDINI DEI GRACIA DVCIS CHIRNENSIS ET SZECEHOVIENSIS, z czego widać że i Sochaczewska ziemia należała do tego książęcia, chociaż w dydlomatach samego tylko tytułu księcia Czerskiego używał.

Bartoszewicz (Encykl. Powsz.) przytacza jeszcze dwie inne pieczęcie tego Trojdena; z tych jedna konna, miarkując z krótkiego i powierzchownego opisu miało od poprzedniéj odmienna. Z niéj pewnie Kozłowski (Dzieje Mazowsza) przytacza otokowy napis *Sigillum Troydini Dei gracia ducis Warschoviensis etc.* Druga zapewne mniejsza, ma przedstawiać samego tylko skrzydlatego smoka. Nie widziałem żadnéj z tych pieczęci, i nie wiem gdzieby takowych szukać należało. Przy dyplomatach mi znanych żadnego już nie ma przywieszenia.

O synach tego książęcia i o ich dalszém rozrodzeniu powié się nieco niżéj.

---

## Wacław czyli Wańko książe Mazowiecki na Płocku 1313 † 1338.

Najmłodszy z synów Ziemowita Bolesławowicza urodzony z księżniczki Czeskiéj marząc o zupełnéj niezawisłości, i sam się wiązał z nieprzyjaciołmi Łokietka ówczesnego Krakowskiego książęcia, i braci do sojuszów przeciw niemu nakłaniał. Zawarłszy w tym celu w r. 1326 przymierze z Krzyżakami, kiedy Łokietek już pod ów czas Król Polski dla ukarania odstępcy wpadłszy do ziemi Płockiéj takową spustoszył, Wacław za namową Krzyżaków w roku 1329 uznając Jana Króla Czeskiego roszczącego pretensye do Polskiéj korony za swego Pana i Króla, jemu odziedziczone po ojcu księstwo Płockie w zwierzchnie panowanie poddał.

Oryginały pism odnośnych do powyższéj czynności, a mianowicie dokument Wacława z roku 1326 datowany w Brodnicy na territorium Krzyżackiém, obejmujący zobowiązanie się jego względem Krzyżaków, oraz dyplom Króla Jana z roku 1329, datowany w Płocku poddaną sobie ziemię Płocką wraz z zamkami Płockiém, Wyszogrodem i Gostyniem w lenne posiadanie książęciu Wacławowi wypuszczający, znajdują się w Archiwum Głównem Królestwa. Przy pierwszym z nich w wiernym przerysie we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 28 przezemnie przedstawionym, na lnianych niciach białego i granatowego koloru wisi wielka pieczęć Płockiego książęcia, przy drugim pomiędzy kilkoma pieczęciami świadków przywieszoną jest na jedwabiu żółtym i czerwonym pieczęć Króla Jana w napisie sam tylko tytuł Króla Czeskiego na sobie mająca, choć w dyplomacie Król Jan Królem Czeskim i Polskim się nazwał.

Pieczęć Wacława przy wymienionym wyżéj dyplomacie z roku 1386 zamieszczona jest jedynym sfragistycznym tego książęcia pomnikiem; w układzie do pieczęci brata Ziemowita podobna, ale wymiarem swoim znacznie tamtę przewyższa.

Równie jak tamta przedstawia książęcia w spiczastéj koronie na łuskowatej zbroi dalmatyką odzianego, w polu esowato giętemi gałązkami ubraném, podobnie jak tam trzymającego w prawém ręku chorągiew, a lewą na Mazowieckiéj opierającego tarczy; w napisie czytamy: SIGILLVM WENCESLAI DEI GRACIA D... (ucis Ma) ZOVIE DOMINI PLOCENSIS. Inne jego dyplomata znane są po większéj części z odpisów do Metryki koronnéj wciągniętych.

Wacław w roku 1320 wprowadził do Wyszogrodu XX. Bożogrobców Miechowskich, i stojący już z dawna tameczny kościół parafijalny *cum cura animarum* im oddał. Budowla ta zgorzała w r. 1773. Poczém księża Miechowici za rządów swego głównego proboszcza ks. Mateusza Bujdeckiego wystawili nową, która do dziś dnia stoi, ale już nic starożytnego w swych murach nie przedstawia.

W tymże roku założył tutaj inny kościół pod wezwaniem Ś-ej Trójcy dla XX. Franciszkanów. Rząd Pruski przeniosłszy zakonników do Dobrzynia, świątynię tę oddał na użytek Ewangelickiéj gminy. Tylna jej ściana w górnéj swej części pozostała w stanie pierwotnym; widać z niej że przez Krzyżackich rzemieślników była stawianą. Dolna część tejże ściany przez wybicie dwóch okien zmieniona. Była to zapewne pierwsza budowla wystawiona na Mazowszu w stylu Krzyżackim.

Tylna ściana Kościoła po-Franciszkańskiego (dziś Ewangelickiego) w Wyszogrodzie.

Wacław umarł około roku 1338. W tymże roku jeszcze w dyplomatach występuje. Ożeniony był z Danmiłą córką Litewskiego Książęcia Gedymina, a siostrą Aldony króla Kaźmirza Wielkiego małżonki. Ta Danmiłła przy chrzcie otrzymała imie Elżbiety.

Z niéj zostawił jedynego syna Bolesława, Bolkiem albo Bolkonem na wzór ojca nazywanego, który wraz z matką zarządzał odziedziczoném księztwém roztropnie i sprawiedliwie, trzymając się stale Króla Polskiego, lubo do lenności względem Czechów z tytułu zobowiązań ojcowskich zmuszany. Wzmocnił także swój związek z Litwinami, pojąwszy w małżeństwo Litewską księżniczkę, która w Płocku chrzest Ś-ty przyjęła.

Po tym Bolku oprócz kilku dyplomatów żadne inne nie zostały pomniki.

Przy jednym z nich datę roku 1349 na sobie noszącym, w Archiwum Głównem Królestwa przechowywanym, wisi na wosku zwykłym wyciśnięta, a na czerwonym jedwabiu do dyplomatu przytwierdzona mała herbowa pieczęć; na niéj widać bezkoronowego orła na tarczy, a z napisu do koła tylko SECRETVM...I...DVCIS wyczytać można. Na innym znanym okazie téj pieczęci czyta X. Lubomirski ...DVCIS MASOVI... z czego widać że całkowity napis musiał być taki: SECRETVM BOLESLAI DVCIS MAZOVIE.

Okaz znajdujący się w Archiwum Głównem Królestwa kontrasygnowany jest jeszcze z drugiéj strony sygnetem na wosku ciemnozielonym. Na téj jednak kontrasigillacyi tylko orzeł na tarczy jest widocznym.

Bolko Wańkowicz umarł bezpotomnie w roku 1351, na lat 13 przed matką Elżbietą. Pozostałe po nim księstwo Płockie po wydobyciu go z pod pretensyi Czeskich, przeszło na stryjecznych braci, to jest Trojdenowiczów.

Miasteczko Bodzanów temu Bolkowi winno swoją erekcyą. Wydaną ona została w r. 1351.

## Synowie Trojdena Książęcia Czerskiego.

### Bolesław, Ziemowit, Kaźmirz.

Trojden książe Czerski ożeniony z Maryą siostrą Leona Króla Halickiego, miał z niéj jak się rzekło trzech synów. Z tych najstarszy.

**Bolesław** po bezpotomném zejściu swego wuja Leona, zostawiając braciom spadek ojcowski w Mazowszu, objął Królestwo Rusko Halickie, na co oprócz pokrewieństwa złożyły się i inne okoliczności, a między innemi poparcie ze strony Polskiego Króla Łokietka. Dopóki dla przypodobania się Rusinom spólnie z nimi w cerkwi praktyki religijne odprawiał, mile był przez nich widzianym, lecz gdy napomniany o to przez Papieża, a bezpośrednio przez Łokietka nietylko z Ruską cerkwią uczynił rozbrat, ale i sprowadzeniem księży łacińskich katolicyzm na Rusi rozszerzać począł, otruty przez Bojarów jeszcze przed śmiercią swego ojca życie zakończył.

Po śmierci więc Trojdena Czerskiego dwóch tylko pozostało synów w Mazowszu, to jest Ziemowit i Kaźmirz.

Samego **Bolesława** książęcia Rusko-Halickiego żadne pomniki nie są mi znane; wątpić nawet można aby takowe się przechowały. Monetka z Ruskim napisem Bolesława którą niektórzy do tego książęcia chcą odnosić, z pewnością po dwa wieki przynajmniéj od jego epoki jest dawniejszą. Mówiłem o niéj w 2-éj części dziełka pod tyt. *Pieniądze Piastów i Jagiellonów*, gdzie czytelnik znajdzie jej rysunkowe wyobrażenie.

## Ziemowit zwany Siemaszkiem 1341 † 1481,

a później dla odróżnienia od syna toż samo imie noszącego, i z powodu opieki nad młodszym bratem nazywany **Starszym** *senior dux Masovie*, książe czynny i zabiegły, nie tylko w historyi Mazowsza, ale i w ogóle w dziejach narodu Polskiego liczne po sobie zostawił wspomnienia.

Do roku 1345 spólnie z bratem Kaźmirzem zarządzali ojcowizną; w tym roku podzielili ją między siebie, a w tym podziale Ziemowitowi przypadła ziemia Czerska, Rawska i Gostyńska. Kaźmirzowi zaś Warszawska, Ciechanowska i Sochaczewska; przecież i potém jeszcze spólne ich czynności na Mazowszu widzimy.

W r. 1351 kiedy po bezpotomnéj śmierci Bolesława Wańkowicza którego ojciec poddał się Czechom Karól ówczesny król Czeski pozostałe po nim księztwo Płockie ofiarował Ziemowitowi z obowiązkiem hołdowania Czeskiéj koronie, Ziemowit ofiary téj nie przyjął, owszem niebawem złożył hołd Królowi Kaźmirzowi, przy czém zabezpieczywszy się co do spokojnego posiadania ziemi Czerskiéj i Sochaczewskiéj, wyjednał od Króla obietnicę, że mu i ziemia Płocka w lenno puszczoną zostanie, jak tylko ją król Kaźmirz z pod pretensyi Czeskich wyswobodzi. (*)

Jakóż we dwa lata późniéj dopełnił król Kaźmirz swego zobowiązania, pretensye Króla Czeskiego do księztwa Płockiego załatwił, Księztwo to do korony wcielił, i jako własność koronną braciom Ziemowitowi Kaźmirzowi w lenne posiadanie oddał, pod warunkiem że po wygaśnieniu ich męzkiéj linii, Księztwo to do korony powróci. Główniejsze także obronne zamki tak tu, jak i w innych stronach Mazowsza Król swoją załogą obsadził.

W rok później a mianowicie w r. 1354 umarł bezdzietnie Kaźmirz brat Ziemowita książe Warszawski, ostatni więc znowu sam jeden pozostał panem całego Mazowsza. Odtąd począł się pisać *dux tocius Mazovie*, i z odziedziczonych po bracie krajów nowy hołd wierności Królowi Kaźmirzowi w Kaliszu dnia 27 Stycznia 1335 roku wykonał.

Długosz choć w ogólności książętom Mazowieckim przychylny nieszczególne daje o charakterze tego Ziemowita świadectwo. Pisze on: że był to książe w całém życiu swojém surowy i srogi, poddanych swoich uciskał, aby miał z czego wydawać na zbytki które lubił. W młodości dla duchowieństwa hojny, późniéj poczynione dobrodziejstwa odwoływał, przez co napomnienia kościelne ściągał na siebie.

(*) Szczegółowe warunki téj ugody znajdzie czytelnik w historyi Naruszewicza Tom VI, księga 111 § 4 i w artykule o Ziemowicie Trojdenowiczu przez Jul. Bartoszewicza w Encykl. Powsz. skreślonym.

Jednak Mazowsze ma kilka powodów do zawdzięczenia temu książęciu. On naśladując króla Kaźmirza Wielkiego zwołał do Sochaczewa w r. 1377 zjazd prawodawczy, na którym postanowiono dla téj prowincyi pierwsze pisane prawa, które późniéj syn jego Janusz rozwijał i uzupełnił. On także założył w Warszawie kościół dla XX. Augustyanów, a w Ciechanowie zbudował wspaniały parafijalny kościół, którego mury dotąd bez wielkich zmian dochowane, o smaku i hojności założyciela pochlebne dają świadectwo. Szkoda że zniżenie dachu na całéj budowli, i rozrzucenie szczytów tęczowéj ściany nie pozwala ocenić dostatecznie piękności pierwotnych onéj kształtów.

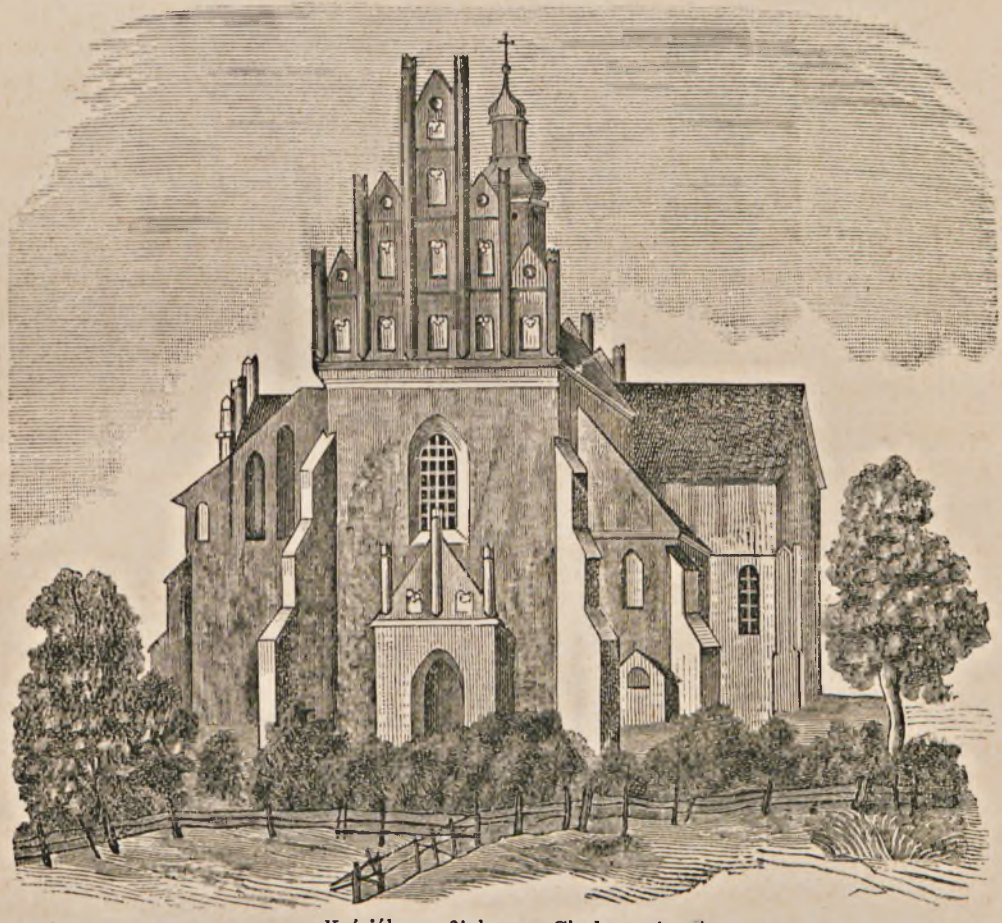

Kościół parafijalny w Ciechanowie.

Są wprawdzie dowody wysokiéj w niektórych razach zawziętości tego Ziemowita. Zawierał on po dwakroć związki małżeńskie. Pierwszą jego żoną była Eufemija księżniczka Szlązka na Opawie, ta mu zostawiła dwóch synów: Jana Januszém zwykle zwanego, i Ziemowita. Po jéj śmierci pojął w małżeństwo Ludmiłłę córkę książęcia Szlązkiego na Ziembicy czyli Münsterbergu wielce urodziwą, do któréj

mocno był przywiązany, ale tak dalece o nią zazdrosny, że kiedy mu podszepniono o jakichś pobocznych onéj stosunkach, osadził ją na zamku Rawskim w więzieniu, a dostawszy w swoje ręce podejrzanego o te stosunki swego Podczaszego i faworyta Dobka, końmi go rosszarpać kazał. Zamknięta księżna powiła w więzieniu syna, któremu dano imie Henryk, i wkrótce potém z rozkazu małżonka została uduszoną. Żałował potém swojéj popędliwości Ziemowit. zwłaszcza poznawszy w dorastającym młodzieńcu własne swe rysy, ale żal był już po niewczasie

Ostatnia wieża zamku Rawskiego w r. 1841.

i w książęcym zamku Rawskim z którego dzisiaj samotna tylko sterczy wieżyca, pozostało smutne wspomnienie tak srogiéj, a prawdopodobnie nie zasłużonéj zemsty. (*)

(*) Bliższych o tém szczegółów doczytać się można w Dziejach Mazowsza Kozłowskiego w odpowiednich artykułach Juliana Bartoszewicza zamieszczonych w Encyklopedyi Powszechnej.

W roku 1379. Ziemowit uprzedzając niezgody między synami o podział ojcowizny wyniknąć mogące, sam pomiędzy nich rozdzielił posiadane przez siebie Mazowieckie księstwo. W skutek tego podziału starszy Janusz otrzymał ziemię Czerską, Warszawską, Liwską, Zakroczymską, Wyszogrodzką i Ciechanowską, oraz kilka pojedynczych zamków, młodszy Ziemowit Płocką, Płońską, Gostyńską Sochaczewską i Rawską. Zastrzegł im jednak ten warunek, aby jeśli ich brat Henryk przez ojca do stanu duchownego przeznaczony, a wtedy jeszcze nieletni będzie chciał zmienić swoje powołanie, aby wtedy każdy ze swéj dzielnicy odpowiednią część dla niego wydzielił.

Umarł Ziemowit Trojdenowicz w Płocku dnia 16 Czerwca 1381 r. i tamże w kościele katedralnym został pochowany.

Z drobniejszych pomników znamy jego monetę bitą na wzór Ruskich półgroszków króla Kaźmirza Wielkiego, i zupełnie do ich stopy zastósowaną. Przedstawia ona po jednéj stronie cyfrę książęcą, a po drugiéj Mazowieckiego bezkoronowego orła. W otokowym napisie po stronie cyfry MONETA SEMOVITI, a po stronie orła DVCIS MAZOVIE. Dotąd dwa tylko pojawiły się okazy téj wyjątkowéj monety; z tych jeden znajduje się w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego.

Dyplomata jednak tego książęcia nie są rzadkie. Archiwum główne Królastwa ma ich kilka w zachowaniu. Z tych 3 z lat 1355 i 1378 przedstawiłem w przerysach z oryginałów we *Wzorach pism dawnych* pod liczbami 35, 36 i 37, z których pierwszy i w tém miejscu pod liczbę XIX powtarzam. Zwykle wisi przy nich na jedwabiu jasno zielonym jego większa pieczęć, przedstawiająca orła bez korony, z napisem otokowym S. (Sigillum) SEMOVITI DEI GRA (gracia) DVCIS MAZOVIE ET DNI (Domini) CIRNENSIS. Takiego bowiem tytułu ten Ziemowit zawsze używał.

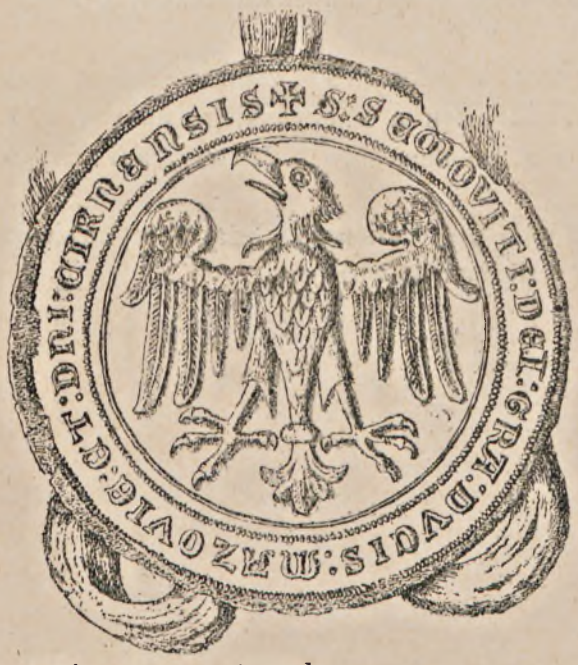

Vossberg w swym traktacie o pieczęciach na Tablicy 17 zamieścił

średnią pieczęć tego Ziemowita ze smokiem i napisem otokowym: S. (Sigillum) SEMOVITI DVCIS CIRNENSIS. Ma ona pochodzić od dyplomatu z roku 1343, przy którym na rzemykach pargaminowych jest zawieszoną.

W Archiwum Głównem Królestwa przy dyplomacie z roku 1353 znajduje się sygnetowa tego Ziemowita pieczątka, podobnie jak pierwsza na jedwabiu papuzim zawieszona, ale zwłaszcza w napisie mocno zatarta. Można tylko na niéj rozpoznać zwykłego bezkoronowego orła, jaki ukazuje się na tamtoczesnych Mazowieckich pieczęciach.

---

**Kaźmirza** księcia Warszawskiego brata Ziemowitowego dyplomata wspomina Wójcicki w życiorysie tego książęcia, zamieszczonym w Encyklopedyi Powszechnéj.

Oddzielny także jego dyplom z roku 1350 zamieszczonym jest w kodexie dyplomatycznym Wielkopolskim Raczyńskiego na str. 120.

Jam osobnych dyplomatów z imieniem tego Kaźmirza, ani téż jego pieczęci nigdy nie widział.

Tarczyn dziś osada o 4 mile od Warszawy leżąca wyniesienie swoje do stopnia miasta temu książęciu zawdzięcza.

---

## Synowie Ziemowita Trojdenowicza książęcia całego Mazowsza.

## Janusz książe Warszawski, Ziemowit ks. Płocki, Henryk elekt Płocki.

### Janusz książe Warszawski 1381—1428.

Książe ten najstarszy z synów Ziemowita i Eufenii ks. Opawskiéj urodzony w r. 1329, znanym jest w dyplomatach pod nazwą Starszego *(Johannes senior dux Mazovie)*. Objąwszy rządy w wydzielonych sobie częściach Mazowieckiego księstwa, zaraz od początku ulepszeniu onych całą swoją troskliwość poświęcił. Dla tego nie mięszając się wcale w sprawy korony Polskiéj, zawsze wiernym i sumiennym względem niéj okazywał się hołdownikiem, a przez to swoim poddanym klęsk i zniszczczenia oszczędzał.

W samym początku swoich rządów w r. 1382 odebrał Litwinom oderwane poprzednio od Polski Podlasie, z miastami Drobiczynem, Mielnikiem i Bielskiem, które późniéj król Jagiełło przyznał jako własność korony, i książęcia Januszowi w lenno wypuścił.

Wierny zwierzchniemu Panu, kiedy zbuntowany przeciw niemu w r. 1389 Witold szukał pomocy i gościnności w Mazowszu, Janusz dał mu choć szwagrowi uczuć swoją z tego powodu niechęć, a swoją drogą wstawieniem się swojém zgodę między nim a królem Jagiełłą wyjednał.

Zemścili się za to na nim Krzyżacy już na pewno rachujący na pomoc Witolda. Zaraz spalili budujący się pod jego okiem zamek Złotoryą, a jego samego przywiązawszy do konia, uprowadzili w niewolę. Puścili go wprawdzie nie długo, ale w lat kilkanaście późniéj powtórzyli swój napad, i tym razem Janusza wraz z żoną i dworem pojmali, i dopiero wdanie się Jagiełły w tę sprawę i jego groźba oswobodziły uwięzionych.

Miał też Jagiełło w Januszu chętnego i powolnego wasala, który mu i w przejazdach do Litwy towarzyszył, i przeciw opornemu Władysławowi Opolczykowi wspomagał, i do pamiętnéj bitwy pod Grunwaldem osobiście na czele hufca Mazurów wystąpił, sam zwłaszcza doświadczywszy wielokrotnie ciężkiéj ze strony zakonu krzywdy.

Troskliwości Janusza o dobro swojéj dzielnicy zawdzięcza najwięcéj Warszawa. On stolicę swego księztwa z Czerska do tego miasta przeniósł, znajdujący się w nim jeszcze przez dziada Trojdena wystawiony zamek książęcy rozprzestrzenił, i przyzwoicie urządził, tak że w nim w roku 1414 samego króla mógł podejmować; w miejsce

drewnianego kościoła Ś-go Jana nowy do dziś dnia istniejący wystawił, dawną kollegiatę z Czerska do niego przeprowadził, liczbę jéj Kanoników zwiększył, w bogate apparaty i naczynia kościelne go zaopatrzył, i przyzwoite na utrzymanie wspaniałego nabożeństwa obmyślił fundusze.

Przyczynił się także dużo do wybudowania Kościoła Panny Maryi w Nowém Mieście Warszawie, który erekcyją swoją i urządzenie parafii głównie małżonce Janusza Annie Kiejstutównie zawdzięcza, w czém jednak pobożność i szczodrobliwość Janusza znaczny wzięła udział.

W murach obu tych świątyń, pozostały jeszcze niektóre szczegóły pierwotne, pomimo licznych przerabiań jakim obiedwie w następstwie czasów uległy. Tak np. w atlasie miast Dawida Brauna *(Theatrum urbium)* w końcu 16-go wieku wydanym, w obrazie Warszawy widzimy górujący nad całém miastem kościół Ś-go Jana z wyniosłą na czele wieżą, któréj ślad nawet żaden nie pozostał. Strzała nad nią była zapewne drewniana, ale co się stało z ośmiokątnemi murami które ją na sobie dźwigały? nikt z żyjących nie zapamięta. Czy ją w sto lat późniéj widział Cellarysz Polskę w owym czasie opisujący trudno zapewnić, bo widoki miast jakie w swém dziełku pozamieszczał żywcem z atlasu Brauna są wzięte.

Widok dawnéj budowy kościoła Ś-go Jana w Warszawie, według Brauna.

Widok dawnéj budowy kościoła Panny Maryi w Warszawie, według Brauna.

Mniejszym już zmianom uległ postawiony za rządów Janusza kościół Panny Maryi na Nowém Mieście w Warszawie. Ta sama osobliwszego kształtu wysoka dzwonnica którą w atlasie Brauna widzimy stoi do dziś dnia w całości, a i tylna część z wyjątkiem zniżonego może dachu zapewne piewiastkowe mury przedstawia.

Krążące między rybakami Warszawskiemi podania o zbudowaniu téj dzwonnicy znajdzie czytelnik w opisie kościołów Warszawskich przez Jul. Bartoszewicza w roku 1855 wydanym.

Widok Kościoła Panny Maryi w Warszawie, w dzisiajszym stanie.

Janusz Stasszy książe Warszawski może być uważany za prawdziwego prawodawcę Mazowsza. Jakkolwiek już ojciec jego Ziemowit Starszy za przykładem króla Kaźmirza na zjeździe w Sochaczewie w r. 1377 położył pierwszą podstawę pisanego prawa w księstwie Mazowieckiém, Janusz atoli podobne zjazdy kilkanaście razy w różnych latach do Warszawy, Czerska, Zakroczymia i Nowego Miasta zwoływał, i na nich rozpoczęty przez swego rodzica zbiór praw miejscowych uzupełniał. Wiele także dawniejszych miejskich osad jak

Piaseczno, Sochocin, Ostrołękę nadaniem prawa Chełmińskiego do stopnia miast powynosił.

Również po archiwach wszystkich, kościelnych, a nawet prywatnych znajdujemy liczne dowody wewnętrznej działalności tego książęcia, jego też dyplomata do pospolitszych po zbiorach należą. Wspominane są w nich dwie pieczęcie, większa (majus) i średnia (mediocre) ale z tych pierwsza tylko jest mi znaną.

Jest to pieczęć niewielkich jak na swój tytuł wymiarów mało

co więcej jak 3, cale szrednicy mająca, na któréj wyobrażony w całém uzbrojeniu książe, na mieczu i tarczy oparty; z napisem otokowym S. IOHANNIS DEI GRA DVCIS MAZOE ET DNI WARSEWY *Sigillum Johannis dei gracia ducis Mazovie et domini Varseviensis.*

Dziesięć wycisków takiéj pieczęci znajduje się w Archiwum Głównem Królestwa. Z tych dwa przy dyplomatach z r. 1381 i 1386 wiszą na jedwabiu majowo zielonym, takim jakiego i ojciec jego starszy Ziemowit używał. Później zmięszano go z czerwonym już ciemniejszym, już jaśniejszym, albo też samego czerwonego używano. Bywały także w użyciu na ten cel sznury jedwabne lub niciane w kolorze czarnym i czerwonym, a przy jednym z dyplomatów znalazłem sznur pieczęci z palliowego i fioletowego jedwabiu skręcony.

Średnią pieczęć przytacza Kozłowski jako zawieszoną przy dyplomacie z roku 1410, ma ona przedstawiać na krzyż dwa orły i dwa gryfy (zapewne smoki) (Dzieje Mazowsza str. 149 w przypisie).

Taka zapewne przytwierdzoną była do umowy między Januszem a Krzyżakami w roku 1386 zawartéj. Miała ona tam napis: *Sig. Johannis de Mazovia heredis Czirnensis.*

Wzór pisma używanego w kancellaryi tego książęcia zamieściłem we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 48.

W Listopadzie 1428 roku umarł w Warszawie 100 letni Janusz, i pochowany w założonéj przez siebie kollegiacie Ś-go Jana. O nagrobku dla niego nie pomyślano. Długosz pisze o nim że był to człowiek między książętami swego wieku najrozumniejszy i znakomity, który wymiarem słusznéj sprawiedliwości swoje księstwo do świetnego doprowadził stanu; w zarządzie kraju tak dalece umiarkowany, że go za wzór i przykład uważano.

Z żony Anny (przedtem Danuty) księżniczki Litewskiéj siostry stryjecznéj króla Jagiełły miał jak się zdaje jednego tylko syna Bolesława, zmarłego jeszcze za życia ojca. Ten bowiem Bolesław który po śmierci Janusza objął rządy w dzielnicy Warszawskiéj Mazowieckiego księstwa, nie był synem, ale wnukiem Janusza, jak to bardzo zasadnie wykazał w dziejach Mazowsza Kozłowski. Opiera się w tym względzie autor pomienionych dziejów na Długoszu, który wspominając o śmierci Janusza nie wymienia wcale zostawionych przez niego synów; w dwóch zaś miejscach w których mówi o Bolesławie, nazywa go wnukiem Janusza. Opiera się również na dyplomacie z roku 1439, w którym występują jako książęta Mazowieccy: Anna wdowa po Bolesławie, i syn téjże Bolesław. (str. 237 i następne w przypisie).

Do **Bolesława** syna Januszowego odnoszą się zapewne wzmianki Długosza pod r. 1412 że się znajdował z księciem Ziemowitem Płockim na zabawie u Jagiełły w Sandeczu, a potem towarzyszył królowi do Lubomli na zjazd z Cesarzem Zygmuntem, że następnie w roku 1414 towarzyszył królowi w wyprawie przeciw Krzyżakom, a w roku 1428 przysięgę na wierność królowi Polskiemu w Sandomierzu wykonał.

Również do tego Bolesława odnosi się zapewne dyplom wydany w Latowiczu pod rokiem 1417, zatwierdzający sprzedaż Wójtostwa w Rąbkowie (Rambkowo) ogłoszony w przerysie z oryginału w *Wzorach pism dawnych* pod № 56. Znajduje się przy nim zawieszona na sznurku z żółtego i niebieskiego jedwabiu mała pieczątka, przedstawiająca tarczę z orłem; napis na niéj na 3 części rozdzielony *Boleslai—ducis Ma—zovie.*

Do jéj wytłoczenia użyty wosk czarny w powłoce z wosku zwyczajnego.

Żona tego Bolesława Anna obdarzyła w r. 1459 kościół Parafialny w Piasecznie znaczną przestrzenią gruntu i lasu, na których powznoszone później zabudowania własność tego probostwa stanowiły. Sam kościół z bardzo oryginalną szczytową ścianą zdaje się być nieco od téj daty późniejszym, w każdym razie niewątpliwie książętom Mazowieckim swoje wzniesienie zawdzięcza. Odnawiany w roku 1736, a następnie w r. 1833, ostatecznie po r. 1851. Od strony kapłańskiéj tylko dawne swoje mury zachował.

Tylna ściana kościoła Parafialnego w Piasecznie w r. 1851.

## Ziemowit Młodszy książe Płocki 1381 –1426.

Brat powyższego Janusza całkiem odmienne miał od niego usposobienie. Jak tamten praktycznie rzeczy biorąc podniesieniu dobrobytu w odziedziczoném księstwie wszystkie swoje starania poświęcił, tak ten żądzą wywyższenia się powodowany wewnętrzne urządzenia w swojéj dzielnicy na uboczu zostawiał, a dążył przedewszystkiém do zdobycia świetniejszego stanowiska, i zaraz po śmierci króla Ludwika w r. 1382 począł myśléć o Polskiéj koronie.

Nie zbywało mu na chętnych w tym względzie stronnikach. Żyli jeszcze ludzie którzy pamiętali błogie panowanie króla Kaźmirza, a macosze rządy Ludwika wszyscy w świeżéj mieli pamięci. Ale Ludwik jeszcze za życia tron Polski dla jednéj ze swych córek zapewnił, i kiedy Małopolanie w tym celu Jadwigę do Krakowa powołali, ośmielony przychylnością niektórych Ziemowit zamierzył porwaniem młodziutkiéj królowéj sobie z jéj ręką berło Polskie pozyskać. Przewidziała to jednak królowa matka, i opóźniła nadesłanie swéj córki; książe Mazowiecki zatem widząc się zawiedzionym, obrócił się do Kujaw, zajął Łęczycę i Sieradz, zwołał sejm do tego ostatniego miasta, i na nim przez Bodzantę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Królem obwołany został.

Niedługo jednak trwało to jego panowanie. Wracać musiał na obronę Mazowsza, które palił i pustoszył szwagier królowéj Jadwigi król Zygmunt Węgierski, praw swojéj siostry broniący; a tymczasem zdzierstwa i nadużyć dopuszczczający się namiestnicy Ziemowitowi w Wielkopolsce, uprzykszyły mieszkańcom rządy zaimprowizowanego w Sieradzu króla. Widząc więc sprawę swoją upadłą, a nawet skompromittowaną, zawarł z królową Jadwigą ugodę, i za summę 10 tysięcy kóp groszy Pragskich pretensyi swojéj do tronu i do jéj ręki odstąpił.

Od tego czasu był już przynajmniéj na pozór spokojnym korony Polskiéj lennikiem. Spólnie z bratem w czasie przejazdu króla Jagiełły z Krakowa przez Mazowsze na Litwę w orszaku królewskim się znajdował, a nawet spólnie z bratem w Wilnie pojąwszy w małżeństwo rodzoną siostrę królewską z domem Jagiellońskim się spowinowacił. Posiłkował też króla walcząc osobiście przeciw Opolczykowi, a do bitwy pod Grundwaldem w r. 1410 dwa hufce Mazurów z sobą przyprowadził. Płockie osady Bielsk i Szreńsk przez tego Ziemowita do stopnia miast wyniesione zostały.

Pomawiany był wprawdzie o fałszowanie monety królewskiéj, a przynajmniéj o pobłażanie i przechowywanie u siebie fałszerzy, wyznaczony jednak przez króla do rozpoznania téj sprawy Witold uznał go w tym zarzucie niewinnym.

Pomimo że go król może przez wzgląd na siostrę bardzo kochał, i o najstarszym jego synu drobiazgowe nawet miał staranie, napadały jednak tego Ziemowita pewne co do swéj niezależności zachcianki, i dla tego może ociągał się z wyznaniem osobistego hołdu Jagielle, choć już takowy synowie jego w r. 1421 w imieniu ojca zeznali. Obrażało to króla; wzywany po dwakroć w r 1425 Ziemowit o dopełnie téj ceremonijalnéj formalności wymówił się przez posłów chorobą. W saméj rzeczy wkrótce potém w roku 1406 mając około 60 lat wieku w Gostyninie życie zakończył, już od niejakiego czasu przed śmiercią wzroku pozbawiony.

Pogrzeb jego odbył się w Płocku w kościele katedralnym, i ciekawą z niego okoliczność przytacza Długosz. Pisze on że pozostała wdowa z urodzenia Litwinka ciało swego małżonka kosztownie ubrane na miękkiém posłaniu do grobu złożyła, co biskup ówczesny Stanisław Pawłowski uważając za nawyknienie pogańskie, po skończonéj ceremonii pogrzebowéj wszystkie kosztowności z grobu książęcego wyjąć rozkazał, i takowe na użytek i usługę Bożą obrócił.

Żoną Ziemowita była Alexandra siostra rodzona króla Jagiełły. Za nią w posagu otrzymał ziemię Bełzką na Rusi. Zostawił z niéj czterech synów, Ziemowita, Kaźmirza, Władysława i Alexandra, oraz córkę Cymburkę, sławną ze swéj siły że podkowy nawet łamała. Pierwsi trzéj synowie rozdzielili między siebie ojcowskie księstwo, ostatni obrawszy sobie stan duchowny był patryarchą w Akwilei i kardynałem, Cymburka zaś staraniem króla wydaną została za Ernesta Arcyksięcia Austryackiego, i zniéj urodził się Fryderyk III, późniejszy Niemiecki Cesarz.

**Pomniki.** Z pomników Ziemowita Ziemowitowicza mamy przedewszystkiem jego monety, które dowodzą że o zupełnéj niezawisłości marzyć nie przestawał. Są to małe pieniążki stopą do tak zwanych trzeciaków króla Władysława Jagiełły zbliżone, z cyfrą książęcą i orłem bez korony. Napis na nich MONETA SEMOVITI DVCIS PLOCEN (sis). Są rzadkie, ale bywają niekiedy razem z powyższemi trzeciakami z ziemi wydobywane.

Do tego także książęcia należy wielka pieczęć z roku 1421, wyobrażona w księdze ziemi Czerskiéj X-cia Tad. Lubomirskiego na stronie 41. Przedstawia orła Mazowieckiego bez korony. W napisie otokowym wyczytać można *S. (Sigillum)* SEMOVITI DEI GRACIA DVCIS MAZOVIE DO...*mini Plocen* SIS ET WISNENSIS. Gdzieby się znajdował sam dyplom nie wiem.

W archiwum głównem Królestwa przy dyplomacie z roku 1389, zawieszoną jest na pargaminowym rzemyku mała pieczątka tego samego Ziemowita, przedstawiająca wśród łuków gotyckich orła na tarczy, a dokoła napis S. SEMOUITI DUCIS PLOCENSIS. Zdaje się że o takiéj saméj wspomina kodex Mazowiecki przy dyplomie z r. 1400 z archiwum XX. Augustyanów w Rawie.

## Henryk Biskup nominat Płocki 1381 – 1392.

Henryk najmłodszy z synów Ziemowita Trojdenowicza jak się wyżéj powiedziało z Księżniczki Ziembickiéj urodzony, i zrazu przez ojca nie uznawany, wzięty był na wychowanie przez starszą swoją siostrę księżnę Szczecińską wdowę po Kaźmirzu legatem króla Kaźmirza Wielkiego ziemią Dobrzyńską obdarowanym. Tam odebrawszy przyzwoite urodzeniu swemu nauki wrócił do ojca, i wkrótce szczególne jego względy pozyskał. Ziemowit chciał go mieć w stanie duchownym, i gdy już dwa otrzymał święcenia zrobił go naprzód proboszczem Płockim, a następnie Łęczyckim. Gdy do tego ostatniego probostwa położonego w Archidecyzyi Gnieźnieńskiéj niechciał dopuścić Henryka ówczesny Arcybiskup Pełka, Ziemowit zamek arcybiskupi w Łowiczu obległ, i nie wprzódy go z oblężenia wypuścił, aż pozyskał skutek swych żądań.

W roku 1390 po śmierci Scibora biskupa Płockiego wybrany na opróżnione biskupstwo, i nawet przez Bonifacego XI Papieża zatwierdzony, przez dwa lata ociągał się z odebraniem dalszych potrzebnych święceń. Tymczasem wysłany przez króla Jagiełłę z poufném poselstwem do Witolda który pod ów czas jako nieprzyjaciel Królewski razem z Krzyżakami Litwę najeżdżał, i w ich obozie pod Kownem przebywał, pośrednictwem swojem pojednał strony, a sam pomimo odebranych już dwóch święceń porzucił stan duchowny, i siostrę Witoldową Ryngałę pojął w małżeństwo, ale w kilka dni po odbytym akcie weselnym w skutek zadanej trucizny życie zakończył. Pochowany w Katedrze Płockiéj, obok Książąt jak pisze Długosz.

W archiwum Kapituły Płockiéj znajduje się jeden dokument wydany przez tego książęcia w charakterze elekta Płockiego (*electus et confirmatus Plocensis*) przy którym wisi biskupia jego pieczęć. Dokument ten zamieszczony w Kodeksie Mazowieckim pod liczbą CXXI.

## Wnukowie Ziemowita Trojdenowicza Książęcia całego Mazowsza.

Ustalenie się dynastyi Jagiellońskiéj na Polskim tronie sprowadziło książąt Mazowieckich na plan bardziéj podrzędny w dziejach Polskiego narodu. Pokolenie ich na liczne głowy rozrodzone w miarę zmniejszania się zamożności, a w następstwie tego siły pojedyńczych książąt, coraz więcéj traciło wpływu na wypadki, jakie się pod ów czas w saméj koronie odgrywały.

Po dwóch braciach, synach spółczesnego Kaźmirzowi Wielkiemu Ziemowita Trojdenowicza książęcia całego Mazowsza, i rozpoczynających dwie oddzielne linije panujących w téj ziemi książąt, pięciu zostało potomków.

Janusz starszy książe Mazowiecki na Warszawie po synu Bolesławie jeszcze za swego życia zmarłym zostawił wnuka Bolesława, a po Ziemowicie młodszym bracie Janusza książęciu Płockim zostało czterech synów: Ziemowit, Kaźmirz, Władysław i Aleksander.

*Co do linii Warszawskiéj.*

**Bolesław.** Wnuk Janusza miał w obrębie dalszéj Polski większe od innych swych krewnych znaczenie, jako książe poważny, sprawiedliwy, od zatargów z sąsiadami daleki, a o dobro poddanéj sobie dzielniey dbający. Jakoż widzimy go w r. 1434 obecnym wraz z innymi książętami Mazowsza na koronacyi 10-o letniego Władysłayą Warneńczyka. W tymże roku należał do układu o rozejm z krzyżakami zawarty. W roku 1440 odzyskuje ziemie Drobicką dziadowi jego przez króla nadaną, a przez Witolda zabraną i do Litwy przyłączoną,

w tymże roku towarzyszy bratu królewskiemu Kaźmirzowi wyznaczonemu wielkim książęciem Litwy, późniéj nieszczególnie za tę przychylność przezeń wynagrodzony. Zwrócili téż na tego Bolesława uwagę panowie Wielkopolscy, i kiedy po śmierci Władysława Warneńczyka Wielki ks. Litewski Kaźmirz ociągał się z przyjęciem ofiarowanéj sobie Polskiéj korony, zgromadziwszy się w roku 1446 do Piotrkowa, Bolesława królem ogłosili, co właśnie spowodowało ostateczne zdecydowanie się w tym względzie ze strony Kaźmirza Jagiellończyka, i one przyspieszyło. Książe téż Mazowiecki wolał nie popierać pretensyi swoich do tronu, a za to wewnętrznym urządzeniom odziedziczonego księstwa swobodniéj starania swoje poświęcić.

Dla tego to Bolesława ówczesne prawa Polskie przez królów Kaźmirza Wielkiego i Władysława Jagiellę oraz Mazowieckie przez dziada jego książęcia Janusza Starszego postanowione z oryginalnego textu łacińskiego na polski język zostały przełożonemi. Przekładu tego dopełnili co do praw Polskich, Świętosław z Wojcieszyna kustosz ówczesnéj kollegiaty Warszawskiéj Ś-go Jana, a co do praw Mazowieckich Maciéj z Różana kanonik tejże kollegiaty, i pleban Czerski. Pierwopis tych tłumaczeń sporządzony na pargaminie przez Mikołaja Suleda pisarza i burmistrza Wareckiego w latach 1449 i 1450, ozdobiony miniaturami dosyć wprawdzie miernego penzla, niegdyś przez Tadeusza Czackiego posiadany, znajduje się dziś w bogatéj bibliotece książąt Czartoryskich w Krakowie. Wierny zaś onego przerys homograficznie przez Pilińskiego w Paryżu wykonany ogłosił w roku 1877 nieodżałowanéj pamięci Jan hr. Działyński.

Aby czytelnika pozostawić w możności ocenienia na jakim stopniu była w ów czas w Mazowszu sztuka rysownicza, zamieszczam tu pod znakami A i B zmniejszone przerysy karty naczelnéj zjazd Wiślicki przedstawiającéj, i drugiéj rozpoczynającéj ustawy przez książąt Mazowieckich wydane.

Z Dyplomatami tego Bolesława dosyć często spotkać się można. Kodex dyplomatyczny Mazowiecki mieści ich w sobie 7, różnemi laty wydanych. Wszystkie dotyczą wewnętrznych jego dzielnicy stosunków W nich znajdujemy wzmiankę o rozmaitych jego pieczęciach, ale przy samych autentykach żadnéj z nich już nie ma

W Archiwum głównem Królestwa znajduje się oryginalny przywiléj tego Bolesława który w przerysie wiernym zamieściłem we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 51.

Wielka tylko a może majestatyczna pieczęć tego książęcia na zwykłym niefarbowanym wosku wyciskana, a stojącą pod bogatém gotyckiem nadgłowiem jego figurę przedstawiająca, znaną jest przy dyplomatach jego synów, którzy o ile spólnie występowali, zwykle ojcowską w swych nadaniach posługiwali się pieczęcią.

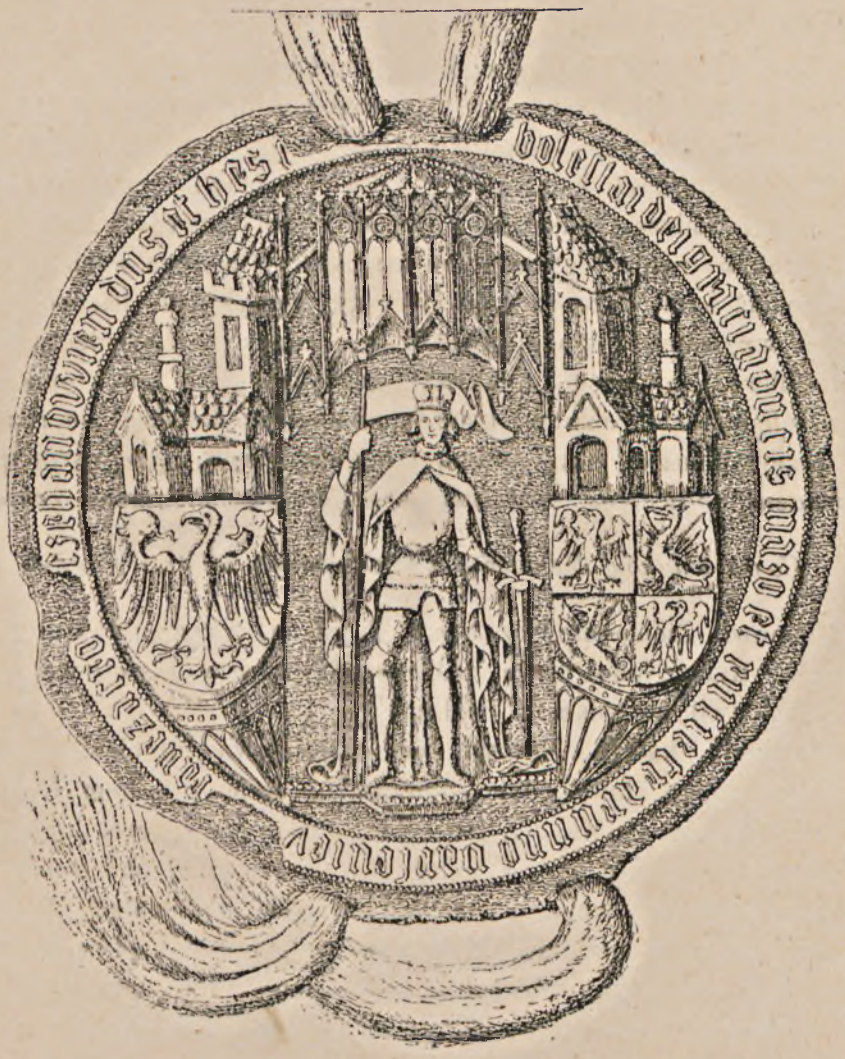

Widzimy na niéj obok figury książęcéj po prawéj stronie ogólny herb Mazowiecki, a po lewéj w czteropolowéj tarczy herb szczególnéj ziemi Warszawskiéj, naprzemian dwa orły i dwa smoki przedstawiający. W napisie otokowym czytamy: ...BOLESLAI DEI GRACIA DVCIS MAZO (*vie*) ET RVSSIE TRARU (*terrarum*) NNO (*neccnon*) VARSEUIEN ZACRO (*cimensis*) RAUE (*nsis*) .... CZEHANOVVIEN (*sis*) DNS (*dominus*) ET HERES (*Czirnensis.*)

Taką pieczęć widzieć można w Archiwum Głównem Królestwa przy dyplomacie synów Bolesławowych z r. 1461 zawieszoną na sznurze z jedwabiu fioletowego i różowego, a przy dyplomacie z roku 1465 na takimże sznurze z jedwabiu niebieskiego, białego i piusowego.

W samych dyplomatach Bolesława znajdujemy jeszcze wzmiankę o pieczęci średniéj *sigillum mediocre*, i o sygnetowéj *(nostre manus)*, ale nie wiém gdzieby się te znajdowały.

Umarł Bolesław w Opinogórze ziemi Ciechanowskiéj dnia 10 września 1454 roku. (*) Ciało jego sprowadzone do Warszawy w 8 dni późniéj w kościele Ś-go Jana (dziś Archikatedralnym) zostało pochowane. Z żony Barbary księżniczki Ruskiéj zostawił czterech synów: Konrada, Kaźmirza, Bolesława i Janusza, oraz dwie córki Annę i Zofiją. Miał podobno jeszcze czterech innych, którzy za jego życia pomarli.

Chociaż król Kaźmirz Jagiellończyk niebył nań bardzo łaskawy a nawet względem niego sprawiedliwy, jednak za świadectwem Długosza śmierć jego mocno opłakiwał, gdyż jak pisze ten kronikarz Bolesław między spółczesnymi książętami świata odznaczał się roztropnością, przemyślnością, skromnością i bogobojnością; *inter principes orbis prudens, industrius, modestus ac religiosus et devotus censebatur.*

*Co do wnuków Ziemowita Trojdenowicza w linii Płockiéj.*

Ziemowit Ziemowitowicz wnuk Trojdena, a rodzony brat Janusza starszego, Książe na Płocku, z Aleksandry siostry Jagiełłowéj czterech synów zostawił po sobie. Z liczby tych:

**Ziemowit książe Rawski** od dzieciństwa ulubieniec Jagiełły w usługach jego chlubnie się odznaczał, i stale z bratem Kaźmirzem jego trzymał się strony. Z tego też powodu po śmierci Jagiełły Polscy Panowie obrócili oczy na niego, woląc widzieć nad sobą panem Mazowieckiego książęcia, zasłużonéj w tylu pokoleniach krwi Piastowskiéj potomka, niż dziesięcioletniego pod ów czas królewskiego syna. Starania jednak królowéj matki, i względy polityczne daléj widzących dostojników Królestwa, sprawiły że młody Władysław utrzymał się przy tronie.

W podziale ojcowizny Ziemowit otrzymał ziemię Rawską, Sochaczewską i Gostyńską, w obrębie których sam utworzył nową ziemię Mszczonowską.

---

(*) Hübner w Tablicach genealogicznych naznacza śmierć Bolesława w roku 1462; tak i ja położyłem ją w pobieżnym przeglądzie pieczęci Piastowskich. Długosz jednak spółczesny owych wieków świadek mówi wyraźnie o roku 1454, i w tym względzie jemu raczéj wiarę dać należy.

Śmierć jego Hübner kładzie na rok 1462, ale się myli, mięszając go z Ziemowitem po Władysławie ostatnim potomkiem Płockiéj linii książąt Mazowieckich, a powyższy błąd tego pracowitego Genealoga i ja w pobieżnym przeglądzie pieczęci Piastowskich powtórzyłem, za co najmocniej czytelnika przepraszam. Bartoszewicz znowu w Encyklopedyi Powszechnéj naznacza ową śmierć Ziemowita Rawskiego w roku 1446, ale i to być nie może, gdyż już na początku Września 1444-o roku brat Ziemowita Władysław Książe Płocki tytułuje się w dyplomatach Rawskim, Sochaczewskim i Gostyńskim, które to ziemie dopiero po śmierci brata mógł oddziedziczyć; ta więc koniecznie przed tą datą nastąpić musiała.

Umarł jak się zdaje w Sanikach ziemi Gostyńskiéj, gdzie wystawił kaplicę na cześć ŚŚ. Trójcy i wszystkich ŚŚ, i gdzie się znajdował jeden z książęcych dworców. Z żony Małgorzaty z domu księżniczki na Raciborzu zostawił córkę także Małgorzatę, zaślubioną Konradowi Czarnemu księciu na Oleśnicy. Przeznaczone dla niéj wyposażenie wypłacał nowożeńcowi po śmierci ojca częścią stryj Władysław książe Płocki w roku 1454, a po zejściu tegoż pozostała po nim wdowa Anna w roku 1456.

**Kaźmirz** brat poprzedniego Ziemowita dostał w podziale puścizny ojcowskiéj ziemię Bełzką na Rusi, i trzymał się bardziéj na uboczu. Umarł bezdzietnie w roku 1446 podobno w skutek zadanéj trucizny.

Pomniki po obu tych książętach nader są nieliczne. W Archiwum Głównem Królestwa znajduje się dokument złożonego przez nich hołdu królowi Władysławowi Jagielle w imieniu ojcowskiém, w roku 1421, który we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 49, w przerysie z oryginału przedstawiłem. Wiszą przy nim na pargaminowych rze-

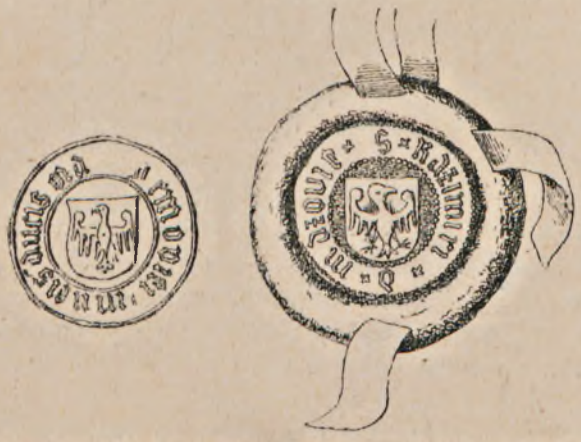

mykach małe ich pieczątki na czerwonym wosku wyciśnięte, a samego

orła bez korony ze stosownem napisem przedstawiające. W Dyplomataryuszu Mazowieckim zamieszczone są również dwa przywileje samego Ziemowita, w których powołaną jest jego pieczęć majestatyczna (*sigillum majestatis nostre*) ale téj nie widziałem.

W Archiwum klasztoru ks. Paulinów na Jasnej Górze znajduje się dyplom tego jak się zdaje Ziemowita z roku 1440 datowany w Nowym Dworze *in vigilia Corporis Christi* przy którym wisi na pargaminowéj zawiasce podobna jak przy dyplomacie z r. 1421 pieczątka, z orłem na tarczy, i napisem dosyć niedbale rzniętym, ...*semoviti iunris (junioris) ducis ma (zovie.)*

Wyciśniona jest na massie czerwonéj, w zwykłéj powłoce z prostego żółtego wosku. Text samego dyplomu dotąd o ile wiem nie drukowany tu w przypisie załączam. (*)

Ziemowit zwoływał także zjazd prawodawczy do Sochaczewa, na którym statuta Janusza uzupełniano; on również założył kościół XX. Augustyanów w Rawie.

---

(*) Semowithus dei gracia Dux Mazowie Russye. Significamus tenore presencium quibus expedit Uniuersis presentibus et futuris. Quomodo coram nostra Ducali nostrorum tunc nobiscum existencium Dominorum presencia constitutus nobilis Pelka de Slesinsk uoster fidelis dilectus Voluntate spontanea nom (sic) compulsus non coactus nec aliquo dolo aut fraude seductus sed de libero suo ac amicorum suorum consilio publice recognouit iuxta primam Caucionem vulgariter Zapysz et *fassusest* (?) Quia prata Ripparum fluuiorum Mogilnycza nuncupatum ex opposito eorundem pratorum que currunt a granicie Wlostowska wola aut Danykowska usque ad graniciem wrzuthy sursum eundo Mogilnycza Magnifico domino Abrahe heredi de Lanczeszycze Judici Poznaniensi generali et suis legittimis successoribus in post succedentibus in ducentis marcis mediorum grossorum numeri et monte (sic) Cracoviensis in perpetuum amisit et perdidit ad bona Lanczeszycze. Idem uero dominus Abraham in bonis ad ipsum amissis et perditis licite sibi in fluuio memorato Mogilnycza iuxta Ripam predictam molendinum licite potest construere quam cito voluerit iuxta suam voluntatem et habere iuxta suam voluntatem... cum successoribus suis debet etiam habere libera pascua et vsus fructuum lignorum Rubetum, quantum deberit aggerem et ad vtilitatem Molendini in bonis Slyesinsk et Vola Danykowska eviterne et in ewum. Molendinum quoque seu pascua molendini construendi invndabit quantum plus potest terramquo ad aggerem sufficientem debet capere in bonis et in parte... tantum quantum sibi fuerit opportunum. Prata vero predicta cum Rippa et fluuio Mogilnycza nuncupato pertinere debent ad bona Lanczeszycze iuxta primam caucionem. Idem quoque dominus Abraham sui etiam successores legittimi eadem prata Rippam fluuium Mogilnycza dictum cum omni Jure et dominio

**Władysław** trzeci syn Ziemowita Ziemowitowicza Książe Płocki, a po bracie Rawski, nie przychylny domowi Jagiellońskiemu, wiązał się często z nieprzyjaciołmi i wichrzycielami Polski, z Krzyżakami i Swidrygiełłą przeciw królowi trzymał, a do zwiększenia dzielnicy swojéj i do wyswobodzenia jéj z pod zawisłości od Polskich monarchów usilnie dążył. Nie chciał też im składać hołdu, a zjechawszy wraz z bratem stryjecznym Bolesławem na koronacyę króla Kaźmirza Jagiellończyka do Krakowa, tam dumą swoją obraził biskupów. i sprawił że ci w czasie uroczystego składania przysięgi przez miasto od tronu odeszli, przez co gniew Monarchy i tak względem Piastów Mazowieckich nie szczególnie uprzedzonego, na siebie ściągnął, a przynajmniéj go upozorował.

W wewnętrznym jednak zarządzie kraju czynny i gospodarny odznaczał się sprawiedliwością, za co mu Długosz w swéj kronice oddaje pochwały, i wyrzuca mu tylko nadużywanie trunku, czem osłabiał i tak wątłe z natury zdrowie swoje.

Władysław długo nie miał synów. Na przypadek gdyby ich wcale nie zostawił po sobie, uczynił w roku 1444. uroczystą darowiznę całéj swojéj dzielnicy na rzecz stryjecznego swego brata Bolesława książęcia linii Warszawskiéj, o którym wyżej była mowa; zastrzegając jéj nieważność, na przypadek gdyby go Pan Bóg męzkiem potomstwem obdarzył, co też późniéj rzeczywiście nastąpiło.

---

tanquam verus heres et sui successores in perpetuum debent possidere Solummodo gramina que per piscinam prefatam inundare non potterat (sic) debent pertinere perpetno super dominum Pelkam heredem de Slesinsk. Hec vero omnia et singula suprascripta ab eodem domino Abraham et a suis successoribus legittime intrantibus nulla diuturnitate Terrestri nee annis evolutis aut quouismodo alio relabi alias othpascz queant et possint iuxta litteram hanc per datam. Nos igitur prefatus Semowithus dux Mazowye etc. attendentes famulaminem et seruicia Magnifici Domini Abrahe supra nominati ipsum et suos successores absoluimus ab omni Jure Terrestri vbi fuerit evocatus aut evocandus cittandus sev citatus in districtu Rawe et Byala ipsum liberum fecimus ab omnibus penis nostris et Judicum aut Subiudicum sev quorumcumque Supperiorum et dignitariorum nostrorum de Rippa et pratis supra nominatis aut etiam de quouis dominio vbicunque in ducatu et dominio habuerint nullum Jus penitus sit auditurus nisi sua spontanea voluntate. Datum in Nowidwor feria tertia in vigilia Corporis Christi Anno Domini Millesimo Quadringentesimo quadragesimo. Et in Testimonium per huiuscemodi Sigillum nostrum est appensum.

U oryginału wisi na pargaminowym rzemyku mała czerwona pieczątka w powłoce zwykłego wosku zamknięta, z orłem bezkoronowym na tarczy, i napisem ...*Semowiti iunioris ducis Mazovie.*

Umarł z suchot w Grudniu 1455 roku w Wieczwiedzy czyli Miedźwiedzy pod Sochaczewem. Ciało jego sprowadzone do Płocka, i tam przy innych Książętach pochowane zostało.

Z żony Anny księżniczki Oleśnickiéj zostawił synów Ziemowita i Władysława, którzy po nim dzielnicę Płocką i Rawską na Mazowszu objęli.

Po książęciu Władysławie pozostała znaczna stosunkowo liczba nadań. Obdarzał kościoły, erygował na prawie Niemieckiém miasta, kupował lub zamieniał ziemskie majątki, należał też w swoim czasie do książąt zamożniejszych, z których postawą rachować się musiano.

Przy tych wszystkich aktach nadawczych trojakie znajdują się pieczęcie:

1) Pieczęć wielka (*Sigillum majus*) zwana także majestatyczną (*Sigillum nostre majestatis*) z orłem na tarczy podobna zupełnie do pieczęci większéj ojcowskiéj. Napis na niéj pismem scholastycznem S· (*Sigillum*) WLADISLAI DEI GRA (*gracia*) DVCIS MAZOVIE DNI (*domini*) PLOCENS (*is*) ET VISNE (*Visnensis*).

W archiwum głównem Królestwa można widzieć cztery takie pieczęcie przy dyplomatach z lat 1435, 1438 i 1451. Jedwab w sznurach użytych do jéj przyczepienia jest czarny mięszany z zielonym, czerwonym lub niebieskim, albo też zielony z czerwonym. Sama pieczęć wytłoczona jest zawsze na wosku niefarbowanym.

2) Druga pieczęć mała na wosku czerwonym wyciskana służy zwykle za kontrasigillacyą poprzedniéj. Na niéj w środku na tarczy orzeł bez korony z napisem w otoku *S. (Sigillum)* WLADISLAI DVCIS MAZO. Z powodu małego jéj rozmiaru możnaby ją za sygnet poczytać.

Przy dyplomacie Ziemowita syna Władysławowego w roku 1459 wydanym przywieszona jest:

3) Pieczęć średnia ojcowska *Sigillum mediocre olim domini ducis Wladislai genitoris nostri carissimi quo ad presens utimur.* Wyciśnięta jest na wosku czerwonym, a na zawiasce pargaminowéj do dyplomatu przytwierdzona. Przedstawia na zwykłej tarczy orła bez korony. Z napisu wyczytać można *S. Wladislai ducis Mazovie . .is et.* Litery napisu gotyckie.

**Ziemowit i Władysław młodszy** synowie powyższego Władysława którzy po nim odziedziczyli księstwa Płockie, Rawskie, Sochaczewskie i Gostyńskie, oba aż do śmierci spólnie w nich sprawowali rządy, pierwotnie w czasie nieletności przez matkę Annę, i Pawła Giżyckiego Płockiego biskupa, później osobiście, a w wydawanych przez siebie dokumentach ojcowską posługiwali się pieczęcią. Oba pomarli młodo i bezdzietnie w roku 1462, jak się zdaje w skutek zadanéj trucizny, o co pomawiano Gotarda Rybińskiego kasztelana Sochaczewskiego, któremu młodzi książęta wieś Rybno podobno odjąć zamierzali. Ziemowit zakończył życie 4-go Stycznia w dworze książęcym w Sanikach, a Władysław dnia 6-go Lutego w Rawie; oba pochowani w Płockiéj katedrze.

Na nich wygasła zupełnie po mieczu Płocka linija Mazowieckich książąt. Jedyną sukcessorką w téj linii pozostała Małgorzata córka Ziemowita Rawskiego małżonka Konrada księcia Oleśnickiego, a zmarłych książąt stryjeczna siostra. Od niéj prawa do téj sukcessyi nabył król Kaźmirz Jagiellończyk za 20,000 czerwonych złotych Węgierskich, i takowa wyrokiem wyznaczonego do tej sprawy sądu koronie przyznaną została.

Ostatni z pozostałych po Ziemowicie Ziemowitowiczu synów,

**Aleksander** młodo wstąpił do stanu duchownego, a nie mogąc pozyskać Poznańskiego biskupstwa, na które nawet w r. 1412 przez króla Jagiełłę był przedstawiany, udał się do Austryi, do siostry Cymburki świeżo tamecznemu Arcyksięciu Ernestowi zaślubionéj, szukając szczęścia za granicą kraju. Nieco późniéj jednak powrócił do Polski; był w r. 1422 rektorem Akademii w Krakowie, i proboszczem w Katedrze Gnieźnieńskiéj, a w roku 1424 znajdował się na koronacyi Królowéj Zofii ostatniéj małżonki króla Władysława Jagiełły. We dwa lata późniéj był już biskupem w Trydencie. Papież Felix V wybrany na stolicę Apostolską przez Sobór Bazylejski po złożeniu Eugeniusza IV, wyniósł książęcia Alexandra do godności Kardynalskiéj, a chociaż sam późniéj na rzecz Eugeniusza rezygnować musiał, Aleksander przecież godność kardynalską zachował do śmierci.

Przez czas zasiadania Felixa V. na Apostolskiéj stolicy, Alexander używany był przez niego w poselstwie do króla Polskiego, aby podtrzymywał jego wybór, gdy jednak przełożeń jego obojętnie słuchano, powrócił do Wiednia, i tam przy protekcyi swego siostrzana Cesarza Fryderyka III° został proboszczem kościoła Ś-go Szczepana, co się pod ówczas godności biskupiéj równało, a oprócz tego był Patryarchą w Akwilei.

Grobowiec Kardynała Alexandra książęcia Mazowieckiego w kościele Ś-go Szczepana w Wiedniu.

Umarł jak się zdaje w Wiedniu r. 1443, pochowany w kościele Ś go Szczepana, gdzie też na ścianie jednéj z kaplic znajduje się spółczesny jego nagrobek.

Jest to płyta z czerwonego marmuru w ścianę wpuszczona, z wyobrażeniem w płaskorzeźbie figury Kardynała, na którego sukni widać cztery herbowe tarcze z Mazowieckim orłem. Napis poczynający się od góry rznięty w głąb pismem gotyckiém daje się czytać w tych słowach:

ANNO DOMINI M° CCCC° XLIII
DIE SECUNDA MENSIS JUNII
OBIT REUERENDISSIMUS
IN CHRISTO PATER AC DOMINUS
DOMINUS ALLEXANDER DEI
GRACIA CARDINALIS ET
PATRIARCHA AQUILEGIENSIS
ADMINISTRATOR ECCLESSIE
TRIDENTINE ET DUX
MAZOVIE CUJUS ANIMA
VIVAT DEO.

Szczegóły życia tego książęcia opisał Juljan Bartoszewicz w Encyklopedyi Powszechnéj, zkąd i ja wieksza ich część zaczerpnąłem.

Siostry wspomnionych książąt **Cymburki**, czyli Cecylii, zaślubionéj Ernestowi Arcyksiążęciu Austryjackiemu znajduje się piękny brązowy posąg, w otoczeniu wspaniałego grobowca jej wnuka cesarza Maxymiliana I w Inspruku.

Czytelnicy nie wezmą może za złe, że rysunek tego posągu, przedstawiającego ową sławną swego czasu z urody i siły księżnę, w tém miejscu im przedstawię. Uderzająca jest w nim na głowie księżnéj śpiczasta Mazowiecka czapka.

Posąg księżnéj Cymburki w Inspruku.

*Ostatni książęta Mazowieccy linii Warszawskiej.*

## Synowie i dalsi zstępni Bolesława po Januszu Starszym.

**Bolesław** syn Bolesława a wnuk Janusza Starszego książe na Warszawie, Czersku, Wyszogrodzie, Zakroczymie i Ciechanowie, zostawił po sobie czterech synów mianowicie: **Konrada**, **Kaźmirza**, **Bolesława** i **Janusza**. Ci jako nieletni do roku 1463 zostawali pod opieką Pawła Giżyckiego Biskupa Płockiego, który i ich i innych pupillów swoich imieniem całem księstwem Mazowieckiém zarządzał.

Kiedy doszedłszy do pełnoletności podzielili się ojcowizną, Konradowi przypadła ziema Czeskra; Bolesławowi Warszawska, Rawska, Gostyńska i Sochaczewska; Kaźmirzowi Wyszogrodzka i Zakroczymska; a Januszowi Ciechanowska.

Z pomiędzy tych Książąt **Konrad** z braci najstarszy występował więcej od innych na historycznej widowni w Polsce. Jeszcze za życia ojca w wojnie z Krzyżakami z zastępem Mazowieckiego rycerstwa towarzyszył Królowi, i miał udział w świetnej bitwie pod Puckiem w dniu 17 Września 1462 roku. W tymże roku czyniąc zabiegi o przyznanie mu pozostawionego bez spadkobierców prostej linii księstwa Płockiego, przedstawiał osobiście swoje prawa Królowi, bawiącemu pod ów czas w Piotrkowie. Sąd jednak przez Króla do ich rozpoznania wyznaczony, pretensye jego odrzucił. Ponawiał raz jeszcze starania w tym względzie spólnie z braćmi w r. 1470 Konrad, ale nie mogąc, czy nie chcąc zgodzić się na stawiane przez Króla warunki, a między innemi na zwrot wypłaconych księżnie Małgorzacie Oleśnickiej 20000 dukatów, dał za wygraną, i już się więcej o księstwo Płockie nie kusił. Młodsi jego bracia próbowali raz jeszcze w roku 1476 zająć przynajmniej Sochaczewską ziemię pod oprawą Anny wdowy po Władysławie Płockim zostającą, ale księżna pozbywszy prawa swoje Królowi, sama go w posiadanie zamku w Sochaczewie wprowadziła, i udaremniła tym sposobem książąt Mazowieckich zachcianki.

Naprężyło to stosunki między nimi a koroną, z czego chcąc korzystać Maciej król Węgierski, i Krzyżacy w ciągłych także zatargach z Polską będący, starali się przeciągnąć ich na swą stronę; obawa jednak gniewu Królewskiego, a przytém roztropne rady poważniejszych Mazowsza panów, udaremniły powyższe nieprzyjaciół Polski zamiary. Książęta pomimo poczuwania swej krzywdy pozostali wierni Królowi.

Po śmierci Kaźmirza Jagiellończyka Janusz z Konradem na czele tysiąca zbrojnych rycerzy przybyli na sejm do Piotrkowa, gdzie nawet kandydatura Janusza na wakujący tron Polski była stawianą. Zapadła jednak wkrótce śmierć głównych linii Mazowieckiej popleczników, a zwłaszcza Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, wpłynęła na to że Królewicz Jan Olbracht ogłoszony został Królem Polskim przez szlachtę.

Po każdym z wymienionych wyżej książąt pozostały nam i dyplomata i pieczęcie. Pierwsze znajdzie czytelnik częścią w wydanych przezemnie *Wzorach pism dawnych* a więcej w kodeksie dyplomatycznym Mazowieckim X. T. Lubomirskiego. Tu zatem o pieczęciach jedynie mowa będzie.

**Konrada** książęcia na Czersku a później i na Warszawie znane są dwie pieczęcie. Z tych większa (*sigillum majus*) przedstawia książęcia konno z chorągwią w ręku; pod koniem tarczę z czteropolowym

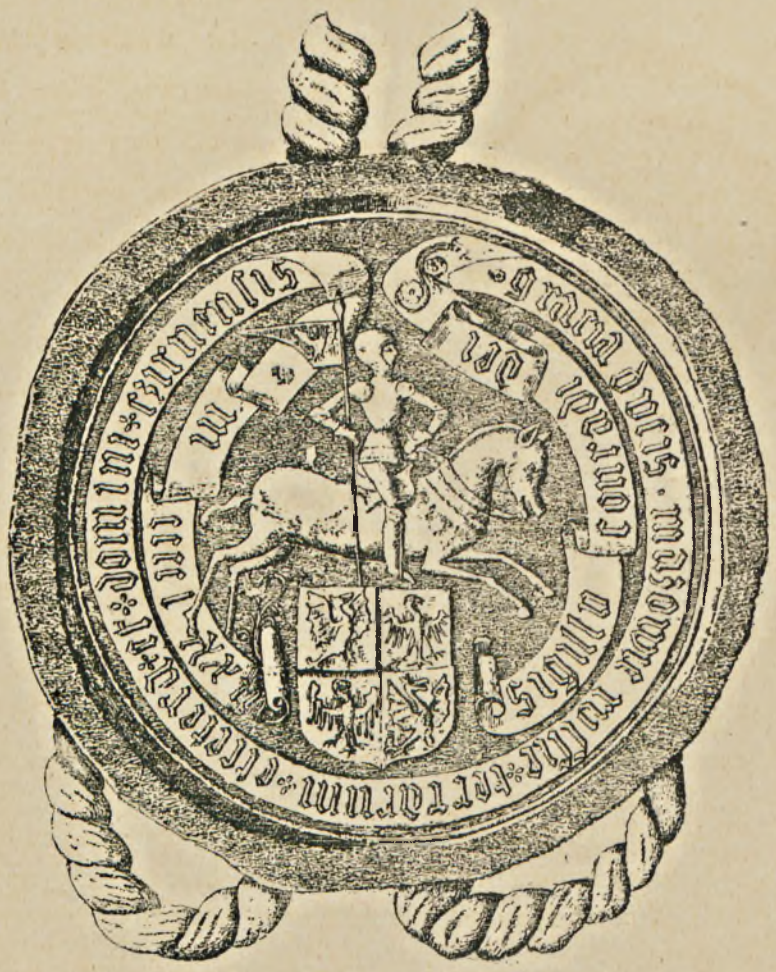

ziemi Czersko Warszawskiej herbem; a na rozwiniętej do koła wstędze napis w literach gotyckich *Sigillum Conradi Dei gracia ducis Mazovie Russie terrarum et cetera et domini Cirnensis MCCCC LXXII.* z czego widzimy że w roku 1472 została sprawioną.

Wycisk téj pieczęci na wosku zwyczajnym wytłoczony, zawieszony na jedwabiu białym i różowym, znajduje się w Archiwum głównem Królestwa przy dyplomacie z roku 1487, a przy dyplomacie z roku 1496 na samym czerwonym jedwabnym sznurze.

Pomysł rysunkowy w téj pieczęci nienajgorszy, ale techniczne a zwłaszcza téż graficzne onego wykonanie bardzo miernego rytownika wskazuje.

Druga pieczęć mała, zwana także średnią *(mediocre)* przedstawia samą herbową czteropolową tarczę, i napis *S. Conradi D. G. ducis Mazovie Russie.* Taka wytłoczona na wosku czerwonym, i na rzemykach pargaminowych przy dyplomacie z roku 1490 wisząca, znajduje się w Archiwum Głównem Królestwa. Rycie w niéj nieco lepsze niż w poprzedniéj, która pod tym względem dużo pozostawia do życzenia, jak o tém wyżéj wspomniałem.

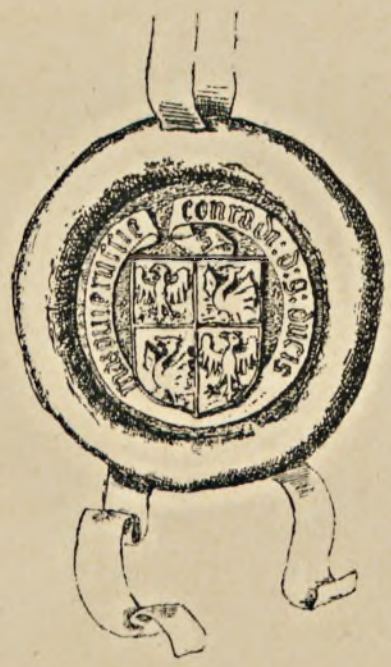

Wzór pisma używanego w kancellaryi tego książęcia przedstawiłem we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 67.

**Kaźmirza** Książęcia na Wyszogrodzie który wstąpiwszy do stanu duchownego był późniéj Płockim biskupem, znamy naprzód wielką biskupią pieczęć. W dyplomatach nazywaną jest ona już wielką już

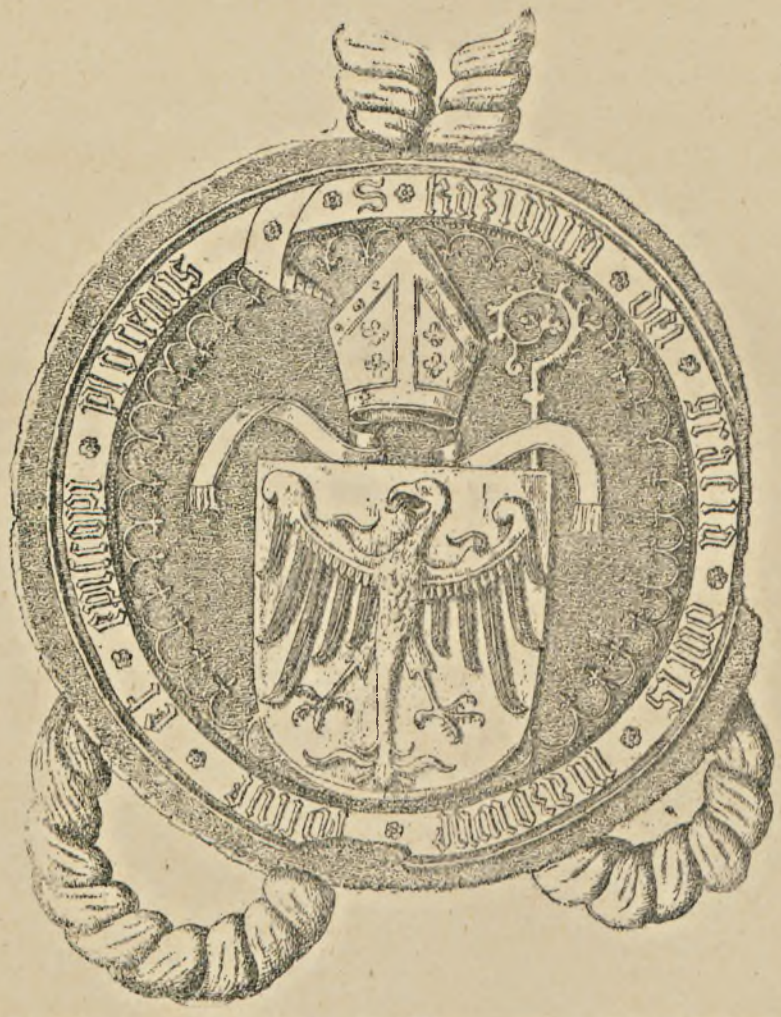


majestatyczną, a przedstawia na tarczy pod mitrą biskupią Mazowieckiego orła. W koło na wstędze napis gotyckiemi literami: *S. Kazimiri dei gracia ducis Mazowye Russye Episcopi Plocensis.* Można jéj oryginał widzieć w Archiwum Głównem Królestwa wyciśnięty na wosku zwyczajnym, zawieszony przy dyplomacie z roku 1471 na sznurku z jedwabiu białego i zielonego. Pismo samego oryginału przedstawiłem we *Wzorach pism dawnych* pod № 62.

Opisaną jest także w kodexcie dypl. Mazowieckim pod pozycyą CCXXIV średnia pieczęć tego książęcia, na czerwonym wosku wyciśnięta. Na niéj widać orła bez korony, a w napisie imie tylko Książęcia wyczytać się daje, reszta napisu zniszczona.

**Bolesława** Książęcia na Warszawie i Zakroczymiu pieczęć majestatyczna albo większa opisaną jest w powołanym wyżej kodexie pod liczbą CCXLVI przy dyplomacie z roku 1480. Podobna do pieczęci najstarszego z braci to jest Konrada ks. na Czersku, bo przedstawia także książęcia na koniu, obok którego u góry na tarczach orły bez korony zamieszczone. Wisi na jedwabiu czerwonym i fioletowym, ale jest mocno zatarta.

Taka sama znajduje się w Archiwum Miasta Warszawy przy dyplomacie z roku 1476 na jedwabiu zielonym i różowym. W jéj napisie czytamy *Sigillum Boleslai dei gracia ducis Mazovie Russie.* (Koniec napisu wyłamany). Okaz zresztą dosyć cały, ale mocno wytarty. Z téj pieczęci zdjęty został załączony w tém miejscu rysunek.

W Archiwum XX Paulinów na Jasnej Górze znajduje się przywiléj tego Bolesława z roku 1452 zwalniający dobra Jana z Boglewic Kasztelana Czerskiego na pewien czas od należnych książęciu Ś-to Marcińskich czynszów. Wisi przy tym akcie średnia jego pieczęć (*sigillum mediocre*) przedstawiająca na tarczy przez anioła trzymanej w czterech polach naprzemian orły i smoki, zwykłę XX. Mazowieckich linii Czerskiej godła. Pieczęć ta bardzo zniszczona nic z napisu wyczytać nie pozwala. Wyciśniona na massie czerwonej, w powłoce z wosku zwyczajnego, a na skrawku pargaminowym do dyplomatu przyczepiona.

Co się z téj pieczęci rysunkiem uchwycić dało, to w drugostronnéj figurze chociaż dosyć odręcznie na papier przeniosłem.

W oddzielnych tablicach pod liczbą XX. znajdzie czytelnik wierny samego dyplomatu przerys, z którego o postaci używanego w ówczesnych kancellaryach książęcych pisma poweźmie wyobrażenie. A ponieważ o ile wiem ów dyplomat nie był dotychczas nigdzie drukowany, przeto i osnowę onego teraźniejszém pismem złożoną w tém miejscu zamieszczam.

Jest on w następujących wyrazach.

Boleslaus dei gracia dux Mazowie etc. Significamus tenore presencium quibus expedit uniuersis. Quomodo generose et nobili domine Dorothee relicte olim magnifici Stawczonis de Boglewycze Castellani Czirnensis graciam volentes facere specialem, sibi Dorothee census nostros ducales sancti Martini de omnibus villis strenui et Generosi militis Johannis de Boglewicze Castellani Czirnensis videlicet de Oposdyewo Grzegorzewycze, Nowawyess Pytha moczydla Pyssky ac de Lanczyeschycze et bina volya Lanczyesska vissoka et sturpyechowo solui conswetos dedimus, donauimus damus donamus et largimur generose per ipsam Dorotheam duntaxat ad tempora vite eius tollendos venandos et ad usus suos beneplacitos conuertendos. Post decessum vero ipsius Dorothee predicti census nossri ad nos et successores nostros viceuersa dewoluentur, presensque nostra littera nullius roboris erit vel momenti. Preterea si ipsam dominam Dorotheam primitus quam magnificum Johannem de Boglewycze Cassellanum Czirnensem filium eius decedere contigerit, extunc nihilominus census predictos eidem Johanni Castellano quamdiu vixerit damus recipiendos generose. Post decessum vero ipsius presens littera nostra nullius roboris erit vel momenti. In cuius rei testimonium sigillum nostrum mediocre presentibus est appensum. Actum et datum in Ossyeczko feria tercia conuersionis sancti Pauli Anno domini millesimo quadringentesimo quinquagesimo secundo.

**Janusza.** Książęcia na Ciechanowie Archiwum Główne Królestwa posiada dwie pieczęcie:

1) Pieczęć większą (*majus*) na któréj widzimy książęcia z podniesionym w górę mieczem, a w lewém ręku tarczę ze smokiem trzymającego; po drugiéj jego stronie na podobnéj tarczy Mazowiecki bez korony orzeł. Napis na rozwiniętéj wstędze czterema różami poprzedzony daje się czytać w tych słowach: *S. Johannis Dei gracia ducis Mazovie Russie domi (ni) et heredis Czechonoviensis).* Wyciśniona na wosku zwyczajnym, wisi przy dyplomacie z roku 1480 na jedwabiu białym, różowym i niebieskim; przy dyplomacie z r. 1472 na czarnym, białym, i żółtym; a przy dyplomacie z r. 1489 czarnym, różowym i białym.

Druga pieczęć średnia (*mediocre*) wytłoczona na czerwonym wosku i na klamerce pargaminowej wisząca znajduje się przy dyplomacie z roku 1490. Przedstawia anioła trzymającego tarczę skośnie na dwie części podzieloną, na której widać w górnej części Mazowieckiego orła, a w dolnej smoka, jakiego Książęta linii Czersko-Warszawskiej używali. Przykład pisma w dyplomatach tego książęcia znajdzie czytelnik we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 66 i 68.

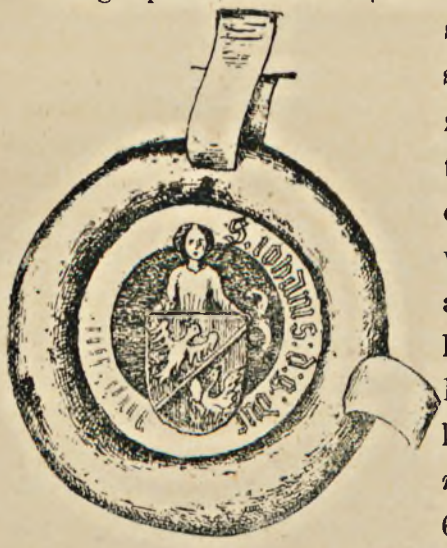

*Data śmierci, i potomstwo czterech wyżéj wymienionych książąt synów Bolesława książęcia Warszawskiego.*

**Konrad** udawszy się dla polowania do Osiecka w stanie niedosyć zdrowym tamże w dniu 28 października 1503 roku życie zakończył. Pierwszą jego żoną była Magdalena córka jakiegoś Skoworta, którą wkrótce porzucił, drugą Anna podobno Krakowianka, obie niskiego pochodzenia. Te niegodne imienia książęcego związki ostro mu w swej kronice wyrzuca Długosz. Po raz trzeci ożenił się z Anną córką Mikołaja Radziwiłła, i z niej zostawił dwóch synów: Stanisława i Janusza o których niżéj mowa będzie.

**Kaźmirz** książe na Wyszogrodzie i Biskup Płocki umarł w r. 1488.

**Bolesław** książe na Zakroczymiu a według innych na Warszawie umarł także w roku 1488. Żonę miał Annę córkę Pawła Hunowskiego herbu *Prawdzic* Wojewodziankę Bełzką. Potomstwa po sobie nie zostawił. Osierocona po nim ziemia Warszawska dostała się najstarszemu bratu Konradowi.

Po tym Bolesławie pozostały niektóre uzupełnienia w nadanych przez Janusza starszego Mazowieckich statutach.

**Janusz** książe na Ciechanowie w r. 1450 poślubił Katarzynę Białuszynę z Melsztyna, ale się z nią wkrótce rozłączył. Umarł bezpotomny w r. 1495, pochowany w Katedrze Płockiej.

Zdaje się tej Katarzynie zawdzięcza swoją erekcyą kościół wystawiony w r. 1462 dla XX. Karmelitów w Płońsku. Niewielka ta budowla miała pierwotnie jak widać formę zwykłą Mazowieckim kościołom, to jest zębate i wystającemi na kant płaskosłupami przyozdobione szczyty. Wszystko to atoli w późniejszych przerabianiach zniknęło; nietynkowane tylko mury, i kilka pozostałych wnęków na ścianach, słabo przypominają epokę w której wzniesioną być mogła.

## Wnukowie Bolesława Książęcia Mazowieckiego na Warszawie.

### Stanisław i Janusz synowie Konrada ks. Czerskiego.

Konrad książe Czerski odumarł synów w niemowlęctwie. Pierwszy z nich we 3 lata, a drugi na rok przed śmiercią ojca ujrzeli dzienne światło. Do roku 1517 opiekę nad nimi sprawowała matka; później zarządzali spólnie odziedziczonemi po ojcu ziemiami Warszawską i Czerską, dopóki śmierć jednego z nich spółki tej nie rozerwała.

Starszy z nich **Stanisław** urodzony w roku 1500, młodzieniec przymiotów rycerskich, brał udział w wojnie Króla Zygmunta z Mistrzem Krzyżaków Albertem, i tam odwagą i przytomnością umysłu się odznaczył, ale wycieńczony wolniejszem nad siły życiem, umarł z suchot w r. 1524.

Młodszy **Janusz** wedle spółczesnych świadectw młodzian atletycznej budowy, skutkiem nadużywania trunku we dwa lata później życie zakończył.

O przyspieszenie śmierci tych książąt pomawiano królową Bonę, ale spółczesny kronikarz Wapowski temu zaprzecza, i przytacza scenę której sam był świadkiem, kiedy młody książe zagrzany przykładem kilku podobnych sobie hulaków, lejem wino w gardło sobie lać kazał, w skutku czego we dwa tygodnie swiat pożegnał.

Z pogrzebem tego ostatniego potomka udzielnych z linii Kaźmirza Sprawiedliwego pochodzących książąt na Mazowszu, czekano na przybycie króla Zygmunta pod ów czas w Gdańsku bawiącego, w którego obecności ciało zmarłego do kollegiaty S-go Jana przeniesione, i tam obok starszego brata Stanisława złożone zostało.

Piękny marmurowy pomnik wystawiła im siostra Anna. Widzieć go można dotąd w części kapłańskiej teraźniejszego Archikatedralnego kościoła w Warszawie. Całość tego pomnika ma formę zwykłego ołtarza, w którym nad grobowcem unosi się srebrzona figura ukrzyżowanego Chrystusa.

Sam grobowiec przedstawia wyryte na czerwonym Szwedzkim marmurze dwie figury zmarłych książąt w rycerskiém ubraniu.

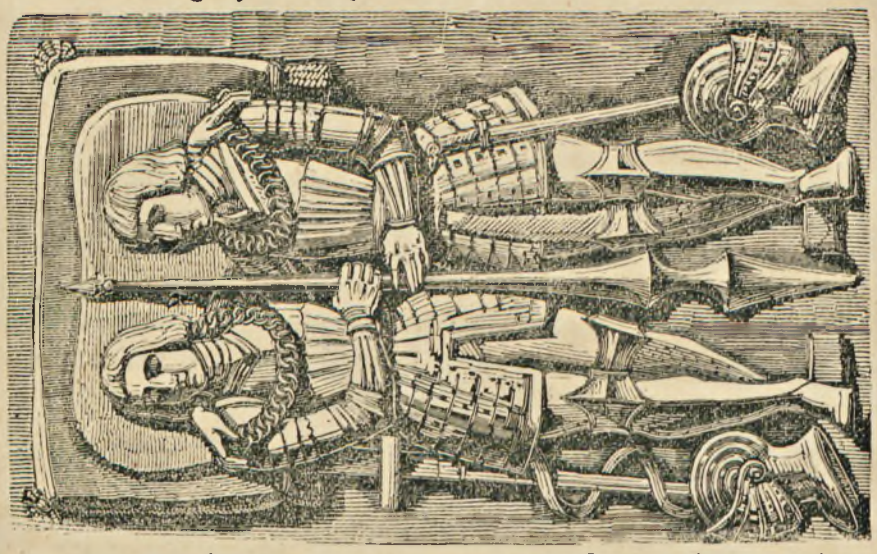

Pod niemi zaś na czarnym marmurze złoconemi literami wyryty następujący napis:

D. O. M.

STANISLAVS ET IANVSSIVS CONRADI DVCIS MASOVIÆ FILII EX PRISCIS REGIBVS POLONIÆ & VLTIMA STIRPS MASCVLA DVCVM MASOVIÆ HACTENVS Â SEXCENTIS ANNIS FELICITER DOMINATA IVVENES AMBO SVMÂ PROBITATE & INNOCENTIA PRÆDITI FATO IÑATVRO & INFELICI NEC MVLTO TEMPORIS INTERVALLO CVM INGENTI OMNIVM SVBDITORVM SVORVM MÆRORE OBIÊRVNT. STANISLAVS ANNO SALVTIS M.DXXIV ÆTATIS SVÆ XXIV IANVSSIVS VERO M.DXXVI ÆTATIS XXIV. POST QVORVM OBITVM HÆREDITAS ET DOMINIVM TOTIVS MASOVIÆ AD REGES POLONIÆ PERVENIT. ANNA DVX VIRGINEO DECORE ET PROBITATE INCOMPARABILI ET ATTINENTIBVS GERMANIS CVM AMARO DOLORE ET LVCTV POSVIT.

Smierć tych książąt mocno była opłakiwaną w Mazowszu, którego reszta to jest ziemie Warszawska i Czerska zaraz potém do korony wcielone zostały.

Stanisław był założycielem miasta za Wisłą które od jego imienia Stanisławowem nazwane zostało.

W ratuszu Warszawskim znajdują się spółczesne portrety obu tych braci, ostatnich książąt Mazowsza, i ich matki Anny Radziwiłłównéj, przedstawione na jedném olejno malowaném płótnie. Wyobrażeni są na tym obrazie z głową odkrytą, w bogatych szubach, i grubych na kołnierzu łańcuchach. Matka ich w płaszczu powłócystym, z rozpuszczonemi włosami, i wierzchem głowy obcisłą jarmułką nakrytym.

Portrety ostatnich Książąt Mazowieckich i ich matki w Ratuszu Warszawskim.

W znanych dyplomatach do roku 1524 oba książęta razem występują, i już na nich swoje kładą podpisy. Sam Janusz osobno działa dopiero po śmierci brata; kilka jego dyplomatów w tym czasie wydanych znajduje się w Archiwum Głównem Królestwa. Przy tych które śmierć starszego książęcia Stanisława wyprzedzają jednostajna znajduje się pieczęć, zwana w dyplomatach średnią. Przedstawia ona zwykłe godła ziemi Czerskiéj i Warszawskiéj, na przemian w czteropolowéj tarczy pomieszczone; wyciśnięta jest na wosku czerwonym, w zwykłéj oprawie z wosku zwyczajnego, i na pargaminowych zawiaskach do dyplomatu przyczepiona. Na niéj po raz pierwszy widzimy na głowie orła książęcą mitrę. Niekiedy także znajdują się na nich własnoręczne obu braci podpisy.

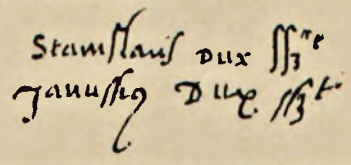

Przerys jednego z takich spólnie przez obu braci wydanych, własnoręcznemi onych podpisami opatrzonych, i spólną ich pieczęcią stwierdzonych dyplomatów datę r. 1523 noszącego, przy niniejszém pod liczbą XXI załączam.

Na nim widzimy po raz pierwszy kontrasygnowanie kanclerskie dopełnione przez podkanclerzego księstwa, którym pod ów czas był Paweł Czapski Proboszcz Warszawski.

Pieczęć której sam **Janusz** po śmierci brata używał średnią także

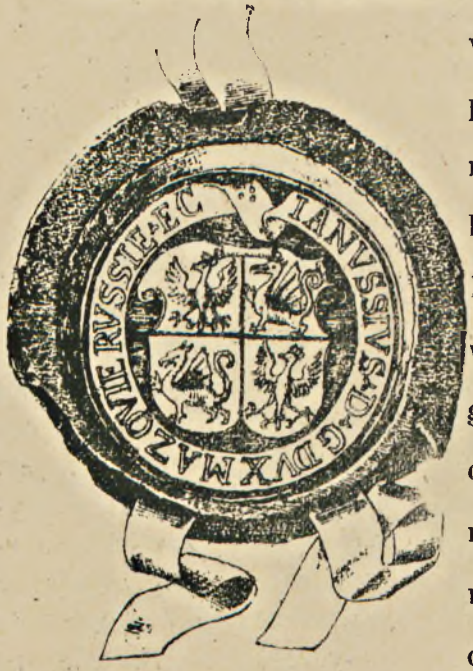

w dyplomatach zwana, ale od poprzedniéj znacznie mniejsza, takąż samą tarczę herbową przedstawia, i tylko napisem od tamtéj się odróżnia. Kilka onéj okazów jakie znajdujemy w Archiwum Głównem Królestwa pargaminową klamerką do odpowiednich dyplomatów są przyczepione, i tak samo przedstawiają wycisk na czerwonéj massie w powłoce z wosku zwyczajnego zamknięty.

Księżna **Anna** także miała swoją oddzielną pieczęć. Widzimy ją

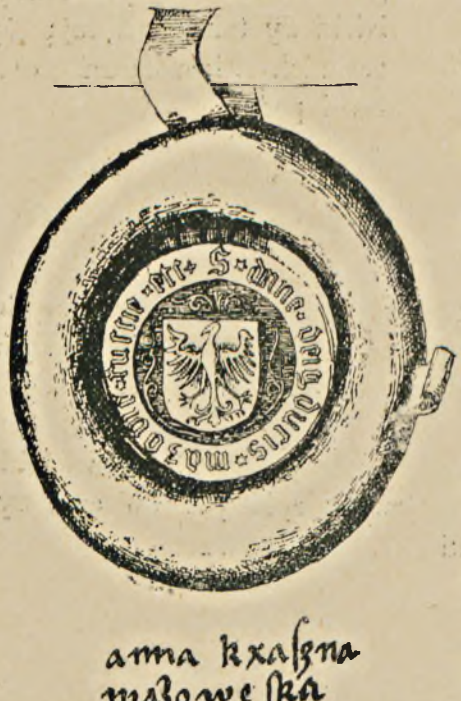


przy dypłomacie z r. 1506 w Archiwum Głównem Królestwa. Tamże na dyplomie z r. 1526 znajduje się własnoręczny jej podpis.

Wierny przerys pomienionego dyplomatu Anny Księżnej Mazowiecko-Warszawskiej wraz z jej podpisem, znajdzie czytelnik pod liczbą XXII.

# V.

# Pomniki
# KSIĄŻĄT SZLĄZKICH
## HOŁDOWNIKÓW POLSKI.

## Rozrodzenie się Piastów Szlązkich

## aż do ich poddania się koronie Czeskiéj.

I.

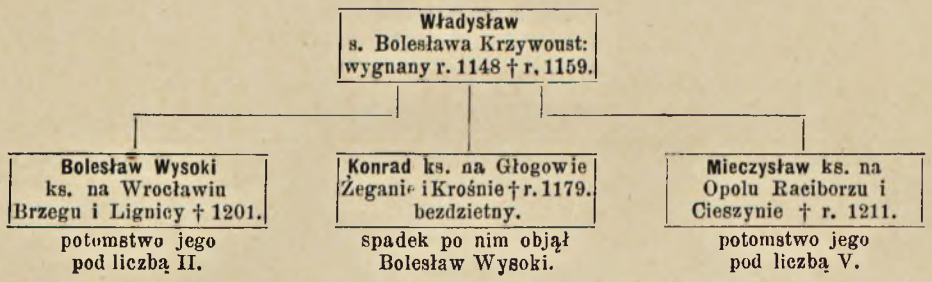


II.

## Książęta dolnego Szlązka.

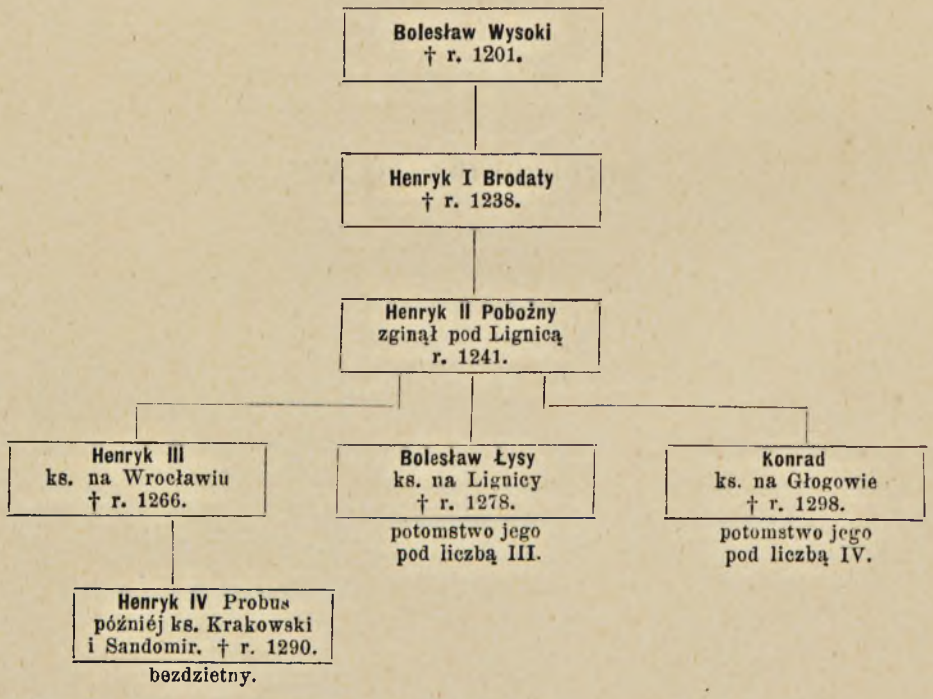

## III.

## Książąt dolno-Szlązkich *Linija* Wrocławsko-Lignicka.

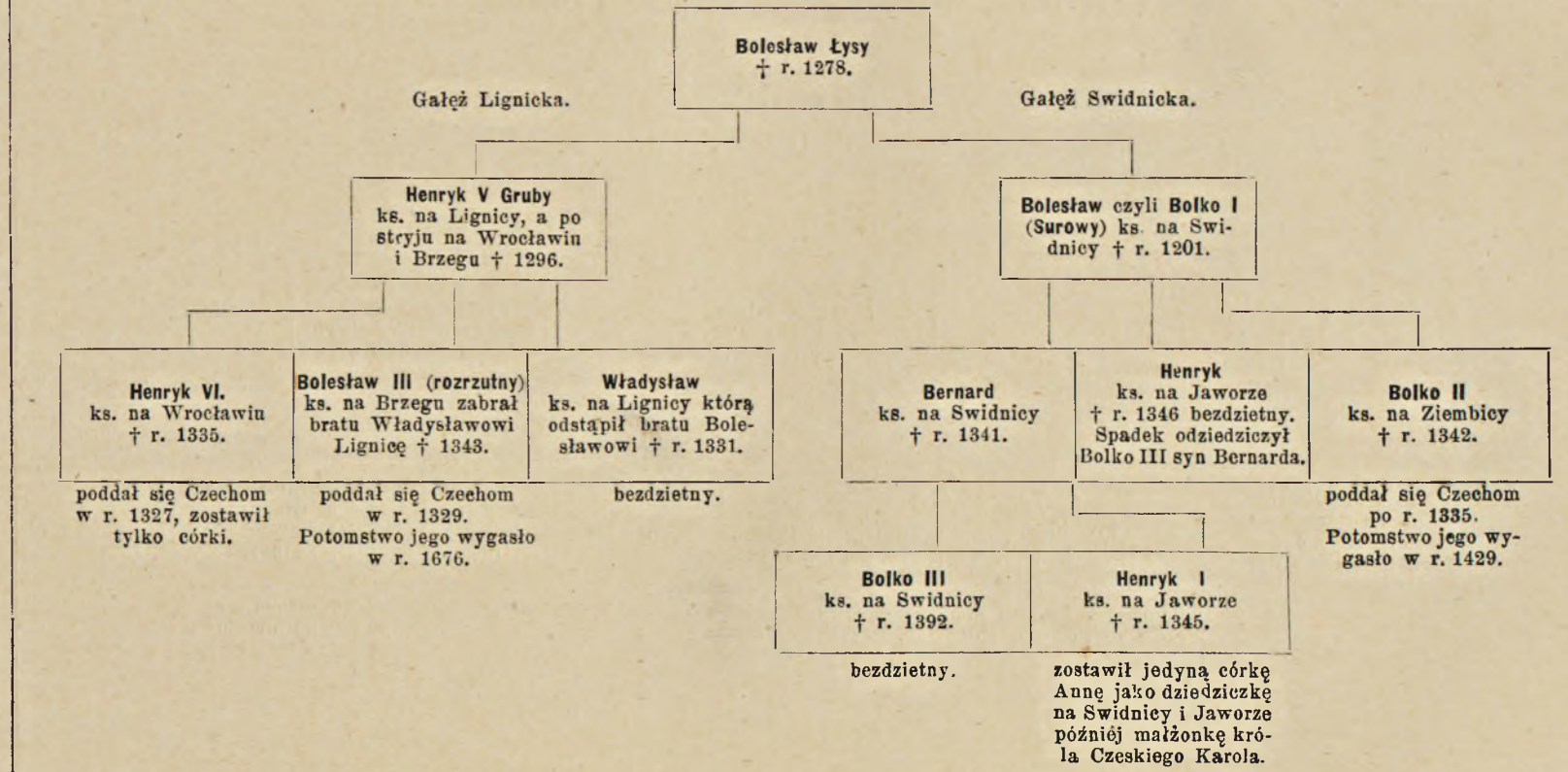

## IV.

## Książąt dolno-Szlązkich *Linija* Głogowsko-Oleśnicka.

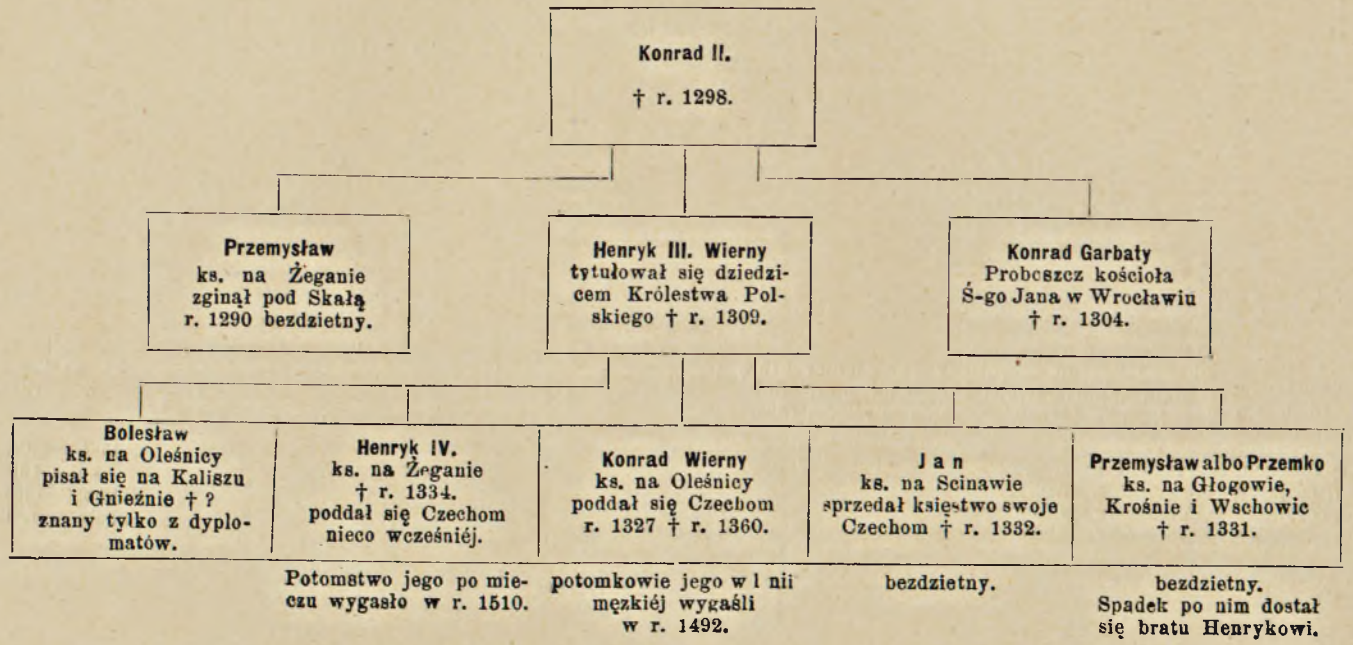

## V.

## Książęta Górnego Szlązka czyli Opolsko-Raciborscy.

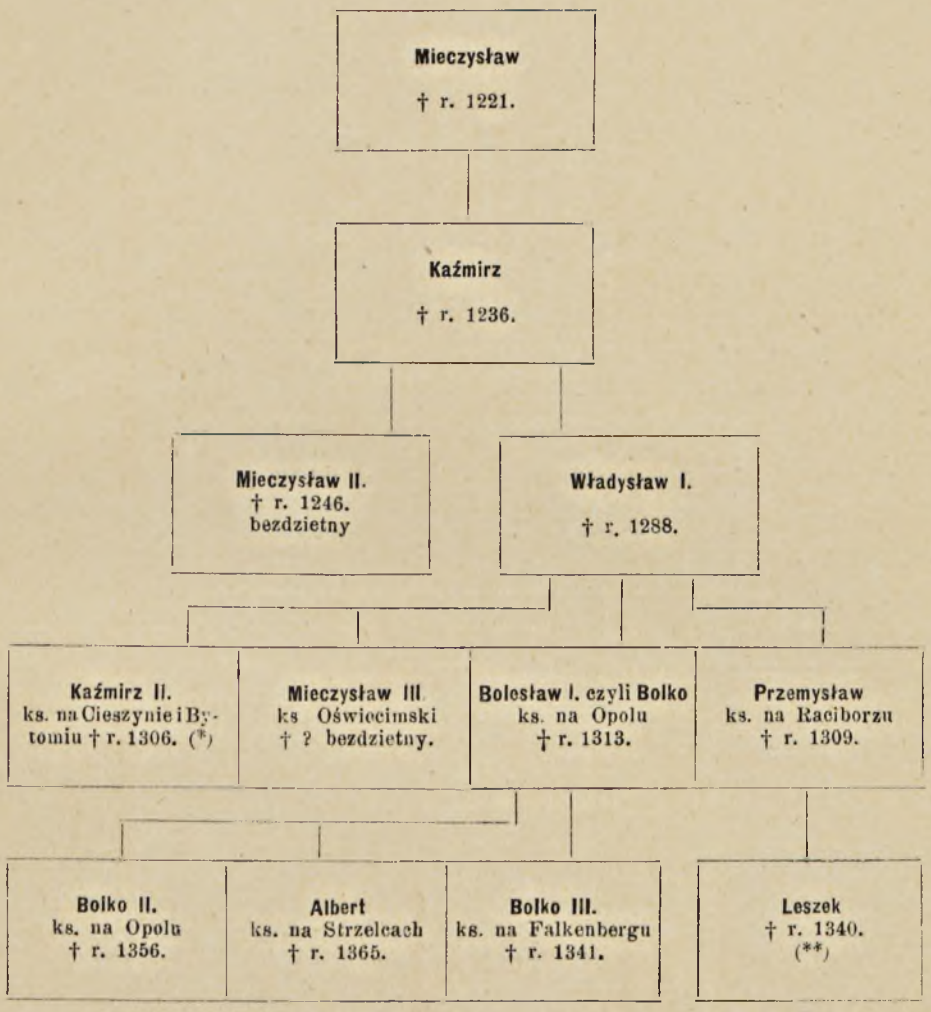


(*) Poddał się Czechom w r. 1289, potomstwo jego po mieczu wygasło w r. 1625.

(**) Trzéj synowie Bolka I i Leszek syn Przemysława poddali się Czechom przed rokiem 1335, a ich potomstwo wygasło ostatecznie w roku 1532.

# Pomniki Książąt Szlązkich linii Piastowskiej hołdowników Polski.

Historya Szlązka aż do połowy 14-o wieku ściśle się łączy z historyą naszego kraju.

Prowincya ta dziś przeważnie pod panowaniem Niemieckiem zostająca stanowiła wraz z Wielkopolską najdawniejszą siedzibę Polan. Panowali wprawdzie przemijająco nad niektóremi częściami Szlązka książęta Czescy, a nawet jednemu z nich podobno Wrocław, główna tej prowincyi stolica założenie swoje zawdzięcza, od czasów jednak Chrześcijańskich przeszło przez dwa wieki była częścią nierozdzielną Polskiego Kraju, a wierność i poświęcenie dla Polskich monarchów bohatyrskiemi czynami niejednokrotnie stwierdzała. Owczesne zatem Szlązkie pomniki za krajowe, a przynajmniéj z bliska kraj Polski obchodzące uważane być muszą.

Po podziale królestwa pomiędzy synów Krzywoustego, Szlązk tworzył część głównéj, to jest Krakowskiéj dzielnicy, i był naprzód aż do roku 1148 w posiadaniu najstarszego z nich Władysława II, a następnie Bolesława IV (Kędzierzawego) aż do r. 1163 w którym za wdaniem się Cesarza synom wygnanego Władysława w lenne dziedzictwo oddany został. Było ich trzech: Bolesław, Mieczysław i Konrad; ci całą prowincyą między siebie rozdzielili; lecz dopóki Bolesław Kędzierzawy stosownie do pierwotnej umowy trzymał na rzecz swoją główniejsze miasta i zamki, i te jego żołnierzem były obsadzone, podział ten więcej był pozornym jak rzeczywistym. Dopiero kiedy w skutek nalegań synowców i naciskań ze strony Cesarza, od posiadania wyłączonych zamków odstąpił, umówiony między Szlązkiemi książętami podział w rzeczywiste wszedł wykonanie r. 1168.

W skutek tego podziału, główną to jest środkową część tej prowincyi, czyli południową stronę tak zwanego dolnego Szlązka z miastami Wrocławiem, Lignicą, Brzegiem i Swidnicą otrzymał najstarszy Bolesław, średniemu Konradowi dostała się północna strona Szlązka

dolnego z miastami Głogowem (wielkim) Żeganem (Sagan) Ścinawą (Steinau) i Krosnem,—najmłodszemu zaś Mieczysławowi cały Szląsk górny z miastami Opolem, Raciborzem, Bytomiem, Cieszynem i Opawą. Konrad zwany dla cienkich goleni Laskonogim (*longipes*) zszedł bezpotomnie w roku 1179; dzielnicę po nim po bezskutecznym oporze Mieczysława zajął najstarszy z braci Bolesław zwany Wysokim (*altus*) na wyłączną swą własność, i tym sposobem panem całego dolnego Szlązka został.

Utworzyły się tedy w tej prowincyi dwie główne dzielnice, młodsza górno-Szlązka czyli Opolska, i starsza dolno-Szlązka czyli Wrocławsko-Głogowska. Po takim rozdziale, po usunięciu stanowczem linii Szlązkiej od dziedzictwa tronu Polskiego, Królowie Czescy piękny ten kraj pod swoje panowanie zagarnąć pragnący, siłą lub stosunkami poczęli działać na rozdrabniających się książąt, aby ich od Polski oderwać, i swemi wasalami uczynić. Ich intrygi rozpoczęły się w Szlązku górnym, którego władcy w żadnym razie pretensyi do tronu Polskiego mieć nie mogąc, mniej też o utrzymanie pierwotnych z dawną ojczyzną związków byli dbałymi. Jakoż Wacław III Ottohar (w r. 1246) oderwał od Szlązka górnego Opawę (Troppau), syn zaś jego Wacław później Krol Polski jeszcze w r. 1289 hołd poddańczy od Kaźmirza II Księcia na Bytomiu i Cieszynie pozyskał. Synowcowie tego Kaźmirza dwaj Bolkony, Opolski i Falkenberski oraz Albert Strzelecki (Strehlitz) i stryjeczny ich brat Leszek książe na Raciborzu poszli za przykładem stryja, i przysięgę hołdowniczą następcy Wacława Janowi z domu Luxemburskiego przed r. 1335 wykonali (*) Z całego zatem Górnego Szlązka pozostało tylko wolne od Czeskiego zwierzchnictwa małe księstewko Siewierskie, które Wacław 2-gi książe Cieszyński w r. 1443 Zbigniewowi Oleśnickiemu pod ów czas Biskupowi Krakowskiemu za sumę 6000 grzywien groszy Prazkich z prawem udzielno—książęcem sprzedał.

W dolnym Szlązku panowanie Czechów wolniejszym nieco ustalało się krokiem. Ta część księztwa długo była niepodzielną, i jedynego tylko miała nad sobą władcę. Po Bolesławie Wysokim († 1201) posiadał ją syn jego Henryk Brodaty do r. 1238 a po tym ostatnim Henryk 2-gi Pobożny syn poprzedniego aż do r. 1242. Wszyscy byli

(*) W roku 1335 nastąpiła między tym Janem królem Czeskim a Kaźmirzem Wielkim królem Polskim ugoda mocą której ostatni zrzekł się praw majestatu nad podległemi sobie poprzednio książętami Szlązkiemi. W akcie téj ugody wymienieni są ci książęta którzy już poprzednio poddaństwo Czeskie przyjęli. Z książąt górno-Szlązkich czytamy tam imiona Bolkona Falkenberskiego, Alberta Strzeleckiego, Leszka Raciborskiego, Jana Oświecimskiego i Władysława Cieszyńskiego (synów Kaźmirza 2-go i Władysława ks. na Kozlu.

zanadto rządni i silni aby opieki Czeskiej potrzebowali, a zanadto z interesami Polski związani, i nadzieją odzyskania tronu kołysani, aby związek ten dobrowolnie rozrywać mieli.

Ale po śmierci Henryka Pobożnego który 3-ch synów po sobie zostawił, Szląsk dolny rozpadł się na 3 dzielnice: Wrocławską, Lignicką i Głogowską. Pierwszą z nich otrzymał Henryk III, druga dostała się Bolesławowi zwanemu Łysym, a ostatnia Konradowi II-u.

W linii Wrocławskiej po Henryku III nastąpił Henryk IV zwany w Szlązkich kronikach Łagodnym (*der milde Fürst*) po łacinie *probus* później książe Krakowski; ten zmarł bezpotomnie, a dzielnica jego z dzielnicą Lignicką została znów połączoną.

Lignicka znowu linija po śmierci Bolesława Łysego na dwie rozeszła się gałęzie to jest na Lignicką do której po Henryku Probusie przyszło księstwo Wrocławskie z miastem Brzegiem, i na Świdnicką. Pierwsze księstwo odziedziczył starszy syn Bolesława Henryk w kolei ks. Wrocławskich V zwany Tłustym, Świdnicę zaś wziął młodszy Bolesław dla różnicy od ojca Bolkiem nazywany, który potém u kronikarzy tytuł Wojowniczego *(bellicosus)* pozyskał.

Dotychczas wszyscy ci książęta acz w nadziejach swych zawiedzeni, a ztąd niechętni monarchom panującym w Krakowie, znosili przecież imienne raczej niż rzeczywiste ich zwierzchnictwo. W następnych dopiero rozrodzeniach drobniejąc coraz bardziej, a wzajemne między sobą kłótnie prowadząc, na wzór Górno-Szlązkich swych krewnych kolejno Czeskie przyjmowali poddaństwo. Jakóż po śmierci Henryka V gdy Szlązk środkowy czyli księstwo Lignickie znowu na 3 rozpadło się części, Henryk VI książe Wrocławski pierwszy w tej linii dał przykład odstępstwa, i w r. 1327 hołd wierności monarsze Czeskiemu wykonał; a że nie miał męzkiego potomstwa, po jego zatem śmierci w r. 1335 Wrocław stał się bezpośrednią korony Czeskiej własnością. Drugi syn Henryka V, Bolesław zwany Rozrzutnym, książe na Brzegu, zabrawszy Władysławowi niedołężnemu swemu bratu Lignicę upojony szczęściem, łakomstwem z jednej, a rozrzutnością z drugiej strony, łatwo się dał w matnią wprowadzić, i co mógł spokojnie wszystkie po ojcu posiąść dzielnice, (bracia bowiem jego byli bezdzietni) nietylko odstępstwo Henryka VI spowodował, ale i sam niedługo w r. 1329 uznać musiał króla Czeskiego za pana (*).

Najtrudniej szło Czeskim monarchom w księstwie Swidnickiém. Bolko Wojownik pierwszy tej linii Piastów założyciel ożeniwszy syna

(*) Potomkowie tego Bolesława byli w posiadaniu księstwa Lignicy i Brzegu aż do roku 1676 w którym ostatni z nich Jerzy Wilhelm 15 letni młodzieniec bezdzietnie życie zakończył.

swego Bernarda z córką późniejszego króla Łokietka trzymał się ciągle z Polską, a ten przykład i synowie jego naśladowali; i chociaż król Kaźmirz Wielki swoje prawa zwierzchnicze do Szlązka na rzecz króla Czeskiego już przelał, oni przecież i wtedy jeszcze hołdu poddańczego Czechom wykonać nie chcieli. Król Jan Luxemburczyk naprzód ich siłą do poddania się zmuszał, a gdy to nie pomogło, syn jego Karól wspaniałością swoją ujął serca upornych. Najprzód uległ jego wpływowi Bolko II-gi najmłodszy z synów Bolka I-o książe na Münsterbergu. Starszy brat jego Bernard pozostał aż do śmierci († 1341) niezależnym. Syn Bernarda Bolesław czyli Bolko 3-ci długo się także poddaniu Czechom opierał. Nie miał jednak potomstwa, a gdy i brat jego Henryk książe na Jaworze żadnego po sobie nie zostawił syna, Karól syn Jana ówczesny król Czeski i Cesarz, owdowiawszy po pierwszej swej żonie Małgorzacie, pojął w powtórne małżeństwo pozostałą po Henryku córkę Annę, księżnę na Świdnicy i Jaworze, która te księstwa mężowi do Czeskiej korony wniosła.

W linii Głogowskiéj która po śmierci Henryka Pobożnego na nowo odżyła, Konrad między Głogowskimi książętami drugi, miał 3 synów. Z tych najstarszy Przemysław czyli Przemko wyznaczony przez ojca księciem na Żeganie (Sagan) zginął bezdzietny w bitwie pod Skałą r. 1290. Najmłodszy Konrad zwany Garbatym książe na Scinawie, wstąpił później do stanu duchownego, nominat biskup Salcburski rezygnował ofiarowaną sobie infułę, i umarł proboszczem przy katedrze S-go Jana w Wrocławiu r. 1304. Pozostał jedynie średni syn Konrada Henryk, zwany w kronikach Szlązkich Wiernym (*fidelis*), który przez fakcyą Wielkopolan za pana przyjęty, zajął na jakiś czas księztwo Poznańskie, i dziedzicem Królestwa Polskiego (*heres regni Polonie*) pisać się począł. Umarł r. 1309, zostawiwszy po sobie 5-ciu synów: Henryka 4-go, Konrada 3-go, Jana, Bolesława i Przemysława czyli Przemka, pomiędzy których księstwo Głogowskie wraz z należącém do niego Oleśnickiem zostało znowu rozdzielone. Z tych synów najmłodszy Przemko pan na Głogowie i Krośnie do śmierci Czechom hołdu wykonać nie chciał, ale umarł młodo i bezdzietnie, a spadek po nim dostał się najstarszemu z braci Henrykowi Żegańskiemu książęciu. Ten dopiero, choć za przykładem ojca pisał się czas niejaki dziedzicem Polskiej korony, przyjął jednak w końcu Czeskie poddaństwo. Umarł r. 1334. (*)

(*) Daty tego poddania się w kronikach bliżéj odszukać nie można; wszelako mowa jest o niém w powołanym już wyżéj akcie z r. 1335 przez który król Kaźmirz Wielki prawo swoje do zwierzchnictwa nad Szlązkiem Janowi królowi Czeskiemu ustąpił. Potomstwo tego Henryka w linii Głogowskiéj i Krośnieńskiéj na Henryku X w r. 1428, a w linii Żegańskiéj na Janie 2-gim w r. 1505 ostatecznie wygasło.

Trzeci syn Henryka 3-go a w starszeństwie drugi, Konrad książe na Oleśnicy, prawie z całego księstwa przez Bolesława Rozrzutnego książęcia na Lignicy wyzuty, poddał się królowi Czeskiemu w roku 1327, i ten potomstwo jego do posiadania ojcowizny przywrócił. Linija jego wygasła na Konradzie Białym w porządku książąt Głogowskich 7-m, zmarłym w r. 1492.

O Bolesławie milczą zupełnie kroniki i byt nawet tego książęcia w wątpliwość jest podawany. Będzie o tém niżéj w swojem miejscu.

Ostatni nareszcie z braci a w porządku starszeństwa trzeci, Jan książe na Scinawie (Steinau) zmarły r. 1302 dzieci nie mając, księstwo swoje za gotowe pieniądze Janowi królowi Czeskiemu sprzedał, dożywotnie tylko onego posiadanie dla siebie zachowując.

Taką koleją Szlązk najstarsza i najpiękniejsza prowincya Polski dostała się pod Czeskie panowanie. Zazdrość względem Piastów Krakowskich jaką tchnęła większa część panujących w nim książąt, ciągłe a liczne ich rozradzanie się, a często ludzkość obrażające wzajemne jednych na drugich napady, były powodem że o swoich siłach długo stać nie mogli, a pomocy niechcieli szukać tam gdzieby należało, i zkądby ją bez krzywdy pozyskać mogli. Kiedy po wygaśnieniu królów szczepu Słowiańskiego korona Czeska przeszła w Niemiecki dom Luxemburski, i oni w dolnym mianowicie Szlązku coraz bardziéj niemczeli, aż wreszcie porzuciwszy pierwotną przodków religiją, dawne imiona Bolesławów i Przemysławów, na Fryderyków, Rudolfów, Chrystyanów i Wilhelmów przemienili. Dokładniejsze zrozumienie tego przejścia ułatwią czytelnikowi zamieszczone na początku cztery tablice Genealogiczne.

W połowie zatém XIV wieku wszystkie niemal części Szlązka były już pod panowaniem Czeskiém, a ostatecznie z Czeską koroną weszły w posiadanie domu Habsburgskiego, dopóki Fryderyk Wielki przez lat 7 uporną wojnę tocząc, prawie całéj téj prowincyi pod panowanie Pruskie nie zagarnął.

W epoce poddania się Czechom cały Szlązk górny i wschodnia strona dolnego granic Polski bezpośrednio dotykająca była i ludna, i Polską wyłącznie osiadła ludnością. Niemcy nie prędko się tu sadowić mogli, miasta nawet mało więcéj nad ćwierć wieku temu polski przeważnie nosiły charakter. Sam nawet pamiętam te czasy, kiedym w Gliwicach a nawet w Opolu zarówno w sklepie jak w hotelu po polsku tylko mógł się rozmówić. Niemczyzny bowiem jeszcze tam nie rozumiano.

Ale w zachodnio-północnéj części Szlązka dolnego wiele w pierwszych czasach było przestrzeni pustych, które jako do uprawy trudniejsze, mało miejscowych nęciły mieszkańców. Tam téż najpierwéj stanęły Niemieckie osady, dla których panujący książęta tém więcéj okazywali chętliwości, że bogacąc tym sposobem produkcyą kraju, zyskiwali przytém spokojnych, i powolnych swoim rozkazom poddanych. Wkrótce nowi osadnicy pozyskali szczególną ich opiekę, otrzymywali rozmaite przywileje i dogodności. Dla nich wprowadzone zostały do Szlązka Niemieckie prawa, stanowi mieszczańskiemu szczególnie sprzyjające, przez co podniósł się handel i przemysł, ale zarazem miasta przed tém czysto Polskie powoli na Niemieckie przemieniały się burgi.

Zawiść względem Polaków jaką żywiła w sobie większa część Piastów panujących na Szlązku dużo także do zniemczenia téj części kraju pomogła. Zerwawszy stosunki z Polską, sami przejmowali obyczaje Niemców, chętnie używali ich języka, a nawet niektórzy z nich w tym języku miłosne układali piosenki. Przychylnych polskości i Polakom nader mała między nimi była liczba.

Zniemczał tedy po największéj części język, zniemczały obyczaje szczególniéj w dolnym Szlązku. Pomimo tego przecież aż do ostatnich czasów nie zespoliła się ta prowincya z właściwemi Niemcami tak ściśle, aby w niéj poczucie dawnéj odrębności zaginęło. Przyczynił się do tego głównie system feudalny jaki w téj prowincyi pomimo wygaśnięcia rodu Piastów pozostał, i jaki się w części do ostatnich nawet czasów utrzymał (*). Zaprowadzony w naszéj już epoce związek celny w Niemczech zjednoczył wprawdzie interessa klassy przemysłowéj na Szlązku z interessami ogólnemi Niemiec, ale aż do bitwy pod Sadową oświeceńsza i mniéj materyalizmem przejęta część ludności czuła zawsze swoją odrębną przeszłość, a uczeni tamtejsi choć Niemcy, dzieje i literaturę téj prowincyi badali zawsze oddzielnie, jakby ta z resztą Niemiec żadnego związku nie miała.

Jaką w tym względzie zmianę zaprowadzą ostatecznie tryumfy wojsk Pruskich z r. 1870, i usilny księcia kanclerza żelaznego nacisk na Polską narodowość pod panowaniem Pruskiem zostającą, to czas dopiero pokaże. Dziś jeszcze to jest pewna że przynajmniéj w górnym Szlązku znaczna część wiejskiéj ludności języka niemieckiego dotąd nie

(*) W tym przypadku jest np. księstwo na Oleśnicy i Międzyborzu które po wygaśnieniu Piastów otrzymał Henryk syn króla Czeskiego Jerzego Podziebradzkiego; z téj zaś linii przeszło przez kobiety w dom Würtembergski a następnie Brunszwicki. Ostatni dopiero z książąt téj ostatniéj linii przed kilką laty umierając bezdzietnie księstwa wspomnione następcy tronu Pruskiego testamentem zapisał. Podobnież i księstwo Żegańskie (Sagan) dzisiaj osobne lenno stanowi.

rozumie, i że z tego powodu dla katolików w korpusie Szlązkim służących kazania w Wrocławiu w polskim języku się odbywają.

Nie jest to zatém prowincya zupełnie dla nas obca, a pod względem zabytków przeszłości tém więcéj nas obchodzić powinna, że w niéj przechowało się wiele pomników najczyściéj Polskich, którym inne pomniki nasze nietylko w doskonałości sztuki, ale w samym nawet ogromie dorównać nie mogą.

I w samej rzeczy: Szlązk pod względem budownictwa i sztuki w nierównie dogodniejszych niż inne części Polski położony był warunkach. Wysuniony bardziej na zachód, w bliższém będąc zetknięciu z ucywilizowaną stroną Europy, a obok tego rzadszym nierównie podlegając nieprzyjacielskim napadom, mógł się nietylko wspaniałemi ozdabiać gmachami, ale i raz postawione łatwiej od zniszczenia zachować. To też cokolwiek się naszych pomników z epoki wyprzedzającej wiek XIV dochowało, dochowało się głównie na Szlązku, a jak one dziś jeszcze łączą nas wspomnieniem z braćmi co się dotąd wpływowi Germanizmu oparli, tak też obeznanie się z niemi choć pobieżne, nie może być dla nas obojętném.

Ze stanowiska pomnikowego dzieje Szlązka aż do wygaśnienia ostatniego szczepu Piastów trzy oddzielne przedstawiają epoki: 1-ą epokę ścisłej jedności z Polską, 2-ą epokę Piastów zostających w zależności względem Polski, 3-ą epokę rządu książąt tej dynastyi hołdujących Czechom. Z tych epok dwie pierwsze bliżéj nas w tém miejscu obchodzić będą, ale i z trzeciej wybitniejszych przynajmniej rysów pominąć nie można.

Najznakomitsze pomniki po Piastach na Szlązku pozostały w budowlach. Pierwotne były bezwątpienia z drzewa, i z tych żaden naszych nie doczekał czasów, ale już kościół XX. Benedyktynów w Lubiążu około r. 1050 przez króla Kaźmirza I fundowany, (jeśli pozostałemu rysunkowi zawierzyć mamy) wyraźne okazuje mury, a w pierwszej połowie następnego stulecia budownictwo z kamienia i cegły było w najświetniejszym w téj prowincyi rozwoju. Wielkorządca Szlązka z ramienia Polskich monarchów Piotr Włodzimiłowicz zwany zwykle Duninem najgłówniejszy dał do tego popęd. Za niego stanęła około r. 1106 najstarsza kollegiata Ś-go Idziego w Wrocławiu, a w 20 lat później druga w Wielkim Głogowie przez samego króla Bolesława założona; on sprowadziwszy około r. 1110 do kraju zakon XX. kanoników regularnych Lateraneńskich zbudował dla nich kościół na górze zwanej Sobotką (dziś Zobtenberg) nie daleko Swidnicy, a późniéj nierównie wspanialszy w samym Wrocławiu w r. 1139 im wystawił.

Kościół ten w początku 16-go wieku został rozebrany, ale pozostały od niego wspaniałe kamienne odrzwi, dziś boczne wejście do kościoła Ś-tej Maryi Magdaleny zdobiące, (*) które Büsching naiwnie wielce ciekawym pomnikiem staroniemieckiéj sztuki nazywa. Tenże sam Piotr fundował jeszcze w Wrocławiu dla ks: Norbertanów kościół, na wyspie rzeki Odry czyli tak zwanym Piasku pod wezwaniem Panny Maryi (dziś Sandkirche) który już po jego śmierci przez wdowę i syna dokończonym został. Założył także w tém mieście kościoły Ś-go Wojciecha i Ś-go Marcina, a zięć jego Jaxa kościół Ś-go Michała. Kościół w Górkowie (Gurkau) również temu Piotrowi założenie swoje jest winien. Za jego także rządów stanął w r. 1147 kosztem mieszczan Wrocławskich kamienny kościół Ś-tej Maryi Magdaleny, do dziś dnia miasto zdobiący. W tymże roku rozpoczęto budowę dzisiejszego Tumu Wrocławskiego do któréj wzór z katedry Lyońskiej był wzięty, a która dopiero w r. 1270 wykończoną została.

Mamy więc w Szlązku z czasu czystej onego polskości i wspaniałe budowle, i znakomite rzeźby. Do ostatnich oprócz powołanych wyżej kamiennych odrzwi z rozebranego kościoła Ś-go Wincentego pochodzących należą dwie płaskorzeźby kamienne z tego samego kościoła wzięte, i obecnie w ścianach szpitala wmurowane, z których jedna Mękę Pańską a druga zaśnięcie Najśw. Panny przedstawia, oraz erekcyjna tablica w kościele Panny Maryi na Piasku, z wyobrażeniem fundatorki i jej syna, ofiarujących kościół Boga Rodzicy, i takim napisem:

HAS MATRI VENIAE TIBI DO MARIA MARIAE
HAS OFFERT AEDES SVENTOSLAVS MEA PROLES.

(*) Przypis tu należący, znajdzie czytelnik na stronie następnéj.

Rzeźba w téj tablicy dochowana w całości, napis tylko w nowszych czasach poprawiony, przy czém wprowadzono do niego dyftongi, których pierwotnie bez wątpienia nie było. Z tego także czasu pochodzą fantastyczne kolumny, i umieszczone na nich posągi przy wejściu do kościoła katedralnego w Wrocławiu.

Z tego wszystkiego okazuje się że sztuka na Szlązku była już w całym swoim rozwoju, zanim ta prowincya stawszy się księstwem udzielném straciła pierwotny ścisły z Polską koroną związek, i zanim tamże niemiecka ludność na dobre osiadać zaczęła. Wielkorządcami byli polacy, od lat stu przeszło polacy na katedrze biskupiéj siedzieli, cały popęd dla sztuki szedł z Polski, choćby nawet jéj dzieła wykonywane były przez Niemieckich sztukmistrzów, czego ani P. Büsching ani téż nikt inny nie dowiódł. Pierwsi zatém książęta Szlązcy zastali w téj części kraju i wzory do naśladowania, i ludzi podobne dzieła wykonywać mogących; należy im jednak oddać sprawiedliwość, że sztukę zamiłowali, i że o jéj utrzymanie na stopie ówczesnéj cywilizacyi odpowiedniéj, więcéj od innych Piastów nawet od panujących w Krakowie byli dbałymi. Pod ich rządami przez półtora wieku stanęło w samym Szlązku dolnym przeszło 20 mniéj więcéj wielkich i wspaniałych kościołów, między któremi np. kościół Ś-éj Elżbiety w Wrocławiu w r. 1257 założony, należy do najcelniejszych pierwotnego ostrołukowego stylu budowli.

Nie tu jest miejsce wdawać się w bliższy rozbiór każdego z tych gmachów, i wykazywać jakie w nich przybywały nowe dla sztuki pomysły, do czego zresztą nie czuję się kompetentnym sędzią. Tego przecież pominąć nie można, że Szlązkim książętom winna Polska jeśli nie wprowadzenie, to przynajmniéj upowszechnienie pomnikowego budownictwa.

Na wschodzie Europy zwyczaj stawiania pośmiertnych nagrobków przynajmniéj do końca XI wieku nie był znanym. W dawnéj Słowiańszczyznie dla uczczenia pamięci ludzi zasłużonych sypano na ich grobie mniéj więcéj wyniosłe kopce czyli mogiły. Mamy z téj epoki u nas kopce Krakusa i Wandy o których powstaniu lubo krytyka historyczna rozmaite, a jedne drugim przeciwne robi przypuszczenia, to

(*) Kościół z klasztorem Ś-go Wincentego zbudowany pod miastem Wrocławiem rozebrany został przez mieszczan Wrocławskich w r. 1529, z obawy aby Turcy którzy w ów czas Wiedeń oblegali mogąc z tej fundacyi dogodną zrobić fortecę, miasta z niej nie attakowali. Rzeźby kamienne z tego kościoła były częścią sprzedane, a częścią do innych budowli użyte. Odrzwi o których mowa kupione zostały od owoczesnego Opata Norbertańskiego za 500 małych grzywien.

przecież rozbiorowi podlegać nie może że one pamięć jakichś ludzi bezwątpienia zasłużonych przekazują potomnym. Po zaprowadzeniu chrześcijaństwa kiedy już wszystkie ciała zmarłych oddzielnie chowano, groby nawet monarsze prosty kamień pokrywał, najwięcéj jeśli się zdobyto na położenie na nim jakiego napisu. Zamieszczenie jakiejkolwiek rzeźby, cóż dopiero wyobrażenia zmarłéj osoby, nie było w téj stronie znane. Nie pochodziło to zapewne z żadnéj zasady, katolicyzm bowiem szeroko w tym względzie rozwiązywał ręce artystom, ale dla zupełnego niedostatku tych ostatnich. Zamiłowanie rzeźby spotykamy u nas dopiero około środka XII wieku, mało co wcześniéj przed odpadnięciem Szlązka od korony. Rozpowszechniał je tutaj ten sam Piotr Dunin, który i na Szlązku liczne w tym kierunku zostawił pomniki, ale tam łatwiéj się mogła sztuka ustalić, jako w miejscu mniéj nierównie wystawionem na obce najazdy, niż księstwo Krakowskie, ciągle przedmiotem ambicyi rozlicznych książąt będące.

W Szlązku też około połowy XIII wieku już spotykamy rzeźbione grobowce. Najpierwszy z nich wystawiony Henrykowi Pobożnemu księciu Wrocławskiemu który w bitwie z Tatarami w roku 1242 poległ pod Lignicą, wzniesionym został prawdopodobnie przez żonę jego Annę, córkę Czeskiego króla Ottokara. W samym także końcu tego wieku zmarli książęta Henryk IV Wrocławski, i Bolko I. Swidnicki, mniéj więcéj spółczesne ich śmierci, a prawdopodobnie jedną ręką wykonane mają nagrobki. W pierwszéj połowie następnego stulecia stanęło ich 19, a z téj liczby 4 zdają się być wycięte dłótem jednego i tego samego artysty. Mamy w tych ostatnich pomnikach przekazane całe postacie książąt Henryka VI na Wrocławiu, Bolesława 2-go i 3-go na Swidnicy, Bolesława III na Lignicy, Konrada, Przemysława i Henryka Głogowskich, dwóch Bolesławów Opolskich i jakiegoś szlachcica Borzywoja. W tymże czasie i protoplasta całéj linii Szlązkiéj Bolesław Wysoki otrzymał monument najmniéj o lat 100 od swojéj śmierci późniejszy. Był również niewątpliwie wielce dawny grobowiec Henryka Brodatego w Trzebnicy, a jak się zdaje mieli je także wystawione Henryk III i Henryk V w Wrocławiu, które zaginęły w późniejszych przerabianiach kościołów gdzie pierwotnie były zamieszczone (*). Z późniejszych mamy jeszcze w Lignicy kamień grobowy

(*) Teraźniejszy marmurowy grobowiec Henryka Brodatego w kościele Trzebnickim wystawiający w płaskorzeźbie całą figurę książęcia, a obok niego figurę Mistrza Krzyżackiego Konrada v. Feuchtwagen zmarłego w r. 1296 jest dziełem XVII wieku. Będę miał sposobność niżej o nim nieco więcej pomówić. Drewniana figura Henryka V-o jaką widzieć można w kościele Panien Urszulanek w Wrocławiu, jest także dziełem nierównie późniejszych czasów.

tamecznego książęcia Wacława († 1364) i żony jego Anny Cieszyńskiéj († 1367). Nie wspominam już o innych również pomnikowych choć nie nagrobkowych rzeźbach, których piękne przykłady z 16 wieku widzimy na bramie zamku książęcego w Brzegu, a których nie powstydziłaby się największa nawet stolica.

Wszystkie grobowce Szlązkich książąt przedstawiają ich w całej postaci i w naturalnej wielkości, a to bądź w pełnej, to jest całkowitej rzeźbie, bądź w rytych na płycie obrysach, i o stanie ówczesnej sztuki dokładne dają wyobrażenie. Mamy w nich przechowane obok fizyognomii zmarłych ciekawe szczegóły ich uzbrojenia i ubioru. Niektóre wycięte są z kamienia, inne modelowane z gipsu lub gliny, i właściwemi malowane kolorami, co im szczególniejszy wyraz nadaje. Figura Henryka IV zwanego u nas Probusem zamieszczona na jego grobowcu, z gliny wypalona, jest bezwątpienia najciekawszym zabytkiem średniowiekowéj ceramiki jaki Europa posiada; pierwotnie była podobno stosownemi barwami polewaną, dziś jednak po jej odnowieniu widać tylko zwykłą tegoczesną farbę.

Od środka zatem XIII-go aż do drugiej połowy XIV wieku, to jest w ciągu mniej więcej 120 letniej epoki, mamy w samym dolnym Szlązku dotąd dochowanych 14 pomników grobowych, kiedy w reszcie całej Polski zaledwie ich 4 z tego czasu naliczyć można. Dla tego nie weźmie mi może za złe czytelnik, jeśli korzystając z okoliczności starać się będę zaznajomić go bliżéj z temi ze wszech miar ciekawemi zabytkami.

Pod względem sfragistycznym Szlązk nierównie obfitszych jeszcze materyałów badaczowi do rozwagi dostarcza. Tu już przekroczyłbym znacznie rozmiar zamierzonej pracy, i wyczerpałbym cierpliwość czytelnika, gdybym chciał opisywać wszystkie pieczęcie, choćby tylko tych książąt którzy byli lennikami naszych monarchów, i którzy tym sposobem znamienia polskości nie stracili całkowicie. Wszakże i takich trzydziestu siedmiu obejmują zamieszczone wyżéj przezemnie genealogiczne tablice. I tak nie mało mi ich powoływać przyjdzie, choćbym się tylko ścisłą chciał ograniczyć potrzebą. Wiele z nich bowiem do rozjaśnienia dziejów dopomaga, a są i takie które do troskliwego ich rozwikłania szerokie otwierają pole.

W rzeczy mennicznéj Szlązk długo jeszcze po zerwaniu związku z Polską koroną pod jej wyraźnym zostawał wpływem. Chociaż ogólne prawo menniczne zaprowadzone w Polsce statutem Wiślickim w roku 1347 nie mogło obowiązywać w odpadłych od korony księstwach, pomimo tego jednak Szlązka moneta ciągle się Polskiej stopy trzymała. W XIV wieku wychodziły z mennic tamecznych grube srebrne pieniążki dickfenigami u numizmatyków zwane, a polskim kwartnikom odpowiednie. W XVI wybijano tamże trzygroszówki i grosze podług ogólnego planu przyjętego w koronnych mennicach, tak dalece że jak pieniądz Polski w Szlązku tak Szlązki w Polsce swobodny mógł mieć obieg, co nawet raz dało powód do nadużycia, w skutku którego Szlązka moneta w koronie z obiegu wycofaną być musiała. Taki system w księstwie Lignickiém dotrwał do śmierci książęcia Fryderyka 2-go († 1547). W Opolskiém jeszcze go w r. 1623 widzimy, a w Cieszyńskiém zakończył się dopiero na ostatnim z téj linii Fryderyku Wilhelmie zmarłym w roku 1625.

Przedstawiwszy czytelnikowi powyższy pogląd na pomniki Szlązkie nas bliżéj obchodzące, przebiegnę je teraz koleją czasu, i osób do których się odnoszą, przy czem nakreślić muszę choć w krótkości życiorysy tamecznych książąt, mało dotąd w naszym języku znane.

---

## Bolesław Wysoki — 1164—1201.

Bolesław Wysoki był najstarszym synem wygnanego z Polski Władysława i Krystyny czy też jak inni ją nazywają Agnieszki córki Cesarza Henryka V°, która przez swoje intrygi i dumę Polskę na klęski, a męża na hańbę i tułactwo naraziła. Urodził się w r. 1122 a podzielając ojcowskie wygnanie czepiał się dworu Cesarzów, i stale im towarzyszył w rozmaitych wojennych wyprawach.

Za wdaniem się też Cesarskiém przyszedł wraz z braćmi do posiadania Szlązka, które zerwało dawniejszy związek pięknéj téj prowincyi z głównem księztwem Krakowskiém.

W podziale onéj z braćmi w r. 1164 otrzymał południowo-wschodnią część Szlązka dolnego, z miastami Brzegiem, Wrocławiem i Lignicą, gdzie najczęściej przemieszkiwał, a w roku 1179 po śmierci brata Konrada odziedziczywszy Głogów i Żegan, stał się panem całego dolnego Szlązka.

Sprawując rządy w swém księstwie żył w zgodzie ze swymi stryjami panującymi w Poznaniu i Krakowie, a podmówiony przez niespokojnego Mieszka Starego do wystąpienia przeciw Kaźmirzowi Sprawiedliwemu ówczesnemu Krakowskiemu monarsze, rychło się opatrzył, przed Kaźmirzem się upokorzył, i już potém niedał się nakłonić do żadnych przeciw niemu intryg. W roku 1180 wziął udział w prawodawczym zjeździe Łęczyckim, a w r. 1192 spólnie z Mieczysławem ks. Opolskim Kaźmirzowi w wojnie przeciw Prusakom pomagał. Dopiero po śmierci Kaźmirza dał się skłonić do wzięcia strony Mieszka Starego przeciw małoletniemu jeszcze Leszkowi Białemu.

W szczegółowych dziejach Szlązka Bolesław Wysoki jedną z najświetniejszych kart zajmuje. Dostawszy w podziale kraj obszerny wprawdzie, ale nie ludny, a nawet miejscami pusty, otworzył go przybywającym z Niemiec osadnikom. W napół dzikich jeszcze okolicach zaprowadzili oni rolnictwo, podnieśli w całej krainie rzemiosła i sztuki, ale z drugiej strony odejmowali jej powoli dawny Polski charakter, który skutkiem tego w dolnym Szlązku zaledwie na pograniczu teraźniejszego królestwa Polskiego utrzymać się zdołał.

Osadzanie bowiem ludności Niemieckiéj w Szlązku wymagało wprowadzenia takich praw, do jakich się taż ludność przyzwyczaiła. Bolesław zatém wprowadził do swego księstwa prawo Saskie czyli Magdeburskie i niém nadał naprzód miasto Szrodę (dziś Neumarkt) od którego to miasta wspomnione prawo, u nas prawem Szredzkiém nazywać poczęto. Było ono w tém dla mieszkańców dogodniejszém, że wymiar sprawiedliwości zostawiało sędziom przez gminy obranym, że go robiły nierównie prędszym, i przez zmniejszenie a nawet prawie zupełne zniesienie razmaitych z prawa Polskiego wynikających służebności względem osoby panującego, rolnictwu i przemysłowi dozwalały się skuteczniéj rozwijać. Wkrótce to prawo rozpowszechniło się nie tylko na Szlązku, ale zajrzało nawet do wielu miejscowości w Polsce.

Liczne przywileje rozmaitym miastom Szlązka przez Bolesława wydawane okazują jego troskliwość o wewnętrzny kraju zarząd, i o dobry byt jego mieszkańców. Jedno nawet z miast na pograniczu Szlązka i Luzacyi leżące, które ten książe murem opasał, wzięło od niego nazwisko Bolesławia (dziś Bunzlau). O chwałę Bożą także był dbałym; pomiędzy innemi on sprowadził w r. 1175 do Szlązka z klasztoru Porteńskiego, gdzie zwłoki jego matki spoczywały, zakon Cystersów, rozszerzywszy dla nich fundacyę w Lubiążu (dziś Leubuss) przez króla Kaźmirza I w r. 1052 Benedyktynom nadaną, i z tego powodu w kronikach zakonu za fundatora Opactwa Lubiązkiego jest uznawany. Kościół S-go Mikołaja w Wrocławiu podobnież temu książęciu winien swoje założenie.

Bolesław Wysoki po dwakroć zawierał związki małżeńskie. Pierwszą jego żoną była Więczysława czyli Wacława Ruska księżniczka. Pojął ją w r. 1144, wtedy kiedy ojciec jego panował jeszcze w Krakowie. Ta umarła w r. 1161 zostawiwszy dwóch synów to jest: Bolesława zmarłego w młodocianym wieku, i Jarosława, który wszedłszy w r. 1190 do stanu duchownego, w 9 lat później został Biskupem Wrocławskim. Umarł w r. 1201 na kilka miesięcy przed ojcem. Wydzielone sobie przez ojca księstwo Nissy (dziś Neisse) darował katedrze Wrocławskiéj na uposażenie Biskupów, którzy od tego czasu tytułu książęcego używać poczęli.

Z drugiéj żony Adelajdy córki Berengara hrabi Sulzbachu poślubionéj w r. 1167 miał także Bolesław dwóch synów: Henryka i Konrada, z których Henryk tylko przeżył ojca, i władzę po nim nad całym dolnym Szlązkiem odziedziczył.

Umarł Bolesław w Lesznie dnia 6 Grudnia 1201 roku; pochowany w kościele Cysterskim w Lubiążu. Grobowiec jego w niższym chórze kościelnym w posadzkę wpuszczony przedstawia książęcia w kołczudze z mitrą na głowie, z włócznią w prawicy, a tarczą w lewéj ręce. Na tarczy Szlązki orzeł (*), na zbroi książęca dalmatyka przepasana pasem u którego wisi kindżał, i krótki a prosty miecz. Nad figurą książęcą w filigran wycinane nadgłowie, a po jéj bokach małe z Szlązkiemi orłami tarcze. Napis dokoła † ANNO DNI *(domini)* M° C° C° I° VII ID° *(idus)* DECEMBRIS OBIIT ILLVSTS BOLESLAVS DVX SLEZIE FVNDATOR LVBENSIS CENOBII.

Cały rysunek grobowca, i litery napisu ryte na blachach brązowych w samych obrysach, wpuszczone są w płyt kamienny, i tworząc z nim jedną płaszczyznę, pięknie się od szarego tła odbijają. Dzieło to zdaje się pochodzić z pierwszych lat XIV wieku.

---

(*) Używanie podobnego herbu wprowadził do Szlązka wnuk Bolesława Wysokiego Henryk Pobożny. Na spólczesnych pieczęciach zarówno jego dziada jak ojca sam tylko znajduje się krzyż na księżycu.

Oprócz tego znajdowała się w kościele Lubiązkim tablica z pogrobowym napisem tego Bolesława w słowach:

DVX BOLESLAVS HONOR PATRIE VIRTUTE DEINCEPS
CUI PAR NULLUS ERIT PER REGNA POLONICA PRINCEPS
CONDITUR HOC LOCULO, LOCUS A QUO CONDITUR ISTE
DAEMONIS ARA PRIUS TUA TRANSIT IN ATRIA CHRISTE.

Ostatni wiersz tego napisu odnosi się do podania jakoby kościół w Lubiążu stał na miejscu dawnéj pogańskiéj bóżnicy.

Kroniki Szlązkie oddają jeszcze pochwały rycerskim przymiotom Bolesława. Opowiadają pomiędzy innemi, że będąc w obozie przy oblężeniu Medyolanu przez wojska Cesarskie, kiedy jeden z nieprzyjaciół olbrzym wzrostem i postacią naigrawając tymże wojskom wyzywał mężnych do pojedyńczéj walki, i żaden z Niemców w tak nierównéj potyczce stawić mu czoła nie śmiał, Bolesław przyjął wyzwanie, a silném uderzeniem kopii z konia go zwaliwszy przebił, i obciążony zdobytą na nim zbroją z wielkim całego wojska poklaskiem do obozu Cesarskiego powrócił.

**Dyplomata i pieczęcie.** W archiwum Szlązkiém w Wrocławiu przechowuje się kilka oryginalnych dyplomatów tego książęcia. Samego aktu erekcyi opactwa w Luciążu z r. 1175 trzy znajdują się tam oryginały, z których każdy inną jest opatrzony pieczęcią.

Przy jednym z nich wisi pieczęć wielka przedstawiająca książęcia na koniu z głową odkrytą. W ręku jego wielka chorągiew o trzech końcach na piersiach tarcza a na niéj krzyż na księżycu rogami w górę zwróconym. W napisie otokowym SIGILLVM BOLEZLAI DEI GRA *(cia)* DVCIS ZLESIE. Wyciśniona na wosku ciemno brunatnym, a na sznurze z jedwabiu czerwonego żółtego i zielonego przy dyplomacie wisząca.

Taka sama znajduje się tamże przy dyplomacie z roku 1201 na jedwabiu żółtym, również na ciemno-czerwonym wosku wyciśnięta.

Dr. Alwin Schultz (*) z powodu podobieństwa téj pieczęci z jedną z pieczęci Władysława Odonicza uważa obiedwie za fałszywe. Argument to jednak zdaniem mojém za słaby, boć przecie jedna za wzór drugiéj służyć mogła, a nie masz nawet niepodobieństwa aby obie nie wyszły z pod ręki jednego i tego samego rytownika. Jedna i druga z datami historycznemi zupełnie są zgodne.

Przy drugim oryginale téj saméj treści wisi pieczęć znacznie mniejsza, przedstawiająca książęcia pieszo, z mieczem podniesionym w ręku. Z lewego jego boku utkwiona chorągiew. Napis otokowy BOLEZLAVS DVX ZLE *(sie)*. Rysy na niéj cienkie, rysunek a szczególniéj litery bardzo niezgrabne, zdradzają jakiegoś początkującego artystę.

Ta jedna pieczęć Bolesława Wysokiego uważana jest za autentyczną przez Szlązkich starożytników. Wisi przy dyplomacie podobnie jak poprzednia na jedwabiu żółtym, czerwonym i zielonym.

Trzeci znowu tego samego nadania dokument ma przy sobie pieczęć wielką jakiegoś Szlązkiego Bolesława z napisem *Boleslaus Dei gracia dux Zlesie Cracovie et Polonie.* Ta jeśli nie jest podrobioną w żadnym razie do Bolesława Wysokiego należéć nie może, gdyż dopiero prawnuk jego tego samego imienia, mógł podobnych tytułów choć przez krótki czas używać. Będzie o niéj mowa w swojém miejscu.

**Monety.** Bolesław obejmując rządy w Szlązku zastał w Wroclawiu z dawna urządzoną mennicę, w któréj ciągle potém monetę wybijano. Tém łatwiéj mu to przychodziło, że kładąc na niéj własne imie, mógł się imieniem panującego w Krakowie Bolesława Kędzierzawego zasłaniać. Rysunki kilku téj kategoryi monet tutaj dla wiadomości czytelnika zamieszczam. Dwa ostatnie z nich mają imie książęce hebrajskiemi literami wypisane.

(*) Die Schlesische Siegel bis 1250. Breslau 1871

## Henryk I Brodaty — 1201—1238.

Henryk I syn i następca Bolesława Wysokiego objął zarząd dolnego Szlązka w r. 1201 mając wtedy 33 lat, i przez ćwierć wieku zajmował się wyłącznie bogaceniem i przyozdabianiem swego dziedzicznego księstwa. Równie jak ojciec zakładał i uposażał klasztory, a ludność niemieckiemi osadnikami pomnażał. Umiarkowanie jego i sprawiedliwość, na całą Polskę były głośne, i powszechny mu zjednywały szacunek.

Na rozwinięcie i ustalenie tych przymiotów wpływała przeważnie jego małżonka pobożna i cnotliwa Jadwiga Bertolda hrabi Meranu córka. Zaślubił ją Henryk jeszcze za życia ojca, mając wtedy lat 18. Gdy zaś z niéj sześcioro już miał dzieci, małżonkowie na resztę życia wzajemną wstrzemięźliwość sobie poślubili, poczem Henryk zwyczajem zakonnym zapuścił brodę, i od tego Brodatym nazwany; Jadwiga zaś zamknęła się w klasztorze Panien Cystersek w Trzebnicy.

W roku 1222 brał udział w wojnie przeciw Prusakom, a w r. 1236 po śmierci stryjecznego swego brata Kaźmirza książęcia Opolskiego przyjął opiekę nad nieletnimi jego synami Mieszkiem i Władysławem, i w tym charakterze, w całem księstwie Opolskiém z dobrem swoich pupillów zarządzał, a nawet przykupieniem ziemi Rudzkiéj czyli Wieluńskiej ich dzielnicę powiększył.

W roku 1225 wmięszał się Henryk po raz pierwszy w sprawy Krakowskiego księztwa, do czego dała mu powód następująca okoliczność. Leszek Biały książe Krakowski skazał na infamiją Jana herku Gryf za to że w bitwie z Prusakami sromotnie z placu uciekł. Obrażony tém Marek wojewoda Krakowski również z rodu Gryfitów pochodzący udał się do Henryka, i przekładając mu większe jego niż innych książąt do tronu Krakowskiego prawo, zdołał go skłonić do wystąpienia przeciw Leszkowi pomimo usilnych ze strony pobożnéj Jadwigi odradzań. Szczęściem jednak dla stron obu rzecz cała po przyjacielsku się zakończyła. Henryk choć już wojska swoje przyprowadził pod Kraków, zastawszy Leszka dobrze przygotowanym, niechciał się narażać na niepewny los bitwy, i wyjednawszy tylko przebaczenie dla Marka wojewody, zawarł z książęciem Krakowskim układ, mocą którego obaj książęta całość posiadanych przez nich dzielnic wzajemnie sobie poręczyli. Odtąd Henryka z Leszkiem Białym

nieledwie przyjaźń łączyła. On mu towarzyszył w pamiętnym zjeździe w Gąsawie, z nim wtedy niebezpieczeństwo podzielał i obok niego ranny ledwie z życiem do Wrocławia ujść zdołał.

Od Śmierci Leszka historya Henryka Brodatego więcej się jeszcze zespoliła z historyą właściwej Polski. Książe Krakowski zostawił syna w nieletności; Henryk począł się ubiegać o opiekę nad młodocianym Bolesławem. Życzyła go sobie wdowa książęca Grzymisława, życzyli najznakomitsi Małopolscy panowie, ale stanął przeciw niemu zawzięty spółzawodnik, rodzony stryj małoletniego książęcia, Mazowiecki Konrad, młodszy wiekiem, w odwadze zuchwalszy, a samą niespokojnością umysłu górę nad sędziwym Henrykiem mający. Zrazu nie powiodły się zabiegi Konrada, zbity przez Małopolan i Szlązaków naprzód pod Skałą, a następnie pod Wrociżyżem, stracił w téj potrzebie syna, i do Mazowsza uciekać musiał, ale raz powziętego zamiaru owładnięcia opieki i tronu nie puścił w niepamięć. Owszem w tym samym jeszcze roku upatrzywszy sposobną chwilę do zasadzki, Henryka spokojnie mszy słuchającego we wsi Spytkowicach pojmał, i swoją opiekę młodemu Bolesławowi narzucił.

Przez dwa lata Henryk zamknięty w zamku Czerskim był jeńcem Konrada, lecz kiedy się syn jego dla odbicia ojca już z wojskiem do Mazowsza wybierał, świątobliwa Jadwiga niechcąc dopuścić rozlewu krwi, a przytém niechętna mięszaniu się małżonka w Krakowskie sprawy, doprowadziła między stronami zgodę, w skutek której książe Szlązki ustąpił Konradowi praw swoich do opieki nad młodym Bolesławem, (r. 1230).

Wszelako w cztery lata później znów ta opieka do Henryka wróciła. Ofiarował mu ją sam Bolesław w r. 1234, a w nagrodę kosztów puścił mu w używanie księstwo Krakowskie, sam na Sandomirskiém poprzestając, a wtedy i Konrad widząc niemożność odzyskania uzurpowanego w Małopolsce stanowiska, przez nową ugodę w Płocku r. 1237 zawartą, uznał Henryka, opiekunem Monarchy, a w zakład zawiązanéj między stronami przyjaźni, dwie wnuczki książęcia Szlązkiego dwom synom Konrada w małżeństwo poręczone zostały, jak o tém już wyżéj w swojém miejscu była mowa.

Pomyślniéj jeszcze szło Henrykowi w Wielkopolsce. Opierając się niby na jakichś prawach do tego kraju sobie jakoby przez Władysława Laskonogiego ustąpionych, a w rzeczy saméj korzystając z niechęci Wielkopolan do Władysława Odonicza, i chcąc go ukarać za zdradę i zabójstwo Leszka w Gąsawie zabrał mu całą zachodnią część jego księstwa, a nawet wiele zamków z téj strony Warty leżących;

i te nietylko do końca swego życia trzymał, ale je nawet synowi tytułem dziedzictwa przekazał.

W roku 1238 w sam dzień Ś-go Józefa dnia 19 Marca umarł w Krośnie ten najznakomitszy między Piastami owéj epoki książe, roztropnością, sprawiedliwością i umiarkowaniem nad innymi górujący, w wieku lat 70.

Zostawił po sobie jedynego syna już w wieku dojrzałym, Henryka zwanego Pobożnym, który po nim na księstwo Wrocławskie, a w części i Wielkopolskie nastąpił, i trzy córki, które wszystkie za przykładem matki sukienkę zakonną przyjęły. Miał jeszcze dwóch synów Bolesława i Konrada. Z tych pierwszy umarł z choroby, drugi na polowaniu kark skręcił, z wielkiém zadowoleniem Niemców, dla których wcale się przychylnością nie odznaczał. Obaj zeszli do grobu za życia ojca. Małżonka jego Jadwiga bullą Klemensa IV z r. 1266 policzoną została w poczet Świętych, i jako patronka Szlązka szczególnéj czci w téj prowincyi doznaje. Sporządzony zapewne do processu kanonicznego przebieg jéj żywota pod tytułem Legendy, począwszy od r. 1300 przepisywany był wielokrotnie, a nawet licznemi ozdabiany rysunkami, z których jeden w tém miejscu zamieszczam.

Henryk Brodaty spólnie z małżonką swoją Ś-ą Jadwigą, zakładają kościół z klasztorem dla zakonnic w Trzebnicy (*).

(*) Rysunek tu zamieszczony wzięty jest z rękopisu z roku 1451 obejmującego w sobie Legendę o życiu Ś-éj Jadwigi, a znajdującego się w bibliotece Uniwersytetu Wrocławskisgo. Rękopis ten pod nazwą Hornigowskiego opisałem w dziełku o tejże legendzie w r. 1880 wydaném.

**Pomniki.** Głównym pomnikiem po Henryku Brodatym jest właśnie ów założony przezeń i przez jego małżonkę Ś-ą Jadwigę kościół z klasztorem dla Panien Cystersek w Trzebnicy, około którego prowadzone mularskie roboty zamieszczony wyżéj rysunek przedstawia.

Posag przez małżonkę wniesiony stanowił pierwszy na tę budowę fundusz. Rozpoczęto ją w roku 1203, a w lat 16 ukończono. Zdaje się że była stawianą w stylu Romańskim, później dopiero dobudowano do niéj obszerną w stylu ostrołukowym bazylikę. Dotąd jeszcze widzieć w niéj można części z owéj pierwszéj fundacyi pochodzące. Znajdują się one głównie od strony części kapłańskiéj, frontowa bowiem ściana w nowszych czasach całkiem zmienioną została.

W obszernych zabudowaniach klasztornych tutejszego niegdyś bardzo bogatego zakonu mieści się obecnie znany powszechnie leczniczy dla obłąkanych zakład.

Widok najdawniejszéj części kościoła Trzebnickiego z przybudowaną do niego wielką kaplicą dla pomieszczenia grobu Ś-éj Jadwigi.

Tenże Henryk uważany jest za założyciela kościoła dla Cystersów w Henrykowie, który nawet swą nazwę od niego otrzymał. Do téj fundacyi posłużył jednak legat Mikołaja książęcego Kanclerza; sam książe zwiększył tylko jéj uposażenie.

**Pomnik grobowy Henryka.** Ciało Henryka Brodatego sprowadzone z Krosna z wielką uroczystością pochowane zostało w osobnéj kaplicy Trzebnickiego kościoła. Nie zaraz jednak stanąć musiał pomnik na jego grobie. Ten który się dzisiaj w téj kaplicy znajduje, najwcześniej XVII-o wieku jest dziełem.

Stanowi go ogromny płyt marmuru czarnego na małem wywyższeniu położony, a przedstawiający w dość niskiéj płaskorzeźbie dwie figury w całym rycerskim ubiorze. Jedna z nich wyobraża książęcia Henryka z mitrą na głowie, mieczem i tarczą herbową w ręku, druga Konrada v. Feuchtwagen Wielkiego Mistrza Krzyżaków zmarłego w Czechach około roku 1296, który zapewne w téj saméj kaplicy obok książęcego grobu spoczywa. Cały płyt otoczony jest napisami, które kroniki Szlązkie w następujących podają wyrazach.

Około figury Henryka.

DUX HENRICUS HONOR SLEZIE QUEM PLANGERE CONOR
HIC JACET HUNC FUNDANS FUNDUM VIRTUTIS ABUNDANS (*)
TUTOR EGENORUM. SCHOLA MORUM VIRGA REORUM
CUI SIT ABSQUE MORA LOCUS IN REQUIE BONUS ORA.

Około figury Mistrza Krzyżackiego:

CONRADUS FEUCHTWAGEN MAGISTER GENERALIS
ORDINIS THEUTONICI SEPTEM ANNIS ORDINI
GLORIOSE PRAEFUIT IN BOHEMIA DRAHOVITII
CIRRA AN. 1296 MORTUUS HIC SEPULTUS EST.

Porównywając z sobą te dwa napisy, uderza uwagę ogromna ich niespółczesność. Pierwszy położony widać przez osobę która znała książęcia, i miała względem niego obowiązki, *quem plangere conor*, drugi zamieszczony wtedy, kiedy się już pamięć o śmierci Mistrza zatarła, miejsce tylko gdzie został złożony obojętnie potomności przekazuje. Ztąd można wnosić że text napisu znajdującego się na grobowcu Henryka znacznie od samego grobowca dawniejszym być musi, i że został wzięty z pierwotnego, dziś już zaginionego pomnika.

W rzeczy saméj trudno przypuścić aby zgromadzenie Mniszek Trzebnickich przez cztery wieki o swym założycielu zapomniawszy, dopiero po ich upływie pośmiertnym swego założyciela uczciło kamieniem. W toku wiersza leoninowego w jakim skreślony jest przytoczony wyżéj napis grobowy Henryka, duch końca 13-o wieku widocznie przebija. Że sam grobowiec nie stanął za życia księżnej Jadwigi to łatwo przypuścić, znając jéj zupełne zatopienie się w rzeczach Niebieskich. Ta która ani na ślubnym obrzędzie wnuczek być nie chciała, ani chorego małżonka nie odwiedzała, ani nawet uczestniczyła w jego pogrzebowym obrzędzie, aby ją to nie odrywało od rozmyślań o przyszłém życiu, nie była pewnie skłonną pozwolić na jakiekolwiek ziemskie onego uczczenie. Wszakże jéj córka, Gertruda druga ksieni w klasztorze Trzebnickim zmarła w r. 1262 mogła to zrobić po śmierci matki, i ona więcéj jak kto inny mogła się wyrazić w napisie grobowym dla ojca, *quem plangere conor*, „którego opłakiwać jestem zmuszoną", a w takim razie napis ten między rokiem 1243 datą śmierci Śéj Jadwigi a r. 1262 położony być musiał.

Cóżkolwiek bądź niewątpliwą jest rzeczą że był w Trzebnicy jakiś dawniejszy Henryka I monument. Wspomina o nim Thebesius Syndyk Lignicki († 1688) w swojéj Lignickiéj kronice, mówiąc że nie mógł dostać rysunku znajdującéj się w kościele Trzebnickim, figury

(*) W tych słowach podaje powyższy napis Lignicki kronikarz Thebesius, ale w fragmentach historyi zgromadzeń zakonnych w Szlązku wydanych po ich suppressyi w r. 1811 czytamy w tém miejscu *virtute redundans*.

tego książęcia, która go w czapce książęcéj leżącego, i czerwonym płaszczem odzianego przedstawia, ale mu natomiast inny, (właśnie z nowego pomnika zdjęty) przesłano. Gdzie dziś szukać tego dawnego grobowca, albo nawet wiadomości co się z nim zrobiło?; z krótkiéj wzmianki Thebesiusa można się tylko domyślać, że był zbudowany w tym samym stylu jak grobowiec Henryka Pobożnego, o którym niżéj się powie, i że jak ten ostatni kolorami był powleczonym.

**Pomnik grobowy księżnéj Jadwigi.** Że i małżonka Henryka Ś-a Jadwiga miała wkrótce po swojéj śmierci wystawiony grobowy pomnik o tém powątpiewać nie można. W rękopisie Ostrowskim tak zwanéj

Figura księżnéj Jadwigi na teraźniejszym jéj grobowcu.

Legendy o jéj życiu w r. 1353 sporządzonym znajdujemy jego bezwątpienia przybliżone tylko wyobrażenie, jeśli nie całkiem wytworzone w wyobraźni rysownika. Z tém wszystkiem D-r Luchs w szacownem swém dziele (*Schlesische Fürsten Bilder*) bierze ten rysunek na seryo, a nawet opierając się na zdaniu innego Niemieckiego Archeologa P. Schnaase gotów jest przyznać że -figura Ś-éj Jadwigi zamieszczona w dzisiajszym jéj grobowcu z końca XIII wieku pochodzi.

Mnie ona wydaje się znacznie późniejszych czasów najwyżéj XVI albo nawet XVII wieku dziełem; przy czém jednak obstawać nie mogę, wtedy bowiem miałem sposobność naocznego onéj obejrzenia kiedy nieprzypuszczałem aby ją ktokolwiek o tak odległą starożytność posądzał. Wykonana z kamienia piaskowego, w nieco większych nad naturę wymiarach, dłótem w szczegółach dosyć wprawném, ale podług ciężkiego i mało estetycznego rysunku. Leży na rzeźbionym sarkofagu pod baldakinem kolumnami podpartym.

Rysunek téj figury podług dzieła D-ra Luchsa przy niniejszém pozwoliłem sobie zamieścić.

**Dyplomata i pieczęcie.** Henryk Brodaty przez cały ciąg panowania swego Szlązkim się tylko nazywał książęciem. Tytułu książęcia Krakowskiego wcale nie używał, ani téż Polskiego jaki przybierali Wielkopolscy książęta, choć znaczne w téj prowincyi posiadał ziemie, i te za swoją własność uważał. Nie zmieniał także jak się zdaje raz ustanowionéj pieczęci. Przy wszystkich dyplomatach jakie miałem sposobność oglądać zawsze jednę i tę samę znajdowałem pieczęć.

Przedstawia ona stojącego książęcia w długiéj z szerokich jakoby blach złożonéj zbroi z pod któréj wychodzi długa aż po kostki sukna. Na głowie jego hełm książęcy w kształcie czubatéj korony, w prawém ręku chorągiew z małym proporcem o czterech końcach, na lewém z prawego ramienia na pasie zawieszona podłużna tarcza, a na niéj pod krzyżem księżyc. Słowem ubiór zupełnie podobny do ubioru na spółczesnéj pieczęci Leszka Białego Krakowskiego książęcia. Napis otokowy SIGILLVM HENRICI DVCIS ZLESIE, robota gruba i rysunek bardzo niezgrabny.

Dr Luchs w swojém dziele o obrazach książąt Szlązkich *(Schlesische Fürsten Bilder)* dał rysunek téj pieczęci Henryka Brodatego w odmiennych i kształtniejszych wymiarach stosunkowych w książęcéj figurze. Jeśli rysunek ten zdjęty z oryginału, to by dowodziło istnienia drugiej wedle tego samego planu ale w szykowniejszych proporcyach wyrzniętej. Wszakże D-r Alwin Schultz uważa, że mnóstwo pieczęci tego książęcia które się w archiwum prowincyonalném Szlązkiem znajdują, są fałszywe, i takich podrabianych pieczęci 4 rodzaje przytacza. Wszystkie zrobione są według tego samego planu i proporcyami tylko figury książęcéj od oryginału się różnią.

Pieczęcie Henryka Brodatego zawieszane bywają na jedwabiu rozmaitego koloru, już na jednostajnym czerwonym albo błękitnym, już też na zmięszanym, z żółtego zielonego albo białego złożonym.

W témże samém dziele D-ra Luchsa znajdujemy rysunek pieczęci małżonki książęcéj Ś-ej Jadwigi.

Wyobrażona na niéj księżna stojąca z rodzajem berła i jabłka w rękach w długiéj sukni i szczególnie szerokich w końcu rękawach. Kształt ma podłużny a w napisie HADEWIGIS DEI GRACIA ZLESIE DVCISSA. Okaz téj pieczęci dosyć jak się zdaje zniszczony znajduje się w Szlązkiém prowincyonalném Archiwum w Wrocławiu pod rubryką Trzebnicy. Wisi na jedwabiu żółtym i czerwonym przy dyplomacie z roku 1208. Miałem w ręku gipsowy pomienionej pieczęci odlew.

**Monety**. We wsi Wieńcu na Kujawach wykopane były w roku 1850 między innemi pieniędzmi książąt Polskich dwa typy z imieniem Henryka, najwyraźniej Polskiego pochodzenia, które tym sposobem albo do Henryka Brodatego, albo do jego syna Henryka Pobożnego należeć mogą. Obaj posiadali znaczną część Wielkopolski a nawet przez czas niejaki samo Gniezno, gdzie się znajdowała oddawna zaprowadzona mennica. Wybór dla oznaczenia miejsca dla tych typów między ojcem i synem jak na dziś jest trudnym. W każdym razie niezbyteczną sądzę rzeczą przez zamieszczenie ich w tém miejscu bliżéj z niemi czytelnika zaznajomić.

## Henryk II Pobożny—1238—1241

Jedyny syn Henryka Brodatego także Henryk zwany Pobożnym nie miał czasu rozwinąć samodzielnie na korzyść kraju chwalebnych swoich przymiotów. Za życia ojca wyręczał go w zarządzie księstwa, a gorliwy o rozkrzewianie wiary spólnie z książętami Wielkopolskimi i z Pomorskim oraz ówczesnym mistrzem Krzyżackim przeciw Pogańskim Prusakom walczył.

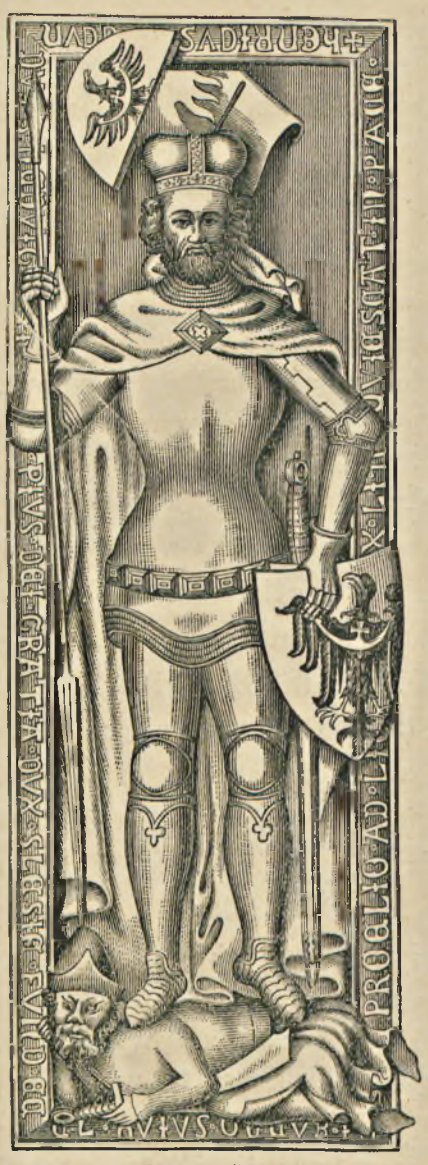

Figura Henryka Pobożnego umieszczona na jego grobowcu w kościele Ś go Wincentego w Wrocławiu.

Objąwszy na siebie rządy w wieku lat 41, miał zaraz do czynienia z Wielkopolskim Odoniczem, usiłującym odzyskać część swego księstwa przez Henryka Brodatego zabraną. Henryk potrafił utrzymać nabytki ojcowskie, co w końcu Odonicza o śmierć ze zmartwienia przyprawiło. W tymże samym roku odparł jeszcze najazd arcybiskupa Magdeburskiego na Lubuszę, i zamek ten już przez Sasów obsadzony odzyskał.

W następnym roku 1240 wzmagająca się na wschodzie potęga Tatarów zwróciła na siebie uwagę wszystkich Polskich książąt. Barbarzyńcy podbiwszy już, poprzednio Ruś Zadnieprską, przeszli w tym roku Dniepr, wzięli Kijów, i aż do Kamieńca Podolskiego i Halicza

dotarli. W miarę ich postępów zwiększała się obawa w krajach na kierunku téj drogi będących. W rok późniéj pogaństwo niesłychaném powodzeniem zachęcone rozdzieliwszy się na dwa wojska, z jedném pod wodzą Batukana udało się do Węgier, a z drugiem pod dowództwem Pety czyli Batego napadło na Polskę. Pierwszą ofiarą tego napadu był Lublin, a wkrótce gdy rzeki lodem stanęły, miasta nadwiślańskie Zawichost i Sandomirz tego samego doznały losu. Pogańcy doszli pod sam nieledwie Kraków, od którego zrazu odstąpili, wracając na Ruś dla rozmieszczenia i rozporządzenia zabranych zdobyczy i jeńców. Odbił wprawdzie część tych ostatnich Włodzimierz Wojewoda Krakowski pod Turskiem, ale przegrana przez Polaków bitwa pod Chmielnikiem, innemu oddziałowi Tatarów otworzyła bramy Krakowa. Weszli oni do téj stolicy w samo święto Wielkiéj nocy, zniszczywszy poprzednio znaczną część Sieradzkiego i Łęczyckiego księstwa, a między innemi piękne klasztory w Sulejowie i Witowie.

Tymczasem druga horda Mogołów pod wodzą Batukana pustoszyła po swojemu Węgry, a część jéj przeszedłszy Morawiją zbliżała się do Szlązka. Pobił wprawdzie nieco ludzi Tatarom Mieczysław Książe Opolski w czasie ich przeprawy przez Odrę, ale gdy sam lękając się przemagającej siły nieprzyjaciela cofnął się ku Wrocławiowi dla połączenia się z wojskiem Henryka, zostawił pogańcom otwartą do Szlązka drogę. Zajęli oni zaraz opuszczoną kraju stolicę, ale po kilkodniowych usiłowaniach nie mogąc zdobyć zamku, opuścili Wrocław, i pod Lignicę się udali. Już ich tam czekali książęta: Wrocławski Henryk z Mieczysławem Opolskim, mając jeszcze pod sobą pomoc z Polaków, i Mistrza Krzyżackiego Popona von Ostern.

W dniu 15 Kwietnia 1241 zaszła na tak zwaném Dobrém polu pod Lignicą krwawa i pamiętna bitwa, któréj szczegółowy opis spółczesne kroniki nam przekazały. Tatarzy choć nierównie liczniejsi nie mogąc siłą pokonać odwagi i poświęcenia chrześcijańskiego wojska, zwykłą u siebie fortelową taktyką naprzód popłoch w niém wzniecili. Jeden z nich słowiańskiego języka świadomy odczepiwszy się od swoich zmyślił trwogę, i przebiegając szeregi chrześcijan, *behajte behajte* wołał. Wołaniem tém dał się uwieść łatwowierny Mieczysław, i ze swoimi z placu ustąpił. Ale mężny Henryk choć widząc co się dzieje wyrzekł z westchnieniem *gorze z nami* (źle z nami) przecież z jedynym przy sobie pozostałym pułkiem tak silnie na pogan uderzył, że ci już się mięszać poczęli. Za pomocą jednak nowego fortelu utkwiwszy jakieś na chorągwi straszydło, smrodliwe dymy z siebie wydające, nowy w zastępach chrześcijańskich zrządzili popłoch, tak że

wszystko pierzchać zaczęło. W końcu został na placu sam Henryk z kilku towarzyszami, zewsząd od Tatarów obskoczony mieczem na wszystkie strony odpierając wymierzone na siebie pociski. Gdy się w takiéj obronie na jednego napastnika zamierzył, włócznią przez innego w bok pchnięty spadł z konia. Porwali go natychmiast Tatarzy, i odwlokłszy kilkaset kroków głowę mu ucięli, a ciało ze zbroi odarte na placu zostawili.

Głowę uciętą obnosili na włóczni koło Lignickiego zamku strasząc i chcąc zmusić do poddania się załogę; czego gdy dokazać nie mogli, złupiwszy i popaliwszy co się dało, poszli napowrót do Węgier.

Obrona zamku Lignickiego przed Tatarami w r. 1241. (*)

Cały kraj opłakiwał tak niewczesną śmierć dobrego i walecznego książęcia. Łzy tylko nie uroniła matka, ciesząc się raczej męczeńską syna koroną; owszem opłakującą zgon męża synowę ostro gromiła. Kiedy śmierć syna czas niejaki przed nią tajono, odpowiedziała z odwagą że oną już jéj sam Bóg przez widzenie objawił.

Ciało Henryka odszukane, i po 6-u palcach u lewéj nogi przez żonę poznane, w chórze większym kościoła Ś-go Jakóba (dziś Winzenz Kirche) w Wrocławiu złożone zostało do grobu, na którym późniéj stanął wspaniały kamienny pomnik.

---

(*) Według rysunku w rękopisie Hornigowskim z r. 1451.

Wystawia on w naturalnéj wielkości całą figurę książęcia w mitrze na głowie, i rycerskiém ubraniu. Pod głową jego hełm, w prawéj ręce włócznia, w lewéj tarcza z Szlązkim orłem; pod nogami zdeptany i wijący się Tatar. Rzeźba stósownemi kolorami powleczona.

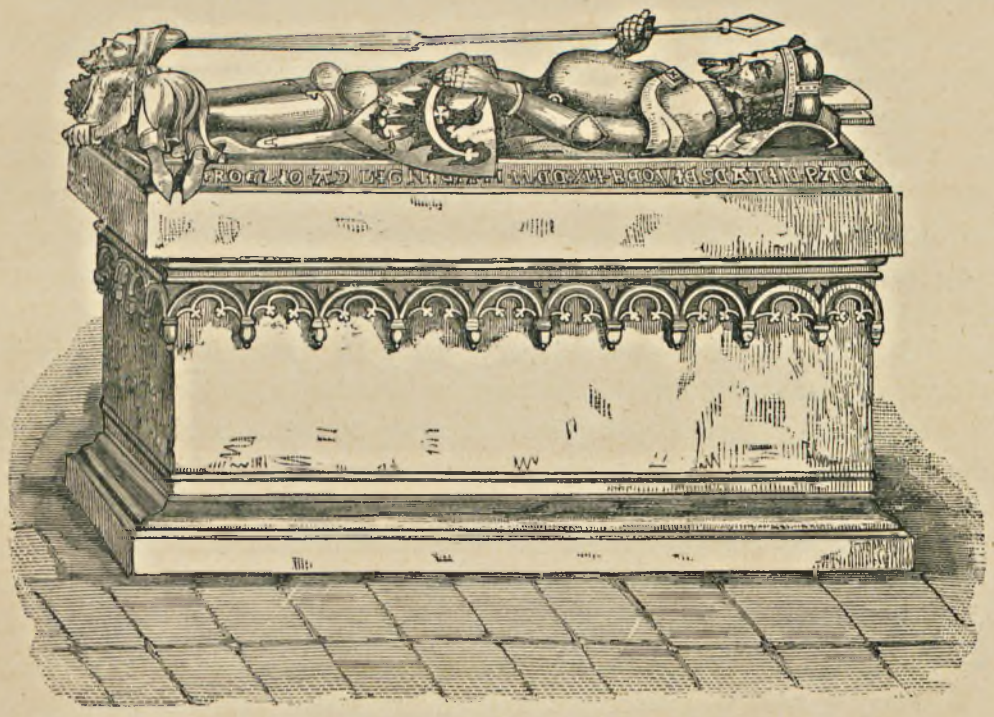

Grobowiec Henryka Pobożnego w kościele S-go Wincentego w Wrocławiu.

Pomnik ten ustawiony pierwotnie w samym środku chóru większego w kościele, i prawdopodobnie trumnę z książęcemi zwłokami w sobie mieszczący, przeniesiony został w r. 1664 wraz z tą trumną na inne miejsce, i wmurowany w ścianę obok wielkiego ołtarza po stronie epistoły. Zasłoniono go późniéj do połowy budową ołtarza, tak że historyograf Lignicki Thebesius († 1688) zaledwie go tam odnalazł, i pewnie dla trudności zdjęcia z niego dokładnego rysunku przybliżoną tylko jego figurę przedstawił. Dopiero za staraniem hr. Leopolda Szafgocza (Schafgotsch) w r. 1832 do pierwotnego położenia powrócił. Przeniesienie to pomnika i szczątków książęcych odbyło się uroczyście przy odgłosie dzwonów kościelnych, i assystencyi licznego duchowieństwa w dniu 24 Listopada wieczorem (*). W trumnie prostéj

(*) Tak pisze J. G. Kunisch (*Herzog Heinrich der zweite von Niederschlesien*). Jednakże w wychodzącém kwartalnie między r. 1805 i 1808 dziele pod tyt. *Topographische Chronik von Breslau* zaraz w pierwszym kwartale znajdujemy wyobrażenie pomnika Henryka 2°, jako na posadzce na prostém kamiennem wzniesieniu zamieszczonego, z napisem: MONUMENTVM INCLYTI PRINCIPIS D HENRICI SECVNDI. Widać więc że wyjęcie onego z ściany kościelnéj wcześniéj nastąpić musiało.

drewnianéj znajdowały się jeszcze kości w zupełnym komplecie. brakowało tylko głowy, którą jak wiadomo ucięli i zabrali Tatarzy.

Wtedy uzupełniono brakujące części pomnika, dano mu nową ozdobniejszą podstawę, i położono na nim napis, który dziś widzimy w słowach:

† HENRICVS SECVNDVS S. HEDVIGIS FILIVS DEI GRATIA DVX SLEZIE FVNDAT (*or*) ECCLE (*sie*) HVIVS OCCVBVIT IN PROELIO AD LIGNICIAM M CCXLI REQVIESCAT IN PACE.

Rzeźbiarz w tym napisie naśladował widocznie kształt scholastycznych liter według pomnika Henryka Probusa o którym będzie niżéj, ale i sam text napisu i ortografija zdradzają nierównie późniejszą jego epokę, choćby nie żyli ci ludzie, którzy się na położenie onego patrzeli.

Co do dawności saméj figury książęcéj podzielone są zdania Szlązkich starożytników. Powołany przezemnie D-r Kunisch uważa w niéj dzieło owdowiałéj księżnéj Anny († 1265), a zatém odnosi ją do drugiéj połowy XIII wieku, Knoblich początek, a D-r Luchs koniec XIV wieku dla niéj naznacza, a Lübke uważa ją nawet za dzieło XV-go dopiero stulecia.

Psychologicznie rzeczy biorąc opinija P. Kunisch najbardziéj do przekonania przemawia. Księżna Anna miała najwięcéj pobudek do wzniesienia pomnika na grobie małżonka, księcia i bohatera, który w obronie kraju i wiary prawdziwie męczeńską śmierć poniósł. Jeśli ją od tego wstrzymywał za życia wzgląd na ascetyczne zasady świekry (Ś-éj Jadwigi) które sama także mogła podzielać, to bezwątpienia obmyśliła po sobie potrzebne na to środki. Równy także do wzniesienia podobnego pomnika mieli powód XX. Franciszkanie Wrocławscy, których poległy książe do Szlązka sprowadził, kościół Ś-go Jakóba dla nich zbudował i uposażył, a którzy dobrodziejstwa swego fundatora w świeżéj wtedy mieli pamięci. Ale oba te względy dobre były tylko na razie; upływ czasu sam przez się zacierał pomału ich doniosłość, i zmniejszał chęć lub interes przekazywania potomnym pamięci bohatera, lub dobroczyńcy. Zresztą wkrótce po śmierci Henryka Szlązk stał się teatrem niezgód między jego synami, a od połowy XIV wieku miasto Wrocław Polskiém już być przestało. Nie można więc przypuścić aby w niém później jakie na cześć zgasłych od dawna książąt stawiano pomniki.

Wprawdzie trudno nie przyznać aby ze względu na rodzaj uzbrojenia jakie nam pomnik Henryka Pobożnego przedstawia, [aby mówię opinija P. Lübkego nie miała za sobą poparcia. W rzeczy saméj podobne jak tu uzbrojenie rąk i nóg, a zwłaszcza téż pas przez biodra idący

znajdujemy na wielu pomnikach XV wieku. Widzimy go np. na pomniku Wirzbięty z Branic z r. 1425, (Wzory sztuki średniowiecznéj) Jana z Ujazdu z roku 1450, (Przyjaciel Ludu rok 5 st. 380 (*) na obrazach Hornigowskiego rękopisu Legendy o życiu Ś-éj Jadwigi z roku 1450, (w bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego), ale widzimy go także na pomnikach wcześniejszych jak np. na pieczęci Konrada ks. Głogowskiego na Oleśnicy (1360—1395) przy dyplomacie z r. 1372 w archiwum kapituły katedralnéj w Krakowie, a w części na ściennem malowidle jednej z kaplic po Cysterskiego kościoła w Lądzie, które także najpóźniej do pierwszej połowy XIV wieku odnoszone być może.

Co do mnie sądzę że pomnik Henryka Pobożnego jedynie za staraniem pozostałéj po nim wdowy księżnéj Anny mógł być wzniesiony. Jeśli nie stanął za jéj życia, (co się przywiedzionemi wyżéj względami tłumaczy), jeśli nawet nie zaraz po jéj śmierci został wykończony i ustawiony, co także można przypuścić, biorąc w rachunek większą w téj rzeczy obojętność trzecich osób, którym to zlecone być mogło, to w każdym razie stanąć musiał w końcu XIII a najpóźniej w pierwszych latach XIV stulecia. Z resztą co do szczegółów uzbrojenia, za tą raczej datą przemawia leżący pod głową książęcą hełm labrą czerwoną nakryty jakiego na pomnikach XV-o wieku nie widać. Owego żelaznego jednostajnego pancerza jaki obecnie ten pomnik przedstawia. a który stanowi może największą w ocenieniu jego dawności zagadkę, zdaniem mojém na seryo brać nie można. Pancerz taki zwłaszcza na drucianej pod spodem koszuli, jest w uzbrojeniu rycerza nie dopuszczalny. Pierwotnie musiała to być raczéj obcisła zewnętrzna tunika, jaką i na powołanéj wyżéj pieczęci K-a Oleśnickiego z r. 1372 widzimy, a która skutkiem nieumiejętnego może odnowienia i niestosownego pomalowania, pozór żelaznéj zbroi przybrała. Wszakże w zbroi podobnego ustroju książe konia by dosiąść nie mógł.

(*) Dokładny jak się zdaje rysunek tego pomnika, a raczéj malowanego obrazu znajduje się tam przy artykule pod tyt. Opis pomnika z XV-o wieku przedstawiającego Jana de Ognasd itd. W napisie tego obrazu ja czytam: *Anno domini millesimo CCC-o quinquagesimo, sabato proximo post sancti Johannis baptiste obiit nobilis dominus Johanes de ugyasd, orate pro eo amen.* Obraz ten znajdował się kiedyś w kościele Czchowskim, autor artykułu widział go w zbiorze prywatnym w jakimś obywatelskim domu którego nie wymienił. Rozpatrując dwa inne późniejsze na tymże obrazie zamieszczone napisy, przyszedłem do przekonania, że owego skromnego szlachcica Jana z Ujazdu przerobił na jakiegoś nieznanego w historyi Ognasda jakoby Wołoskiego książęcia, X Andrzej Luderkiewicz proboszcz Czchowski około r. 1680, który gotyckiemi literami wypisane nazwisko de Ugyasd mylnie Ognasd przeczytawszy, zrobił go Czchowskim Starostą i dobrodziejem kościoła, o czém napis główny przemilcza zupełnie. Kamień z brązowym herbem Srzeniawa tego samego Jana z Ujazda leżał przed wielkim ołtarzem w kościele Czchowskim, i przez wspomnionego X. Luderkiewicza z powodu zakładania tamże posadzki został usuniony. Dziwno, że o tém wszystkiém napisał p. Tomasz Ujazdowski a widocznego tego błędu nie sprostował.

Henryk miał za żonę Annę córkę Przemysława II Króla Czeskiego. Z niéj zostawił 4 córki i 4 synów. Najstarsza córka Agnieszka była po swojéj ciotce Gertrudzie Ksienią w klasztorze PP. Cystersek w Trzebnicy, druga Gertruda zaślubiona w r. 1237 Bolesławowi księciu Mazowieckiemu była po jego śmierci małżonką jego brata Ziemowita, trzecia Konstancya żona Kaźmirza ks. Kujawskiego zaślubiona r. 1238. czwarta Elżbieta wyszła już po śmierci ojca w r. 1245 za Przemysława ks. Wielkopolskiego przynosząc mu w posagu zabrane przez Henryka Brodatego w tym kraju powiaty. O synach tego książęcia niżéj osobno się powié.

Honryk pobożny zwolennik świéżo założonego zgromadzenia za konnego Ś-go Franciszka sprowadził zakonników téj reguły do Wrocławia i założył dla nich obszerny kościół pod wezwaniem Ś-go Jakóba, w którym téż pochowany został. Kościół ten po zburzeniu w r. 1529, Opactwa Ś-o Wincentego na przedmieściu Wrocławskiém, o czém wyżéj we wstępie wspomniałem, oddany został usunionym ztamtąd XX. Norbertanom. i za ich staraniem w swym tytule na kościół Ś o Wincentego przemianowany, które to wezwanie do dziś dnia nosi. Ks. Franciszkanów czyli Minorytów którzy poprzednio przy nim mieszkali do kościoła Ś-tej Doroty przeniesiono.

Oprócz dosyć oryginalnéj choć prostą robotą zbudowanéj wieży, dzisiajszy kościół Ś-o Wincentego w zewnętrznych swoich ścianach nie dochował nic takiego coby dawnością swoją a zarazem pięknością sztuki uderzało, wnętrze za to, ostrołukowego stylu ma wspaniałe, i w pierwotnym dochowane stanie.

Księżna Anna ze swej strony założyła dla zakonnic téj saméj reguły zaraz obok powyższego niewielki kościołek z klasztorem pod wezwaniem Ś-ej Klary, w którym po śmierci została pochowaną. Na jéj grobowym kamieniu wyryty Szlązki orzeł z napisem:

ANNO DO. MCC LXV. IN NOCTE S. IOAN *(nis)* BAPT *(iste)* OBIIT
ANNA DVCISSA VRAT *(islavic)* FILIA OTTOCARI REGIS BOH *(emie)*
FVNDATRIX MONASTERII. S. CLARAE.

Tamże znajduje się obraz téj księżnéj wystawiający ją w całej postaci z kościołem w ręku. Na nim zamieszczona jest wzmianka, że z powodu zniszczenia przez dawność był odnawiany w r. 1631...*hanc fundatricis effigiem vetustate fere consumtam renovari fecit.*

Oprócz księżnéj Anny spoczywają jeszcze w tym kościele ciała trzech późniejszych książąt Wrocławskich, i wielu wcześnie pomarłych książęcych dzieci.

Po suppressyi tego rodzaju zgromadzeń zakonnych w Szlązku, kościół Ś-ej Klary oddany został Pannom Urszulankom, które przy

nim utrzymują żeńską Katolicką szkołę. Odległéj swojéj starożytności i zewnątrz i wewnątrz żadnego nie dochował śladu.

---

Henryk Pobożny trzy lata tylko zarządzając samodzielnie po śmierci ojca swém księstwém, nie wiele miał sposobności do wydawania dyplomatów w charakterze udzielnego książęcia. Większa część znanych jego w tym rodzaju pomników pochodzi z czasu, kiedy w zastępstwie ojca rządy w Szlązku dolnym sprawował. Znana mi jedyna jego pieczęć z tych tylko czasów pochodzi. Książe tytułuje się na niéj tylko synem książęcym, a występuje na niéj wprawdzie długą dalmatyką odziany, ale pod spodem uzbrojony kołczugą z podniesionym w górę mieczem, a w lewém ręku trzymający tarczę, na któréj po raz pierwszy widzimy teraźniejszego Szlązkiego orła, z krzyżem i księżycem na piersiach. W samém polu pieczęci pogięta z liściami gałąź, z lewéj palmowa gałązka, jakby przepowiednia przyszłego męczeństwa. W napisie otokowym SIGILL. (sigillum) HENRICI FILII DVCIS ZLESIE. Widziałem ją zawieszoną na białych niciach przy dyplomatach z lat 1228 i 1234. D-r Schultz przytacza takie pieczęcie na jedwabiu czerwonym i żółtym wiszące.

Towarzyszy im zwykle pieczęć jego małżonki Anny Przemysławówny księżniczki Czeskiej, także na prostych białych niciach zawieszona podłużna, u góry i dołu zaostrzona. Wyobraża ona postać niewiasty w obszernym płaszczu z płaskawą na głowie czapką, z kwiatem w ręku. W polu pieczęci po obu stronach wijące się gałązki. Napis: † ANNA DI (Dei) GRA (gracia) IVNIOR ZLESIE DVCISSA. Dr. Schultz widział także podobną pieczęć zawieszoną na jedwabiu żółto-czerwonym.

Pieczęcie te wyciskane bywają na zwykłym nie farbowanym wosku.

Nadmieniłem wyżej że teraźniejszy orzeł Szlązki, to jest mający na piersiach krzyż na księżycu rogami w górę wzniesionym zjawił się po raz pierwszy na pieczęci Henryka Pobożnego. Samego orła czarnego wniosła w dom swego małżonka Ś-ta Jadwiga z domu księżniczka Merańska, na którym jej syn dawne godło swego ojca i dziada to jest krzyż na księżycu położył, i odtąd potomkowie tej linii herbu takiego używać poczęli. W miarę rozdrabniania się jej potomków na liczniejsze gałęzie, herb ten zmieniał się cokolwiek; zarzucono w nim używanie krzyża, a i orzeł sam rozmaite począł przybierać barwy. Pierwotnie był czarny na żółtym polu, który linija np. Świdnicka w połowie tylko zatrzymała, a drugą połowę orła zrobiła czerwoną na srebrnem polu. U książąt górnego Szlązka nie widzimy także orła w herbie przed połową XIII stulecia, przyjęli go jak się zdaje od Szlązkich Piastów starszéj linii, ale w ich herbie krzyża na księżycu wcale nie widać.

## I. Synowie Henryka Pobożnego książęcia dolnego Szlązka.

### Bolesław, Henryk, Konrad i Władysław.

Ze śmiercią Henryka Pobożnego zmieniły się rzeczy na Szlązku dolnym. Dotąd prowincya ta miała książąt którzy w ogóle dla rządzących wzorem być mogli. Zarówno sprawiedliwi względem swoich poddanych, jak zgodni względem sąsiadów, i w dotrzymywaniu zawartych z nimi umów sumienni, podnieśli w téj krainie chwałę Bożą i dobrobyt mieszkańców, pobudowali i umocnili miasta, rozwinęli rolnictwo i przemysł, słowem podnieśli ją do prawdziwie kwitnącego stanu. Chociaż kraj ten doznał w niektórych stronach niemałego przez napady Tatarskie zniszczenia, miał jednak środki potrzebne do powetowania strat poniesionych. Książęta choć dla zaludnienia i zbogacenia kraju chętnie dawali przytułek i przywileje osadnikom Niemieckim, czuli się przecież z rodu Polakami, i władcami części Polskiéj krainy, i z resztą Polski jeśli nie zawsze ściśle przyjazne, to przynajmniéj znośne utrzymywali stosunki.

Po śmierci Henryka główny zarząd Szlązka odmiennym poszedł kierunkiem, a nieszczęśliwa bitwa pod Lignicą była pierwszym wypadkiem, który ścisły związek téj prowincyi z Polską podkopał.

Henryk zostawił czterech synów względem których żadnego nie zrobił rozporządzenia. Najstarszy z nich Bolesław miał już wtedy lat 24, tuż za nim idący Henryk 21, dwaj młodsi Konrad i Władysław w nieletności jeszcze zostawali. Dla nierozdzielania Szlązka rządy w nim po śmierci małżonka sprawowała przez czas niejaki w imieniu swych dzieci owdowiała księżna Anna, z domu (jak się już powiedziało) Czeska księżniczka. Żyła téż jeszcze w ów czas babka książąt Ś-a Jadwiga, która choć w klasztorze zamknięta, na kierunek rządów swojéj synowéj bezwątpienia wpływała, rzeczy więc przynajmniéj przez jakiś czas mogły iść jak dawniéj. Ale Bolesław zaczął zaraz po swojemu gospodarować, zwłaszcza w téj części Wielkiéj Polski którą jego ojciec miał w swém władaniu, i byłby może pomiędzy Polskiemi książętami wkrótce na najpierwszém stanął miejscu, gdyby był

posiadał niezbędne do takiego stanowiska przymioty, to jest ojcowską roztropność, dobrą wiarę, i życzliwość dla tych, którymi rządzić pragnął. Jakoż Małopolanie zrażeni dłuższą nieobecnością swego monarchy Bolesława Wstydliwego, który przed obawą Tatarów do Węgier się schronił, sami go na tron Krakowski przyzwali; po ojcu całą prawie Wielkopolskę posiadał, a w podziale z braćmi znacznéj części Szlązka mógł się spodziewać. Ale Bolesław nie umiał ze swego położenia korzystać, a objąwszy panowanie nad Polakami, przenosił nad nich Niemców, co jeśli mogło miéć miejsce w Szlązku w znacznéj części osadnikami Niemieckimi zaludnionym, w dalszych Polski ziemiach było uciążliwém i rażącém. Po kilku zatém miesiącach wypędził go z Krakowa wraz z Niemcami Mazowiecki Konrad, a w rok późniéj Wielkopolanie sprzykrzywszy sobie rządy obcym ludziom sprzyjającego książęcia, zwołali zjazd do Poznania, wypowiedzieli posłuszeństwo Bolesławowi, i synów Odonicza którym już tylko samo Uście zostało, przywołali do siebie. Chciał się z początku opierać temu Bolesław, za radą jednak matki, i żyjącéj jeszcze w ów czas babki (Ś-éj Jadwigi), zrzekł się zupełnie pretensyi do Wielkopolski, z pokrewnymi sobie książętami Wielkopolskimi w r. 1232 zawarł zgodę, po czém starszy z nich Przemysław, siostrę Bolesława Elżbietę pojął w małżeństwo (*).

Straciwszy tym sposobem Kraków i Wielkopolskę Bolesław począł o rozdział Szlązka nalegać na matkę, i na jéj doradcę Biskupa Wrocławskiego Tomasza. Podział miał nastąpić tymczasowo na dwie połowy, Wrocławską i Lignicką, młodsi bowiem synowie Henryka nie mieli jeszcze lat do samodzielnego rządzenia potrzebnych. Z razu Bolesław upodobał sobie dzielnicę Wrocławską, i na téj podstawie dopełniony został podział Szlązka między dwóch starszych braci, przy czém zastrzeżono aby każdy z nich w swoim czasie jednemu z młodszych przypadającą na niego schedę wydzielił. Obowiązek ten względem Konrada ciążył dzielnicę Lignicką posiadającą dwa większe miasta Lignicę i Głogów Wielki, względem zaś Władysława obciążał dzielnicę Wrocławską, w któréj także dwa znaczniejsze miasta Wrocław i Brzeg leżały. Ci dwaj młodsi książęta stósownie do życzenia rodziców, a zwłaszcza téż babki, przeznaczeni byli do stanu duchownego, i już w tym celu Konrad w Paryżu stósowne nauki pobierał. Władysław zbyt jeszcze młody zostawał w domu przy matce.

(*) Mylnie Naruszewicz podaje tę Elżbietę za córkę Bolesława Łysego, kiedy ten jako urodzony w r. 1217 nie mógł miéć w r. 1242 córki w wieku do małżeństwa zdolnym. Jakoż Hübner i ten sam Naruszewicz w Tablicach Genealogicznych Elżbietę żonę Przemysława Wielkopolskiego kładzie między dziećmi Henryka Pobożnego.

Stało się jak sobie ułożyli, Henryk z matką i bratem Władysławem wyjechał do Lignicy, a za nim pospieszył Wrocławski Biskup Tomasz, szczególne zaufanie księżnéj matki posiadający, i jéj w główniejszych sprawach doradca.

Wkrótce jednak Bolesław począł żałować swojego wyboru. Nie przypadł mu do smaku Wrocław, niedawno przez samych mieszkańców spalony. Rachując na to że brata Konrada, dla którego po skończeniu teologicznych nauk biskupstwo w Bambergu było przeznaczone, nie będzie potrzebował wyposażać, zapragnął dzielnicy Lignickiéj i mniej od księztwa Wrocławskiego zniszczonéj, i obszerniejszéj. Matka pragnąc zgody między synami przy pomocy biskupa Tomasza skłoniła Henryka, że ten odstąpił bratu Lignicy, a sam objął dzielnicę Wrocławską. Wtedy brata swego Władysława wysłał na nauki do Padwy.

Ten Władysław ze swego charakteru i obyczajów wysoko chwalony wytrwał w obranym zawodzie, utrzymał za granicą godność swego imienia, i umarł arcybiskupem Salzburskim w r. 1270 przekazawszy testamentem należną sobie w Szlązku ojcowiznę synowi Henryka a swemu synowcowi także Henrykowi, pod ów czas po śmierci ojca Wrocławskiemu książęciu.

Ale Konrad po śmierci babki zmieniwszy nagle swój zamiar począł się upominać u Bolesława o należne sobie wyposażenie. — Wtedy Bolesław chciał znowu wrócić do Wrocławia, Wrocławianie jednak znając już jego charakter słyszeć o tém nie chcieli. Uderzył na nich siłą, zebrawszy z całego Szlązka Niemców, odparli z męztwem i rozpaczą ten napad. Po trzymiesięcznem bezskutecznem oblężeniu zmuszony do odstąpienia Bolesław, mszcząc się zniszczył okolicę, a mieszkańców miasta Środy którzy się w liczbie kilkuset do kościoła schronili wraz z kościołem spalić rozkazał (r. 1245). W trzy lata później przynajmwszy nowe zaciągi, naszedł powtórnie księstwo Wrocławskie, ale i tym razem odparty, do niewoli nawet się dostał. Henryk niechcąc ani być względem brata surowym, ani łaskawością względem niego wiernych i przychylnych sobie Wrocławian zniechęcać, dozwolił mu uciec z niewoli, ale tém go wcale nie przejednał. Raz jeszcze w r. 1250 próbował Bolesław szczęścia w Wrocławiu, zapomógłszy się w pieniądze sprzedaniem Margrabiom Branbeburskim niektórych Szlązkich powiatów, ale i tym razem zbity, poprzestał na spustoszeniu okolicy, i na tem się skończyły jego względem dzielnicy Wrocławskiéj zachcianki.

Tym czasem Konrad opuścił Paryż, a widząc że niema co robić w Szlązku, udał się do Szwagra swego Przemysława ks. Wielkopolskiego, gdzie poznawszy jego siostrę Salomeę z nią się zaręczył, a tak podwójnie z nim spokrewniony, prosił o wdanie się w jego sprawę. Wysyłał Przemysław poselstwo do Lignicy o przywrócenie Konradowi należnej mu części, ale otrzymał odpowiedź, że Konrad będąc przeznaczonym do stanu duchownego, utracił prawo do posiadania ziemskich dzierżaw. Trzeba więc było sprawę rozstrzygnąć orężem.

Wsparty pomocą książąt Wielkopolskich Konrad wszedł do dzielnicy Bolesława, i jego samego spokojnie zamki objeżdżającego dostał w niewolę. Naciśniony tym sposobem Bolesław gdy i brat jego Henryk pomoc Konradowi lubo niechętnie udzielił, nie widząc możności oparcia się tak przeważnym siłom, za pośrednictwem biskupa Tomasza i całéj Lignickiéj starszyzny, zawarł z Konradem ostateczną umowę, mocą któréj z wziętego przez siebie udziału ustąpił mu księstwo Głogowskie z miastami Żeganem, Sprottawą, Krosnem, i częściami Luzacyi, jakie jeszcze pod ów czas przy książętach Szlązkich pozostały.

Tym sposobem Szlązk dolny pod trzema poprzednimi książętami jedno stanowiący księstwo, teraz na 3 rozpadł się dzielnice, i odtąd każdy z trzech braci w otrzymanym udziale rządził na swoją rękę. Dalsze opowiadanie dziejów dolnego Szlązka rozpocznę od Henryka jako pana głównéj Wrocławskiéj dzielnicy.

---

## Henryk III książe Wrocławski 1241—1266.

Ten Henryk w porządku książąt Wrocławskich trzeci, załatwiwszy ostatecznie z bratem Bolesławem opisane wyżéj zatargi, oddał się całkowicie wewnętrznemu urządzeniu swojego księstwa. Miasto Brzeg obdarzył prawem Niemieckiem, chcącym się budować mieszkańcom pozwolił brać drzewo zkąd kolwiek by im się podobało, i na lat 6 od wszelkich ciężarów ich uwolnił, miastom wolne rybołóstwo w jednomilowym obrębie zapewnił; pomnażał przytém uposażenie kościołów, a zagęszczone poprzednim nieładem rozboje poskramiał, słowem choć nie rozgłośny na zewnątrz, u siebie wiele pożytecznych zaprowadził ulepszeń. Umarł w Wrocławiu w saméj sile wieku dnia 5 Grudnia 1266 roku. Pochowany w kościele Ś-ej Klary. Nagrobka nie miał. Niektórzy kronikarze zadanéj truciznie śmierć jego przypisują.

Henryk dwa razy wchodził w związki małżeńskie. Pierwszą jego żoną była Judyta czyli Jutta córka Konrada II-o X-cia Mazowieckiego

a wdowa po Mieczysławie Opolskim. Z niéj zostawił syna Henryka następcę ojca w księstwie Wrocławskiém. Po śmierci Judyty pojął Agnieszkę córkę Alberta książęcia Saskiego która swego męża przeżyła.

Za staraniem tego książęcia, i brata jego Arcybiskupa Salzburskiego Władysława, nastąpiła Kanonizacya S-ej Jadwigi babki obu książąt wyrzeczona Bullą Klemensa IV-o Papieża w roku 1266.

**Pieczęcie.** Przy dyplomatach tego książęcia dwojakie znajdują się pieczęcie obie téj samej wielkości, obie mniej więcéj spółczesne, a jednak w rysunku bardzo odmienne. Jedna z nich przedstawia książęcia w ozdobnéj miejskiéj bramie z dobytym mieczem w ręku, używana przy dyplomatach w latach 1253 i 1265 ma napis w słowach: † SIGILLVM HENRICI DEI GRACIA DVCIS ZLESIE.

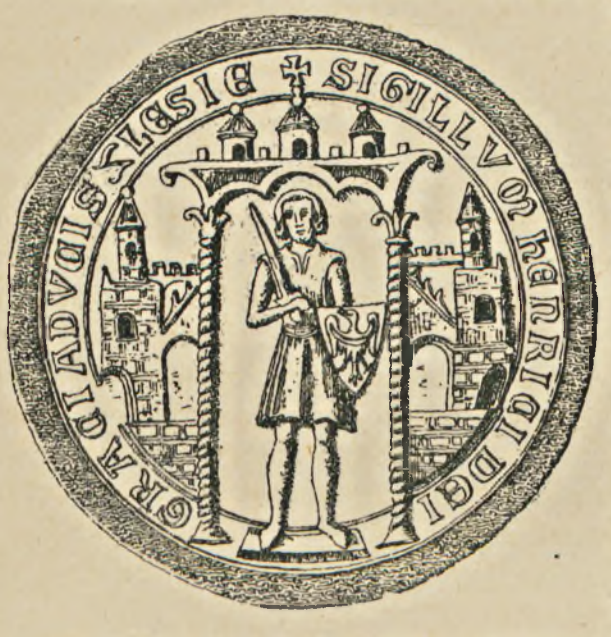


Na drugiéj w polu zupełnie gładkiem wyobrażony książe z trzykońcową w prawicy chorągwią w napisie tylko: † HENRICVS DEI GRACIA DVX ZLESIE.

W obu na tarczy książęcej Szlązki orzeł bez krzyża. Ostatnia znajduje się przy dyplomacie z r. 1266 w Archiwum Prowincyonalném Szlązkiém w Wrocławiu, wisi na jedwabiu czerwonym.

Przy podobnéj pieczęci wyobrażonéj u Klosego *(Dokumentirte Geschichte von Breslau I p. 491)* znajdujemy zanotowany rok 1252.

To jednoczesne używanie obu pomienionych pieczęci wskazuje, że każda z nich do innego rodzaju aktów służyć musiała.

D-r Alwin Schultz przytacza dwie fałszywe tego książęcia pieczęcie: obie wykonane na wzór drugiéj w tém miejscu przedstawionéj. Jedna z nich różni się od oryginalnéj większym wymiarem, i napisem imienia książęcego HEINRICVS zamiast HENRICVS druga odmiennym nieco rysunkiem figury książęcéj

---

## Bolesław Łysy książe Lignicki 1241—1278.

Kiedy Henryk ukończywszy swoje z bratem zatargi oddawał się spokojnie ulepszeniom w odziedziczoném księstwie, Bolesław tymczasem markotny z utraty znacznéj części swojéj dzielnicy na rzecz Konrada, zapragnął zemsty na biskupie Wrocławskim jako głównym działaczu w dopełnionéj w tym względzie z bratem ugodzie. Upatrzywszy sposobną chwilę, w nocy przez nasłanych umyślnie ludzi porwał biskupa wraz z dwoma kanonikami, i tych konno przypędzonych do Lignicy w wieży tamecznego zamku osadził, (1256) i nie wprzódy wypuścił, aż mu złożono ze strony biskupa 2000 grzywien srebra, a od dwóch kanoników kilka postawów szkarłatnego sukna. Taki postępek ściągnął na niego klątwę kościelną, a nawet obwołanie przeciw niemu krucyaty przez Papieża Alexandra IV zarządzone.

Nie skutkowały jednak te choć tak ostre duchowne środki. Biskup i Kanonicy siedzieli w więzieniu rok cały, dopóki naznaczony na nich okup nie był wypłaconym książęciu. Owszem Bolesław nie poprzestając na tém, chciał się stać jeszcze panem osoby Konrada, i w tym celu do Lignicy go zaprosił. Ale grubo się zawiódł. Konrad ostrzeżony o zamiarach brata przybył wprawdzie na wezwanie, udając że się nic złego nie spodziewa, przyprowadził jednak z sobą poczet zaufanych rycerzy, których zostawiwszy w poblizkim lasku, sam z kilku tylko towarzyszami udał się do książęcego zamku. Wyszedł naprzeciw niemu Bolesław, a gdy go już na dziedziniec wprowadził, Konrad widząc straże zamkowe z dala po murach i wieżach porozmieszczane, przy pomocy swoich ludzi porwał Lignickiego książęcia, i do Głogowa uwiózł, a rok cały przetrzymawszy przymusił go do zwrotu wydartego Biskupowi Tomaszowi okupu (r. 1257).

Ciągłem niepowodzeniem znużony Bolesław siedział czas jakiś spokojnie. Smierć dopiero brata Władysława Arcybiskupa Salzburskiego

obudziła na nowo jego łakomstwo. Umarł ten książe w roku 1270 także podobno przez domowników otruty, a udział po nim w księstwie Wrocławskiém wziął syn Henryka III-o Henryk IV, synowiec i pupil zmarłego. Równe prawa do pozostałéj po nim schedy sądzili mieć bracia, szczególniéj jednak czychał na nią Bolesław, chcąc tym sposobem powetować dawno poniesione straty, a obawiając się przytém wzrastającéj przewagi młodego, roztropnego i gospodarnego Henryka. Mało rachując na skuteczność zbrojnego nań napadu, wolał użyć powszechnie używanego w owych wiekach podstępu. Ująwszy sobie kilku domowników Henryka, tych samych na których podejrzenie otrucia jego ojca i stryja padało, przy ich pomocy napadł na Wrocławskiego książęcia, w nocy spokojnie śpiącego porwał, i do Lignicy uwiózł (1273). Napróżno ujmowali się za uwięzionym Polscy książęta, wysłane przez nich wojsko pod wodzą Przemysława młodszego ks. Wielkopolskiego pobił Henryk syn Bolesława, a pojmawszy wodza w niewolę, całą wyprawę udaremnił. Cztery lata siedział Henryk w stryjowskiéj niewoli, aż za wdaniem się króla Czeskiego ustąpiwszy Bolesławowi całą schedę po stryju Władysławie, wolność odzyskał. Było to późniéj powodem długich pomiędzy pokrewnymi książętami niezgód, i ludzkość oburzających postępków.

Krótko się cieszył Bolesław taką drogą osiągniętym nabytkiem; umarł w samym początku następnego roku 1278, dnia 14 stycznia; mając lat 61; pochowany w założonym przez siebie kościele S-go Krzyża w Lignicy, obok pierwszéj swéj żony Jadwigi księżniczki Anhaltyńskiej, trzema laty wprzódy zmarłéj. Podobno nad grobem jego był położony napisowy pomnik, który po spaleniu kościoła w zupełną poszedł niepamięć.

Książe ten pod względem charakteru odrodził się od wszystkich swoich przodków. Nie miał ani odważnego serca ojca, ani roztropności i pomiarkowania jakiemi się dziad jego i pradziad odznaczali. Uczucie sprawiedliwości było mu nie znane. Równie podstępny jak gwałtowny, a swoje zobowiązania za nic ważący, pierwszy dał przykład następcom oburzających gwałtów, jakich się dopuszczał względem najbliższych swych krewnych, aby tylko swéj chciwości lub zemście dogodził. Bogatszych nawet swych poddanych chwytał i więził, aby na nich znakomity okup wycisnął. Jego właśni poddani nazywali go Rogatką, a samo imie Bolesława któremu z książąt nadane, za wróżbę przyszłych nieszczęść przez mieszkań-

ców Lignicy było poczytywane. Chociaż wielki Niemców przyjaciel, nie umiał jednak dobrze władać ich językiem, a niemieckie wyrazy tak przekręcał, że to słuchających pobudzało do śmiechu. W kronikach znany jest pod nazwą Bolesława Łysego.

Z pierwszej żony swojej księżniczki Anhaltyńskiej miał czterech synów: Henryka, Bernarda, Konrada i Bolesława. Z tych średni Bernard zwany Skoczkiem na rok przed śmiercią ojca życie zakończył, najstarszy Henryk zwany Tłustym, i najmłodszy Bolesław zwany Bolkiem Surowym *(severus)* rozdzielili między sobą ojcowiznę, o czem niżéj mowa będzie. Z drugiej żony Adelajdy córki Sambora książęcia Pomorskiego żadnego podobno nie miał potomstwa.

**Pomniki.** Z pomników po nim pozostałych znam tylko dyplomata i pieczęcie. Ale co do tych ostatnich zwłaszcza zachodzą niejakie wątpliwości.

Przedewszystkiém temu jedynie książęciu mogłaby być przypisaną tu wyobrażona pieczęć, obejmująca w napisie tytuły książęcia Szląskiego, Krakowskiego i Polskiego, jeśli ją za istotnie autentyczną poczytać można. On bowiem jedyny z Bolesławów Szląskich mógł wspomnionych tytułów choć przez czas krótki używać.

Ale wisi ona u jednego z oryginałów erekcyi Opactwa Cysterskiego w Lubiążu, wydanéj przez Bolesława Wysokiego w r. 1175, i przy późniejszych tego książęcia dyplomatach z lat 1178 i 1201 w prowincyonalném archiwum Szląskiém przechowywanych, a nie masz jéj nigdzie przy nadaniach Bolesława Łysego, a ta jedna okoliczność czyni ją mocno co do swéj autentyczności podejrzaną.— Powszechnie też przez Szląskich starożytników uważana jest za fałszywą.

Zwykła pieczęć Bolesława Łysego przy jego dyplomatach napotykana, przedstawia książęcia stojący między dwiema wieżami, na których wierzchu siedzą w rogi dmący trębacze. Książe trzyma w prawéj ręce miecz podniesiony, w lewéj Szlązką herbową tarczę; w napisie otokowym czytamy: ✝ SIGILVM : BOL'SLAI DVCIS SLEZIE ·.·

Takie zawieszane bywały na jedwabiu czerwonym, czerwono-żółtym, czerwono-zielonym, lub zielono-żółtym w czém żadnéj nie przestrzegano jednostajności.

Ale pieczęć tego samego rysunku, nieco tylko w napisie odmienną, bo w imieniu książęcia ma BOLEZLAI widziałem w Archiwum Szlązkiém w Wrocławiu przy dyplomacie z r. 1213, a co ważniejsza, przy dyplomacie w którym działający książe Bolesław pisze się *heres regni Polonie dux Olesnicensis et Kalisiensis.*

Jestto zatem dyplom Bolesława książęcia na Oleśnicy, syna Henryka Głogowskiego zmarłego w r. 1309, o którym będzie niżéj. Jeśli zatém nie jest późniéj do dyplomatu przyszytą, ale istotnie na przeprowadzonym przezeń sznurku wyciśniętą, to w żaden sposób za autentyczną uważaną być nie może.

D-r Pfotenhauer widział jednak podobną pieczęć w archiwum kapituły katedr. Wrocławskiéj, wiszącą na czerwonym jedwabiu przy dyplomatach z lat 1264 i 1265, a więc przy dyplomatach Bolesława Łysego.

W ogóle i dyplomata i pieczęcie tak tego Bolesława jak w ogólności Szlązkie wymagają osobnego krytycznego przeglądu. Wprawdzie wiele najdawniéjszych tamecznych pieczęci sami autorowie uznają za fałszywe, ale powodów tego nie wyjaśniają, a zwłaszcza nie wdają się w rozbiór treści dyplomatów do których są przywieszone, oraz paleograficznych wskazówek co do dawności użytego w nich pisma. Uderzającą np. jest rzeczą, że Dr. Büsching umieszczając w zbiorze przywilejów klasztoru Lubiązkiego wspomniony wyżéj dyplom Bolesława z roku 1213, nie zwrócił uwagi ani na niewłaściwość téj daty, w któréj żadnego z podobnem imieniem książęcia na Szlązku nie było, ani na niewłaściwość nadanych mu w nim tytułów. A może w powyższym dyplomie tylko przez pomyłkę rok 1213 zamiast 1313 jest położony. W każdym razie znajdująca się przy nim pieczęć do tego dyplomatu należeć nie może.

---

## Konrad Książe na Głogowie 1255--1298.?

Zwycięzko zakończywszy zatargi swoje z bratem Bolesławem, przez kilkanaście lat następnych używał pokoju, a uprzedzając znane mu z własnego doświadczenia niezgody między braćmi o podział ojcowizny, księstwo swoje między trzech synów za życia podzielił. Przemysławowi przeznaczył Szprottawę, Henrykowi Głogów, a Konradowi Scinawę.

Zaszła w r. 1290 śmierć Henryka IV ks. Wrocławskiego przebudziła ze pokojności Konrada. Henryk umierając bezdzietnie zapisał mu testamentem księstwo Wrocławskie, ale Wrocławianie podejrzewając jego charakter który się niedługo potém w całéj okazał szkaradzie, zaprosili do siebie Henryka książęcia Lignickiego, syna po Bolesławie Łysym, jako z męztwa i łagodności już poprzednio im znanego. To rozniecilo między stryjem i synowcem zawziętą wojnę, któréj owocem były przez lat dwa wzajemne spustoszenia bez żadnéj widocznéj na jednę lub drugą stronę przewagi. W końcu Konrad nie mogąc siłą pokonać synowca, użył zdrady. Układał się naprzód z Bolkiem bratem Henryka aby mu ten żywcem przeciwnika dostawił, ale gdy się Bolko choć ustąpieniem kilku zamków z góry wynagrodzony wahał, a przynajmniej ociągał w tym względzie, Konrad przekupiwszy jednego z dworzan Henryka nasadził na niego zbirów, którzy upatrzywszy sposobną chwilę, myjącego się w łaźni Wrocławskiego książęcia (dnia 9 Października 1293) porwali, samym tylko płaszczem okrytego na

koń wsadzili i tak dniem i nocą pędzili aż do Sadowojtu, (Sandwalde) gdzie na nich sam oczekiwał. Z piekielną radością ujrzał w swém ręku nieszczęsnego książęcia, i pod strażą do Głogowa odesłał; tam zaś kazawszy sporządzić umyślną, dwoma jedynie otworami opatrzoną beczkę, swoją ofiarę w niéj zamknął. Przez 6 miesięcy siedział otyły Henryk w tak ciasném zamknięciu, w którém ani usiąść, ani się wyprostować, ani położyć nie mógł. Osłabiony na zdrowiu wykupił się oddaniem Konradowi wielu zamków, jak Namysłowa, Bernsztatu, Kluczborka, Byczyny, Rosenberga, Chojnowa, Bolesławia oraz wypłatą 30,000 grzywien srebra, i w d. 9 Kwietnia 1294 r. wolność odzyskał. Czyn ten haniebny stara kronika książąt Polskich (*) około połowy 14-o wieku zebrana przypisuje temu właśnie Konradowi, i za jéj zdaniem poszli Długosz i Naruszewicz. Nowsi jednak dziejopisowie Szlązcy odnoszą go raczéj do synów Konradowych Henryka i Konrada 2-o; twierdzą bowiem że wtedy kiedy się to działo, Konrad Głogowski syn Henryka Pobożnego już od kilku lat nie był przy życiu.

Jakóż i pod względem daty śmierci tego książęcia nie masz zgody między dziejopisami. Długosz naznacza ją w r. 1298 (**) Stenzel zaś kładzie onę już w r. 1273, co jest dosyć prawdopodobne. Zdaje się bowiem że późniéjsze od téj daty dyplomata Konradowe należą do syna to jest Konrada II zmarłego w roku 1304.

Konrad syn Henryka Pobożnego umarł mając przeszło 70 lat wieku, podobno przez własnych żołnierzy otruty. Pierwsza jego małżonka Salomea księżniczka Wielkopolska, pani rządna i wielka samego Głogowa dobrodziejka, zmarła w r. 1271, trzech mu zostawiła synów: Przemysława, Henryka i Konrada. Z tych Przemysław posiłkując Henryka IV-o księcia Wrocławskiego przeciw Łokietkowi zginął pod Siewierzem w roku 1290. Konrad wszedł późniéj do stanu duchownego, rządy zaś całego księztwa objął po ojcu Henryk.

Zaraz po śmierci pierwszéj żony pojął Konrad w małżeństwo Brygidę córkę Margrabi Miśnii, a wdowę po straconym w Neapolu Konradynie. Ta umarła zaraz w następnym roku, a Konrad nie mogąc zwrócić wziętego za nią w summie 10,000 grzywien posagu, w zabezpieczeniu tego wniosku oddał teściowi w zastaw niektóre zamki, które tenże późniéj arcybiskupowi Magdeburskiemu przezastawił. Wykupił je dopiero Henryk IV książe Wrocławski, i to było jednym z powodów niechęci, jakie się między tym ostatnim, a Konradem Głogowskim niedługo potém rozwinęły.

(*) *Chronicon principum Polonie*; Stenzel Scriptores rerum Silesiacarum T. I. t. III.

(**) 1298—Glogoviensis dux Conradus..... a nonnullis suis militaribus venenatus apud Glogoviam moritur et in Ecclesia Collegiata Glogoviensi quam cum Thoma E-po Vratislaviensi communiter fundaverat sepellitur. — Długosz.

Thebesius w swojéj kronice Lignickiéj przytacza trzy przywileje jakoby tego książęcia z lat 1295, i 99 z Czerwca i Listopada tegoż roku. We wszystkich książe pisze się *dux Silesie heres regni Polonie et dominus in Sagano*. Jakie mógł mieć do tego prawo tego nie wyjaśniają ani nasze, ani też Szlązkie kroniki. Dyplomata powyższe jeśli są prawdziwe, należą prawdopodobnie do jego syna także Konrada późniéj Wrocławskiego proboszcza. Występujący w nich książe Konrad drugim się nazywa, czego nie znajdujemy w dyplomatach Konrada syna Henryka Pobożnego, wcześniejszą datę na sobie mających.

Pieczęci tego książęcia znamy dwie: to jest większą i sygnetową. Pierwsza zawieszona na żółtym jedwabiu przy dyplomacie z roku 1253, oryginalnego w swoim rodzaju pomysłu, przedstawia książęcia stojącego pod murem z głową odkrytą, w jednej ręce rozwiniętą chorągiew, w drugiéj tarczę trzymającego; na chorągwi i tarczy Szlązki orzeł. Na przodzie muru stojąca niewiasta hełm z orłem książęciu podaje, a wyżej trębacz obecność jego ogłasza. Napis otokowy: CONRADVS DEI GRA (cia) DVX ZLESIE ET POLONIE. Pieczęć ta nosi na sobie cechę połowy XIII wieku.

Pieczęć sygnetowa do kontrasigillacyi używana ma na sobie tylko orła z napisem S DVCIS CONRADI.

---

Z czterech synów Henryka Pobożnego, o których wyżéj była mowa, po trzech tylko zostało męzkie potomstwo. Najmłodszy bowiem Władysław Arcybiskup Salzburski umarł bezpotomnie. Bolesław zostawił po sobie dwóch synów, trzeci z nich umarł za życia ojca. Henryk miał tylko jednego, a Konrad trzech. Wnuków zatém Henryka Pobożnego było jednocześnie 6-ciu, z którymi po kolei starać się będę czytelnika zaznajomić, zaczynając od Henryka, którego linija zaraz w następném pokoleniu wygasła.

## II. Wnukowie Henryka Pobożnego.

### A. po synu Henryku III.

**Henryk IV** u naszych Kronikarzy **Probus**
u Szlązkich der **Mildefürste — Książe Wrocławski.**

Książe ten, jeden z najznakomitszych swego czasu Piastów, syn Henryka III i Judyty córki Konrada protoplasty wszystkich Kujawskich i Mazowieckich książąt, urodzony około r. 1248, w młodocianym wieku straciwszy ojca, zostawał pod opieką swego stryja Władysława Arcybiskupa Salzburskiego i biskupa Wrocławskiego, aż do jego śmierci zaszłéj w r. 1270.

Figura Henryka Probusa zamieszczona na jego grobowcu w kościele Ś-go Krzyża w Wrocławiu.

Pierwszą jego czynnością po objęciu osobistego zarządu w księztwie po ojcu i stryju opiekunie odziedziczonem, było wydobycie z rąk Arcybiskupa Magdeburskiego owych kilku zamków w summie 10,000 grzywien przez stryja Konrada zastawionych, (jak o tém wyżéj już była mowa) do których wykupienia książe Głogowski potrzebnych nie miał środków. Henryk mając do rozporządzenia znaczną gotowiznę nagromadzoną za czasów administracyi swego opiekuna, należne Arcybiskupowi 10,000 grzywien zapłacił, i zamki te mianowicie Krosno, Grejfenstein i Psztynę na swoją rzecz zajął.

Markotno było stryjowi Konradowi że ta przedtém bezsporna jego własność tym sposobem dostała się w ręce synowca, ale to bardziej jeszcze ubodło drugiego stryja Bolesława Łysego, który widząc wzrastającą możność i powagę Henryka, był w obawie aby ten, zwłaszcza wspierany przez Czechów (dla których dał dowody bezinteresownéj przychylności), niestał się panem całego Szlązka, i reszty książąt hołdownikami swymi nie uczynił. Podstępem jak się już wyżej powiedziało dostawszy w moc swoją Henryka, w więzieniu go osadził. Ujmowali się za uwięzionym przedewszystkiem wierni swojemu książęciu Wrocławianie, przyszedł im w pomoc książe Krakowski Bolesław Wstydliwy i dwaj Wielkopolscy książęta, z których Przemysław młodszy osobiście dowodził całém zebraném rycerstwem, i z tém zrazu pobił zaciężne Bolesława wojsko, a jego samego do ucieczki zmusił. Ale wkrótce waleczny syn tego ostatniego Henryk zwany Tłustym sprawił powtórnie do boju pierzchające już Niemce, stanowcze nad sprzymierzonemi odniósł zwycięztwo, i samego Przemysława do niewoli pojmał.

Gdy się tym sposobem nie powiodło Wrocławianom odbicie swego Książęcia z drapieżnych rąk stryjowskich, prosili o wdanie się w tę sprawę Czeskiego Króla Ottokara, dłużnego Henrykowi wdzięczność osobistą za czynną jego pomoc w wojnie z Królem Węgierskim Belą której pomyślny rezultat w znacznej części jego posiłkowaniu był winien. Dla większego zaś jego zobowiązania Henryk hrabstwo Kładzkie (Głatz) z zamkiem w dożywocie mu puścił. Ottokar wolał negocyować, niż wojska narażać; wdał się zatém jako rozjemca w sprawę Henryka ze stryjem, a gdy widział że nic na uporczywym Bolesławie wymódz nie może, zgodził strony jak mógł, to jest kosztem uwięzionego, a hrabstwo Kładzkie jako wynagrodzenie gorliwych starań zatrzymał dla siebie. Tym sposobem Henryk nietylko całego dziedzictwa po Arcybiskupie Władysławie stryjowi Bolesławowi ustąpić musiał, ale jeszcze hrabstwo Kładzkie na niejaki czas utracił. (*)

Tak przekonawszy się z własnego doświadczenia że najpewniejszym środkiém do pomnożenia swoich dzierżaw jest dostać w swoje ręce sąsiada, i wycisnąć z niego co można, Henryk tą samą drogą zamierzył odbić to co na Bolesławie stracił. W tym celu pod pozorem naradzenia się nad ogólnemi sprawami zwołuje w r. 1281 zjazd do Baryczy, zaprasza na niego pokrewnych książąt Konrada Głogowskiego i Henryka Tłustego już w ów czas Lignickiego

(*) Ta część Szlązka wróciła się Henrykowi po śmierci Ottokara który w wojnie z Cesarzem Rudolfem Habsburskim na placu poległ.

książęcia, i Przemysława Wielkopolskiego, tego samego który się za nim zbrojno przeciw Łysemu ujmował, i z uwięzionym niewolę przez niejaki czas podzielał. Niespodziewając się zdrady przybyli zaproszeni książęta na oznaczone miejsce, każdy z nich mały tylko orszak prowadząc za sobą. Tam ich Henryk pojmać, i do Wrocławia odesłać rozkazał.

Oburzyło ówczesnych książąt tak niegodne postępowanie; pomimo jednak zbrojnego wdania się w tę sprawę Leszka Czarnego ówczesnego Krakowskiego książęcia, i zwierzchniego nad całą Polską monarchy, uwięzieni książęta nie mogąc się inaczej wydobyć z niewoli, musieli przyjąć nałożone warunki, i ułożyli się z Wrocławskim Henrykiem. Przemysław utąpieniem ziemi Wieluńskiéj wolność swoją okupił, a Konrad Głogowski i Henryk Lignicki musieli uznać zwierzchnictwo nad sobą Wrocławskiego Książęcia, i przez lat pięć na każdą jego wyprawę wojenną po 50 żołnierzy dostawiać się zobowiązali. Wziął jeszcze Henryk w r. 1284 Przemysławowi Wielkopolskiemu miasto Kalisz, ale ten we dwa lata później do właściwego swego pana powrócił.

Zatargi Henryka z Tomaszem Biskupem Wrocławskim niedostatecznie wyjaśnia historja. Zabrał książe biskupowi niektóre miasta i zamki, ale i biskup nie musiał być pewnie bez winy. W skutek wyrzeczonéj z tego powodu przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego klątwy na książęcia i miasto, Biskup zamknąwszy skarb kościelny w kościele Panny Maryi na Piasku, opuścił Wrocław. Poszło za biskupem świeckie duchowieństwo i Dominikanie, zakon zaś Ś-go Franciszka pozostał przy księciu. Tomasz opuściwszy swoją stolicę udał się do Polski; ztamtąd do Lugdunu gdzie na zwołanym do tego miasta powszechnym soborze stanowcze rękojmie dla siebie i kościoła spodziewał się otrzymać. Ale i tam zgromadzeni prałaci po wysłuchaniu obrony książęcia, nietylko zażalenia biskupa dosyć obojętnie przyjęli, ale owszem nałożoną na książęcia klątwę odwołali i zdjęli.

Zawiedziony w swoich nadziejach biskup wrócił do Szlązka, a nie czując się bezpiecznym w Wrocławiu, szukał gościnności u Władysława książęcia Opolskiego w Raciborzu. Henryk domagał się naprzód wydania swego przeciwnika, a gdy mu to ze względu na prawa gościnności zostało odmówione, podstąpił z wojskiem pod miasto, i one w ścisłem oblężeniu trzymał. Bronili się jakiś czas Raciborzanie, kiedy jednak głód począł im coraz bardziéj dokuczać, Biskup udawszy się w pokorę, w całéj biskupiéj okazałości na czele licznego duchowieństwa poszedł do obozu Henryka, i zdał się na jego łaskę.

Widok powagi i śmiałego przedsięwzięcia prałata wzruszył i przeraził serce książęcia; sam przeciw niemu wyszedłszy podał mu dłoń pojednania, prosił o przebaczenie, i całą sprawę zagodził. Za powrotem do Wrocławia zacierając chwilowe z pasterzem zajście, obdarzył szczodrze kościoły, a na pamiątkę zgody założył w blizkości kościoła katedralnego nowy kościół pod wezwaniem Ś-go Krzyża, który do dziś dnia widzieć można w Wrocławiu. To mu zjednało przezwiska pod którémi w kronikach jest znany.

Śmierć Leszka Czarnego Krakowskiego książęcia († dnia 30 Września 128[illegible]) otworzyła Henrykowi nowe działalności pole. Kraków trzykrotnym napadem Tatarów w ciągu niespełna lat 50 z ludności Polskiéj ogołocony, napełnił się sprowadzonemi natomiast niemieckiemi osadnikami, dla których zwłaszcza Leszek, w ogóle téj narodowości przychylny, szczególnym był dobrodziejem. Do zawodu o tron Krakowski śmiercią tego książęcia osierocony stanął przedewszystkiem brat zmarłego, Władysław Łokietek książe Kujawski na Brześciu, który surowym charakterem i zdzierstwami dał się już poznać swoim poddanym. Nielubiła go szlachta, a Niemcy mieszczanie jeszcze bardziej jego się obawiali. Paweł z Przemankowa ówczesny Biskup Krakowski szczególny Litwinów i Mazowsza przyjaciel skłonił szlachtę Małopolską że Bolesława książęcia Mazowieckiego na osierocony tron zaprosili, mieszczanie zaś Niemcy swoją drogą podobne zaproszenie posłali potajemnie Wrocławskiemu książęciu.

Bolesław przybywszy do Krakowa bez wojska widząc nadciągające Szlązkie szeregi wrócił się do Mazowsza, a Henryk bez oporu zajął stolicę. Zaledwie się przecież w niéj usadowił, i wyciągnął napowrót do Szlązka swoich żołnierzy, kiedy Łokietek na czele swoich oraz Wielkopolan i Pomorzan ciągnąc do Krakowa, wszystko co spotkał po drodze pod swoje panowanie zabierał. Zawiadomiony o tém Henryk Wrocławski nie mogąc z powodu choroby stawić sam czoła nieprzyjacielowi, wysłał przeciw niemu stryjecznych swoich braci Henryka Lignickiego i Przemysława Sprottawskiego oraz księcia Opolskiego Bolesława, których wojsko naprzód pod Siewierzem a późniéj pod Skałą i Świątnicą pobite przez Łokietka, wolny mu wstęp do Krakowa otworzyło. W téj potrzebie legł na placu Przemysław, a Bolesław Opolski dostał się do niewoli. Po tém Henryk Lignicki wrócił do Szlązka, a Łokietek rozgościł się w Krakowie.

Nie długo jednak trwało tam jego panowanie. Wkrótce Henryk Wrocławski nowe pod dowództwem Henryka Lignickiego wysłał do Polski zastępy. Zbliżyły się one z nienacka pod Kraków, a za powtórną

zdradą mieszczan wszedłszy przez otwarte bramy do miasta, stronników Łokietka wymordowały, splądrowały ich domy, i samego Władysława byłyby nawet pojmały, gdyby go przychylni Franciszkanie w mniszy habit nie oblekli, i spuściwszy przez mur klasztorny ucieczki mu nie ułatwili.

Po wzięciu tym sposobem stolicy ustaliło się panowanie Henryka przynajmniéj w Krakowskiém księstwie, Sandomierza bowiem nie dał sobie odebrać Łokietek. Z tém wszystkiém Wrocławski książe nie widząc spółzawodnika którego by się potrzebował obawiać, począł myśleć o przywróceniu w swojéj osobie królewskiéj w Polsce godności. Nie skutkowało jednak wyprawione w tym celu do Rzymu poselstwo, a wkrótce potém Henryk w saméj sile wieku, mało co więcéj nad lat 40 mający, umarł w Wrocławiu w samą wigilią Ś-go Jana 1290 roku. Szlązcy kronikarze śmierć jego przypisują zadanéj truciznie, co miało być w związku z owém do Rzymu wyprawioném poselstwem (*).

Henryk miał za żonę Mechtyldę Margrabiankę Brandeburską; umierając bezdzietnie, księstwo Krakowskie przekazał Przemysławowi 2-u książęciu Wielkopolskiemu, a Wrocławskie swemu stryjowi Konradowi Głogowskiemu, który jednak w niém nie panował, bo go Wrocławianie znając jego charakter za pana uznać nie chcieli.

W ogóle Henryk pomimo kilku dziś bezwątpienia rażących, ale w owym czasie bardzo zwyczajnych postępków, był znakomitym swojéj epoki książęciem. W nich nawet nie widać ani okrucieństwa, ani zemsty, jakiemi się w podobnych razach odznaczali jego stryjowie, spokojne tylko wyrachowanie główną tu odgrywało rolę. O dobro poddanych dbały, podniesienie dobrobytu w swojém księstwie ciągle miał na uwadze. Wrocław, Środa, Świdnica i kilka pomniejszych miasteczek wiele mu mają do zawdzięczenia. Pierwszy zwłaszcza, późniejsze swoje stanowisko środkowego punktu dla handlu ze wschodem, które dotąd zachowuje, temu książęciu jest winien. Gdyby mu się plany względem korony Polskiéj były udały, byłby ją może w części przynajmniéj przenarodowił, ale niewątpliwie wzmocnił i zbogacił. Wstąpił też do grobu z powszechnym żalem Szlązkich swoich poddanych, a u kronikarzy wielkie swojéj roztropności i szlachetności wywołał pochwały.

(*) Pisałem o tém w r. 1841 w Biblijotece Warszawskiéj w artykule pod tyt. Grobowiec Henryka Łagodnego w Wrocławiu, gdzie czytelnik znajdzie obszerniejsze życia i panowania tego książęcia dotyczące szczegóły.

Ciało Henryka złożone zostało na wieczny spoczynek w chórze wyższym założonego przezeń kościoła Ś-go Krzyża w Wrocławiu, gdzie się dotąd znajduje wspaniały jego grobowiec. Oba te pomniki stanowią najcelniejszą pamiątkę jaką się Szlązk po owym książęciu poszczycić może.

Sam kościół wystawiony w stylu ostrołukowym odznacza się tak

Kościół S-go Krzyża w Wrocławiu w początku bieżącego stulecia.

oryginalnym planem, że mu nic podobnego gdzie indziéj widzieć się nie zdarzy. Założony był pierwotnie pod nazwaniem Ś-go Bartłomieja, lecz gdy już fundamenta do pewnéj doprowadzono wysokości, i gdy się w nich pokazała krzyżowa poniekąd forma, książe wziąwszy to za skazówkę dla siebie, zachowując rozpoczętemu kościołowi nazwę Ś-go Bartłomieja nad jego sklepieniem nowy pod wezwaniem Ś-go Krzyża wznieść rozkazał. W roku 1288 ustanowioną została przy nim kollegiata, złożona z 5-u prałatów i z 12 kanoników. Sama zaś budowa skończona w roku 1295, i w tymże roku poświęcona, już po śmierci Henryka.

W czasie zajęcia Wrocławia przez wojska Szwedzkie w r. 1632 dolny kościół Ś-go Bartłomieja użyty został na stajnię wojskową. Zniszczony takim postojem, blizko przez dwa wieki jedynie na skład materyałów budowlanych mógł być użytym. Podczas oblężenia Wrocławia w r. 1806 schronił się do niego biskup z nabożeństwem dla wiernych, i od tego czasu jest już używanym do chwały Bożéj, ale przeważnie nabożeństwa żałobne w nim się odbywają.

W ogóle kościół Ś-go Krzyża z górną i dolną swą częścią stanowi świątynię nie wielkich na pozór rozmiarów; rzeczywiście jednak ma przyzwoitą do pontyfikalnego nawet nabożeństwa obszerność. Górna jego nawa kolumnami na 3 części rozdzielona, przechowała w całości wszystkie szczegóły swojéj pierwotnéj budowy. Ołtarze tylko znacznie są późniejsze i już z tak zwanéj epoki odrodzenia (renaissance) pochodzą. Okna kolorowe dzisiajszéj dopiero są roboty, ale wybornie do całości świątyni zastosowane, co przynosi prawdziwy zaszczyt miejscowemu zakładowi P. Sejlera w którym wykonane zostały.

**Grobowiec książęcia Henryka** (*). Grobowiec ten którego wierzchnią płytę na początku obecnego życiorysu zamieściłem, tak jak wiele innych spółczesnych nagrobków, składa się z podstawy i wierzchniego kamienia. Podstawa wyobraża w kolosalnych wymiarach trumnę, po rogach przez czterech aniołów niesioną. Ozdobioną jest zaś z czterech stron figurami mającemi związek z rzeczą, i swoje znaczenie.

Na wierzchnim kamieniu wyrobiona jest w rzeźbie całkowitej kolosalna postać książęcia. Wierzch ten wyrobiony jest z gliny, i w ogniu wypalony, podstawa zaś z kamienia ciosowego jest wykutą. Książe leży na sznurowanem wezgłowiu, mając głowę ku piersiom nachyloną, a oczy i usta otwarte; w prawéj ręce trzyma miecz w pochwach z odpasanym i do koła pochwy obwiniętym rzemieniem, w lewéj tarczę

(*) Opis tego pomnika już przezemnie w Bibliotece Warszawskiéj w r. 1841 ogłoszony tutaj prawie dosłownie przytaczam.

na któréj w płaskorzeźbie wyrobiony jest Szlązki orzeł. Cały odziany drucianą zbroją, na której ma tunikę, a na tém wszystkiém płaszcz książęcy gronostajami podbity. Mitra na głowie w kształcie tępo czworogrannéj czapki nasadzanym kamieniami pasem u dołu opatrzona, i dwakroć przez wierzch takimże pasem przekrzyżowana. W polach czapki trzylistne róże, których środek mieści w sobie wyobrażenie anioła ze świecznikiem, a liście smoka czy też jakąś potworę zwierzęcą. Ciało przewiązane jest w biodrach pasem spiętym od przodu na wielką sprzączkę, na nim równie jak na pasie od miecza wyrobione na przemian lilije i kółka. Po bokach głowy małe tarcze z orłem Szlązkim i Krakowskim, ostatnim niewłaściwie na czarno pomalowanym. Nogi wsparte na skośnéj podstawie, od spodu winnemi liściami przyozdobionéj.

Pomnik grobowy Henryka Probusa w Kościele S go Krzyża w Wrocławiu.

Brzegi kamienia na którym leży figura książęca są w górę wyniesione, skośnie ścięte, i na czerwoném tle mają białemi literami scholastycznemi wypukło wydłubany napis: od strony głowy + HEN. QVARTVS. daléj z prawéj strony MILLE.TRIA.C.MINUS.X.OBIT. ILLE.EG od strony nóg REGIIS. ANNIS. od strony zaś lewéj SLE. CRA. SAN. DVX. NOCTE. IOHANNIS.

Jest to tak zwany leoninowy hexameter, który do skandowania dosłownie z temi samemi skróceniami jak są na kamieniu czytać należy. Pomnikowo zaś przeczytany daje sens następujący. *Henricus quartus. Mille tria centa minus decem* (1290) *obiit ille egregiis annis Slezie, Cracovie, Sandomirie dux nocte Johannis.*

Cała zresztą figura jest podobnie jak na pomniku Henryka Pobożnego odpowiedniemi kolorami pomalowana. Pierwotnie kolory na niéj miały być podobno polewą w ogniu dawane. Pod dzisiajszemi śladu tego nie widać.

Na podstawie w jedenastu arkadach, w trójlist wycinanemi płaskołukami u góry zamkniętych, wyobrażone są w wypuklorzeźbie liczne figury, których ogół przedstawia najwyraźniéj sam pogrzeb książęcy. Widzimy tu naprzód (zaczynając od strony nóg) ubranego pontyfikalnie biskupa, w żałobnym fioletowym ornacie, a obok niego dwóch w alby ubranych akolitów, z których jeden kadzielnicę, a drugi kropidło w ręku trzyma; daléj od strony lewéj pomnika idzie po jednemu w każdej arkadzie pięciu zakonników w obszernych zakonnych habitach. Widać że śpiewają, bo każdy z nich u którego ręce w całości się dochowały trzyma księgę, u dwóch zaś na otwartych kartach księgi widać nakreślone nuty. Daléj znowu (na boku od strony głowy) dwaj akolici, w ręku ogromne świece trzymający.

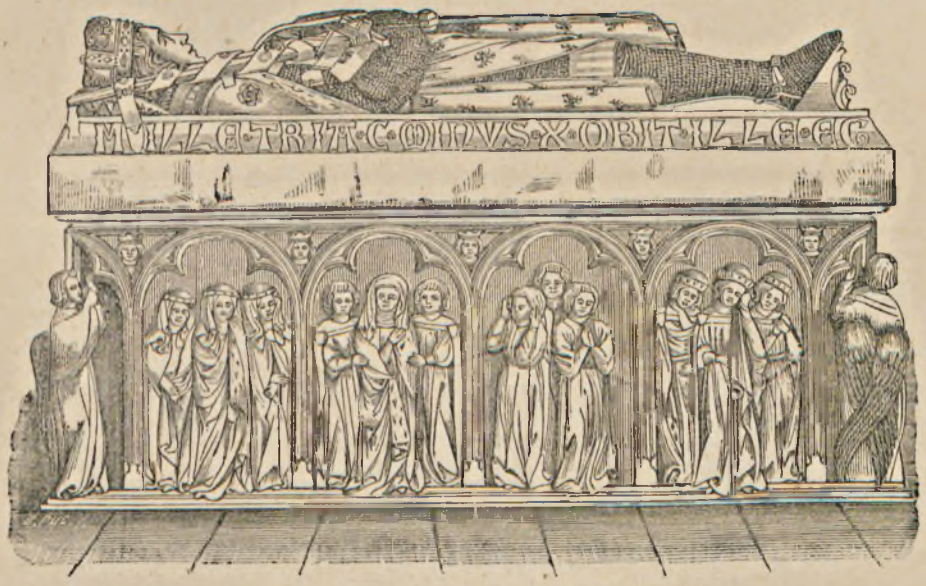

Prawa strona pomnika Henryka Probusa.

Najciekawszą atoli jest prawa strona podstawy, w czterech arkadach dwanaście figur na sobie przedstawiająca, których znaczenie bardzo trafnie wytłomaczył zasłużony Archeolog Szlązki P. Büsching. Tutaj tuż za biskupem widzimy trzech książąt w szkarłatnych płaszczach i szkarłatnych gronostajami obszytych czapeczkach. Figura w białéj sukni na wydatniejszém miejscu między dwiema innemi stojąca oznacza niewątpliwie Henryka V° Pana na Lignicy, stryjecznego brata zmarłego książęcia, i jego w księztwie Wrocławskiém następcy,

ale w odgadnieniu dwóch innych książęcych figur większa już zachodzi trudność. W każdym razie muszą to być figury tych, którzy ceremonii pogrzebowej byli obecni, i których osobistość panującego w Wrocławiu książęcia obchodziła najwięcéj. Sądząc znowu z jednakowego obudwóch ubioru, wnosić by należało, że to są między sobą rodzeni bracia. Henryk V miał wprawdzie trzech jeszcze rodzonych braci, ale z tych jeden tylko, to jest Bolko książe na Fürstenbergu wtedy był przy życiu, (*) Bernard zwany Skoczkiem umarł na rok przed ojcem. Drugim zatem książęciem towarzyszącym Henrykowi V-u na naszym pomniku mógłby być jeden z książąt Głogowskich, najprawdopodobniéj Henryk, który jeszcze za życia ojca w zarządzie jego dzielnicy czynny brał udział.

W następnym wnęku widzimy trzech mężczyzn w osobliwszem ubraniu. Na sukni bowiem zielonéj któréj rękawy tylko nie są zasłonione, mają wierzchnią z prawéj strony całkiém białą, z lewéj w połowie białą a w połowie popielatą powłóczystą tunikę. Są to zapewne osoby książęcego orszaku w wierzchnią żałobną suknię odziane.

Daléj w trzeciéj arkadzie wyobrażoną jest niewątpliwie wdowa po zmarłym Henryku Mechtylda księżniczka Brandeburska odziana w płaszcz książęcy, z wdowią na głowie podwiką. Podtrzymują ją dwaj dostojnicy w zielone suknie i czerwone płaszcze przybrani.

W ostatnim wnęku środkowa postać niewieścia w niebieskim gronostajami podbitym książęcym płaszczu, pod którym widać spodnią szkarłatną suknię, w czapeczce książęcéj na głowie, przedstawia także z pewnością małżonkę Henryka V-go Księżnę Elżbietę Bolesławównę, córkę Kaliskiego książęcia, ale co do towarzyszących jéj dwóch innych książęcych niewiast, znowu ta sama zachodzi wątpliwość, jak co

(*) Büsching (Grabmahl des Herzogs Heinrich IV.) wyliczył 5-u synów Bolesława Łysego to jest: Henryka, Konrada, Bolesława czyli Bolka, Bernarda i Jarosława. Kronika zatytułowana: Chronicon principum Poloniae (Stenzel Scriptores... T. I. s. 111), dzieło o 100 lat niespełna od śmierci Łysego późniejsze, z żony księżniczki Anhaltyńskiéj daje mu 4-ch synów z których jeden z imienia nie wymieniony umarł niemowlęciem, drugi Bernard Skoczek także ojca nie przeżył. Miał wprawdzie później Bolesław Łysy drugą żonę księżniczkę Pomorską, ale tę wkrótce porzucił, dla jakiejś nałożnicy, i z niéj to pochodził Jarosław. O Konradzie wcale ta kronika nic wspomina, chyba by to było owo w dzieciństwie zmarłe książątko.

W ogólności kwestya co do synów Bolesława Łysego nie jest stanowczo rozstrzygnioną; a to samo zachodzi co do książąt Głogowskich, względem których większe jeszcze panuje zamięszanie. Wedle Stenzla Konrad syn Henryka Pobożnego głowa późniejszych książąt Głogowskich umarł około r. 1273, i z tego powodu wszystko co wspomniona wyżéj kronika pod późniéjszemi datami jako o czynach Konrada wspomina, Stenzel w nawiasach odnosi do syna jego Henryka. Ta część dziejów Szlązka i w związku z niemi będącéj naszéj historyi krytycznego jeszcze rozbioru wymaga. Przedewszystkiem zdaniem mojém należałoby się rozpatrzyć w oryginalnych dyplomatach książąt téj linii, i tych autentyczność ocenić. Wtedy może i ów zagadkowy dyplomat Bolesława II książęcia Mazowieckiego, o którym w swojém miejscu mówiłem, stanie się zrozumialszym.

do książąt obok Henryka V w pierwszym wnęku przedstawionych. Pod ich książęcemi czapeczkami widać małżeńskie podwiki, widocznie więc są to panujących książąt małżonki. W takim razie jedną z nich musi być Beatrix Margrabianka Brandeburska małżonka Bolka księcia na Fürstenbergu a później na Świdnicy, a drugą małżonka owego niedającego się jeszcze odgadnąć książęcia, z pierwszego wnęku przy którym dziś jeszcze znak zapytania położyć trzeba.

W ogóle grobowiec Henryka IV. jest jednym z najznakomitszych pomników zarówno sztuki rzeźbiarskiej jak ceramiki z końca XIII wieku. Równych mu pod tym względem nie wiele zapewne posiada Europa. W głównéj zwłaszcza figurze samego zmarłego książęcia widać rękę niepospolitego mistrza, stosunkowe wymiary w pojedynczych jéj częściach, i fałdowanie draperyi naturalne, a wykończenie rzemyków, sprzączek, i innych tym podobnych szczegółów, prawie drobnostkowo staranne. Rzeźby na saméj podstawie niższą nierównie mają wartość.

W tymże kościele Ś-go Krzyża w Wrocławiu, znajduje się inny jeszcze tego samego Henryka Probusa grobowy pomnik. Jest to wmurowana w ścianę kościoła od strony północnej tablica kamienna, z wydłubanym wypukłemi gotyckiemi literami następującym napisem:

Anno domini M CC L XXX V III (1288) in die Sancti Bartholomei magnificus princeps Heinricus quartus probus dux vulgariter dictus der milde fürste debellavit potenciam ruthenorum et cracouiensium etenim eodem die manus domini erat cum eo. Anno domini M CC XC (1290) in vigilia sancti johannis baptiste obiit idem magnificus princeps henricus quartus dux slesie, cracovie et zendamirie qui fundauit istum locum ad honorem omnipotentis dei ac vivifice crucis Christi; orate pro eo.

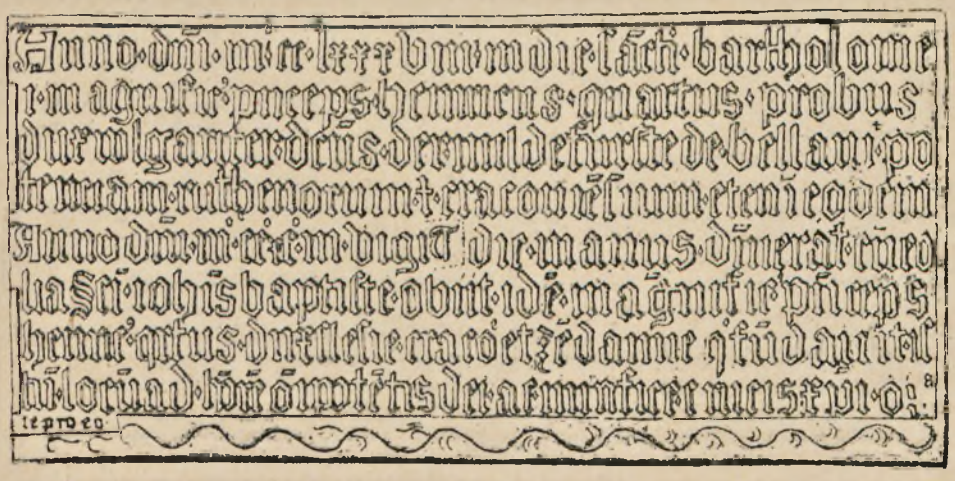

Pod tą tablicą znajduje się drewniana pozłacana tarcza z Szląz-kim orłem, widocznie od niéj późniejsza.

Jest to zapewne pierwszy grobowy pomnik temu Henrykowi po stawiony, stanowiący zarazem erekcyjną dla kościoła S-go Krzyża tablicę. Poprzednio opisany mógł stanąć dopiero w r. 1295, po całkowitém ukończeniu budowy pomienionego Kościoła, a przed śmiercią Henryka V-go zaszłą w r. 1296.

Wspomniane w tej tablicy zwycięztwo zaszłe w r. 1288. nad Krakowianami i Rusinami, dotyczy zapewne niefortunnéj interwencyi Leszka Czarnego w sprawę uwięzionych przez Henryka książąt, o czém wyżéj nadmieniłem. Wyjaśnia zarazem powód, dla którego Henryk osobliwsze do S-go Bartłomieja miał nabożeństwo, i dla czego założonemu przez siebie kościołowi w Wrocławiu pierwotnie tego świętego chciał nadać wezwanie.

Jest jeszcze nad północném wejściem do tego kościoła rodzaj rzeźby erekcyjnéj przedstawiającej Henryka i jego małżonkę klęczących przed wyobrażeniem Ś-ej Trójcy, któréj to rzeźby wyobrażenie znajdzie czytelnik na poprzedniéj stronie; na niéj jednak żadnego nie ma napisu.

Książe podaje w ofierze zbudowany przez siebie kościół, księżna na długiéj rozwiniętéj karcie zapewne jakiś funduszowy zapis przedstawia. Rzeźbę tę wykutą w piaskowcu D-r Luchs odnosi do drugiéj ćwierci wieku XIV. Widać że pierwotnie była malowaną; ślady kolorów a mianowicie téż złota dziś jeszcze na niéj widzieć można.

Główny pomnik tego Henryka w czasie 30 letniéj wojny postojem wojsk Szwedzkich w kościele Ś-go Krzyża uszkodzony, w górnéj swéj figurze dzisiaj w najzupełniéjszym jest porządku, tak że nawet nie widać na niéj żadnego śladu późniéjszych uzupełniań i naprawy. W podstawie, mianowicie od strony lewéj, części niektórych figur są widocznie późniéj dorobione, a i pomniéjszych jak np. rąk lub innych dodatkowych szczegółów zupełnie brakuje. Kunsztownie zrobione do koła jego żelazne okratowanie piękne to dzieło sztuki średniowiekowéj od dalszych uszkodzeń zabezpiecza.

**Pieczęcie.** Przy dyplomatach Henryka Łagodnego czyli Probusa mamy pięciorakie pieczęcie. Między temi dwie większe, a trzy małe, zwykle do kontrasigillacyi tamtych używane. Poprzestanę w tém miejscu na opisie i wyobrażeniu jedynie pierwszych, jako więcéj szczegółów do rozwagi przedstawiających.

Najzwyczajniejszą z nich jest pieczęć z wyobrażeniem książęcia stojącego w miejskiéj bramie, ozdobnym u góry zasklepionej nadgłowiem, z dobytym mieczem, i zawieszoną na lewém ramieniu tarczą, na której widać Szląskiego orła. W napisie otokowym + S. HENRICI. IIII. DEI. GRA. DVCIS. SLESIE.

Widziałem taką pieczęć przy dyplomacie z r. 1270 zawieszoną na jedwabiu żółtym. Używana do r. 1286.

Na drugiéj pieczęci nieco większego od poprzedniéj wymiaru

książe stoi pod samym w ostrołuk zbudowanym baldakinem; ubiór na nim uroczystszy, a w podwójnym otoku obszerniejsze wypisanie książęcych tytułów: SIGIL. HENRICI QVARTI DEI GRA DVCIS SLESIE ET DOMINI WRATISLAVIE. Robota w pieczęci nierównie staranniejsza niż w poprzedniéj. Znajduje się przy dyplomacie z roku 1268 w Archiwum prowincyonalném Szlązkiém, wisząca na jedwabiu żółtym i czerwonym.

Kontrasigillowana małą pieczątką z orłem podniesione skrzydła mającym, ale nie herbowym, wyciśniętą na ciemno zielonym wosku. W napisie téj pieczątki † S. H. IIII DEI GRA DVCIS SLE.

Z podobnym orłem i napisem znaną jest jeszcze druga pieczątka Henryka IV nieco od poprzeduiéj większa, i cokolwiek w rysunku odmienna, innego widocznie rznięcia.

Na trzeciéj kontrasigillacyjnéj pieczątce tego samego książęcia w miejscu orła wyobrażony jest Lew.

Wszystkich rysunki zamieścił Büsching w opisie grobowca Henryka IV$^{0}$ i D-r Pfotenhauer w swojém sfragistyczném dziele.

## B. Wnukowie Henryka Pobożnego po Bolesławie Łysym.

### Henryk V Otyły Książe Lignicki później Wrocławski. Bolko I Surowy Książe na Fürstenbergu później Świdnicki.

Bolesław Łysy albo Rogatka z pierwszéj żony swojéj Księżniczki Anhalt liczne miał potomstwo, a między innemi czterech synów: Bernarda, Konrada, Henryka i Bolesława, dla rozróżnienia od ojca Bolkiem zwykle zwanego. Miał jeszcze piątego syna Jarosława urodzonego z jakiegoś nieślubnego związku. (*) Z tych Bernard zwany Skoczkiem (Agilis) młodzian wielkiéj zręczności i siły na rok przed ojcem życie zakończył. O Konradzie i Jarosławie milczą zupełnie kroniki; musieli jednak nie przeżyć ojca, kiedy po jego śmierci dwóch tylko braci do podziału ojcowizny stanęło, to jest Henryk mający wtedy lat 30, i o pięć lat młodszy od niego Bolko.

W podziale jaki między sobą ułożyli, starszy brat Henryk otrzymał obszerniejszą i urodzajniejszą część księstwa przez ojca posiadanego, ale bardziej spustoszoną, z miastami Lignicą, Strzegowem (Striegau) Jaworem, Goldbergiem i Chojnowem (Haynau); młodszemu zaś Bolkowi dostały się na udział nad samą Czeską i Luzacką granicą położone wzgórza, dokąd niedoszły nieprzyjacielskie najazdy, a gdzie Loewenberg było największem i najbardziej obronném miastem.

Obaj książęta osobistemi swemi przymiotami zupełnie odbiegli od ojca. O ile tamten niespokojny i do wojen pochopny, często dziki, a w zobowiązaniach swoich mało sumienny, o tyle ci łagodni i słowa dotrzymywać lubiący, pokój nad wszystko miłowali. Więcéj otwarty Henryk przewyższał może brata w szlachetności, może nawet i w męztwie, którego kilkakrotnie dał dowody, ale roztropniejszy i dalej rzeczy widzący Bolko w każdym swoim kroku odznaczał się silną determinacyą i zręcznością, i to mu zjednało pierwsze stanowisko między spółczesnymi książętami na Szlązku.

### Henryk V Tłusty czyli Otyły (Crassus) 1278—1296.

Główniejsze ustępy z życia tego szlachetnego książęcia już wyżéj były opowiedziane. Jeszcze przed śmiercią ojca mianowicie w r. 1273 zbrojno występował przeciw książętom Wielkopolskim, broniąc jego praw do spadku po bracie Władysławie Arcybiskupie Salcburskim, i wtedy samego dowodcę Książęcia Przemysława wziął do niewoli; później w r. 1289 prowadził pod Kraków wojska Henryka Probusa

(*) Chronica Principum Polonie—Stenzel Scriptores rer. Sil. s. III.

a wtedy spowodował choć na krótki czas upadek partyi Łokietkowskiej w tém księstwie.

W roku 1290 po śmierci Henryka IV-o księcia Wrocławskiego, sami Wrocławianie wybrali go sobie za pana, widząc w nim tę samą ku Niemcom przychylność, jaką się i poprzedni książe odznaczał. Bez sporu zająwszy księstwo Wrocławskie, część onego dzielnicy brata Bolka przyległą, z miastami Świdnicą i Fürstenbergiem temuż bratu odstąpił, i Bolko pisząc się odtąd książęciem na Świdnicy, dał początek nowéj linii Piastów zwanéj liniją Świdnicką.

Ale zajęcie Wrocławskiego księstwa obudziło przeciw Henrykowi Lignickiemu zazdrość książąt Głogowskich, tém bardziéj że takowe podobno zmarły książe Wrocławski dla ich ojca przeznaczał. Przewidując ich zabiegi Lignicki książe, ściślejszą jeszcze przyjaźnią połączył się z bratem Bolkiem, którego opiekę i przychylność wysoko sobie cenił, i aby go tém więcéj dla siebie zobowiązać, kilka ważnych miast i zamków mu odstąpił (*), za co Bolko przyrzekł bratu pomoc osobistą i w ludziach, na przypadek jakiej ze strony książąt Głogowskich zaczepki.

Zaufany w taką opiekę Henryk Lignicki mniéj już uważał na Głogowskie zachcianki, i objeżdzając swoje księstwo coraz większe ulepszenia w niém wprowadzał. Tym czasem książęta Głogowscy nieczując się dość silnymi aby otwarcie przeciw Lignickiemu wystąpić, używszy podstępu stali się panami jego osoby, co już wyżéj przy opisie życia książęcia Konrada było opowiedziane. Przyszła im do tego z pomocą następująca okoliczność:

Miał na swym dworze Henryk wielce zaufanego dworzanina i doradcę Pakosława pochodzącego z Polskiéj rodziny Habdanków, któremu wielką okazywał przychylność. Ten Pakosław zabił jednego razu jakiegoś rycerza znakomitego rodu, którego rodzina domagała się u księcia, aby zasłużoną karę na zabójcę wymierzył. Prawa miejscowe naznaczały za to karę śmierci. Henryk chcąc ocalić Pakosława, kazał go naprzód powołać przed siebie, a gdy ten popełnionego zabójstwa wcale nie zaprzeczał, radził mu książe, aby przez ucieczkę zasłużonéj kary uniknął, w czém mu nawet pewien czas zostawił do namysłu. Kiedy jednak Pakosław jakby urągając swemu Panu został w zamku, i po dawnemu poufale jemu się na oczy nawijał, książe wydawszy na niego wyrok śmierci, na dziedzińcu zamkowym w obecności syna Ludkona ściąć go rozkazał.

---

(*) Jawór, Strzegów (Striegau) Reichenbach, Frankenstein i Strzelce (Strehlen).

Ludko należał także do książęcego dworu, i poufali radzili Henrykowi aby go od usług oddalił. Ten jednak kazał go do siebie przywołać, i przełożywszy mu że sam był świadkiem niebaczności swego ojca, upomniał aby albo uczucie zemsty i nienawiści ze swego serca wyrugował, albo dwór jego zupełnie opuścił, i w tym względzie dał mu 3 tygodnie do namysłu.

Po ich upływie Ludko przyszedłszy do księcia upadł mu do nóg i wierną służbę zaprzysiągł, wtedy Henryk podał mu rękę, i zapewniwszy że odtąd on mu ojca zastępować będzie, udarował go hojnie, całą ufność w nim położył, i do najpoufniejszych używał go zleceń.

Tego tedy Ludka zwabiwszy do siebie podarkami Głogowscy Książęta, postępek Henryka względem jego ojca w odmiennem przedstawili mu świetle, a tym sposobem chęć zemsty potrafili w nim obudzić, i przy jego pomocy dostali w moc swoję Lignickiego książęcia.

Dalsze następstwa wiadome są już czytelnikowi z poprzedniego opowiadania. Henryk zawiodłszy się na bracie co do przyrzeczonéj sobie pomocy, ustąpieniem Głogowskim całéj części księstwa Wrocław skiego po prawym brzegu Odry, bezprzykładnie barbarzyńską swoją niewolę okupić musiał. Do układu o to ustępstwo wpływał między innymi sam Bolko i 50-u rycerzy. Stało się to w roku 1294.

Kto był twórcą tego haniebnego podstępu, czy sam Konrad syn Henryka Pobożnego, czy też który z jego synów, rzecz dotąd niebardzo rozjaśniona. O różnicy zdań jaka w téj mierze panuje już wyżéj nadmieniłem.

Półroczna barbarzyńska niewola w Głogowie złamała zdrowie rosłego i otyłego Henryka, i odtąd już począł upadać na siłach. Jakkolwiek obojętne postępowanie Bolka w jego nieszczęściu oziębiło poprzednie jego stosunki z bratem, czując się bliskim śmierci jemu oddał w opiekę swoje małoletnie dzieci, za co mu jednak odstąpić musiał zamek na górze Sobótki w pobliżu Świdnicy leżący.

Umarł w Lignicy dnia 22 Lutego 1296 roku mając 48-u lat wieku.—Ciało jego przewiezione do Wrocławia złożone zostało do grobu w kościele Ś-ej Klary, który hojnie obdarzył, i w nim sobie miejsce wiecznego spoczynku obrał. Nagrobnego pomnika wcale mu nie zbudowano; znajduje się tylko w powyższym kościele niewielka drewniana jego figura, bardzo miernej 17-o albo 18-o wieku roboty.

Z żony Elżbiety, córki Bolesława Pobożnego książęcia Kaliskiego, zaślubionéj w r. 1282 zostawił trzech synów, i pięć córek. Z tych ostatnich trzy Anna, Elżbieta i Helena obrały życie klasztorne, i dwie pierwsze były ksieniami w zakonie Ś-ej Klary. Czwarta Jadwiga

zaślubiła jednego z Brandeburskich margrabiów, a Eufemija wyszła za Ottona książęcia Karyntyi. O synach Henryku, Bolesławie i Władysławie niżéj się nieco powie.

Jedynemi pomnikami tego szlachetnego książęcia, dziś żywot jego przypominającemi, są dyplomata i pieczęcie. Te ostatnie zmieniały się w formie i napisach stosownie do zmian jakie w zakresie jego władzy zachodziły, i z tego względu na trzy epoki podzielone być muszą.

Najwcześniejsze Henryka Otyłego pieczęcie pochodzą z téj epoki, kiedy za życia ojca rozmaite w jego zastępstwie spełniając czynności użycia onych potrzebował.

Takich pieczęci mamy dwie: jednę większą i jednę małą do kontrasigillacyi służącą.

Większa pieczęć Henryka z téj epoki przedstawia w polu gładkiém Szlązkiego orła w prawo, na tarczy zwykłego kształtu, i napis otokowy następujący: † SIGIL· LVM HEINRICI DVCIS SLEZIE Taka znajduje się w Archiwum prowincyonalném w Wrocławiu między dokumentami klasztoru Lubiązkiego, zawieszona przy dyplomacie z roku 1269 na jedwabiu żółtym i czerwonym, a przy dyplomacie z r. 1278 na pargaminowym rzemyku.

Na pieczątce kontrasigillacyjnéj téj epoki widzimy orła Szlązkiego patrzącego w lewo, na jéj polu bezpośrednio umieszczonego; w napisie otokowym: † S. HENRICI DOMICELLI z czego się dowiadujemy o drugiém imieniu tego Lignickiego książęcia. Taka pieczątka znajduje się przy dyplomacie z r. 1267 kiedy Henryk był zaledwie 19° letnim młodzieńcem.

Objąwszy po śmierci ojca całkowitą w księstwie Lignickiém władzę Henryk zmienił formę używanych poprzednio pieczęci.

Jakoż na większéj wyobraża już się teraz w pełném książęcém uzbrojeniu, stojący w miejskiej bramie, z podniesionym w górę mieczem, z zawieszoną na lewém ręku herbową tarczą, na któréj narożniku hełm w pawie pióra ubrany; obok bramy na wieżach miejskich trębacze.

W otokowym napisie téj pieczęci czytamy: † SIGILLVM DEI GRACIA DOMI *(celli)* HENRICI DVCIS SLEZI(e) Taka wisi przy dyplomatach z roku 1283 w archiwach miejskich w Wrocławiu i Szrodzie, w pierwszém na jedwabiu ciemno, a w ostatniém jasno czerwonym.

Z tegoż roku jest druga kontrasigillacyjna pieczątka, prawie jednéj wielkości z dawniejszą, w tém jednak od niéj odmienna, że ma orła patrzącego w prawo, a w napisie + S. HENRICI DVCIS SLEZIE. Używana między latami 1287 i 1290.

Późniejsza wielka pieczęć do téj saméj odnosząca się epoki prawie zupełnie ten sam przedstawia rysunek, z dodaniem tylko czterech gwiazd sześciopromiennych w polu pieczęci przed bramą. Ale znaczna różnica zachodzi w napisie, który na niéj zamieszczony jest w tych słowach: S. HENRICI DVCIS SLEZIE ET DOMINI DE LIGNIZ.

Znajduje się przy dyplomacie z r. 1289 w archiwum prowincyjonalném Szlązkiém. Wisi na jedwabiu żółtym.

Z czasów władania Henryka V° w księstwie Wrocławskiém znamy pieczęć większego od poprzednich wymiaru. Ma ona te same zupełnie rysunkowe motiva co poprzednie, w całkiem odmienny jednak wyrzeźbione na niéj sposób. Napis również odmienny w słowach: † S. HENRICI QVNTI (quinti) DEI GRA (gracia) DVCIS SLE (zie) DNI (domini) WRATIZLL'E (Wratislavie) ETDE LIGNIZ.

Taką widzieć można przy licznych dyplomatach od r. 1291 do 1296 przywieszoną już na jedwabiu jednostajnym czerwonym, zielonym albo fioletowym, już na sznurach skręconych z jedwabiu różnéj barwy, a niekiedy i na klamerce pargaminowéj.

W kontrasigillacyi miewa czasem małą pieczątkę z orłem i napisem: S. HEN. QVITI. DVC. SLE ET DNI. WRAT. albo nieco mniejszą z napisem S. HENRICI DVCIS WRAT. Obie u Pfotenhauera Tab. II. f. 15 i 16 są wyobrażone.

## Bolko I Surowy (severus) Książe na Fürstenbergu i Świdnicy 1278—1301.

O tym książęciu nie wiele już można powiedzieć tego, coby w opisie życia jego starszego brata nie było poprzednio powiedziane. Władał on księstwem niewielkiém, górami i skałami poprzeplatanem a przez to znaczną część nieużytecznych przestrzeni w sobie mieszczącém, ale roztropność, zręczność i determinacya, owe przymioty tak potrzebne panującym jakie posiadał, postawiły go wkrótce na czele spółczesnych mu książąt Szlązkich, zarówno pod względem środków materyalnych jak i moralnego wpływu. Były by mu nawet niewątpliwie imie wielkiego zjednały, gdyby im zawsze towarzyszyła szlachetność i cnota, jaką się brat jego Henryk odznaczał. Bolko jednak nie zwykł był robić bezinteresownych przysług, a choć to co robił, robił sumiennie, przebiegły jednak i daleko widzący jego umysł nie zawsze mu pozwalał w cudzych sprawach stanowcze robić poświęcenia. W smutnéj sprawie swego brata z Głogowskimi książętami dał tego najlepsze dowody.

Wybitniej się jeszcze maluje osobistość Bolka w jego postępku z umierającym bratem. Proszony przez Henryka aby przyjął opiekę nad małoletnimi jego synami, zażądał za tę przysługę odstąpienia sobie zamku Sobotki pod Świdnicą. Zgorszony takim żądaniem Henryk począł mu wyrzucać dawniejsze mniéj uczciwe z sobą obejście. On nic na to nie odpowiadając, odjechał spokojnie brata, i zostawił go w niepewności co ma daléj począć. Dopiero za radą Wrocławskiéj starszyzny zwrócony z drogi przez Henryka, i otrzymawszy to co żądał, przyrzekł opiekować się jego synami, i pieczęć książęcą odebrał, zamek zaś Sobótkę do księstwa Świdnickiego przyłączył.

Trzeba jednak przyznać, że powierzoną sobie opiekę sprawował gorliwie, choć może nie bezinteresownie; nietrzymał bowiem oddzielnego w księstwach po swoim bracie zarządu, ale obie dzielnice tak braterską jak swoją rządził spólnie i niepodzielnie, a osiągany corocznie dochód dzielił na dwie równe części, i z tych jednę w wystawionym przed siebie zamku Bolkenhajn na rzecz swoją, a drugą w zamku Lignickim na rzecz swoich pupillów gromadził.

W ogólności książe ten w ciągu swego zarządu więcéj był dbałym o budowę miejsc obronnych, aniżeli kościołów, chociaż nie można powiedzieć aby i dla chwały Bożéj pewnych nie robił poświęceń. On klasztor w Krzeszoborzu, jeszcze za życia swéj babki Anny małżonki poległego pod Lignicą książęcia Henryka, dla Benedyktynów zbudowany, w roku 1290 całkiem przebudował, a na miejsce dawniejszych zakonników, których reguła bardzo już w owym czasie zwolniała, sprowadził z Henrykowa Cystersów, uposażenie tychże nowemi darowiznami pomnożył, prawo książęce najwyższego sądownictwa w obrębie dóbr zakonu na ich opata przelał, i dla tego za fundatora wspomnionego klasztoru był uważanym (*). Oprócz Bolkenhajnu zbudował jeszcze inny zamek Kynast, którego obszerna ruina sterczącа na wyniosłości, stanowi jednę z ozdób okolicy wód mineralnych Szlązkich w Warmbrunn, i przez gości tamecznych chętnie jest odwiedzaną.

Ruina zamku Kynast.

Miasta Jawór i Landshut także temu książęciu wzmocnienie swoje są winne, i w ogólności wszystko co tylko pokaźniejszego w tamtych stronach widzieć można, to podanie miejscowe do czasu tego Bolka odnosi.

Historya wyrzuca mu miłosne stosunki z własną siostrzenicą i pupilką Jadwigą córką Henryka V° która potém wyszła za Ottona III

(*) Krzeszoborz (dziś Grüssau). W téj miejscowości Anna księżna Szląska dozwoliła Opatowi Benedyktynów na Tyńcu wyciąć tyle lasu, ile zakon własnemi siłami i funduszami wykarczować może, i na wyciętém miejscu nowy klasztor tejże reguły założyć. Odtąd jako od wykrzesanego to jest wyciętego boru miejscowość tę Krzeszoborzem zwać poczęto. Synowie założycielki Bolesław Łysy ks. Lignicki i Konrad Głogowski rozszerzali powyższą fundacyą matki, dozwalając zakładania na niéj osad pod prawem Niemieckiém, tylko w nich najwyższe sądownictwo dla siebie zastrzegli.

Margrabię Brandeburgskiego. Pokutując za te zdrożności darował zakonnikom Ś-éj Klary w Czarnowąsie wieś Maślicz z 10-u włókami folwarku i 21 1/2 włókami gruntów czynszowych, jak to sam w przywileju nadawczym przyznaje, „*pro nostris noctrorumque predecessorum criminibus, et delictis cum dilecta nostra nepte domina Hedvige.*“

Umarł Bolko dnia 9 Listopada 1301 roku, mając około 48 lat wieku. Tak mają najdawniejsze kronikarskie wzmianki, a zwłaszcza roczniki klasztoru Krzeszoborskiego, najpoważniejsze co do téj rzeczy źródło. Rok 1303 jaki co do śmierci Bolka podają późniejsi historyografowie Szlązcy pochodzi zapewne z niedokładnego zrozumienia napisu, jaki się przedtém w kościele Krzeszoborskim znajdował, o którym dowiadujemy się z dawniejszych, połowy wieku XVII sięgających nagrobkowych spisów. Niżéj będę miał sposobność kilka słów o nim powiedzieć.

W roku 1285 ułożone było małżeństwo między Bolkiem Świdnickim a jedną z córek Dietricha Margrabi Landsbergu, i już w tym celu Szlązki książe po swoją narzeczoną do domu jéj rodziców się udał. Kiedy jednak z dwóch córek owego Dietricha młodsza Gertruda dla niedorosłego jeszcze wieku nie przypadła mu do myśli, a starsza Zofija założywszy klasztor dla zakonnic w nim się zamknęła, i onego mimo namów matki i rodzeństwa opuścić nie chciała, Bolko odjechał, i niedługo potém zaślubił Beatrycę córkę Ottona 2° Margrabi Brandeburskiego. Z niéj zostawił trzech synów: Bernarda, Henryka i Bolka 2-o, oraz dwie córki: z których Judyta wyszła za Stefana Hr. Palatyna Renu, a Beatrix poświęciwszy się zakonnemu życiu była ostatecznie ksienią zakonu panien Norbertanek w Strzelnie.

Oprócz przezwiska Surowego (*Severus*) Szlązkie kroniki dają jeszcze temu Bolkowi przezwisko wojownika, (*bellicosus*) lubo w jego życiu wybitnych czynów wojennych wcale nie widać.

Ciało jego pochowane zostało w pośrodku kościoła Cysterskiego w Krzeszoborzu, przed wielkim ołtarzem jako fundatora, gdzie wkrótce potém wspaniały dla niego wystawiono nagrobek. Uszkodzony on został naprzód przez Hussytów, a następnie w czasie wojny 30-letniéj, która kościół Krzeszoborski do takiéj przyprowadziła ruiny że prawie od fundamentów musiał być przebudowanym.

Przy téj przebudowie dopełnionéj w końcu 17-o i na początku 18-o stulecia wzniesioną została za wielkim ołtarzem kościoła dla pomieszczenia grobowców książęcych osobna wspaniała kaplica, w któréj się obecnie trzy takowe pomniki znajdują.

Między niemi najznakomitsze miejsce zajmuje:
Pomnik grobowy Bolka I.

Stanowi go obecnie pojedyncza, na niskiéj podstawie położona płyta, z wyobrażeniem w pełnéj rzeźbie kolosalnéj figury książęcéj. Ogólny jéj układ taki sam jak na pomniku Henryka Probusa w kościele Ś o Krzyża w Wrocławiu, może nawet nieco swobodniejszy. Prawdopodobnie oba z pod téj saméj wyszły ręki. Są bowiem niemal spółczesne. Tamten ustawiony przed rokiem 1296 w którym umarł fundator onego książe Henryk V, ten w każdym razie jest dawniejszym od r. 1313, w którym syn Bolka Bernard obmyślał lampę do oświecania ojcowskiego grobowca.

Bolko na pomniku wyobrażony jest z głową odkrytą, obok któréj leży hełm w szczycie dwa pawie ogony w wachlarz ułożone mający. Pod głową ma poduszkę a nogami lwa idącego przygniata, W uzbrojeniu zresztą wszystko aż do najdrobniejszych szczegółów to samo jak na Henrykowym pomniku. Taka sama druciana ręce i nogi pokrywająca zbroja, na niéj podobna, choć nieco dłuższa dalmatyka i płaszcz książęcy, taka sama zresztą tarcza z Szląskim orłem, w odmienne tylko pomalowana kolory.

Sama podstawa tego pomnika jak się zdaje z marmuru czarnego wyrobiona, jest zapewne dziełem z czasu ostatniéj kościoła Krzeszoborskiego przeróbki; leżąca na niéj figura (jak pisze D-r Luchs) jest w grubszych swych częściach kamienna, w delikatniejszych gipsowym nadkładana stiukiem, i dla tego od samego początku musiała być powleczoną kolorami, któreby takie nadkładania zakryły. Malowanie to

musiano bezwątpienia odnawiać od czasu do czasu, gdyż dziś jeszcze świeżo wygląda. Czy przy tém odnawianiu nie zaszły w niém jakie zmiany, trudno zapewnić. D-r Luchs przynajmniéj uważa że niektóre onego części zmienionemi być musiały. Z resztą kolor poduszki, lub dalmatyki a nawet książęcego płaszcza były tu rzeczą dosyć obojętną, głównie chodziło by tu o zmianę kolorów w saméj herbowéj tarczy.

Na niéj wyobrażony orzeł Szlązki w prawéj swéj połowie jest czerwony w polu białém, w lewéj czarny w polu złotém. Co do téj części D-wi Luchsowi zdaje się że pierwotnie pole pod czarnym orłem czerwoném być musiało. Podobny zarzut robi ten gruntowny Szlązkich starożytności znawca czarnym orłom na dalmatyce rozrzuconym, których rysunek nie odpowiada rzeczywiście postaci orłów XIII albo XIV stulecia.

Obecnie pomnik Bolka I nie ma na sobie żadnego napisu. Był jednak w tymże samym kościele jakiś jego pogrobowy napis, którego ślad zanotował zbieracz napisów pomnikowych w połowie wieku XVII żyjący Machner. Widział on na nim wtedy następujące jedynie litery. M. CCC. III. KAL. FEBRVAR. .... BOLKO SENIOR FILIVS DVCIS BO... Że napis ten odnosił się do Bolka 1° o tém powątpiewać nie można, ale czy zamieszczona na nim data, była całkowitą, lub czy epokę jego śmierci w sobie obejmowała, o tém zapewnić trudno. Czytamy tu dzień 29 Stycznia r. 1300 ale można by go czytać 1 Lutego r. 1303, co prawie pewno wprowadziło w błąd niektórych Szlązkich historyografów.

W braku napisu legitymacyę pomnika Bolka I° stanowi jego wielka pieczęć wisząca u dyplomatu z roku 1298. Niezwykły hełm wyobrażonego na niéj książęcia, jest prawie zupełnie taki sam, jaki na opisanym wyżéj pomniku widzimy. Reszta ubioru taka jak na innych Szląskich pieczęciach. Książe stoi tutaj

w bramie gotyckiéj między dwiema miejskiemi wieżami, na których stoją jak zwykle z podniesionemi w górę rogami trębacze. Napis do koła pieczęci † S. BOLKONIS DEI GRA (cia) DVCIS SL'IE (Silesie) ET DNI (Domini) DE W'STENBEREN (Fürstenberg). Wyciśnięta na wosku czerwonym, w powłoce z wosku zwyczajnego, wisi przy dyplomatach z lat 1293, 97, 98 i 99 na jedwabnych czerwonych lub zielonych sznurkach.

Średnie pieczęcie Bolka samego tylko orła Szlązkiego noszą na sobie; tarcza z tym orłem umieszczona jest skośnie w polu pieczęci, a nakryta hełmem temu książęciu właściwym. D-r Pfotenhauer zamieścił w swojém dziele dwie takiéj pieczęci odmiany, na jednéj całkowitéj, tu na rysunku przedstawionéj, hełm nakrywający tarczę herbową widziany jest z przodu, do koła zaś czytamy † SIGILL BOLKONIS DEI GRACIA DVCIS SLESIE. Na drugiéj mocno uszkodzonéj hełm widziany jest z boku, a w napisie rozpoczynającym się po prawéj stronie pieczęci tylko S. BOLKONIS widoczne.

Pierwsza z nich wisi przy dyplomatach z lat 1290, 91 i 92 na jedwabiu już zielonym już żółto czerwonym, albo zielono żółto czerwonym, druga przy dyplomacie z roku1280 na jedwabiu żółtym.

Ostatnia widocznie wcześniejsza.

Do kontrasigillacyi używane były za tego książęcia trojakie pieczątki, samego tylko orła na tarczy przedstawiające. Napis na jednych S. BOLKONIS DVCIS SLIE na drugich BOLCHONIS DVCIS SLIE. Fotodrukowe ich wyobrażenia zamieścił D-r Pfotenhauer na Tablicy III pod liczbami 21, 22 i 23.

Z monet znany jest tego Bolka dukat ze S-ym Janem po jednéj, a po drugiéj stronie z liliją Florencką zwykle pod ów czas na monecie złotéj wybijaną. W napisie czytamy: BOLCO DVX SLE *(sie)*, a przy głowie Ś-go Jana widzimy wyobrażony taki sam hełm, jak na grobowcu i pieczęciach tego książęcia.

Między srebrnemi także monetami Szlązkiemi końca XIII i początku XIV stulecia znajdują się niektóre, co z powodu podobieństwa wyobrażonego na nich hełmu z hełmem na grobowcu i pieczęciach Bolka 1° temu książęciu mogą być przypisane. Na jednym z nich nawet czytamy GALEA DVCIS BOLKONIS.

Główniejsze czytelnikowi w tém miejscu przedstawiam.

---

Dr. Pfotenhauer zamieścił jeszcze w swojém dziele pieczęć Bernarda zwanego Skoczkiem, także syna Bolesława Łysego, który umarł przed ojcem. Przedstawia ona stojącego książęcia ze spuszczonym na dół mieczem. Napis na niéj SIGILLVM DOMINI BE.... DI DVCIS SLEZIE. Jedyny, w napisie nawet uszkodzony okaz takiéj pieczęci ma się znajdować w Archiwum Przeoratu Maltańskiego w Pradze.

---

## C. Wnukowie Henryka Pobożnego po Konradzie ks. Głogowskim.

**Konrad** zwany **Garbatym**—1273 + 1304.
**Henryk** zwany **Wiernym**—1273 + 1310.
**Przemysław**— + 1290.

Konrad syn Henryka Pobożnego książe Głogowski z żony Salomei księżniczki Wielkopolskiej (jak się już wyżej powiedziało) zostawił trzech synów, między których jeszcze za życia księztwo swoje rozdzielił, i w niem jak się zdaje bezpośredni zarząd im oddał. W tym podziale najstarszy z synów Konrad otrzymał Ścinawę (Steinau) średni Henryk Głogów i Krosno, a najmłodszy Przemysław Szprottawę (Sprottau) Żegan zaś miał spólnie do Konrada i do Przemysława należeć.

Niepewność roku śmierci Konrada syna Henrykowego o któréj już po dwakroć poprzednio mówiłem, utrudnia niezmiernie przegląd pierwszych lat rządu jego synów, z których każdy wyznaczoną sobie dzielnicą na swoją rękę zarządzał. To co o nich zaznaczyła historya, przebiegnę pokrótce koleją czasu w którym każdy zniknął z dziejowej widowni, i w tym celu zacznę od najmłodszego z nich Przemysława.

**Przemysław** z rozporządzenia ojcowskiego książe na Sprottawie a w części na Żeganie młodzieniec nie bez wielkich zapewne przymiotów trzymał stale z najmożniejszym pod ów czas Szlązkim książęciem Henrykiem Wrocławskim, u naszych historyków pod nazwą Probusa znanym, i w zajściu jego z Biskupem Wrocławskiem Tomaszem stawał po stronie książęcia, lubo i z przeciwną stroną przyjazne utrzymywał stosunki, co mu swego czasu wyrzucano. Kiedy Henryk V. książe Lignicki popierając wybór Henryka Wrocławskiego na tron Krakowski prowadził wojska Szlązkie pod Kraków, Przemysław znajdował się pod jego dowództwem, i niefortunną bitwę przeciw Łokietkowi pod Siewierzem stoczoną życiem przypłacił. Dnia 26 Lutego r. 1289 jadąc na tę wyprawę darował dwie wsie klasztorowi Cystersów w Lubiążu, dokąd też jego ciało zostało przewiezione i w grobie pod kościołem zapewne wedle życzenia zmarłego złożone. (*)

(*) Klose Briefe über Breslau—T. I. S. 53 bis.

W istocie znajduje się w tym kościele grobowy pomnik jakiegoś Przemka w posadzkę kościelną wpuszczony.

Jest to płyt kamienny z nasadzonemi brązowemi blachami na których narysowana postać książęcia w zbroi z mieczem i tarczą w rękach pod filigranowém nadgłowiem stojącego. Ubiór jego taki jak na innych pomnikach książęcych w końcu XIII i początku XIV stulecia. Napis do koła następujący: + QVE DEDIT IN DONIS DEVS ET NATURA POLONIS SVMMIS AVT PRONIS DVCIS HVIVS ERANT PREMECONIS. (*) co znaczy po polsku:

Cokolwiek w darze dał Bóg i natura Polakom wzniosłego i chętliwego tego Przemka było udziałem.

D-r Luchs napis ten inaczej rozumie. Wyrazy *Summis aut pronis* tłumaczy *höchsten und niedrigsten* to jest wzniosłego i nikczemnego. Pomijając tę okoliczność że wyraz *pronis* nigdy nie miał podobnego znaczenia, przypuścić tego nie można żeby w takowém był użytym na pomniku pośmiertnym, zwłaszcza jeśli ten miał przypominać Przemka zabitego pod Siewierzem dobrodzieja Lubiązkiego Klasztoru.

Pod względem bowiem do którego z Przemków ten pomnik się odnosi jest coś do nadmienienia. Prawie spółcześnie było na Szlązku dwóch książąt tego imienia. Przemko Sprottawski syn Konrada Głogow-

(*) u D-ra Luchsa DVCIS HVI (tu autor daje wykrzyknik!. Mogę zapewnić że na 15 lat przynajmniej przed wydaniem jego dzieła zdejmując na miejscu rysunek pomnika tego, znalazłem po wyrazie HVI znak zwykle na zastąpienie liter *us* w średnich wiekach używany.

skiego stryj, i Przemko Wschowski wnuk tegoż Konrada po Henryku Głogowskim, a poprzedniego Przemka synowiec. Dr. Luchs przypisuje nasz pomnik pierwszemu, jako bezspornie pochowanemu w Lubiążu, ale jeśli tak jest, to rysunek jego nie zgadza się z zasadami sztuki pomnikowéj, ściśle w średnich wiekach przestrzeganemi, wedle których rycerz w boju poległy z gołym mieczem lub włócznią przedstawiany być powinien, tak jak to na monumencie Henryka Pobożnego widzimy. Tutaj książe trzyma miecz odpasany, w pochwie opasowym rzemieniem obwiniętéj, tak jak to przedstawiają pomniki Henryka IV-o i Bolka I-o którzy w pokoju na łożu zakończyli życie. Z tego powodu pomnik ten bardziéj by przystawał do Przemka Wschowskiego zmarłego około r. 1330.—Nie mając przystępu do źródeł w którychby tę kwestyą sprawdzić, i rozstrzygnąć było można, Lubiązki pomnik Przemka zgodnie ze zdaniem D-ra Luchsa pod Przemkiem Sprottawskim położyłem.

Przemko skończył życie bezdzietny. Dyplomata jego muszą być nie liczne. Pieczęci D-r Pfotenhauer zamieścił 2, jednę wielką pieszą,

przedstawiającą książęcia w zwykłéj zamkowéj bramie z napisem S. PREMICONIS DEI GRACIA DVCIS SLESIE zawieszoną na jedwabiu żółto-zielonym, przy dyplomacie z r. 1284 w Archiwum miejskiém, w kontrasigillacyi któréj koło Szlązkiego orła napis S. DVCIS PRIMCONIS DE SAGANO.

**Konrad** zwany **garbatym** (Gibbosus) a przez Niemców Köberlein był pomiędzy swymi braćmi najstarszym, i zdaje się że jakiś czas sam jeden ich dzielnicami zarządzał. Wstąpił późniéj do duchownego stanu, i już w roku 1287 był Wrocławskim katedralnym proboszczem. Po wyjściu na wojnę z Łokietkiem Przemka, zajął Żegan na swoją wyłączną własność, gdzie też przemieszkiwał najchętniéj, a po jego śmierci całą braterską dzielnicę na siebie zajął. Wedle niektórych Szlązkich dziejopisów miał mieć udział wraz z bratem Henrykiem w podstępném porwaniu Henryka V książęcia Lignickiego, i w barbarzyńskiém nad nim znęcaniu się, które Długosz a za nim Naruszewicz ojcu Konradowi przypisuje.

W roku 1299 wyniesiony do godności Patryarchy Akwilejskiego, a według innych na Archikatedrę Salzburską, wybrał się w drogę dla objęcia tych obowiązków. Tymczasem średni brat Henryk korzystając z nieobecności Konrada, dzielnicę jego najechał, i pozabierał mu odziedziczone po Przemysławie zamki, a choć się Konrad nie dojechawszy do Salzburga z Wiednia wrócił do domu, już zabranych przez Henryka zamków nie odzyskał, owszem pojmany przez niego i w Głogowie osadzony, przez poświęcenie się jedynie przychylnych sobie włościan z Lubienia i Rudny wolność uratować zdołał. Umarł dnia 11 Października 1304, pochowany w kościele Cysterskim w Lubiążu.

O przymiótach tego książęcia bardzo mało w kronikach doczytać się można. Zdaje się że takich któreby go zdobiły i zalecały, bardzo mało posiadał. Wedle świadectwa spółczesnych był tak wielkim lubownikiem piwa, że dowiedziawszy się iż w Salzburgu można mieć wprawdzie dobre wino, ale że piwa wcale niema, wołał się wrócić i zrzec się ofiarowanéj sobie godności, niż się na brak ulubionego sobie napoju narazić. To jedno dobrze już maluje jak się zapatrywał na obowiązki książęcia, i duchownego dostojnika.

Pomnik tego Konrada znajduje się w posadzce kościoła Cysterskiego w Lubiążu, obok pomnika Bolesława Wysokiego, wszystkich książąt Szlązkich protoplasty, do którego rozmiarami i układem zupełnie jest podobny. Różnica tylko zachodzi w ubiorze, który tutaj stanowi mnisza toga, i tylko mitra na głowie przypomina książęcą godność zmarłego.

W napisie czytamy: † EN CVNARD' (*dus*) EGO DVX HOC SVB MARMORE DEGO QVE (*quem*) TENVIT CVRA IOHAIS (*Johannis*)PPOSITVRA(*Prepositura*). Sposób wykonania grobowca, oraz użycia do niego kamienia i blach brązowych, taki sam jak na grobowcu poprzednim Książęcia Przemka, z którym mniéj więcéj jest spółczesnym. Oba te pomniki równie jak znajdujący się obok nich pomnik Bolesława Wysokiego są widocznie dziełem jednéj i tej saméj ręki, a przynajmniej plany do wszystkich trzech ten sam nakreślał artysta.

Rozczytując się w napisach jakie się na nich znajdują, z których jeden tylko napis zamieszczony na grobowcu Bolesława Wysokiego datę jego śmierci w sobie zawiera, przyjść trzeba do wniosku że dwa inne grobowce to jest Przemka i Konrada przygotowane zostały jednocześnie, jeszcze za życia tychże książąt, jak tego w dawnych wiekach liczne bywały przykłady; i że za datę ich wykonania śmiało można przyjąć koniec wieku XIII, kiedy jeszcze książe Konrad nie był powołany na Arcybiskupstwo Salzburskie, o czem by zapewne na pomniku nie zamilczano, gdyby tenże dopiero po jego śmierci był położonym.

Jest jeszcze jeden pomnik w Lubiążu zupełnie téj saméj ręki, także jak się zdaje za życia jakiemuś może Bożywojowi na którym

czytamy + BELLO CONSILIO VIRTVTE FLORVIT ISTE MARTINVS BVZWOY CVI'SIS GLORIA CHRISTE. Ubiór rycerza taki sam jak na pomniku Przemka.

Co do pieczęci, te dotąd przynajmniéj od pieczęci ojcowskich nie są rozróżnione. Już bowiem wyżéj o tém mówiłem, że książe Konrad starszy rozdzieliwszy swoje księstwo między synów, wcześnie ich do bezpośredniego zarządu przypuścił.

D-r Pfotenhauer przypisuje temu książęciu wielką pieczęć z orłem Szlązkim i napisem do koła † S. CHONRADI DEI GRACIA II DVCIS SLESIE. Znajduje się ona w Archiwum prowincyonalném Szlązkiém przy licznych dyplomatach między latami 1283 a 1277. Przywieszenie onéj rozmaite, na żółtych, zielonych lub zielono fioletowych jedwabnych sznurkach, a najczęściéj na pargaminowéj zawiasce.

Do niéj należą 3 małe kontrasigillacyjne pieczątki; jedna ze zwykłym Szlązkim orłem, i napisem SECRETVM DVCIS CONRADI.

Druga nieco mniejsza z takimże orłem i napisem S. CONRADI DVCIS SLEZIE.

Trzecia z orłem z prawego boku i napisem S. CH. DEI GRACIA DVCIS SLE.

Wszystkie znajdzie czytelnik wyobrażone w dziele Pfotenhauera.

**Henryk** w kronikach Szlązkich zwany **Wiernym** (Fidelis) średni z synów Konrada Henrykowicza, przeżył swoich braci, i więcéj od nich w dziejach imie swoje zaznaczył. Są ślady że około roku 1277 wojował z Łokietkiem, i posiłkującym go Bolesławem Mazowieckim na Płocku, i że wtedy obaj ci książęta o mało nie wpadli w jego zasadzkę. Ale co to była za wojna, i jaki jéj powód, to dotąd nie jest rozjaśnione, a i sam dokument wiadomość o niéj dostarczający zawiera kilka innych niezgodności ze znanemi skąd inąd historycznemi datami (*).

W Szlązku zajął po bracie Przemku Wschowę, a korzystając z wyjazdu brata Konrada na objęcie Archikatedry w Salzburgu, zajechał jego dzielnię Scinawską (Steinau) i téj już wcale nie puścił.

Że po śmierci ciotecznego swego brata Króla Przemysława zabitego w Rogoźnie r. 1296 począł marzyć o Polskiéj koronie, na to już mamy niezbite, i z sobą zgodne dowody. Jakóż posiadając kilka pogranicznych zamków w Wielkopolsce, których prawowici panowie nie zdołali jeszcze odzyskać po pierwotnym Szlązkim zaborze, w nich rozpoczął swoje w tym względzie zabiegi.

Przedewszystkiem zaczął sobie ujmować duchowieństwo, któremu liczne i bardzo rozciągłe przywileje udzielił. Między innemi w roku 1298 rozszerzywszy Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu oraz biskupom Poznańskiemu i Włodzisławskiemu zdawna służące im swobody, dokumentem w tym celu spisanym dał zapewnienie, że jeśli Królem Polskim będzie obrany, urząd Kanclerski na zawsze do Biskupstwa Poznańskiego przywiąże. Od tego czasu począł się pisać książęciem Królestwa (dux regni Polonie) podobnie jak się wtedy pisał spółzawodnik jego Władysław Łokietek.

Tym razem jednak zawiodła go nadzieja. W roku 1300 Wielkopolanie opuścili wprawdzie sprawę Łokietka, który już w téj prowincyi kilka obsadził zamków, ale poddali się Wacławowi Królowi Czeskiemu, który niebawem tę część kraju zajął, i zaraz się królem Polskim w Gnieźnie koronował.

Po śmierci Wacława (w r. 1306) ożyły na nowo starania i nadzieje Henryka. Tym razem przyjęty przez Wielkopolan za pana, pozostał nim do śmierci, bo Łokietka ważniejsze sprawy w innych stronach kraju trzymały. Wtedy zaczął się pisać dziedzicem Królestwa Polskiego (heres regni Polonie) wyczekując niecierpliwie koronacyi, z którą się zapewne nie spieszył Gnieźnieński Arcybiskup, bezwątpienia wraz z panami Wielkopolskiemi w nadziejach względem kraju zawiedziony.

(*) Mówiłem już o tym dokumencie pod Bolesławem ks. Mazowieckim na Płocku.

Henryk bowiem nie mieszkał wcale w Wielkopolsce. Stolicę dla niego stanowił zawsze Głogów; Niemcami się otaczał, ich radą się powodował, a Niemców i Szlązaków do Wielkopolski na urzędowania posyłał. Zniechęceni tym Wielkopolanie w roku 1308 formalny przeciw niemu podnieśli rokosz, i pod dowództwem Dobrogosta z Szamotuł nadesłane wojska Szlązkie do szczętu znieśli. Nastąpiona niedługo potém śmierć pretendenta zakończyła ostatecznie panowanie książąt Szlązkich nad Wielkopolską.

Śmierć Henryka położył Długosz na rok 1309, ale w archiwum głównem Królestwa znajduje się przywilej tego książęcia datowany w początku Grudnia (w sobotę po Ś. Mikołaju) 1310 roku, w którym książe pisze się Henrykiem drugim dziedzicem królestwa Polskiego, książęciem Szlązkim, Panem na Głogowie, Poznaniu i Kaliszu. Musiał więc co najwcześniej w ostatnich dniach tego roku życie zakończyć. Z żony Mechtyldy córki Alberta książęcia Brunszwickiego a wdowy po Henryku VI królu Duńskim zostawił pięciu synów: Bolesława, Jana, Henryka, Konrada i Przemysława.

Dyplomata tego Henryka po różnych dochowały się archiwach. Dwa z takowych mianowicie z lat 1290 i 1310 przedstawiłem we Wzorach pism dawnych, wedle oryginałów w Archiwum Głównem Królestwa. Znajdzie je czytelnik pod liczbami 19 i 23.

Pieczęci także kilka jest znanych. Z tych jedna przedstawia stojącego pod murem zamkowym książęcia w zwykłem ubraniu, z włócznią w prawéj, a tarczą z Szlązkim orłem na lewém ręku. Na wieży muru osoba donicę z kwiatem książęciu przedstawiająca. Napis do koła S. HENRICI DEI GRA DVCIS SLIE *(Silesie)* ET GLOGOVIE. W Szlązkiém Archiwum prowincyjonalném znajdują się liczne téj pieczęci okazy, zwykle na pargaminowych klamerkach zawieszane, których D-r Pfotenhauer między latami 1281 i 1300 siedemnaście naliczył. Archiwum zaś główne Królestwa posiada jeden przy dyplomacie z r. 1290 ale bardzo zniszczony.

Później Henryk wziąwszy tytuł dziedzica Królestwa Polskiego (heres regni Polonie) począł używać pieczęci majestatycznej, z siedzącą na prostem siedzeniu figurą, w długiéj sukni, z mitrą na głowie, z gałęzią o 6-u jabłkach w prawicy, która to gałęź tutaj miejsce berła zastępuje. Do koła figury w podwójnym otoku napis: + S. HEINRICI DEI GRACIA HEREDIS REGNI POLONIE + DVCIS SLEZIE DOMINI GLOGOVIE ET POZNANIE.

Opis takiéj pieczęci przy dyplomacie z r. 1308 na jedwabnym sznurku zawieszonéj wzięty z notarjalnéj kopii znajdujacéj się w Archiwum XX. Kanoników regularnych na Piasku zamieścił Büsching (*). Tamże wyobrażona jest mała z drugiéj strony powyższéj pieczęci zamieszczona kontrasigillacya z samym orzełkiem Szlązkim, i napisem otokowym + S. H. DVCIS GLOGOVIE.

Podobna pieczęć majestatyczna w dobrze dochowanym okazie znajduje się w Archiwum Szlązkiém przy dyplomacie z r. 1309, a w Archiwum głównem królestwa dosyć podniszczona przy dyplomacie z r. 1310 *Sabbato post festum sancti Nicolai*) na żółtym jedwabiu wisząca.

D-r. Pfotenhauer podaje jeszcze dwie inne małe tego książęcia pieczątki do kontrasigillacyi wielkiéj pieczęci używane, z tych jedna) wyobraża orła z lewego boku z napisém: + SECRETV. H. DVCIS GLOGOVIE. (jak okazuje rysunek, druga maleńkiego orła w zwykłém położeniu z napisem + SECRETVM DVC GLOG. Wyobrażone są u niego na Tablicy IV pod liczbami 29 i 30.

(*) Descriptiones authenticae nonnullorum sigillorum medii aevi etc.

Wiele jednak po tym książęciu pamiątek dochowało się w monetach, i w tym kierunku uwydatnił on najbardziéj prawa majestatu, o których ciągle marzył. I w rzeczy saméj zaprowadzenie zaszłéj w tym czasie stanowczéj zmiany w Szlązkich mennicach jemu się w znacznéj przynajmniéj części należy. Szlązka moneta od śmierci Bolesława Wysokiego zrazu z samém tylko imieniem Śgo Jana występująca, późniéj zupełnie bezimienna, a po większéj części niema, w końcu wychodziła pod formą miseczkowatych, drewnianym zapewne stemplem grubo wybijanych blaszek, które z zaprowadzeniem w sąsiednich Czechach przez króla Wacława, grubszéj groszowéj monety w handlu niechętnie były widziane. W miejsce takowych Henryk zaprowadził w Szlązku monetę że tak powiem pośrednią. Począł wybijać grubsze z dobrego srebra sztuki, mniej więcéj w srebrze połowę wartości Czeskiego grosza mające, które i inni spółcześni onemu Szlązcy książęta naśladować poczęli, a za tymi poszły i miasta prawo wybijania własnéj monety mające.

Takich półgroszków (które Niemieccy numizmatycy dick-fenigami nazywają), ogromna jest rozmaitość; wszystkie jednak pomimo odmienności rysunku, ogólném wejrzeniem tak są do siebie podobne, że mogłyby być wzięte za wyrób jednéj i téj samej mennicy.

Takich które imie Henryka albo też znaki miasta Głogowa lub Krosna mają na sobie, w ogólności tych które się do księztwa Głogowskiego odnoszą naliczył Vossberg 29 typów (*).

Z liczby książęcych na jednym tylko imie wyrażone jest w całości, inne początkową tylko jego literę przedstawiają.

ale na kilku marzenie jego o Polskiéj koronie dobitnie się ujawnia.

(*) Glogauer Münzen des Mittelalters. zob. Berliner Blaetter für Münz, Siegel und Wappen Kunde 1862.

Niektóre nazwać by można okolicznościowemi: jedne np. mają na sobie wyobrażenie znaków Brunszwickiego domu, bite zapewne z oko-

czności zawarcia związków małżeńskich przez księcia z owdowiałą królową Duńską Mechtyldą, z rodziców Brunszwicką księżniczką, inne

znów przedstawiają tarczę Bawarską, w który to dom Henryk jednę z swych córek oddał w małżeństwo.

Są także monety téj saméj fabryki z napisem miasta Poznania (denarius Poznaniensis) choć bez wątpienia nie w Poznaniu, ale w Głogowie albo Krośnie wybite, i te już naszą numizmatykę bezpośrednio obchodzą. Takie jednak przez krótki czas bite być musiały; dzisiaj bowiem po zbiorach do wielkich osobliwości należą.

## III. Prawnuki Hekryka Pobożnego z linii Bolesława Łysego.

### A) Wnuki Bolesława po synu Henryku V.

**Henryk VI ks. Wrocławski.**

**Władysław ks. Lignicki.**

**Bolesław Rozrzutny ks. Brzegu później Lignicki.**

Henryk V umierając w r. 1296 polecił trzech małoletnich swych synów opiece swego brata Bolka książęcia na Swidnicy i Fürstenbergu, który takową sumiennie i z korzyścią swoich pupillów sprawował, oszczędzając i gromadząc w zamku Lignickim z należnéj im ojcowizny dochody. Ta jednak opieka niedługo trwała. Umarł Bolko w r. 1301 a po jego śmierci Henryk de Wirbna biskup Wrocławski wybrany opiekunem młodych książąt, roztrwonił w ciągu lat dwóch cały zebrany przez swego poprzednika skarb książęcy na 60,000 grzywien w złocie i srebrze szacowany, czem niezadowolona Szlązka starszyzna innego opiekuna dla nich upatrywać poczęła.

Bolesław acz wtedy zaledwie lat 15 mający był zaręczony z Małgorzatą córką Wacława króla Czeskiego, i przesiadywał na dworze i pod bliższym dozorem swego teścia, który już wtedy obietnice poddania się Czeskiéj koronie na młodocianym umyśle wyłudzał. Na Wacława tedy zwróciły się naprzód oczy niechętnych biskupowi Henrykowi Szlązkich Panów, a gdy tenże Wacław w r. 1305 życie zakończył, a młody Bolesław korzystając ze swobody opuścił Pragę i przybył do Wrocławia, jemu zarząd całego księstwa, i opieka nad młodszymi braćmi zostały oddane.

Rządził tedy piętnastoletni Bolesław niepodzielonem swego ojca księstwem aż do roku 1311, zamieszkując głównie w Wrocławiu, i zajmując się w tym przeciągu czasu ulepszaniem i pomnażaniem swobód tego miasta, na które bądź sam, bądź spólnie z braćmi w miarę jak ci do lat przychodzili piśmienne przywileje im wydawał.

W roku 1311 rozdzielili między siebie bracia odziedziczone po ojcu księstwo. W tym podziale Bolesław acz najstarszy otrzymał najmniejszą część, to jest księstwo Brzegu, do którego mu brat Henryk książe Wrocławski 18,000 grzywien, a Władysław książe na Lignicy 32,000 grzywien dopłacić mieli.

Henryk książe gospodarny i spokojnego umysłu zaciągnąwszy u poddanych pożyczkę, spłacił natychmiast brata, lecz ograniczony na

umyśle Władysław wcale o obowiązku spłacenia Bolesława nie myślał, a naglony przez niego o pieniądze, połowy mu swego księstwa ustąpił.

Ułożyli się bracia że w Lignicy spólnie mieszkać, i spólnie tém księstwem zarządzać będą. Ta jednak spólność wkrótce się Władysławowi sprzykrzyła, zwłaszcza gdy spostrzegł że Bolesław wydawał niekiedy pod swojém wyłączném imieniem i bez jego wiedzy rozporządzenia księstwa Lignickiego dotyczące. Mógł się wprawdzie pozbyć brata płacąc mu należną summę, ale gdy to było dla niego niepodobne, a chęć udzielności choć przy słabym umyśle żądze podniecała, zamierzył Bolesława siłą przynajmniéj z księstwa Brzegu wyzuć. W tym celu w r. 1316 opuścił potajemnie Lignicę, a zebrawszy sobie bandę łotrów i rabusiów począł z nimi pomienione księstwo napadać. Roztropniejszy Bolesław wcześnie uderzył na napastnika, pobił go kilkakrotnie, i w końcu do niewoli pojmał. Władysław pół roku w wieży przesiedziawszy zawarł w r. 1317 ugodę z bratem, ustępując mu swego księstwa zupełnie, i zastrzegając tylko dla siebie 500 grzywien corocznéj dożywotniéj opłaty.

Zaledwie jednak odzyskał wolność wnet począł żałować swego kroku, i ciągle szukał sposobności zerwania zawartéj z Bolesławem ugody. W roku 1318 rozpoczęły się nowe między nimi kłótnie, naprzód od wzajemnych wymówek. Władysław wyrzucał bratu że mu pierwotnie dużo obiecywał, a mało dotrzymał, Bolesław odpowiadał że go postępowanie Władysława do tego zmuszało. Gdy zaś wymówki te nie doprowadzały do niczego, Władysław po raz drugi opuścił Lignicę, i aby się znów do księstwa Brzegu przybliżyć, osiadł w prywatnym zamku Hornsberg w okolicach Świdnicy, gdzie do stu łotrów ochotników sobie zebrawszy robił z nimi nowe na powyższe księstwo napady, paląc miasta i zabierając włościański dobytek. Gdy się tym sposobem do jakiejś wsi zbliżył, włościanie zastąpiwszy mu drogę na głowę go pobili i pojmanego odesłali do Lignicy.

Powtórna ta niewola rozstroiła do reszty już i tak miałki umysł Władysława. Siedząc na nowo w więzieniu w takie wpadał szaleństwo, że kogo tylko mógł dostać, a nawet siebie samego zębami kąsał. Ulitowany wreszcie Bolesław nad opłakanym stanem brata kazał go na wolność wypuścić, co jednakże mało na polepszenie jego stanu umysłowego wpłynęło. Pozbył się wprawdzie Władysław dawnéj zapalczywości i już przeciw bratu żadnych nie knował zamachów, żal jednak utraconego księstwa nie opuścił go nigdy. Pozbawiony władzy objeżdżał na wózku szlachtę, księży i kolonistów, zapewne dla wzbudzenia w nich spółczucia; a gdy mu się to sprzykrzyło, udał się w roku 1320

do Mazowsza. Tam chcąc bogatym posagiem swoje położenie polepszyć, pojął w małżeństwo jednę z córek nieżyjącego już wtedy Bolesława książęcia Płockiego, osobę wcale nie młodą, a roztrwoniwszy jéj wiano i nie mając nigdzie przytułku schronił się na dwór Jana Króla Czeskiego, któremu raz ustąpioną na rzecz brata część księstwa Lignickiego powtórnie sprzedał, i na to mu formalny instrument wystawił. Umarł w Pradze w r. 1327, nie zostawiwszy po sobie ani potomstwa ani téż żadnego pomnika.

Tymczasem z drugiéj strony nagromadzały się okoliczności które ułatwiły królom Czeskim, od dawna na cały Szlązk czychającym, zagarnienie téj prowincyi pod swoje panowanie. Dopomógł do tego najskuteczniéj choć zapewne pomimo swéj woli Lignicki Bolesław. Załatwiwszy się bez kosztu z bratem Władysławem, zapragnął sławy rycerskiéj, i w tym celu osobiście posiłkował swego szwagra Jana Króla Czeskiego przeciw Czeskim powstańcom, a potém wsparty jego pomocą, zabrane ojcu przez książąt Głogowskich zamki i powiaty z téj strony Odry leżące na Konradzie księciu Oleśnickim odzyskał, i do swojéj dzielnicy wcielił.

Ale ciągłe te powodzenia zaślepiły umysł Bolesława. Czując się bezpiecznym i możnym, oddał się marnotrawstwu i rozpuście, a wierna w podobnych razach drużyna zbytkom książęcym chętnie dopomagając nietylko zebrane przez niego oszczędności wyczerpała, ale w nowe i coraz większe popychała go długi. Już w r. 1320 zmuszony był Bolesław niektóre dochody swego księztwa prywatnym spekulantom zastawiać; od pojedynczych dochodów przyszło do całych miast, zamków i dzierżaw. Chciał się jeszcze ratować przez zamianę swego większego wprawdzie ale obdłużonego księztwa z bratem Henrykiem, na księztwo Wrocławskie, lecz gdy ten na podobną zamianę zgodzić się niechciał, ów niegdyś roztropny, pomiarkowany i waleczny Bolesław książe Lignicki na zupełny puścił się rozbój. Odtąd nikt z zamożniejszych ościennego księztwa mieszkańców nie ważył się przez jego dzielnicę przejeżdżać, bo takich z rozkazu książęcia przytrzymywano i za złożeniem dopiero okupu na wolność puszczano. Rzeczy dalej jeszcze poszły: Bolesław pod pozorem że mu Wrocławska starszyzna, radę przyboczną jego brata stanowiąca, przeszkadzała w projektowanej z nim zamianie, kazał ich wyprawionym po to wysłańcom chwytać, schwytanych więził, i trzymał w niewoli póty, póki się nie okupili. Zgromadzającym się na radę domy nawet Boże nie dawały bezpieczeństwa, siepacze Bolesława wywlekali z kościołów wskazane sobie ofiary, a gdy jeden z podobnie schwytanych Mikołaj Mollen-

dorff z kościoła Ś-ej Elżbiety porwany i gwałtem na konia wsadzony począł wołać ratunku, mieczem przebity, na ziemię zrzucony i końmi stratowany został.

Takie gwałty i bezprawia z rozkazu książęcia Lignickiego wyrządzane w Wrocławiu, którym miejscowy książe Henryk spokojność nadewszystko miłujący bezpośrednio zaradzić nie był w stanie, zniewoliły go do szukania w tym względzie obcéj opieki. Żądać jéj od Polski nie śmiał, bo sam należał do tych książąt którzy koronowanego już w ów czas Łokietka za Króla Polskiego uznawać nie chcieli, i Krakowskim go tylko mianowali. Udał się więc pod opiekę Króla Czeskiego Jana, któremu jednocześnie hołd złożył, i za zwierzchniego swego pana go uznał, odziedziczone żaś po przodkach księztwo Wrocławskie wziął od niego w lenno, z warunkiem że w razie jeśliby męzkiego nie zostawił potomstwa, takowe po jego śmierci stanie się bezpośrednią własnością Czeskiéj korony. Stało się to w roku 1327.

Był to pierwszy Akt poddania się Czechom ze strony książąt dolnego Szlązka, tych właśnie których od czasu do czasu bliższe stosunki z Polską łączyły. W niedługim czasie inne przyspieszonym już krokiem za nim postępowały. Że dał do tego przykład Wrocławski Henryk była to zapewne rzecz smutna, ale się temu dziwić nie można. Nie pociągały go wprawdzie żadne skłonności do macierzystéj Polski, ale też niebył tak jak inni zawziętym onéj nieprzyjacielem. Może by się był udał pod opiekę króla Łokietka gdyby na skuteczność téj opieki mógł rachować. Ale Łokietek mając wtedy na karku Krzyżaków niebyłby się narażał na nieochybną z Królem Czeskim wojnę. W każdym razie gdyby ta wynikła, Księztwo Wrocławskie byłoby jéj głównym teatrem, a właśnie o jego całość i bezpieczeństwo głównie Henrykowi chodziło.

Kilka lat następnych rządów Henryka przeszły już spokojnie. Henryk ramieniem Czechów zabezpieczony od zewnętrznych napaści mógł się swobodnie oddać wewnętrznym kraju ulepszeniom, który téż jemu a szczególnie miasto Wrocław dużo ma do zawdzięczenia.

Umarł ten książe w Wrocławiu w wigilją S-tej Katarzyny 24 Listopada 1335 roku mając zaledwie 41 lat wieku. Dzieci wcale nie zostawił; żona Anna z domu Rakuzkiego o dwa lata wyprzedziła go do grobu. Po jego śmierci księstwo Wrocławskie przeszło pod bezpośrednie panowanie Czechów.

Ciało jego pochowane zostało w kościele Ś-ej Klary w grobie ojcowskim. Na nim położony był pierwotnie prosty płyt granitowy, z wyrzeźbionym orłem heraldycznym, pod którym znajdował się w skróconych

wyrazach napis w następny sposób czytać się dający. *Anno domini MCCCXXXV obiit Illustris Princeps Henricus VI Dux Slezie et Dominus Wratislavie in nocte Sancte Katherine.*

Po zniszczeniu kościoła Ś-tej Klary podczas wojny 30 letniéj, przy nowém onego przebudowaniu w końcu wieku 17-o rozpoczętém, a w początku następnego stulecia ukończonem, kamień ten widać rozbity, został z dawnego miejsca ruszony, i wprost jako materyał do budowy nowych ścian użyty, czego ślady dotychczas widzieć się dają. W roku 1799 sporządzony został rysunek według ówczesnego ich stanu w którym jednak w napisie wielu wyrazów już wtedy brakowało. (*)

Nie długo jednak po śmierci wzniesiono temu księciu inny pomnik, którego wierzchnia płyta rzeźbioną jego figurę przedstawiająca, pierwotnie na wywyższonéj umiejszczona podstawie, przy rekonstrukcyi kościoła bezpośrednio w południową jego ścianę wmurowaną została. Figura ta wyrobiona z kamienia, i właściwemi powleczona farbami, w ogólnym układzie podobną jest do figur na pomnikach Henryka IV i Bolka; różni się tylko uzbrojeniem rąk i nóg, w którem tutaj całkowite żelazne blachy wielką już odgrywają rolę. Na jego tarczy Szlązki orzeł w czerwoném umieszczony jest polu.

Płyta ma brzegi skośnie ścięte, a na niéj w gotyckich minuskułach następujący napis:

*M. ter C. X ter. V noct (e) Kath (erinae) mors rapit acer (ba). Hen. Principatum sextum Vratislav Dominatum contulit extremis regnantibus iste Bohemis.*

to jest rok 1335.

(*) D-r Herm. Luchs Schlesische Fürstenbilder Bogen 11 p. 6.

Napis ten wraz z całemi skośnemi brzegami płytu obecnie prawie w zupełności murem jest zasłoniony. D-rowi Luchsowi udało się niektóre jego części wypatrzéć, resztę zaś uzupełnił według dawnych rękopisów które go podawały w całości.

Z pieczęci Henryka VI jedna tylko mi jest znaną. Wyobraża ona jak zwykle stojącego w bramie książęcia, w prawéj ręce podpartego mieczem, na lewéj zawieszoną tarczę mającego; na tarczy Szlązki orzeł, głowa książęcia odkryta, boczne wieże okrągłego kształtu, na jednéj z nich niewiasta podająca książęciu hełm grzebieniem z pawich piór w szczycie uwieńczony. W otoku napis: † S. *(Sigillum)* HEINRICI SEXTI DEI GRA *(gracia)* DVCIS SL'IE *(Silesie)* ET DNI *(Domini)* WRATIZAVIE *(sic)*.

Taka pieczęć znajduje się w Archiwum Szlązkiém przy dyplomacie z roku 1332. Podobną Kloze znalazł przy dyplomacie z r. 1314 (*).

Gwałty popełnione przez Bolesława w księztwie Wrocławskiém spowodowały (jak o tém wyżéj była mowa) poddanie się Henryka pod opiekę i zwierzchnictwo Czeskiemu królowi. Spostrzegł po niewczasie Bolesław jaki błąd popełnił. Henryk był bezdzietnym, piękne księztwo Wrocławskie byłoby po jego śmierci zwiększyło Lignicką dzielnicę; postępek jego niszczył najpiękniejsze księcia Lignickiego nadzieje. Tymczasem król Jan ponabywał od zastawników prawa do rozmaitych dzierżaw i dochodów przez Bolesława im ustąpione, na bracie Władysławie (jak się wyżéj powiedziało) przedaż połowy tego księztwa wyłudził, i na to autentyczny dokument od niego uzyskał, a w takie zaopatrzony tytuły zażądał od Bolesława wydania sobie należnych ziem i zamków.

---

(*) Von Breslau dokumentirte Geschichte Breslau 1781 pag. 615.

Wahał się jeszcze Bolesław co miał czynić. Strata niezawisłości, choć na rzecz szwagra, ciężką była do zniesienia umysłowi nieprzyzwyczajonemu do przeciwności. Przeniósłby był raczej związek z Polską, którego się książęta Świdniccy i Münstenbergu ściśle trzymali, ale już nie było ratunku, należało wybrać poddanie się Czechom, lub wojnę. Chciał jeszcze próbować szczęścia w bitwach, lecz usiłowania te były daremne, a gdy wojna wyczerpała do reszty jego pieniężne środki, musiał przyjąć zwierzchnictwo Czeskie, aby się przy dotychczasowych swoich posiadłościach utrzymać. Król Jan nie pragnął też więcéj, gdyż mu nie tyle o bezpośrednie dochody, jak o zwierzchnictwo nad książętami Szlązkimi, i o ich zawisłość od korony Czeskiéj chodziło.

Dnia 9 maja 1329 stanął między stronami wojującemi układ, mocą którego Bolesław oddał całe księztwa Lignicy i Brzegu w zupełne dziedzictwo Królowi Czeskiemu, a ten osobnym przywilejem nadał te księztwa jemu i jego potomkom w lenne posiadanie. Poprawiły się przez to finanse Bolesława, bo wiele zamków przez niego pozastawianych już były przez Króla Jana wykupionemi.

Tak więc czego przeszło półwiekowe starania Królów Czeskich przy nieprzychylności nawet książąt Szlązkich do Polski, dokazać nie zdołały, to 10 lat nieuważnych rządów marnotrawnego Bolesława doprowadziło do skutku. W ciągu dwóch lat następnych Król Jan stał się od razu panem całego prawie dolnego Szlązka, to jest najpiękniejszéj i najbogatszéj części téj prowincyi, z któréj księztwo Wrocławskie zaraz po śmierci Książęcia Henryka VI° w bezpośrednie objął panowanie.

Daremnie Łokietek chciał popierać orężem prawa korony Polskiéj do Szlązka. Przedsięwzięta przez niego w roku 1332 wyprawa skończyła się na zburzeniu miejsc obronnych z téj strony Odry, i na oderwaniu miasta Kościana od dzielnicy Głogowskiéj, które odtąd do Wielkopolski przyłączone zostało.

Śmierć tego króla, w następnym roku przypadła, zapewniła nadal spokojność Szlązkim książętom i królowi Czeskiemu. Syn Łokietka Kaźmirz lubo w bitwach z Szlązakami dał dowody swojego męztwa, do wojny jednak w ogólności nie był pochopny, i nadewszystko pokój, a wewnętrzne ulepszenia miłował. Na zjeździe naprzód Trenczyńskim w roku 1335, zrzekł się przez posłów praw swoich do Szlązka na rzecz Króla Czeskiego, a następnie zrzeczenie to w r. 1339 osobistym instrumentem potwierdził. Król Jan za to zrzekł się używania przywłaszczanego sobie tytułu Króla Polskiego, i równie przywłaszczonego

zwierzchnictwa nad Płocką liniją Mazowieckich Książąt, o czém w swojém miejscu już była mowa.

Tym sposobem zerwane zostały ostatecznie stosunki Polski z jednoplemiennym pierwotnie Szlązkiem. Naród Polski oburzony na takie książąt Szlązkich odstępstwo, raz na zawsze odsądził ich nietylko od korony, ale i od możności posiadania w Polsce jakiegobądź dygnitarstwa.

Z rokiem też 1335 kończyłaby się dla nas historya Szlązka, gdyby historyą jakiego narodu sami tylko jego władcy stanowić mieli. Bieg jednak wypadków pokazuje inaczej. Pięć wieków z górą minęło jak mieszkańcy Szlązka żadnym już z Polski nie byli zasilani żywiołem, pięć wieków ubiegło jak w pismach i postanowieniach urzędowych mowy polskiéj nie zasłyszeli, trzy wieki z górą jak ich niemczyzna z blizka i bezpośrednio naciska, a jeszcze dzisiaj w górnym zwłaszcza Szlązku nie rzadko napotkać można wieśniaka albo wieśniaczkę, w którą trudno byłoby wmówić, że mieszka w prowincyi niemieckiej, kiedy ona słowa nie umie, słowa nawet nie rozumie po niemiecku.

Król Jan zaczął swoje gospodarstwo w Szlązku od tego, że Biskupowi Wrocławskiemu zabrał z dóbr Kościelnych zamek Milicz, odmawiając wszelkiego za to wynagrodzenia. Kiedy w tym względzie nie skutkowały łagodne napomnienia, Biskup rzucił klątwę na Króla, na jego wassalów i poddanych, wstrzymał administracyą Sakramentów w całym Szlązku, a sam opuścił Wrocław, i udał się do dziedzicznego biskupiego księztwa Nissy. Klątwa rozciągała się także i do Lignickiego książęcia, i była karą za jego odstępstwo przez Opatrzność zesłaną.

Kilka lat następnych jego panowania żadnym wybitniejszym nie były naznaczone wypadkiem. Jako Wassal Czeski jeździł kilkakrotnie do Pragi, ponawiając wyznanie swego hołdownictwa; w roku 1331 dał na to wraz z synami królowi Janowi piśmienny instrument, który znowu w r. 1339 jemu i synowi jego Karolowi w Budziszynie powtórzył, i raz jeszcze w r. 1341 zobowiązał się że po śmierci króla Jana tegoż Karola Margrabię Morawii za pana swego uzna.

Pomimo że poddanie się Czechom bardzo oczyściło finanse Bolesława, brak jednakże pieniędzy ciągle mu się dawał uczuwać. Dla zaradzenia onemu zastawiał na nowo miasta, zamki i pojedyncze księstwa swego dochody; tymczasem miasta zastawione okupowały sobie u zastawników rozmaite zwolnienia, i przywileje skarb książęcy z czasem na uszczerbek narażające, aż wreszcie Bolesław nie widząc spo-

sobu wybrnienia z trudności, oddał w r. 1343 zarząd odłużonego księstwa dwom swoim synom, a sam wykupiwszy posagiem żony z zastawu księstwo Brzegu takowe dla siebie zachował. Młodsi książęta w dwa lata później księstwo Lignickie między siebie rozdzielili, i oba jednocześnie hołd wierności Karolowi już w owym czasie Czeskiemu królowi wykonali.

W roku 1352 Bolesław przejadłszy się i przepiwszy w czasie Wielkiéj nocy, śmiertelnie zapadł na zdrowiu. Przeczuwając blizki zgon, wysłał naprzód syna swego Wacława do Biskupa Wrocławskiego prosząc o zdjęcie klątwy. Jakoż przysłała mu rozgrzeszenie kapituła, po czém nazajutrz życie zakończył mając lat 61.

Rządy tego Bolesława, sprawiedliwie zwanego Rozrzutnym, w kronikach Szlązkich wielkiemi klęskami są pamiętne. Oprócz rabunków ze strony brata Władysława, i gwałtów jakich się sam Bolesław dopuszczał w Wrocławiu, doświadczyła ta kraina po dwakroć bardzo ciężkiego głodu. Pierwszy z nich w roku 1313 tak był ciężkim, że w czasie jego trwania trupy zmarłych pozostałym przy życiu za pokarm służyły, i nieraz rodzice ciałami własnych dzieci zmuszeni byli palący głód zaspokajać. Klęska ta i wywiązana w jéj następstwie zaraza przez 3 lata ciągle dziesiątkowały ludność miejscową, i do sprowadzania nowych przybyszów z Niemiec zmuszały. Powtórny głód w roku 1338, nie tyle był dokuczliwy, w braku jednak chleba i jarzyn władza kościelna zmuszoną była dozwolić jedzenia mięsa w dni postne.

Nie małéj także niespokojności były powodem rozszerzone przez przybyszów rozmaitego rodzaju kacerstwa. Tak zwani Adamici i Dulcynowie, pod pozorem powrotu do pierwotnéj prostoty obyczajów, najobrzydliwszą rozszerzający rozpustę, zmusili Biskupa Nankera że się uciekł do broni kościelnéj, i przeciw odszczepieńcom wysłał Inkwizytora. Ostra religijna inkwizycya wywołała zażalenia mieszkańców do króla Czeskiego. Król dawszy glejt bezpieczeństwa Inkwizytorowi, sprowadził go do Pragi, gdzie go nasadzeni ludzie podstępnie zamordowali. Nowatorowie jednak wielkiego z teoryami swemi nie zrobili postępu, i sekty ich wkrótce zniknęły.

Bolesław był (jak się rzekło) zaślubionym z Małgorzatą córką Wacława Króla Czeskiego i Polskiego z któréj miał czworo dzieci, a między niemi dwóch synów: Wacława urodzonego w r. 1306 i Ludwika o 10 lat młodszego. Po jéj śmierci zaszłéj w r. 1322 ożenił się powtórnie z Katarzyną córką Mikołaja książęcia Opawskiego, któréj posagiem Brzeg i Oławę z zastawy wykupiwszy, zamki te na oprawę żony przeznaczył, i w nich potém na ostatnie lata znalazł przytułek.

Pochowany w Lubiążu w wystawionéj przez siebie tak zwanéj książęcéj kaplicy. Pomnik jego w środku tejże stojący przedstawia w rzeźbie zupełnéj całą postać książęcia w zbroi, trzymającą w lewéj ręce tarczę z orłem Szlązkim, a w prawéj kościół. Napis po czterech stronach figury gotycką minuskułą wypukło wyrzeźbiony przedstawia się w następujących trzech leoninowych hexametrach.

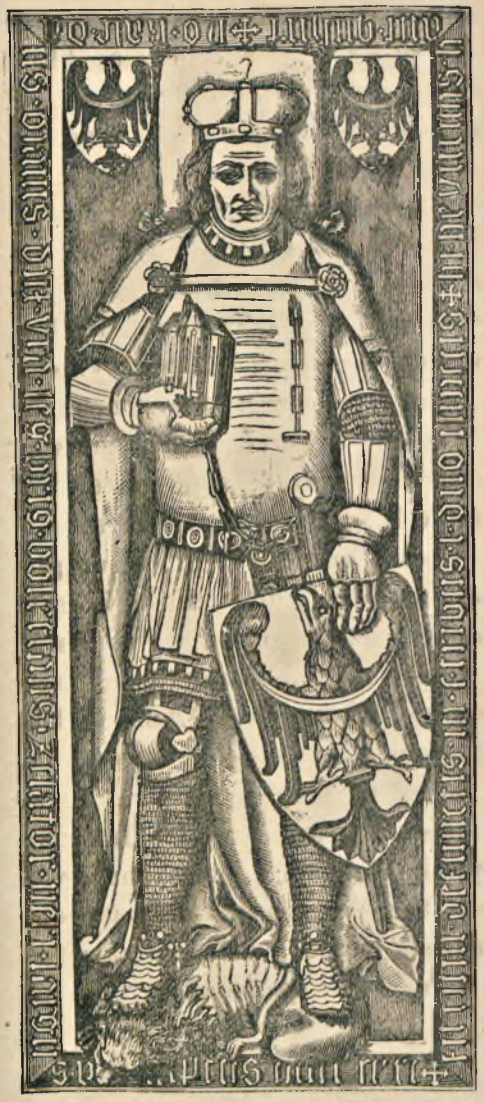

*No Kal. (novem calendas) dans majus dux Vra (tislaviae)*
*Leg (niciae) Bri (ensis) Boleslaus,*
*Zelator veri largus promtus misereri*
*fit cum defunctis M. C. tribus L duo junctis,*

na końcu nazwisko rzeźbiarza *hi Heynrichs hant quhirt* co Thebesius tłumaczy *imago sculpta a bubulco.* Ostatni wyraz raczéj by można tłumaczyć „pasterz bydła“ co by najwięcéj było zrozumiałém. Wszak nieraz między prostym ludem podobne pojawiają się talenta (*).

Text napisu o ile się odnosi do księcia w ten sposób wyrazić się daje.

Dnia 21 Kwietnia książe Wrocławski, Lignicki i Brzegu Bolesław, gorliwy o prawdę, szczodry, pochopny do litości, przeniósł się do umarłych, gdy się złączyły cyfry: jedno M. 3 C. jedno L. i 2. to jest rok 1352; reszta napisu w staréj niemczyznie wyraża że grobowiec jest dziełem ręki Henryka pastucha.

Pomnik ten wykuty jest z kamienia, i właściwemi powleczony farbami; litery napisu białe na tle czerwoném. Ubiór książęcy najpodobniejszy do ubioru na pomniku Henryku VI° w Wrocławiu.

(*) Pod miasteczkiem Skępem w Pcie Lipnowskim gdzie się znajduje sławny, dawniéj przez XX. Bernardynów obsługiwany klasztor, mieszkał kolonista Polak, który z drzewa bardzo piękne wyrabiał figury, nie mając nawet zwykle do tego używanych narzędzi.

Dzisiajszy sarkofag na którym spoczywa pierwotna rzeźbiona płyta z czterema orłami w rogach i tarczami na bokach pochodzi dopiero z końca 18-go wieku, i nietylko z wierzchnią rzeźbą żadnéj

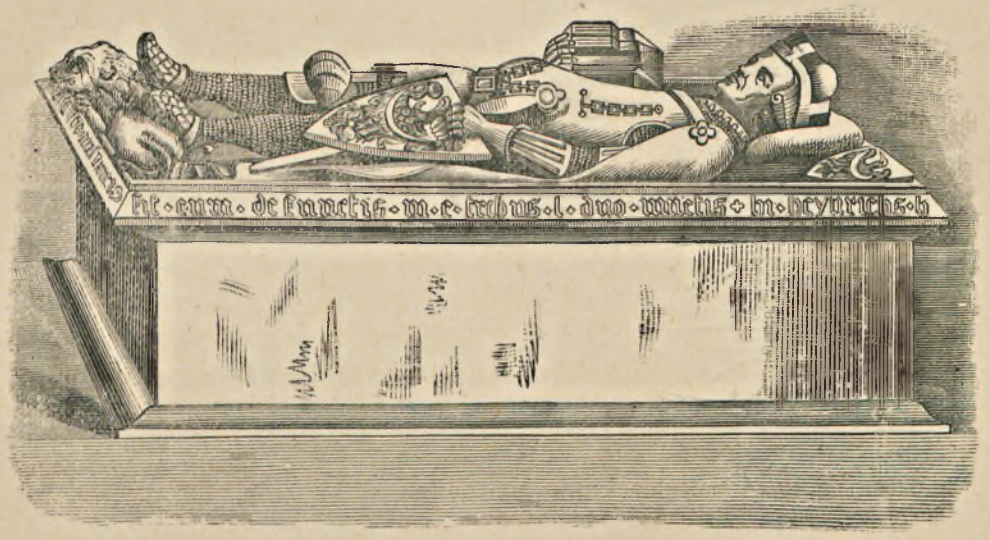

nie stanowi harmonii, ale nawet niezgrabnością swoją i zepsutym smakiem mocno razi. Może na zrobienie téj podstawy obmyślił fundusz Maciéj Rudolf Opat Lubiązki zmarły w r. 1630, którego herb zamieszczony jest na jednym z boków tego sarkofagu, ale w każdym razie dzieło to znacznie od jego śmierci późniéjszém być musi, gdyż nawet Thebesius w kronice swojéj Lignickiéj drukowanéj w r. 1733, grobowiec Bolesława zamieścił na prostéj czworograunéj podstawie, tak jak to widać na zamieszczonym w tém miejscu rysunku.

Thebesius nadmienia o innym jeszcze napisie nagrobkowym tego Bolesława, który się w téjże kaplicy miał znajdować, z którego nawet ostatnie 6 wierszy przytacza. Rodzaj łaciny i tok wiersza zdradzają w tym napisie dzieło znacznie późniejszéj ręki. Dziś go wcale w kościele Lubiązkim nie widać.

**Dyplomata i pieczęcie.** W naszych archiwach z dyplomatami tego Bolesława nie często spotkać się można. Przerys używanego w nich pisma zamieściłem w roku 1839 we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 29.

Co do pieczęci tych znam 3, a mianowicie:

Pierwsza większa piesza, wśród ostrołukowego w filigran wyciętego obramowania, przedstawia figurę książęcą w hełmie wizirą zakrytym, z podniesionym w górę mieczem. Po obu jego stronach trębacze. W napisie otokowym + S. BOLEZLAI DI (*Dei*) GRA (*gracia*) DVCIS SLEZIE ET DNI (*Domini*) DE LEGNITZ. Taką opisał notaryusz w roku 1336 jako zawieszoną przy dyplomie z roku 1330 na czerwonym jedwabnym sznurku. (*)

Druga pieczęć większa konna przedstawia w polu zakratkowaném książęcia na koniu w bogatą kapę ubranym. Sam książe ma na głowie hełm zamknięty, a na jego szczycie siedzącego orła. Na tarczy książęcej i na 3-ch tarczach kapy, Szlązkie orły. Napis w otoku: + S. BOLEZLAI DEI GRA DVCIS SLESIE ET DOI (*domini*) LEGNITZENSIS.

Taka pieczęć według opisu notaryalnego z roku 1392 zawieszoną była przy dyplomacie z roku 1337 na jedwabiu czerwonym i żółtym. Jest ona

(*) Büsching —Descriptiones autenticae i t. d.

zupełném naśladowaniem pięknéj pieczęci konnéj Jana króla Czeskiego. Przy wspomnionym wyżéj dyplomacie po drugiéj stronie miała wyciśniętą na czerwonym wosku małą pieczątkę w polu sam tylko hełm książęcy przedstawiającą.

Godną także uwagi jest niewielka majestatyczna pieczątka drugiéj małżonki Bolesława Katarzyny, z domu księżniczki Opawskiéj, a z oprawy księżnéj na Brzegu. Opisał ją szczegółowo w r. 1392 notaryusz przy dyplomacie z roku 1350. Przedstawia ona siedzącą na tronie księżnę, z głową odkrytą, w obu rękach tarcze z orłem trzymającą. W napisie do koła + S KATHRINE DEI GRA. DVCISE, SLE DNE BRIEN- *Ducisse Slesie domine Brigensis.* Zamieszczony tu rysunek powyższéj pieczęci wzięty jest z wielokrotnie już powoływanej rozprawy prof. G. T. Büschinga *Descriptiones Authenticae nonullorum sigillorum medii aevi* etc.

---

**Synowie Bolesława Rozrzutnego.** Bolesław Rozrzutny był ostatnim w linii Lignickiéj książęciem, z tych którzy choć bardzo odlegle ale z prawa przynajmniéj podlegali zwierzchnictwu Polskiéj korony. Na nim też rzeczywiście kończy się historya Piastów Polskich na Szlązku. O synach jego jednak nie od rzeczy będzie wspomnieć po krótce w tém miejscu, ze względu że po nich zostały także bliżéj nas obchodzące pomniki.

Było ich dwóch: **Wacław** urodzony w r. 1306, i **Ludwik** o 10 lat młodszy. Ci mając sobie w r. 1343 oddanym przez ojca zarząd zupełny w Lignickiém księztwie, we dwa lata późniéj rozdzielili je na dwie części, zdając na los który z nich przy któréj części ma się utrzymać. Los dał młodszemu Ludwikowi Lignicę, starszy zaś Wacław otrzymał Goldberg z kilku innemi miastami. Księztwo bowiem Brzegu zostawało pod ów czas pod oprawą ich macochy Katarzyny księżniczki Opawskiéj. Pomimo tego rozdziału jeszcze przez jakiś czas

spólnie zarządzali ojcowizną, i w późniejszéj jeszcze epoce znajdujemy przywileje spólnie przez obu nadawane. (*)

Ale pod względem usposobienia wcale nie byli do siebie podobni. Wacław równie jak ojciec w wydatkach nie pomiarkowany ciągle potrzebował pieniędzy, i zarówno pojedyncze dochody jak i części swojego udziału kolejno sprzedawał, a w końcu do tego doszedł, że pomoc na utrzymanie swoich dzieci musiał u Króla Czeskiego sobie wyrabiać.

Trzeba jednak przyznać że i dla Chwały Bożéj był szczodrym, i kilka po sobie zostawił pomników. Między innemi jemu zawdzięcza swoje założenie Kollegiata pod wezwaniem Grobu Świętego w Lignicy, wystawiona na wzór katedry Wrocławskiéj, chociaż ta dopiero po jego śmierci została wykończoną.

Temu też Wacławowi prawdopodobnie przypisany być winien znany zbieraczom numizmatycznym dukat, przedstawiający po jednéj stronie figurę Ś-go Jana Chrzciciela z napisem, a po drugiéj liliją Florencką i napis książęcy WENCESLAVS DVX P. a na końcu orzełka. Rozpisałem się o nim obszerniéj w dziełku „*Dawne monety Polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów*" w części III na stronie 16.

Wacław umarł dnia 2 Czerwca 1364 roku. Życzył sobie być pochowanym w założonéj przez siebie kollegiacie, ale ponieważ ta pod ów czas nie była jeszcze skończoną, ciało jego tymczasowo w kościele Ś-go Jana złożone zostało do grobu. Miał żonę Annę córkę Kaźmirza książęcia Cieszyńskiego. Ta w końcu życia małżonka, wyręczała go w rządach a po jego śmierci Lignicę przez lat kilka na swoją rękę trzymała. Umarła w roku 1367 w trzy lata po mężu, i obok niego w kościele Ś-go Jana została pochowaną. Po skończeniu kollegiaty grobu Ś-go, ciała obojga tamże przeniesiono, stosownie do życzenia fundatora, i obojgu kamienny wystawiono grobowiec. Kiedy kościół grobu Ś go przez Hussytów został zburzonym, groby te wróciły się do kościoła Ś-go Jana, gdzie i teraz pozostałe z nagrobka spólnego obu małżonków dwie figury z ciosowego kamienia w naturalnéj wielkości wykute można oglądać.

(*) Małe pieczątki obu braci zamieścił w powołanéj wyżéj pracy Dr. G. Büsching.

Napis który się dawniéj do koła tego tego pomnika znajdował przytacza D-r Luchs w następujących słowach.

*Anno Domini MCCCLXIV secunda die mensis Junii obiit inclytus dux Wenceslaus dux Lignic fundat: present: Ecc: et illustris Anna ejus conthoralis obiit LXVII..... VIII.*

Dziś tego napisu nie ma, a figury same w r. 1847 kiedy je oglądałem bezpośrednio na posadzce kościoła leżały.

Grobowiec Wacława książęcia na Goldbergu i jego małżonki Anny księżniczki Cieszyńskiéj.

Figura książęcia Wacława widziana z boku lewego.

Syn tego Wacława i Anny był Kanonikiem Wrocławskim, a późniéj Biskupem Kujawskim (Włodzisławskim) za panowania Jagiełły. Umarł w r. 1390, pochowany w Wrocławskiéj katedrze, gdzie się znajduje jego brązowy w ścianę wpuszczony monument.

**Ludwik** młodszy brat Wacława książe naprzód na Lignicy, a ostatecznie na Brzegu, umarł w bardzo podeszłym wieku. Rok jednak jego śmierci, równie jak imie małżonki niewiadome. Żył jeszcze w r. 1396 mając wtedy lat 80.

Z rozkazu tego książęcia przygotowany był bardzo interesujący odpis tak zwanéj Legendy o Ś-éj Jadwidze, objaśniony 60-u obrazami wprawdzie odręcznie narysowanemi, ale dającemi wyobrażenie o bardzo wielu szczegółach ówczesnéj cywilizacyi, i społecznego porządku na Szlązku.

Rękopis ten sporządzony w r. 1353 znajdujący się dawniéj w bibliotece XX. Pijarów w Czeskim Ostrowie (Schlackenwerth) pod Karlsbadem ogłosił wraz z rysunkami w niemieckim języku Wiedeński starożytnik Wolfskron. Ja także wydałem go za pośrednictwem Akademii Krakowskiéj w mniejszym formacie po polsku.

Na jednym z obrazów tego rękopisu, po obu stronach figury Ś-éj Jadwigi rysownik wyobraził fundatora i jego małżonkę klęczących, który to rysunek odręczny tutaj przedstawiam.

Figura Ludwika książęcia Lignickiego i jego małżonki z rękopisu Legendy o Ś-éj Jadwidze.

## B. Wnuki Bolesława Łysego po Bolku Świdnickim.

### Bernard Stateczny—1301—1326.
### Henryk—1301—1346.
### Bolko II—1301—1342.

Śmierć Bolka I, Książęcia na Fürstenbergu i Świdnicy zastała trzech jego synów w małoletności, i dla tego do roku 1308 wuj nieletnich książąt Herman margrabia Brandeburski opiekę nad nimi sprawował. Skoro zaś najstarszy z nich Bernard doszedł lat pełnych, sam objął zarząd w księztwie ojcowskiém, i ten sprawował na rzecz całego rodzeństwa. Rozdział między braćmi nastąpił dopiero w roku 1314, wtedy Bernard zatrzymał sobie Świdnicę i Fürstenberg, Henryk dostał Jawór, a Bolko II. Münsterberg czyli Ziembicę i Strzelno.

**Bernard** zwany **Statecznym** (der Bestaendige) Książe na Świdnicy.

Z epoki spokojnego panowania tego książęcia kroniki nic innego nie przytaczają, jak tylko rozmaite ulepszenia w kraju i pomnażanie swobód jego mieszkańców. Zaślubiony z Kunegundą córką Króla Władysława Łokietka należał do małéj liczby Książąt Szlązkich, którzy najściśléj trzymali z Polską, i w żaden sposób Czeskiéj koronie poddać się niechcieli. Swoją drogą spólnie z Królem Czeskim posiłkował Cesarza Ludwika w wojnie przeciw Fryderykowi Arcyksiążęciu Austryi, roszczącemu sobie prawa do Czeskiéj korony, i miał osobisty udział w bitwie, która się zakończyła pojmaniem Fryderyka i jego brata, a tém samém upadkiem wszystkich jego pretensyi.

O dobro służby Bożéj troskliwy, chętnie wznosił Pańskie świątynie. Kościoły Ś-go Erazma i Ś-go Krzyża w Świdnicy, oraz Ś-go Pankracego w Hirszbergu jemu założenie swoje są winne. Cystersów także tak w Krzeszoborzu jak w Henrykowie szczególnym był dobrodziejem, chociaż klasztór téj ostatniéj miejscowości leżał po za obrębem jego dzielnicy.

Umarł Bernard dnia 6-go maja 1326, w wieku niespełna lat 40-tu, zostawiwszy dwóch synów: Bolka III-go i Henryka, oraz trzy córki. Z tych Konstancya wyszła na Przemka księcia Głogowskiego na Krośnie i Wschowie, wielkiego korony Polskiéj stronnika, Elżbieta

była zaślubioną Bolkowi 2-mu X-ciu Opolskiemu, a Beata Konradowi 2-mu ks. na Oleśnicy.

Pochowany w Krzeszoborzu, ma tylko nagrobkowy napis.

Do tego pewnie Bernarda odnosi się Szlązki bezimienny denar, czyli półgroszek, przedstawiający po jednéj stronie hełm z pawim ogonem w szczycie, a po drugiej tarczę z Kujawskim herbem, który D-r Piekosiński za pieniądz Władysława Łokietka uważa. Jest to zdaniem mojém pieniądz wybity w Szlązku, z okazyi zaślubin Książęcia Bernarda z Kunegundą Łokietkówną, tak jak pokazałem czytelnikowi wyżéj herby Bawarskie i Brunszwickie z podobnych okazyi na monetach Szlązkich kładzione.

Dyplomata i pieczęcie tego książęcia nie są mi znane.

### Henryk książe na Jaworze.

Drugi syn Bolka I, pan rządny i sprawiedliwy, umarł bezdzietny w r. 1346 zostawiwszy swoje księztwo Bolkowi synowi zmarłego przed laty 20-u Bernarda, a swemu synowcowi. Żona jego Agnieszka córka Wacława króla Czeskiego i Polskiego uprzedziła go do grobu, a po jéj śmierci Henryk wzięte w posagu powiaty zaraz królowi Czeskiemu powrócił. Pomników tego książęcia wcale nie znam.

### Bolko II książe na Ziembicy (Münsterberg) i Strzelnie.

Najmłodszy z synów Bolka Surowego czyli Wojownika, przez długi czas spólnie z bratem Bernardem prowadził zarząd w swojéj dzielnicy. W większej części przywilejów jakie po nim pozostały obaj bracia razem występują. Razem też z braćmi trzymał się ściśle Polski, i wtedy nawet kiedy już król Kaźmirz Wielki na zjeździe w Trenczynie zrzekł się na rzecz króla Czeskiego praw Polskiéj korony do téj części Szlązka, któréj książęta poprzednio uznali Czeskie zwierzchnictwo, on jednak w żaden sposób poddać się jemu nie chciał.

Pomimo tego dosyć lekkomyślny w wydatkach, pozastawiał Królowi Czeskiemu niektóre swoje powiaty, a co ważniejsza, pozwolił mu wykupić te, które bratu Bernardowi były zastawione. Król Jan mając tym sposobem stopę w strzemieniu, chcąc koniecznie zmusić Bolka do hołdu, napadł na hrabstwo Kładzkie (Glatz) synowi jego Mikołajowi wydzielone, i takowe sobie przywłaszczył, a gdy i to nie skutkowało, wysłał przeciw niemu syna swego Karola, pod ów czas Margrabię Morawskiego ze znacznemi zbrojnemi siłami. Próbował naprzód Karól namową skłonić Bolka, kiedy jednak książe pokazał się na to nieczułym,

obległ go w zamku Frankenstein, chcąc go tym sposobem do poddania się przymusić. Nie posłużyło mu jednak szczęście. Bolko czujny i roztropny zrobiwszy z nienacka wycieczkę na Czechów, taką im zadał klęskę, że się większa część znakomitéj szlachty Czeskiéj i Morawskiéj do jego niewoli dostała. Widząc Karól że niewiele dokaże orężem, zręczniejszego użył środka, chcąc szlachetność książęcia wyzyskać. W tym celu urządził u siebie w obozie wspaniałą ucztę, na którą rycerskim obyczajem zaprosił oblężonego Bolka. Tam gdy napój rozweselił umysły, a serca do szlachetnych ofiar pochopniejszemi uczynił, sprowadzone umyślnie przez Karola żony i córki pojmanych, otoczywszy książęcia Szlązkiego, przymilaniem i pochlebstwy o wypuszczenie mężow na wolność prosiły. Udał książe obojętność na prośby, aby proszącym większą jeszcze niespodziankę uczynić, a tym czasem posłał potajemnie do miasta, z rozkazem aby puszczono brańców na wolność, i tych ich żonom i córkom bez żadnego okupu powrócił.

Zdziwił się Karól szlachetnością Bolka, a przynajmniej udał zdziwienie, a w każdym razie postanowił z téj okoliczności korzystać. Ofiarował mu dobrowolnie hrabstwo Kładzkie w lenne dziedzictwo, i o przyjaźń książęcia prosił. Wzruszony Bolko uściskał Królewicza, co na razie było mu za dowód hołdu poczytane. Później jednak pod dniem 29 Sierpnia 1336 złożył Królowi Czeskiemu hołdownicze pismo, po czém hrabstwo Kładzkie objął w posiadanie.

To jest najgłówniejszy szczegół z życia tego książęcia. Wedle spółczesnych kronik był wesołego usposobienia, i lubił żartami wprawiać ludzi w ambaras. Raz np. wyszedłszy na rynek w Wrocławiu skupował od wieśniaczek mleczywo, które bez różnicy rodzaju kazał im w jedno wielkie naczynie zlewać. Gdy się zaś o zapłatę upominały, udał że się nie zgadza na cenę żądaną, i polecił aby każda swoje mleko sobie odebrała. Oczywiście wywołało to wielką wrzawę w drażliwym na taką stratę niewieścim rodzaju, co książęcia bawiło, aż wreszcie nasyciwszy się ich kłopotem, każdą wedle żądania zaspokoił. Dosyć oryginalna jak na księcia panującego zabawka.

Umarł Bolko w Ziembicy dnia 11 Czerwca, 1341 roku. Z żony Judyty czyli Jutty z domu niewiadoméj, podobno wdowy po jakimś Hrabi na Trenczynie, zostawił syna Mikołaja, późniejszego Ziembickiego książęcia, który zaraz po śmierci ojca hołd królowi Czeskiemu w Pradze wykonał. Na wnuku tego Mikołaja książęciu Janie, zabitym przez Hussytów w roku 1429, wygasła ostatecznie linija Książąt

Świdnickich od Bolka Surowego początek swój biorących, i całkowita dzielnica tego Bolka przeszła ostatecznie pod bezpośrednie panowanie Czechów.

Księżna Jutta niespełna w rok po śmierci małżonka (2 Marca 1342 r.) także zakończyła życie. Oboje pochowani zostali w kościele XX. Cystersów w Henrykowie, którym zmarły Książe niejednokrotnie dobrodziejstwa swoje wyświadczał. Tam też znajduje się kamienny obojga małżonków pomnik, całkowite ich figury w naturalnéj wiel-

kości przedstawiający. Rysunek tego pomnika który D-rowi Luchsowi zawdzięczamy, w zmniejszonéj kopii czytelnikowi w tem miéjscu przedstawiam.

Pomnik ten stał pierwotnie w głównéj nawie Henrykowskiego kościoła. Po przebudowaniu onego w końcu 17-go wieku, podobnie jak pomnik jego ojca w Krzeszoborzu, umieszczony został w osobnéj, po za wielkim ołtarzem przybudowanéj kaplicy.

Dzisiaj nie ma żadnego napisu, bo podstawa jego jest późniejszą. Sommersberg jednak przytoczył z tego napisu datę śmierci Bolka, którą kroniki na rok 1342 naznaczają. Całego textu napisu nie podaje.

W pierwszéj połowie 18 wieku kości tego książęcia musiały być przeniesione do Krzeszoborza, i tam w kaplicy książęcéj obok grobu ojcowskiego złożone. Znajduje się bowiem w téj kaplicy osobny monument z gipsowogo stiuku zrobiony, przedstawiający na szarym, nakrapianym, niby marmurowym sarkofagu czarną piramidę, białym całunem okrytą; przy niéj z jednéj strony płaczący geniusz śmierci z mitrą i pochodnią w rękach, po drugiéj wieczność uśmiechająca się trupiéj (zapewne książęcéj) głowie. Na wierzchu piramidy aniołek z tarczą w ręku, na któréj cyfra B. Napis u góry:

AETATE FLORENTE DEFLORVIT, ET VULNERE
PERCUSSUS LETHALI VICTIMA LETHO CONCIDIT,
BOLESLAI DUCIS SUIDNICENSIS PIENTISSIMI
BOLESLAUS PINCEPS FILIUS, INCLYTAE
PROSAPIAE SPES INCLYTA, CUJUS OSSA CUM
FUNDATORUM DOMUS HUJUS RECONDITIS CINERIBUS
NOVO IN HOC SARCOPHAGO GRATA POSTERITAS
GRISSOVENA DEPOSVIT A-o MDCCXXXVIII.
NOSCE VIATOR QUIA NOS OMNES SERIUS AVT
CITIUS AETERNITATIS METAM PROSPERAMUS
AD UNAM. CONCEDANT SUPERI PROPITII TIBI
QUI LEGIS VEL AUDIS FELICEM ET BEATAM.

Czyli po polsku:

„W młodzieńczym wieku przekwitnął, i śmiertelną raną dotknięty padł śmierci ofiarą pobożnego Bolesława Księcia Świdnickiego Książe Bolesław syn, zacnego szczepu zacna gałązka; którego kości razem z popiołami założycieli domu tego, w tym nowym grobowcu wdzięczna Krzeszoborska potomność złożyła roku 1738.

Pomnij przechodniu że wszyscy prędzéj czy późniéj pospieszamy do jednego progu wieczności. Nieba litościwe tobie, który to czytasz lub słyszysz, niech dadzą szczęśliwą i błogosławioną".

D-r Büsching w swojéj publikacyi kilkakrotnie już powoływanéj zamieścił rysunki dwóch pieczęci Książęcia Bolka II-o. Pierwsza z nich wielka konna, opisana notaryjalnie w roku 1337, zamieszczoną była przy dyplomacie z roku poprzedniego na jedwabiu fioletowym. Przedstawia ona książęcia na koniu w galopie, dążącego w lewo, z mieczem do cięcia wzniesionym. Na tarczy jego, na dalmatyce i kapie końskiéj orły. Twarz wizyrą hełmu zakryta.

W napisie otokowym: + S POLKONIS DVCIS SLESIE: D-M (*domini*) D. *de* VORSTENBERGH. (*Fürstenberg.*)

Z napisu powyższego sądząc wnosić by należało, że pieczęć powyższa jest właściwie pieczęcią Bolka 1-go Książęcia na Fürstenbergu, tém bardziej że innéj pieczęci konnej tego Bolka nie znamy. Być może że Bolko II-gi do ntwierdzenia powyższego aktu ojcowskiéj użył pieczęci, co się w owych czasach niejednokrotnie praktykowało. Text samego dyplomatu powyższą wątpliwość powinienby rozjaśnić.

Rysunek Büschinga, tu w przerysie przedstawiony, wzięty jest z innéj pieczęci, na odwrociu której była wyciśnięta wielce ciekawa kontrasigillacya.

Przedstawia ona Szlązkiego orła z głową w hełmie Bolków Świdnickich, przodem do widza zwróconego; do koła którego napis: + SIGILLVM DVCIS BOLKONIS. Büsching nie zanotował dyplomatu przy którym obie te pieczęcie natrafił.

## Wnukowie Bolka Surowego po synu Bernardzie, ostatni książęta Szlązcy na Świdnicy i Jaworze.

### Bolko III ks. na Świdnicy 1326—1368. Henryk ks. na Jaworze 1326—1346.

O tych dwóch książętach nie wiele jest do powiedzenia. Starszy Bolko książe rządny, zwiększył swoją dzielnicę nabyciem od marnotrawnego Wacława przestryjecznego swego brata z linii Lignickiéj, niektórych do niego należących w Szlązku miejscowości, a między innemi Goldberga, z kopalniami złota i srebra, jakie tamże pod ów czas słynęły. Głuchy na wszelkie Króla Jana Czeskiego namowy, razem z bratem trzymał się najściśléj Polski, pamiętając na zlecenie umierającego ojca, który ich zaklinał, aby związku tego nie rozrywali. Mścił się za to Król Jan jak mógł na Bolku; w roku 1344 wkroczył z wojskiem do jego księstwa; oparła mu się mężnie Świdnica, ale pomimo tego Czesi przez 10 tygodni grasując po téj części Szlązka, wielkie w niéj zrobili spustoszenie. W następnym roku odpłacił mu to Bolko, zniszczywszy z wojskiem Króla Kaźmirza Wielkiego należące już do Czechów księztwo Opawskie.

Figura Bolka III
na jego grobowcu w Krzeszoborzu.

W tymże roku brat młodszy Henryk nie mając syna, udział swój na Jaworze na przypadek śmierci ustąpił Bolkowi, i zaraz na wiosnę następnego roku życie zakończył. Bolko tedy został na Szlązku bardzo możnym książęciem, ale był zupełnie bezdzietny. Po Henryku zaś została jedyna Córka Anna, wychowywana na dworze Ludwika, ówczesnego Węgierskiego króla. Karól syn Jana, już w ów czas król Czeski, owdowiawszy w r. 1352 po drugiéj swéj żonie z domu Palatynów Renu pochodzącéj, zażądał w małżeństo w ów czas 14° letniéj Anny, a z nią w posagu Świdnickiego i Jaworskiego księztwa. Negocyacyę co do tego małżeństwa prowadził z upoważnienia Króla Kaźmirza Wielkiego siostrzan tego ostatniego, i opiekun sieroty Król Węgierski Ludwik, który w końcu końców tak rzecz poprowadził, że po śmierci Bolka, cała ta część Szlązka dostała się Karólowi, z uwolnieniem nawet od spłaty summ przez Bolka od Króla Polskiego zaciągnionych. (*)

W dniu 28 Lipca 1368 roku zakończył życie Bolko Świdnicki, ostatni z Piastów Polskich na Szlązku, mając lat 80, zostawiwszy po sobie żonę Agnieszkę, córkę Leodolda Arcyksięcia Rakuzkiego. Pochowany w kościele Cysterskim w Krzeszoborzu, gdzie ma wystawiony sobie okazały nagrobek.

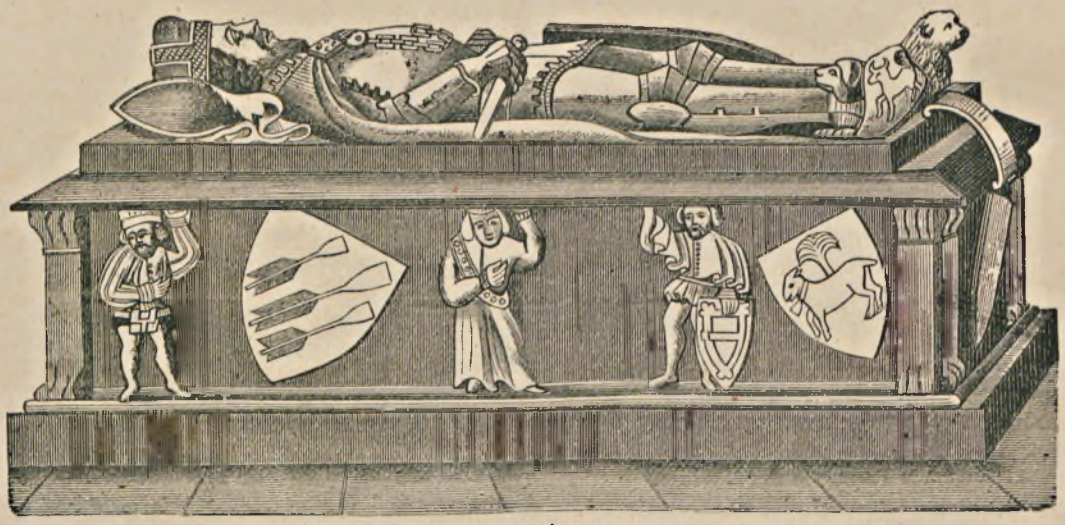

Widok pomnika Bolka III ks. Świdnickiego z prawego boku.

(*) Pierwotnie Karól układał małżeństwo Anny z nowo narodzonym synem swoim Wacławem. Gdy jednak tenże we dwa lata po urodzeniu życie zakończył, a właśnie niedługo potem małżonka Króla umarła, on w kilka tygodni po jéj śmierci sam się o rękę 14 letniej Anny oświadczył. Widać z tego że mu bardzo o Świdnicę i Jawór chodziło.

Na wierzchnim onego płycie spoczywa figura książęcia w zbroi, w opiętym na niej kaftanie, w prawej ręce trzyma sztylet, a w lewéj tarczę z orłem, takim jak na tarczy Bolka I. to jest w połowie czerwonym na białém, a w drugiej połowie czarnym na złotém polu. Głowa książęca w mitrze spoczywa na hełmie, w którego szczycie i labrach biała z czerwoném szachownica, pod lewą jego nogą lew, a pod prawą pies osłoniony tarczą, na której zielony w polu białém cielec. Na sarkofagu z prawej strony 3 figury gzéms podpierające, między niemi dwie herbowe tarcze, a na każdym z trzech innych boków po jednéj.

D-r Luchs w swojém szacownem i pracowitém dziele o pomnikach obrazowych książąt Szlązkich doszedł znaczenia herbów z trzech stron sarkofagu widziéć się dających, a tém samém wskazał prawdopodobne znaczenie figur, jakie się obok nich znajdują. Przedewszystkiém stan dzisiejszy samego pomnika porównał ze stanem w jakim go znalazły dawniéj zbierane pod tym względem wiadomości, z którym nie we wszystkiém się zgadza: a wypadek tych jego badań może dla ciekawego czytelnika nie będzie bezinteressownym.

Okazuje się z niego, że figury sarkofagu górną płytę podpierające odnoszą się do osób dworu książęcego, niosących pana swego na miejsce wiecznego spoczynku. Tak np. wielka sprzączka złota na tarczy czerwonéj, którą trzyma w ręku jedna z pomienionych figur, jest godłem Szlązkiéj rodziny Sedlitzów, z któréj Piotr powoływany jest w dyplomatach Bolka jako nadworny sekretarz. Na pierwotnym sarkofagu figura ta była pierwszą od strony głowy książęcéj. Tarcza z białym barankiem na czerwoném polu, obok któréj pierwotnie stała na drugiém miejscu figura z torbą pieniężną u pasa, przedstawia dawną rodzinę Schof, od któréj poszli późniejsi Schafgotschowie. Z tej właśnie rodziny wymieniony jest Schof jako sędzia księżnéj Agnieszki. Wreszcie tarcza z trzema strzałami w polu czerwoném, okok której stoi osoba w długiém zielonem ubraniu, jest herbem rodziny Boltzów, z któréj jeden był jakiś czas ochmistrzem dworu książęcia Bolka. Figurę tę D-r Luchs uważa za kobiecą, mnie się ona jednak i z rysów i z ubrania wcale kobiecą nie wydawała. Pierwotnie była z téj strony sakrofagu ostanią, dziś na samym środku się mieści.

Wymienieni są także w dyplomatach Bolka różni Reibnitzowie, którym odpowiada tarcza z trzema białemi belkami w polu czerwoném, pierwotnie od strony nóg, obecnie od strony głowy na podstawie grobowca zamieszczona. Widać że członkowie téj rodziny stanowili bliskie książęcia otoczenie.

Herb przedstawiający na tarczy złupanej w jednéj części pół orła czerwonego, a w drugiéj cztery rzeki złote w polu czarném (heral-

dycznie piaskowém *sable*) odnosi D-r Luchs do babki książęcéj Bearycy z domu Brandeburskich Margrabiów pochodzącéj.

Do objaśnienia tylko herbu z dwiema skrzyżowanemi siekierkami pod drzewem, D-r Luchs nie znalazł dostatecznych skazówek. Tarcza z tym herbem stanowi dziś jedyny szczegół zdobiący lewą stronę podstawy w pomienionym grobowcu. Kto wie czy ona nie jest znakiem miejscowego klasztoru, jako symbol wyciętego lasu, od czego i miejscowość przybrała nazwę Krzeszobór.

Całe to dzieło wykonane jest częścią z kamienia, a częścią z gipsu. Pomimo starannego i drobnostkowego wykończenia szczegółów, robota rzeźbiarska o wiele jest w tym pomniku niższą niż w poprzednich.

Pomnik Bolka III jest beznapisowy. Za uzupełnienie napisu może posłużyć jego wielka pieczęć, znajdująca się przy dyplomacie z roku 1367, na któréj pod nogami książęcia widzimy takiego samego cielca, jaki i na nagrobku jest wyobrażony W napisie téj pieczęci czytamy: *Bolko dei gra (cia) dux Slez (ie) dns (dominus) de f... bg (Fürstenberg) in Swydnicz et Marchio Lucacie.* Litery tego napisu gotyckie.

Żona Bolka Agnieszka, z domu Arcyksiężniczka Austryacka, umarła dnia 2 Lutego 1392 roku, i pochowaną została w kościele panny Maryi u XX. Franciszkanów w Świdnicy. Nad jéj grobem wisiał kiedyś nie wiele od jéj śmierci późniéjszy obraz, może nawet sam właściwy nagrobek stanowiący, na którym wymalowana była figura księżnéj ze złożonemi do modlitwy rękoma. Wyżéj po bokach głowy

dwie tarcze: jedna z Szlązkim orłem, druga z czerwono białą szachownicą, obie odpowiedniemi w labry ubranemi hełmami nakryte, a między niemi w pośrodku tarcza z Austryacką belką. Nad tém wszystkiém napis gotycki.— *Anno Domini millesimo CCC nonagesimo II in die purificationis virginis gloriose obiit illustrissima ac serenissima domina Agnes ducissa Swydnicensis hic sepulta in medio chori.*

Obraz ten w czasie zniszczenia miasta w r. 1757 przepadły, dochował się tylko w rysunku w rękopiśmiennym zbiorze grobowych napisów Szlązkich, znajdującym się w bibliotece miejskiéj w Wrocławiu. D-r Luchs zamieścił go w swojém kilkakrotnie już powoływaném dziele, zkąd ja tutaj ośmieliłem się go powtórzyć.

Znane są także pieczęcie téj księżnéj. Z tych jedna wielka przy dyplomacie z roku 1391 zawieszona, przedstawia księżnę stojącą, w długiéj sukni i płaszczu. Napis gotyckiemi literami do koła pieczęci:

*Agnes dei gra (cia) ducissa sle (sie) dna (domina) de furstmbg (Fürstenberg) in Swydnici (Swidnicia) et hyawor; (Jawor).* Po bokach księżny takie same jak na obrazie powyższym Szlązkie tarcze, a przy głowie w otoku mała tarcza z Austryackim herbem.

Po drugiéj stronie téj pieczęci wyciśniętą jest na zielonym wosku mała pieczątka, zapewne Kanclerska, z wyobrażeniem hełmu o dwóch rogach w szczycie, z napisem S. IOHANNIS KOLMAS.

Opisał ją w krótkości w r. 1392 notaryusz. Büsching jednak który ogłaszając w r. 1824 owe opisy starał się odnośną do każdego z nich pieczęć odszukać, i onę na oczy czytelnikowi przedstawić, do niniejszéj żadnego wyraźnego okazu wynaleźć nie mógł.

Pieczęć mniejsza księżnéj Agnieszki przedstawia pół osoby trzymającéj w prawém ręku tarczę z orłem Szlązkim, a w lewéj z Austryacką rzeką. W otoku napis S. AGNETIS DVCISSE DE STEGONIA. (*Stregonia*).

Jéj rysunek w tém miejscu przedstawiony wzięty jest z rozprawy Büschinga. Roku dyplomatu z którego pochodzi owa pieczęć, pomieniony autor nie powołał.

Po książęciu **Henryku** Jaworskim nie znam dotąd żadnego, pomnika.

Córka jego **Anna** trzecia małżonka Karóla Króla Czeskiego, a późniéj Cesarza, ostatnia z książąt Szlązkich na Świdnicy i Jaworze, pani wysoko z przymiotów swoich chwalona, umarła w kwiecie wieku w r. 1362, mając lat 23; pochowana w kościele Ś-go Wita na Pragskim Hradczynie. Osobnego nagrobka nie ma. Znajduje się tylko tamże jéj popiersie wykute z piaskowca, mało od jéj śmierci późniéjsze, z obłamaną już na głowie koroną.

Przedstawił go D-r Luchs w swojém pracowitém dziele, zkąd i ja dla całości przedmiotu tutaj go przerobiłem. Wedle opisu tego autora z prawéj strony owego popiersia znajduje się tarcza z Świdnickim dwukolorowym orłem, jaki już czytelnik miał sposobność zauważyć na grobowcach Bolka I-o i III-o, a z lewéj podobna tarcza z jednogłowym orłem Cesarskim. Napis nad popiersiem na murze zamieszczony, dziś już mało czytelny, nazywa ją niewłaściwie *Anna de Bosna de regno Dalmacie.* Wedle D-ra Luchsa może mylnie wyczytano de *Polonia.* Może też tak ją nazwano, z powodu że wyszła w małżeństwo z domu Ludwika Węgierskiego i Dalmackiego Króla.

Popiersie królowéj Anny
w kościele Śº Wita w Pradze.

## IV. Prawnuki Henryka Pobożnego z linii Konrada.

### Wnukowie Konrada księcia Głogowskiego po synu Henryku Wiernym

### Henryk — Jan — Przemysław — Bolesław i Konrad.

Henryk Wierny pretendent do dziedzictwa Królestwa Polskiego zmarły około roku 1310 z żony Mechtyldy księżniczki Brunszwickiéj, zostawił pięciu synów, wyżéj z imion wymienionych, którzy w roku 1312 rozdzielili między siebie ojcowskie księztwo. W tym podziale objęli także i część Wielkopolski poprzednio przez ich ojca przez czas krótki posiadaną, którą jako własność Polskiéj korony prawie w zupełności zajął był już pod swoje panowanie Władysław Łokietek, pod ów czas książe Krakowski. W skutek téj ugody najstarszy z braci Henryk otrzymał Żegan (Sagan) i prawo do Poznania, Jan Ścinawę, (Steinau) Przemysław Głogów, Krosno i Wschowę, a najmłodsi Bolko z Konradem Oleśnicę, a tytularnie Gniezno i Kalisz.

O życiu tych książąt kroniki spółczesne mało nam przechowały szczegółów. Żaden z nich wybitniejszym jakim czynem nie zaznaczył w historyi swego bytu i panowania. Genealogistom nawet nie wszystkich imiona były znane. Hübner w swoich tablicach czterech tylko wymienił, a lata ich śmierci różnie przez autorów są podawane. Śladów jakie zostawili po sobie jedynie w dyplomatach szukać należy.

**Henryk książe na Żeganie** często podobnie jak ojciec Wiernym nazywany, równie jak on pisał się dziedzicem Królestwa Polskiego. Oprócz Poznania którego tylko tytularnym był panem, miał jeszcze w rzeczywistem posiadaniu niektóre miejscowości w Wielkopolsce, nad rzeką Odrą leżące, a po śmierci brata Przemka w roku 1332 zaszłéj odziedziczył spólnie z bratem Janem pozostałą po nim dzielnicę. Rozdzielili ją między siebie w ten sposób, że Głogów w połowie do jednego z nich, a w połowie do drugiego miał należeć.

Henryk był już wtedy od dwóch lat Czeskim lennikiem, dlatego Łokietek, w ów czas Król, odebrał mu wszystkie Wielkopolskie posiadłości, oprócz Wschowy i te do korony przyłączył.

Data śmierci tego Henryka nie jest dosyć pewną. Hübner podaje ją na rok 1334. Bartoszewicz (Encykl. powsz.) na rok 1338, a D-r. Luchs na rok 1342. Mniemam że ostatni mógł mieć pod ręką najwięcéj danych na których oparł swoje twierdzenie. Za żonę miał Mechtyldę córkę Hermana Długiego Margrabi Brandeburskiego. Pojął ją dla załatwienia sporów jakie zaszły o niektóre posiadłości pomiędzy jego Ojcem a margrabią Hermanem, bez względu na dość bliskie kanoniczne pokrewieństwo, na co stolica Apostolska dopiero w kilka lat późniéj swoją dyspensę wydała. Z niéj miał syna także Henryka zwanego Żelaznym, którego dalsze potomstwo, już dla naszéj historyi więcéj obojętne, wygasło ostatecznie na Henryku X-m zmarłym w roku 1510.

D-r Büsching w swojéj broszurze obejmującéj najdawniejsze opisy pieczęci Szlązkich, na Tablicy 3-éj, pod liczbą XVIII, zamieścił rysunek pieszéj pieczęci tego niewątpliwie Henryka, w któréj jednak nie ma tytułu dziedzica Królestwa Polskiego, ani też pana na Poznaniu, ale tylko książęcia Szlązkiego na Głogowie i Żeganie. S. HEYRICI DEI GRACIA DVCIS SLESIE ET. daléj wewnątrz w drugim otoku GLOGOVIE ET DOMINI SAGANI.

Sam nie miałem sposobności spotkać się z oryginałem podobnéj pieczęci.

Między opisami notaryalnemi które właśnie główny przedmiot pomienionéj broszury stanowią, przywiódł również Büsching opis konnéj pieczęci tego samego książęcia, przy dyplomacie z roku 1342 wiszącéj, na któréj znajduje się napis poprzedniemu zupełnie podobny, i w takiém samém nawet rozłożeniu. W opisie tym sporządzonym przez notaryusza w roku 1347 żadnéj także o posiadaniu jakiéjkolwiek miejscowości w Wielkopolsce nie ma mowy.

Najciekawszym jednak z jego pomników jest sam grobowiec, którego wyobrażenie wierzchniego przynajmniej płytu zawdzięczamy D-i Luchsowi, zkąd go i ja do niniejszéj pracy użyłem.

Przedstawiona na nim figura książęca w drucianéj zbroi, dalmatyce i płaszczu, szczególnie w górnéj części tego ubioru przypomina pomniki Henryka Probusa i Bolka Surowego, ale uzbrojenie nóg i rękawice podobne są do późniéjszych już pomników Henryka VI i Bolesława Rozrzutnego. Pod nogami książęcia lew, głowa leży na dwóch małych poduszkach jedna na drugiéj ułożonych, obok których widzieć jedynie można szczątki książęcego hełmu; pomnik ten bowiem w ogólności mocno przez czas i zaniedbanie ucierpiał. Brakuje mu już miecza w ręku, a i kształtu tarczy z powodu poobtrącania jéj brzegów rozeznać dziś niepodobna. Na burcie płaszcz spinającéj, umieszczony napis HENRICVS jest jedynym który się na tym grobowcu dochował.

Płyt wspomniony jak się zdaje musiał leżeć pierwotnie na jakiejś wywyższonéj, i z boku rzeźbionéj podstawie, czego ślady widzieć nawet można na ogłoszonym przez D-ra Luchsa rysunku.

Pomnik ten znajduje się obecnie w małéj kaplicy przybudowanéj do kościoła dawniéj Kanoników regularnych w Żeganie. Wykonany jest z piaskowego kamienia.

**Jan książe na Scinawie (Steinau)** i Staréj Górce (Guhrau), drugi z synów Henryka Wiernego i Mechtyldy Brandeburgskiéj, wciągniony przez Bolesława Rozrzutnego do wojny przeciw Janowi Królowi Czeskiemu i w niéj razem z Lignickim księciem pobity, w roku 1329 musiał się uznać Czeskim lennikiem, a w krótce potém w roku 1331 i 1337 cały swój udział w księztwie Głogowskiém prawém zupełném temuż Królowi Czeskiemu sprzedał. Umarł bezdzietny, wedle Hübnera w roku 1330, według Bartoszewicza w r. 1338, a według D-ra Luxa dopiero w roku 1342. Ożeniony był z Konstancyą córką Bolka III książęcia na Świdnicy.

W Archiwum główném królestwa znajduje się między innemi oryginalny dyplom tego książęcia wydany w Grudniu 1332 roku, z którego przerys zamieściłem w wydanych przezemnie w r. 1839 *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 30 przy którym jednak brakuje pieczęci.

**Przemysław** albo **Przemko** książe na **Głogowie**, **Krośnie** i **Wschowie**, trzeci syn Henryka Wiernego, przez krótki czas panowania swego okazał godne Piastowskiego rodu przymioty Łagodny, sprawiedliwy, do Polski szczególnie przywiązany, do śmierci opierał się Czeskim namowom, mówiąc że woli raczéj sam z koniem tylko swoim ojczystą dziedzinę opuścić, jak stracić niepodległość, i poddać się władzy jakiegokolwiek obcego książęcia. Stosunki jego z Świdnickimi książętami którzy do końca wiernymi Polsce pozostali, utwierdzały go zapewne w tém postanowieniu. Miał bowiem za żonę Konstancyę córkę książęcia Świdnickiego Bernarda i Kunegundy Łokietkówny. Umarł (jak piszą kroniki) w skutek zadanéj trucizny w roku 1331.

Opisany wyżéj pod Przemkiem Sprottawskim na str. 225 pomnik kto wie czy nie do tego książęcia należy. Może go sobie jeszcze za życia kazał wystawić.

W Archiwum Główném Królestwa znajduje się jego dyplomat datowany w Reichenbach w r. 1325, przy którym na jedwabiu zielonym i różowym wisi jego większa po stronie odwrotnéj kontrasygnowana pieczęć. Główna strona téj pieczęci zupełnie zniszczona; w kontrasigillacyi na zielonym wosku wyciśnięty Szlązki, w lewo patrzący orzeł, z napisem otokowym + S DVCIS PRIMKONIS GLOG.

W samym dyplomacie książe tytułuje się *dux Slezie et dominus Glogovie*.

**Bolesław i Konrad** } **Książęta na Oleśnicy.**

O tych dwóch ostatnich synach Henryka Wiernego mniéj jeszcze mamy wiadomości, niż o starszych ich braciach. Obaj tytułowali się panami na Oleśnicy, z czego widać, że to księstwo niepodzielnie posiadać musieli. Bolesław używał przy tém w dyplomatach tytułu dziedzica Królestwa Polskiego, pana na Kaliszu, a na pieczęci pana na Gnieźnie i Oleśnicy. Konradowi znowu Genealogiści dodają ojcowskie przezwisko Wiernego.

Dyplomat Bolesława z tytułem pana na Kaliszu znajduje się w Archiwum prowincyonalném Szlązkiem w Wrocławiu, z niewłaściwą datą 1213 roku (zapewne miało być na nim 1313). Przy tym dyplomacie wisi większa pieczęć piesza z wyobrażeniem książęcia stojącego w bramie ostrołukiem u góry zasklepionéj, z podniesionym w górę mieczem, i tarczą na lewém ramieniu. Po obu stronach bramy wieża.—Napis w podwójnym otoku + S' (*Sigilum*) BOLEZLAI DI (*Dei*) GRA (*gracia*-HEREDIS REGNI POLONIE DVCIS SLESIE DNI (*domini*) GNEZNENSIS ET OLESNIZENSIS.

D-r Alwin Schultz odnosząc tę pieczęć do Bolesława Wysokiego poczytał ją za sfałszowaną. Zarzut ten jednak upada, jeśli ją odniesiemy do Bolesława książęcia na Oleśnicy.

Bolesław umarł bezpotomny około roku 1320. Konrad ożeniony z Elżbietą córką Henryka VI książęcia na Wrocławiu, a potém z Eugeniją córką Władysława książęcia na Koźlu, umarł wedle Hübnera r. 1360, wedle Naruszewicza o 6 lat później; poddał się Czechom w roku 1327. Potomstwo jego w linii męzkiéj wygasło w r. 1490 na Konradzie Białym, z porządku VII. małżonku Małgorzaty księżniczki Mazowieckiéj z linii Płockiéj, o któréj w swojém miejscu była mowa.

# Pomniki Książąt Szlązkich linii Opolskiej:

W podziale Szlązka między synów Władysława wygnańca południowa część górna téj prowincyi dostała się najmłodszemu z braci Mieczysławowi czyli Mieszkowi. Z główniejszych miast obejmowała ona Raciborz, Opól, Koźle, Pszczynę, Oświęcim, Zatorz i Opawę, któremi się potém rozdrobnione jego potomstwo dzieliło, tworząc tak jak w Szlązku dolnym liczne drobniejsze księztwa i księztewka.

Władający niemi Książęta nie nazywali się wcale Szlązkimi, używali jedynie tytułu książąt Opolskich, dodając do niego wyrażenie miejscowości które stanowiły bezpośrednią ich własność. Nazwa nawet Szlązka górnego pod jaką dziś tamta część kraju jest znaną, powstała dopiéro w końcu 15-o wieku pod panowaniem Królów Czeskich.

O tych książętach Opolskich nie wiele szczegółów przekazała nam historya; zarówno nasi, jak Szlązcy kronikarze mało się nimi zajmowali, bo téż rzeczywiście rzadko na historycznéj występowali widowni. Genealogiczne nawet wiadomości co do nich nie są dosyć pewne, i zarówno co do lat zejścia, jak i do imion małżonek rozmaicie podawane.

To téż to co o nich czytelnikowi w tém miejscu przedstawię, będzie po większéj części krótkiém tylko saméj ich genealogii uzupełnieniem; i to zakończę na epoce w któréj poddawszy się berłu Czeskiemu, stracili charakter Piastów Polskich.

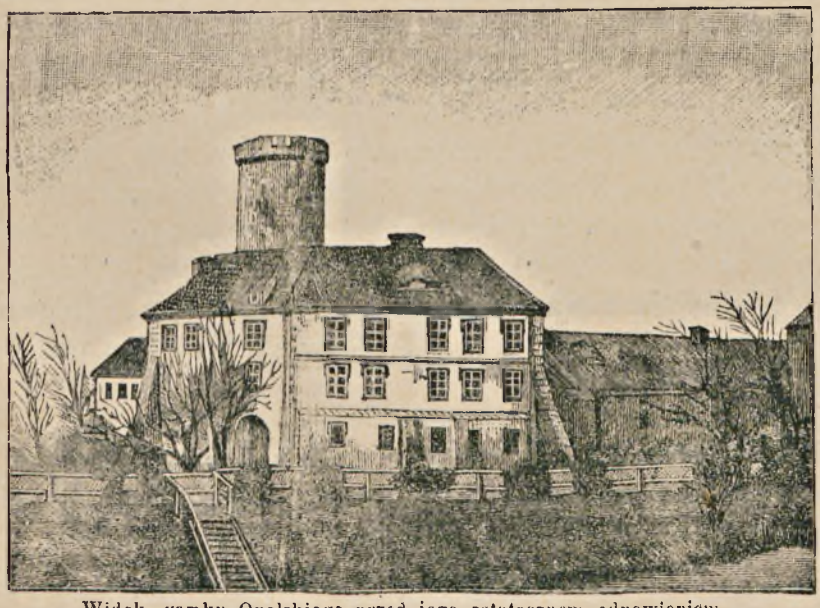

Widok zamku Opolskiego przed jego ostatecznem odnowieniem.

## Mieszko I, 1164—1211.

Syn Władysława Wygnańca i Krystyny czy też Agnieszki (bo ją różnie nazywają) Arcyksiężniczki Austryackiej i siostry Cesarza Konrada, objął księstwo Opolskie w roku 1164, a stolicę swoją założył w Raciborzu. Kiedy Bolesław Kędzierzawy po nieszczęśliwéj wojnie z Prusakami zachwiał się na tronie Krakowskim, książe Raciborski próbował odzyskać w Krakowie stanowisko ojcowskie, ale nie znalazłszy poparcia w polskiej ludności, ze wstydem cofnąć się musiał. W r. 1178 umówiwszy się z Jarosławem synem Bolesława Wysokiego zajął Wrocław, ale i tam niedługo gościł. Ze stryjem swoim Mieszkiem Starym książęciem Wielkopolskim w bliższej zostawał zażyłości, wypędzonego przez Małopolan z Krakowa, a przez syna Ottona z Wielkopolski w r. 1179, przyjął w gościnę, i prawa jego do tronu Krakowskiego naprzód przeciw Kaźmirzowi Sprawiedliwemu, a następnie przeciw synowi jego Leszkowi popierał. Umarł 10 maja 1211 roku. Żona jego Ludomiłła we 4 miesiące późniéj poszła za nim do grobu. Zostawił po sobie jednego syna Kaźmirza.

Nie znam żadnego po tym książęciu pomnika. — Przypisywane mu przez Alwina Schultza pieczęcie należą widocznie do Mieszka Starego Wielkopolskiego książęcia.

---

## Kaźmirz I. 1211—1236.

Urodzony w roku 1172, trzymany był do chrztu przez Kaźmirza Sprawiedliwego Krakowskiego Książęcia, a jako chrzestny podarunek otrzymał miasta Bytoń i Siewierz, które późniéj były stolicami księztw oddzielnych. Z tych księztwo Siewierskie nabył późniéj w XV wieku od Wacława książęcia Cieszyńskiego Kardynał Zbigniew Oleśnicki na rzecz biskupów Krakowskich, w skutek czego wróciło pod Polskie panowanie.

Kaźmirz pisał się już księciem Opolskim, i zapewne w Opolu miał swoją stolicę. Ożeniony był z Księżniczką Bulgarską Wiolą, a według Długosza Wacławą. Umarł przed rokiem 1234. Żona o wiele go przeżyła.

Widziałem w Archiwum Szlązkiém w Wrocławiu wielką konną pieczęć tego Kaźmirza przedstawiającą uzbrojonego książęcia z podniesionym do cięcia mieczem, z tarczą na piersiach, na któréj widać rozpiętego orła. W napisie otokowym czytamy + SI· GILLVM KAZMIR DV..... FILII MESCONIS. Wisi na sznurkach z żółtego i czerwonego jedwabiu, przy dyplomacie z roku 1226. W samym dyplomacie książe pisze się *Ego K. dictus dux de Opol.*

Dla sprowadzonych do Szlązka przez swego ojca zakonnic Norbertanek założył książe Kaźmirz w r. 1228 klasztór w Czarnowąsie (Czarnowanz) który później syn jego Władysław znacznemi dochodami uposażył.

Pieczęć jego małżonki Wioli przedstawia siedzącą między dwojgiem dzieci niewiastę z napisem otokowym + SIGILLVM VIOLE DVCISSE IN OPOLE.

D-r Alwin Schultz znalazł ją zawieszoną na czerwonym jedwabiu przy dyplomacie wydanym dla zakonnic w Czarnowąsie, ale daty jego ani miejsca gdzie się dziś znajduje nie wymienia. Wyciśnięta na wosku brunatnym; za autentyczność onéj tenże autor nie ręczy.

## Synowie Kaźmirza I.

**Mieszko** czyli **Mieczysław** II 1236.—1246. **Władysław** I 1236—1280.

Obaj ci synowie Kaźmirza, których ojciec nieletnimi odumarł, zostawali pod opieką matki, która w ich imieniu całém księztwem Opolskiém niepodzielnie rządziła. Dla tego obaj pisali się tylko książętami na Opolu, bez innego szczegółowego dodatku. O Mieszku tyle wiadomo, że w r. 1241 pod Raciborzem nabił trochę Tatarów, ale później w bitwie pod Lignicą stchórzył, i przechylające się już na stronę Polaków zwycięztwo w stanowczą dla naszych klęskę przemienił. Ofiarą téj krwawéj bitwy padł między innymi waleczny książe Wrocławski Henryk Pobożny, o czem już wyżéj była mowa. Umarł w r. 1246 nie zostawiwszy po sobie potomstwa. W księztwie Opolskiém młodszy brat Władysław sam jeden pozostał.

Wdowa po tym Mieszku Judyta córka Konrada I książęcia Mazowsza i Kujaw wkrótce potém zaślubiła Henryka III ks. Wrocławskiego, o czém się także wyżéj powiedziało.

W Archiwum prowincyonalném Szlązkiém w Wrocławiu widziałem dwie pieczęcie tego książęcia; obie średniego rozmiaru. Pierwsza piesza, na pół złamana, przy dyplomacie z r. 1242 na jedwabiu czerwonym zawieszona, przedstawia stojącego książęcia, jak się zdaje z chorągwią w prawém, a podłużną tarczą na lewém ręku. Z napisu widać tylko SIGILLVM MESCONIS DVC. POL reszta obłamana; taka sama znajduje się w Archiwum kapituły przyczepiona do dyplomatu na zawiasce pargaminowéj.

Druga pieczęć przedstawia książęcia na koniu w lewo, z podniesionym do cięcia mieczem. W napisie S. MESCONIS DVCIS DE OPOL. Taką widzieć można także w Archiwum katedralnéj kapituły, zawieszoną na żółtym jedwabiu przy dyplomacie z r. 1245.

**Władysław I.** Odziedziczywszy udział braterski w r. 1246 był znowu panem całego Opolskiego księstwa, z wyjątkiem wszakże Opawy, którą Król Czeski Wacław Ottokar zabrał i do Czech przyłączył, utrzymując jakoby mu przez zmarłego książęcia była zapisaną. Jeszcze przed śmiercią brata w r. 1238 posiłkował Henryka Brodatego księcia dolnego Szlązka w wyprawie przeciw Władysławowi Odoniczowi, za co otrzymał w posiadanie ziemię Kaliską i Rudzką. W roku 1273 zaproszony był na tron Krakowski przez fakcyą Panów Małopolskich pod przewodem Pawła z Przemankowa, smutnéj pamięci ówczesnego Krakowskiego biskupa, i zaproszenie chętnie przyjął. Kiedy jednak wierna prawemu monarsze szlachta napadła na rokoszan, już do Opola dla złożenia przysięgi zbrojno ciągnących, i tych pod Bogucinem w puch rozbiła, książe Opolski nierozważną zachciankę zniszczeniem znacznéj części swego księstwa przypłacił. Z resztą nie wspomina o nim historya.

Umarł Władysław w roku 1288. Hübner daje mu za żonę Eufemiją córkę Przemysława I księcia Wielkopolskiego. Naruszewicz zaś i Vossberg (*Siegel des Mittelalters*) Zuzannę córkę Odonicza, a siostrę pomienionego Przemysława. Z niéj zostawił po sobie czterech synów: jako to: Mieszka, Przemysława, Kaźmirza i Bolesława, między których jednorodne dotąd księstwo Opolskie na kilka rozpadło się dzielnic. Dwaj pierwsi pisali się jednakowo, panami na Oświęcimie lub Raciborzu, Kaźmirz otrzymał Bytom i Cieszyn, a Bolesław Opole.

Tego Władysława znanych jest kilka pieczęci:

Jednę z nich z napisem otokowym SIGILLVM DVCIS WLODISLAI DE OPOL, zamieścił Vossberg w powołaném wyżej dziele. Ma ona pochodzić od dyplomatu z roku 1247. Wedle D-ra Alwina Schultza wisi na żółtym jedwabiu.

Oprócz tego D-r Pfotenhauer dał figury i opis czterech innych pieczęci tego książęcia; z tych konna, od poprzedniéj odmienna, przedstawia książęcia z podniesionym w górę mieczem. W jéj otoku napis: + SIGILL WLADIZLAI DVCIS DE OPOL. Taką widział przy dyplomacie z r. 1262 zawieszoną na jedwabiu czerwonym.

Na drugiéj wielkiéj pieszéj książe wyobrażony stojąco w łuskowatéj zbroi, z zakrytém wizyrą hełmu obliczem, w rękach tarczę i chorągiew trzymający; napis otokowy: + S. WLADISLAI: DEI: GRA: (*cia*) DVCIS: OPOLIEN (*sis*) Taka znajduje się przy dyplomacie z r. 1260, wisi na jedwabiu zielonym.

Trzecia pieczęć średnia bardzo uszkodzona, z samą tarczą herbową hełmem nakrytą; z napisu widać tylko . . . LADISLAI DVC—reszty nie dostaje.

Czwarta mała, prawdopodobnie sygnetowa pieczątka do kontrasigillacyi używana, z napisem S. DVCIS WLADISLAVI. któréj rysunek opuściłem.

Ten Władysław był założycielem kościoła i klasztoru ks. Franciszkanów w Bytomiu.

**Starsi Synowie Władysława.—Mieszko,—Przemysław.**

Książęta mało znani w historyi. **Mieszko** ożeniony był z Violą córką Czeskiego Króla Wacława, umarł jednak bezdzietny.

**Przemysława** żona niewiadoma. Hübner, a za nim Naruszewicz daje mu syna Leszka. Vossberg utrzymuje że miał tylko córki, z których jedna była zakonnicą w Raciborzu, a druga wyszedłszy za książęcia Opawskiego, wniosła po śmierci swego ojca, jego udział w dom swego męża. Tenże autor śmierć jego zaznacza w r. 1295, ale się myli, bo dyplomata tego Przemysława jeszcze z roku 1302 są znane. Hübner z Naruszewiczem kładą onę na rok 1309, co jest podobniejsza do prawdy.

Pieczęcie tych książąt tak są do siebie podobne, że je niewątpliwie za dzieło jednéj ręki uważać można. Wszystkie przedstawiają figurę książęcą w dosyć oryginalném uzbrojeniu, z roztoczonym pawim ogonem w szczycie hełmu. Na **Mieszkowych** czytamy: S. MESCONIS DI. GRA. (*dei gracia*) DVCIS OPOLIEN (*sis*) DNI (*Domini*) D (de) OSVENCIM.

albo

S. MESCONIS DEI GRA DVCIS OPOLIEN DNI DE RATIBOR. Pierwszą widziałem oderwaną od dyplomatu w jednym z prywatnych zbiorów w Galicyi, drugą dał poznać D-r Pfotenhauer jako zawieszoną na czerwonym jedwabnym sznurku przy dyplomacie z roku 1288.

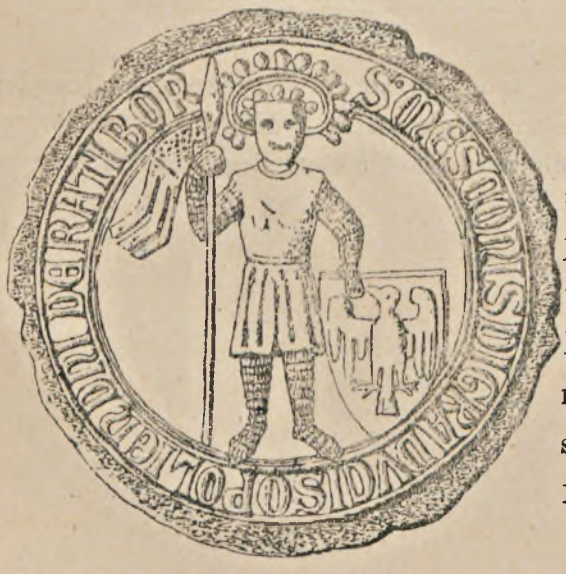

**Przemysława** pieczęć podobnego zupełnie rysunku znaną jest tylko z okazu mocno z jednéj strony obłamanego, który w swoich średniowiekowych pieczęciach ogłosił Vossberg według oryginału z roku 1302, znajdującego się w Archiwum klasztoru Cystersów w Mogile Wandy pod Krakowem. Na tym okazie z napisu otokowego zostało jedynie S: P..... (*Premisli Dei*) GR (*acia Du*) CIS OPOLIEN DNI D OSVENCIM.

Średnia pieczęć tego Przemysława, wyobrażona u D-ra Pfotenhauera, przedstawia skośną tarczę z orłem. W jéj otoku czytamy + S' PMISLII (*Premislii*) DEI GRA DVC' (*cis*) RATHIBORIENS'. Znalazł ją przy dyplomatach z lat 1287, 1292 i 1298 przywieszaną na sznurkach jedwabnych czerwonego lub zielonego koloru, albo téż w obu wymienionych barwach z sobą zmięszanych.

Oprócz powyższych śladów w dyplomatach i pieczęciach Książe ten na szerszém polu historyi wcale nie znany. Nawet Naruszewicz w swoich genealogijach na czele każdego tomu zamieszczonych żadnéj o nim nie czyni wzmianki.

## Młodsi synowie Władysława—Kaźmirz—Bolesław.

**Kaźmirz II** syn Władysława, a brat wyżéj wspomnianych książąt, otrzymał jak się wyżéj powiedziało w podziale Bytom i Cieszyn. Stolicę jak się zdaje miał w Bytomiu. Z szczegółów jego życia to tylko wiadomo, że w roku 1286 przyjąwszy Czeskie poddaństwo dał pierwszy przykład odstępstwa książąt Szlązkich od macierzystéj Polski. Dla tego też dalsze jego potomstwo już nas w tém miejscu obchodzić nie będzie. Umarł w r. 1306; z żony Beaty czyli Beatrycy córki Ottona Długiego Margrabi Brandeburskiego zostawił czterech synów. Ci dali początek późniéjszym książętom Oświecimskim i Cieszyńskim, których linija wygasła na Fryderyku Wilhelmie ostatnim książęciu Cieszyńskim zmarłym w roku 1625.

D-r Pfotenhauer dał poznać 2 pieczęcie tego książęcia. Większa pieczęć z tarczą herbową skośnie w polu pieczęci leżącą, i hełmem z pawim ogonem nakrytą, bardzo uszkodzona. Z napisu daje się tylko wyczytać S. D.... IMIRI.... GLOGOWI. (Mowa tu o małym Głogowie w górnym Szlązku). Taka wisi na rzemyku pargaminowym przy dyplomacie z roku 1281 w Archiwum prowincyonalném Szlązkiém.

Druga mniejsza z orłem Szlązkim bezpośrednio w polu pieczęci zamieszczonym, i napisem + S. KAZIMIRI. DI. GRA. DVCIS. BITOMIENS na jedwabiu zielonym lub niebieskim, a czasem na pargaminowéj klamerce przy dyplomatach z lat 1294, 95 i 98 zawieszana

**Bolesław I.** Książe Opolski także syn Władysława i brat poprzednich książąt, popierał kandydaturę Henryka Probusa na tron Krakowski. W bitwie w téj sprawie stoczonéj z Władysławem Łokietkiem w r. 1290 pod Siewierzem, raniony dostał się do niewoli. We 20 lat późniéj zaproszony na tenże sam tron przez niektórych mieszczan Krakowskich, przy ich pomocy dostał się do stolicy. Nie długo jednak tam gościł. Ulękłszy się nadciągającego ze znacznemi siłami Łokietka, opuścił Kraków, i przywodców odstępstwa z sobą zabrał. Umarł w r. 1313. Z Eufemii córki Henryka VI księcia Wrocławskiego, sam jeden z liczby 4-ch braci, zostawił po sobie trzech synów, z których dwaj rzadkim wprawdzie, ale jednak w średnich wiekach napotykającym się zwyczajem nosili ojcowskie imie Bolka, trzeci zaś otrzymał imie Alberta.

Bolka Opolskiego cztery pieczęcie wyobraził w dziele swojém D-r Pfotenhauer. Z tych dwie większe równe sobie rozmiarem i tak samo skośnie położoną tarczę herbową przedstawiające, różnią się tylko między sobą rozpołożeniem napisu, który także na obu co do litery jest ten sam: · S, DVCIS. DEI GRACIA. BOLESLAI. D: OPOL. Znajdują się przy dyplomatach z lat 1270, 85 i 90 na zielonym lub czerwonym jedwabiu wiszące.

Różnica między niemi bardzo mała.

Trzecia pieczęć podobna do poprzednich, ale nieco mniejsza, ma w napisie † SIGILLVM DVCIS BOLESLAI DE OPOL. Zawieszana przy dyplomatach z lat 1279, 85 i 90 na jedwabiu białym lub biało zielonym, albo na zawiasce pargaminowéj.

Czwarta mała do kontrasigillacyi używana z orłem Szlązkim bez tarczy z napisem † S. BO-DVCIS OPOLIEN.

## Wnukowie Władysława książęcia Opolskiego po synu Bolku I-ym.

### Bolesław, Bolesław, Albert.

Po śmierci Bolesława I-o ks. Opolskiego najstarszy syn jego także Bolesław czyli Bolko (*) objął miasta Sokolą Górę (Falkenberg), Mały czyli górny Głogów, i Małe Strzelce, a w pierwszém z nich miał swoją stolicę. Średni również imie Bolesława noszący dostał Opole, a najmłodszy Albert Wielkie Strzelce (Gross Strelitz).

**Bolko Falkenberski** do roku 1326 był hołdownikiem Polskiéj korony; w Lutym roku następnego poddał się królowi Czeskiemu Janowi (**) i hołd lenności raz jeszcze w Wrocławiu w d. 1 Lipca 1342 roku ponowił. Od tego czasu często królowi Janowi w jego objazdach towarzyszył, i brał udział w wojnie przeciw Litwinom, w posiłkowaniu Krzyżaków przez tegoż króla prowadzonéj. Wzięty do niewoli w Münsterbergu, na wykupno swoje obłożył wysoką kontrybucyą klasztor Panien Norbertanek w Czarnowąsie, którą później wdowa po nim temuż klasztorowi zwróciła.

D-r Luchs opierając się zapewne na dokumencie powyższą okoliczność stwierdzającym, daje temuż Bolkowi za żonę Eufemiją czyli Ofkę córkę Henryka VI książęcia Wrocławskiego, w czém się również nie zgadza z Hübnerem. Oczywiście jednak ten ostatni, chociaż pracowity genealogista, mylne a przynajmniéj niedostateczne co do tych książąt miał skazówki. Śmierć bowiem Bolka Falkenberskiego naznacza na rok 1341, kiedy wedle dokumentów żył on jeszcze w roku 1361.

Ściśle jednak rok śmierci tego książęcia nie jest wiadomy, i żałować należy, że jego pomnik któryby wątpliwość co do téj rzeczy stanowczo rozstrzygnął, jest właśnie w téj części napisu uszkodzony, i na nim dziś tylko miesiąc śmierci *Aprilis* wypatrzyć można.

Bolko Falkenberski zbudował w r. 1359 dla ks. Franciszkanów kościół i klasztor w Opolu, i ten hojnie uposażył. W tym téż kościele po śmierci pochowanym został. Zostawił po sobie dwie córki i trzech synów, których potomstwo wedle Hübnera w r. 1396, a według Luchsa w r. 1382 wygasło.

---

(*) D-r Luchs mianuje tego Bolka najstarszym. W tablicach geneologicznych Hübnera umieszczony jest na trzeciém miejscu, jakoby najmłodszy. Ja w tej rzeczy wolałem pójść za zdaniem D-ra Luchsa.

(**) dokument datowany w Opawie pod d. 18 Lutego (Luchs).

**Bolko Opolski** w roku 1321 wspomagał Bolesława Rozrzutnego książęcia na Lignicy w wyprawie przeciw Henrykowi Głogowskiemu. W Kwietniu r. 1327 rozerwał związek z Polską, uznał się Czeskim hołdownikiem, a hołd wierności lenniczéj w latach 1342 i 1355 ponawiał, i odtąd prawie nieodstępnym króla Czeskiego był towarzyszem.

Miał żonę imieniem Elżbietę, (*) którą D-r Luchs uważa za córkę Bernarda książęcia Świdnickiego, ale się myli. Ta księżna była córką Karola króla Węgierskiego, i rodzoną siostrą jego następcy, zarazem króla Polskiego Ludwika. Z niéj to właśnie urodził się głośny w naszéj historyi Władysław książe Opolski, założyciel klasztoru ks. Paulinów na Jasnej Górze Częstochowskiéj.

Opolski Bolesław umarł dnia 21 Czerwca 1356 roku. Pochowany w Opolu u ks. Franciszkanów, już tam w r. 1309 wprowadzonych, dla których później Bolko Falkenberski obszerniejszy wystawił kościół.

Obaj bracia Bolkowie mają spólny w tymże kościele pomnik.— Stanowi go wielka czworokątna z kamienia piaskowego wykuta płyta, przedstawiająca w wypukłorzeźbie dwie brodate osoby w stroju rycerskim w czapkach i płaszczach książęcych, z których figura z prawéj strony leżąca i miecz z pochwy wydobywająca, przedstawia Bolka Falkenberskiego, a lewa z podniesionym w górę mieczem młodszego brata to jest Bolka Opolskiego.

Z czterech stron tego płytu rozmieszczony był gotyckiemi literami wypukło wydłubany napis, który o ile się odnosi do Bolka Opolskiego, jest całkowitym; co zaś do Bolka Falkenberskiego, jednej strony mu brakuje. Rozpoczyna się on z lewej strony u dołu przy nogach Bolka II-o, idzie następnie w górę, i kończy się na końcu górnego boku płytu. Obejmuje zaś następujące wyrazy.
*. . . no (Anno) dni (domini) M-o CCC-o LVI-o (1356) die XXI mens (is) Junii obiit illustris princeps dns (dominus) Bolko Opoliens (is) om (omnium) seds (secundus) dux tep (?).*

Ostatni wyraz niezrozumiały; może *temporaneus.*

Napis odnoszący się do Bolka Falkenbergskiego rozpoczynał się z lewéj strony dolnego brzegu płytu, szedł następnie w prawo i dalej w górę aż do górnego końca pomnika.

---

(*) Naruszewicz zowie ją Eufemiją.

Ponieważ wszystkie litery całego napisu na tym grobowcu wierzchem ku środkowi były zwrócone, część zatém onego odnosząca się do Bolka starszego dostała odwrotny kierunek, tak jakby do czytania w zwierciedle była przeznaczoną. Z powodu obcięcia płytu po stronie nóg książęcych, brakuje w nim całego początku, obejmującego rok śmierci książęcéj, na dłuższym tylko boku ku górze czytamy:

*aprilis obiit illustris dominus Boleslaus dux Opolen . . .*

Rzeźba w tym pomniku jest mniéj więcéj spółczesną śmierci wyobrażonych na nim książąt, i na drugą połowę wieku XIV wypada.

Oprócz powyższego spólnego nagrobka mają jeszcze ci bracia spólny pomnik w monecie. Znamy denary Szlązkie przedstawiające z jednéj strony hełm w pawie pióra ubrany, z napisem otokowym GALEA DVCVM SLEZIE, a po drugiéj tarczę z orłem Szlązkim i napisem IVVENVM BOLKONVM. których rysunki w tém miejscu czytelnikowi przedstawiam.

Samego Bolka II-o Opolskiego pieczęć pieszą dał poznać Büsching (*Descriptiones authenticae etc.*) Przedstawia ona stojącego w bramie zamkowéj książęcia, z głową odkrytą, z tarczą na ręku, i podniesionym w górę mieczem.—Napis otokowy + S. BOLEZLAI SECVNDI DEI GRACIA DVCIS OPOLIENS *(is)*.

Taką pieczęć na wosku zwyczajnym wyciśniętą, a na rzemyku pargaminowym przy dyplomacie z roku 1336 zawieszoną w archiwm kościoła Ś-o Krzyża w Opolu opisał notaryusz w roku 1358.

**Albert** najmłodszy z braci książe na Wielkich Strzelcach. O tym książęciu tyle tylko wiemy, że się poddał Czechom przed r. 1335, że miał żonę imieniem Agnieszkę, i córkę bardzo nadobną zaślubioną Władysławowi Białemu książęciu Kujawskiemu, po któréj zawczesnéj śmierci nieutulony małżonek, naprzód się w klasztorze zamknął, a następnie na wojownicze awantury się puścił. Mówiłem o tém w swojém miejscu.

Po tym Albercie żadnego nie znam pomnika. Umarł według Hübnera w r. 1365 nie zostawiwszy męzkiego potomstwa.

Dla całości pomnikowéj historyi Piastów Szlązkich należy mi jeszcze wspomnieć o synach Bolka II Opolskiego książęcia.

## Synowie Bolesława II książęcia Opolskiego.

Bolesław syn Bolesława książe Opolski z żony Elżbiety królewny Węgierskiéj zostawił trzech synów: Władysława, Bolesława i trzeciego jak się zdaje Henryka.

Z tych najstarszy:

**Władysław** siostrzan i ulubieniec swego wuja Ludwika króla Węgierskiego i Polskiego, Palatyn Węgierski, był za jego panowania naprzód Wielkorządcą Rusi, a następnie książęciem na Wieluniu i Dobrzyniu. Historya tego ruchliwego książęcia, dzieje narodu Polskiego bliżéj obchodząca, gdzieindziéj właściwsze znajdzie dla siebie miejsce. Tutaj tylko wspomnieć należy, że za wdawanie się w konszachty z Krzyżakami z Polski całkiem wyrugowany, straciwszy posiadane tam prawem lennem dzierżawy, w odziedziczonéj po śmierci swego wuja Henryka Falkenberskiego części Opolskiego księstwa w roku 1396 życia dokonał. Z żony Agaty córki Ziemowita książęcia Mazowieckiego miał wedle Hübnera dwóch synów, obu zmarłych bezpotomnie.

**Henryk** najmłodszy z braci jeszcze za życia ojca wstąpił do stanu duchownego i umarł bezdzietny w r. 1365.

**Bolesław** trzeci z kolei książe Opolski tego imienia miał za żonę Annę księżniczkę Oświecimską (*) umarł d. 21 Września 1382 roku pochowawszy czterema laty wcześniéj swoją małżonkę. Oboje leżą w kościele dawniéj XX. Franciszkanów dziś Ewangelickim w Opolu, w którym zwłoki dwóch poprzednich Bolków złożone zostały, i tam również znajduje się mocno już zniszczony spólny obojga nagrobek.

Jest to także wielka z piaskowego kamienia płyta. Na niéj z prawéj strony wykuta figura księżnéj w tamtoczesném ubraniu, z głową spoczywającą na dwóch poduszkach, i złożonemi do modlitwy rękami, których z powodu mocnego uszkodzenia pomnika, ślady zaledwie są widoczne. Z lewéj strony płytu wyobrażona figura książęcia w zbroi, w książęcéj mitrze i płaszczu, z głową złożoną na hełmie, na którego szczycie wznosi się orzeł. Książe w lewém ręku trzyma tarczę z zatartym już zupełnie herbem. Prawa ręka od połowy urwana. Pod nogami obu figur były zapewne wykute lwy, których ślady zaledwie dostrzedz można.

---

(*) Hübner mięszając między sobą żony dwóch Bolesławów linii Opolskiéj, tę Annę uważa za małżonkę Bolka Falkenberskiego, a Bolkowi trzeciemu daje Ofkę, Henryka ks. Wrocławskiego córkę.

Wydłubany na brzegach tego pomnika napis odnosi się tylko do śmierci księżnéj i daje się czytać w następujących wyrazach:

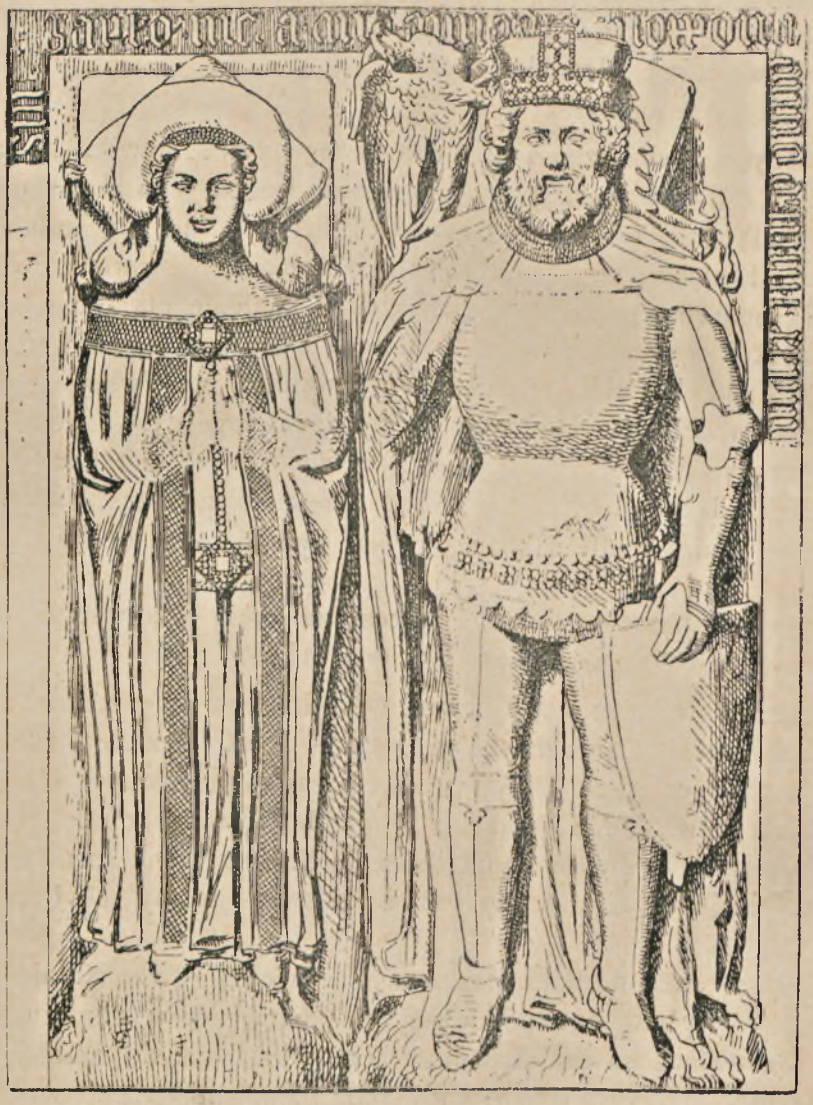

*S. może 5 m... s (mensis) Aplt' (Aprilis) O (obiit) incta (inclyta) dna (domina) Anna ducissa Opolien (sis) anno d (domini) M. CCC. LXXVIII (1378).*

Od strony samego Bolka żadnego nie ma napisu, skąd widać; że nagrobek ten jeszcze za życia jego był przygotowany, ale na nim datę śmierci późniéj położyć zaniedbano. Przykłady budowania za życia pogrobowych dla siebie pomników niejednokrotnie się w dawniejszych czasach zdarzały. W samym Szlązku napotkać można kilka podobnych pomników.

# Zakończenie.

Na tych książętach kończę wspomnienie Piastów Szlązkich, o ile ci choć w odległém znaczeniu za Polskich uważani być mogą. Późniejsi pod względem wpływu na dzieje naszego narodu prawie żadnego już nie przedstawiają interesu. Poddawszy się Czeskim Królom z Niemieckiego Luxemburskiego domu, zniemczeli zupełnie, a w końcu i religiją przodków podług Niemieckich zmienili reform. Jednakże i po nich zostało dosyć pomników, które badacza dziejów sztuki zastanowić mogą. Szczególniéj się w tym względzie odznaczyli książęta na Lignicy i Brzegu, których linija dopiero w końcu 17° wieku wygasła. Już Ludwik młodszy syn Bolesława Rozrzutnego, o którym w swojém miejscu pokrótce wspomniałem, książe oględny, objąwszy po swéj macosze Katarzynie księstwo Brzegu, wystawił w tém mieście murowany zamek, i wspaniałą kollegijatę, któréj wyniosłe mury o 2-ch wieżach do dziś dnia nad daleką panują okolicą. On także dla wspomnionéj kollegijaty kazał sporządzić bogaty rękopis z opisem życia i cudów Ś-éj Jadwigi, ozdobiony 60-u obrazami, wprawdzie z lekka rysowanemi, ale wielce ciekawemi (*). Później Fryderyk II-gi książe téj linii w końcu 15° i początku następnego wieku żyjący, przeniosłszy swoją rezydencyą z Lignicy do Brzegu, przebudował i rozprzestrzenił dawniejszy książęcia Ludwika zamek, przy czém okazał wielką znajomość i wielkie zamiłowanie sztuki. Ozdabiali jeszcze tę piękną budowlę jego następcy, mianowicie syn Jerzy II, zmarły r. 1578, oraz wnuk tego ostatniego zmarły w r. 1639 książe Jan Chrystyan ze swoją małżonką Dorotą Sybillą Margrabianką Brandeburską, któréj imie kroniki Szlązkie ze czcią i błogosławieństwem wspominają. Widok pomienionego zamku z czasów téj dostojnéj pani podało w r. 1839 wychodzące w Głogowie pismo poszytowe pod tytułem *Silesia*.

Dziś jednak zamek w Brzegu odmienną już ma formę. Oszczędziła go wprawdzie 30-o letnia wojna, ale w r. 1741 w czasie wojny siedmio-

(*) Obszerny opis tego rękopisu wraz z przerysami znajdujących się w nim obrazów znajdzie czytelnik w wydaném w r, 1880 mojém dziełku pod tyt. *Legenda obrazowa o Ś-téj Jadwidze.*

letniéj tak dalece zniszczyli go Prusacy, że od tego czasu przestał być gmachem mieszkalnym, i w roku 1842 kiedy go miałem sposobność oglądać, piękne owe zabudowania głównie za magazyn wojskowy służyły.

A jednak jest to pomnik godzien lepszego losu. Do dziś dnia została w nim jeszcze brama wjazdowa, która pomimo braku pięknego pierwotnego zakopułowania, teraz nawet do najcelniejszych zabytków ozdobnego budownictwa na Szlązku należeć może. Górne jéj piętro o 3-ch oknach, obecnie deskami pozasłanianych, w podoknowéj fryzie przedstawia 24 popiersi umiejętném dłótem z kamienia wykutych, obejmujących całą genealogiją głównego rekonstruktora zamku, książęcia Fryderyka II-o, poczynając od Piasta, aż do ojca książęcego Fryderyka I, zmarłego w r. 1488. Były one pierwotnie kolorami i złotem powleczone, czego ślady dotąd widzieć się dają. Na niższém znowu piętrze w pasie podoknowym utkwione są 3 herbowe, bogato rzeźbione, i każda przez dwóch rycerzy podtrzymywane tarcze, a pomiędzy niemi na występujących pedestałach wznoszą się kamienne naturalnéj wielkości figury książęcia Jerzego 2-o i jego małżonki Barbary z domu księżniczki Pomorskiéj, za których staraniem ta część zamku została ukończoną. Badacz zatém sztuki miałby się jeszcze tutaj nad czém zastanowić.

W ogólności na Szlązku w stawianiu grobowych pomników szczególniéj lubować się musiano. Takich które się albo dochowały, albo z piśmiennych śladów są znane, z epoki przed rokiem 1400, mamy spis blisko 100 pozycyi obejmujący. (*) Książęcych z tego czasu opisałem 15, D-r Luchs dał rysunki jeszcze 10-u, które dla mnie w granicach jakie sobie zakreśliłem były obojętne. Z liczby tych jeden tylko pomnik Henryka Brodatego, ten który się obecnie w Trzebnickim kościele znajduje, jako przynajmniej o 4 wieki późniejszy, dla dziejów sztuki żadnego nie ma znaczenia. Wszystkie inne są prawie spółczesne śmierci wyobrażonych na nich osób, a niektóre nawet widocznie za ich życia stanąć musiały. Do ostatnich należą głównie pomniki dwóch książąt linii Głogowskiéj, to jest Przemka, i Konrada znajdujące się w kościele po Cysterskim w Lubiążu, których niepodobna uznać za pośmiertne, nie tylko dla tego że daty zgonu na sobie nie przedstawiają, ale jeszcze dla wielu innych okoliczności. Tak np. Przemko który zginął w bitwie pod Skałą w r. 1290 wyobrażony jest na pomniku z mieczem odpasanym, co się sprzeciwia zasadom

(*) Zobacz Schlesische Grab-Denkmale und Grab-Inschriften Breslau 1870—1872.

sztuki pomnikowéj, wedle których w takim razie poległy rycerz w ręku gołą broń dzierżyć powinien. (*) Konrad znowu który w ostatnim roku swego życia otrzymał godność patryarchy Akwilejskiego, wyobrażony jest na pomniku bez żadnych oznak biskupich, a i w napisie grobowym żadnéj o tejże godności nie ma wzmianki, Widać ztąd że pierwszy z tych pomników stanąć musiał przed r. 1290, a drugi przed rokiem 1302. Do przedśmiertnych pomników należy także prawdopodobnie kamień grobowy książąt Opolskich Bolka III i jego małżonki Anny, na którym data śmierci tylko po stronie księżnéj jest położoną.

Godzien również bliższego zastanowienia jest pomnik Bolka 2-o z linii Świdnickiéj i jego małżonki Jutty czyli Judyty znajdujący się w kościele po Cysterskim w Henrykowie, szczególniéj pod względem ubioru saméj księżnej. Nie znam tego pomnika w oryginale, na rysunku jednak który D-r Luchs w swojém dziele przedstawił, i z którego ja do obecnej pracy korzystałem, widać w téj figurze całkiem obnażone przynajmniej po ramiona ręce, choć autor utrzymuje że są tkanką bardzo delikatną okryte. Ale i położenie rąk jest bardzo niezwyczajne w tym grobowcu; prawa naprzykład po za plecy schowana, a w lewéj jakiś niby flakonik na sznurku, niepodobny wcale do różańca, są to szczegóły, których nie dopatrzy na żadnym innym zabytku pomnikowéj w wiekach średnich sztuki.

Niemałą także osobliwością Książęcych pomników na Szlązku jest to, że niektóre z nich na rzeźbie kolorami są powleczone. Takich w Wrocławiu jest trzy, w Krzeszoborzu dwa, a Lubiążu jeden; wszystkie w swojem miejscu czytelnikowi przedstawiłem. Podobnych pomników nigdzie po za granicami Szlązka widzieć mi się nie zdarzyło.

Tego rodzaju był zapewne pomnik Króla Przemysława i jego małżonki Ryxy w Katedrze Poznańskiéj, który w r. 1371 w skutek uderzenia piorunu gruzami kaplicy przywalony bez śladu zaginął, jak się o tem z kroniki Janka z Czarnkowa (dawniéj Anonyma) dowiadujemy. Ze stanowiska zatém czysto artystycznego i późniejsze pomniki Szlązkie nie mało jeszcze nastręczają uwag, ale to już młodszym od siebie miłośnikom nauki zostawiam.

---

(*) Zobacz Colombier—La science Heroique.—Są tam w rysunkach przedstawione wzory podług których pogrobowe pomniki rycerzy stawiane być mają.

## Przestroga dla Introligatora.

Tablice litografowane należy w texcie w ten sposób rozmieścić, aby wierzchem swoim do środka książki, a stroną litografowaną do wymienionych niżéj stronnic były zwrócone.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Tablica | I | do | strony | 7. |
| — | II | — | — | 18. |
| — | III | — | — | 19. |
| — | IV i V | po | — | 20. |
| — | VI | do | — | 21. |
| — | VII | — | — | 22. |
| — | VIII | — | — | 38. |
| — | IX | — | — | 50. |
| — | X i XI | za | — | 50. |
| — | XII | do | — | 53. |
| — | XIII | — | — | 60. |
| — | XIV | — | — | 65. |
| — | XV i XVI | | — | 66. |
| — | XVII i XVIII | | — | 83. |
| — | XIX | do | — | 107. |
| — | B. i A | po | — | 120. |
| — | XX | do | — | 136. |
| — | XXI | — | — | 143. |
| — | XXII | — | — | 144. |

# PORZĄDEK MATERYI.

Strona

**Wstęp.** . . . . . 1

**Pomniki książąt Wielkopolskich.**

Genealogija . . . . . 2
Otton syn Mieszka Starego . . . . . 3
Pieczęć—moneta.
Władysław Laskonogi i Odonicz . . . . . 5
Monety—dyplomata i pieczęcie — Kościół ks. Augustyanów w Wieluniu.
*Synowie Odonicza.*
Przemysław I ks. Poznański . . . . . 12
Pieczęcie—moneta.
Bolesław Pobożny ks. Kaliski . . . . . 16
Dyplomata i pieczęcie—filigran okna w kościele XX. Franciszkanów w Kaliszu — Szczątki zamku w Bolesławcu—monety.
Przemysław II Pogrobowiec . . . . . 21
Dyplomata i pieczęcie.

**Pomniki książąt Mazowiecko-Kujawskich**

Genealogija . . . . . 26
Konrad syn Kaźmirza Sprawiedliwego . . . . . 28
Kielich i patena w katedrze Płockiéj — Dyplomata i pieczęcie.

**Pomniki książąt linii Kujawskiéj.**

Genealogija . . . . . 42
Kaźmirz syn Konrada wnuk Kaźm. Sprawiedliwego . . . . 44
Dyplomata i pieczęcie.

Strona

*Synowie Kaźmirza z Księżniczki Szlązkiéj*

Leszek Czarny ks. Sieradzki . . . . . 51
Pieczęć.

Ziemomysł ks. Inowrocławski. . . . . 52
Dyplomata i pieczęcie.

*Synowie Ziemomysła.*

Leszek ks. na Inowrocławiu . . . . . 55
Pieczęcie i dyplomata.

Przemysław ks. na Bydgoszczy. . . . . 61
Pieczęcie.

Kaźmirz ks. na Gniewkowie . . . . . 63
Pieczęć.

*Synowie Kaźmirza z Pomorzanki*

Władysław Łokietek ks. Brzeski . . . . . 64
Dyplomata i pieczęcie.

Ziemowit ks. Dobrzyński i jego synowie. . . . . 67
Pieczęcie — ruina kościoła ks. Bożogrobców w Starorypinie.

Kaźmirz ks. Łęczycki . . . . . 70
Szczątek pieczęci.

Władysław Biały ks. na Gniewkowie ostatni z książąt Kujawskich . . . . . 71
Pomnik grobowy w Dywijonie—pieczęcie.

**Pomniki książąt linii Mazowieckiej.**

Geneologija . . . . . 82

Bolesław syn Konrada Mazowiecko-Kujawskiego . . . . . 84
Dyplomata—pieczęcie.

Ziemowit syn tegoż Konrada . . . . . 85
Pieczęcie.

*Synowie Ziemowita*

Bolesław ks Płocki . . . . . 88
Pieczęć- monety.

Konrad ks. Czerski . . . . . 91
Pieczęć.

*Synowie Bolesława Płockiego.*

Ziemowit II ks. Sochaczewski . . . . . 93
Pieczęcie.

Trojden ks. Czerski . . . . . 96
Ruina kościoła ks. Dominikanów w Warce—pieczęć.

Strona

Wacław ks. Płocki . . . . . 99
Kościół niegdy XX. Franciszkanów w Wyszogrodzie —pieczęć.
Syn Wacława Bolko . . . . . 102
Pieczęcie.
*Synowie Trojdena ks. Czerskiego.*
Bolesław ks. Ruski . . . . . 103
Ziemowit zwany Siemaszkiem. . . . . 104
Kościół parafialny w Ciechanowie — szczątki zamku w Rawie—moneta—pieczęcie i dyplomata.
*Synowie Ziemowita Trojdenowicza (Siemaszki)*
Janusz starszy ks. Warszawski . . . . . 109
Kościoły Ś-o Jana i Panny Maryi w Warszawie — pieczęć.
Bolesław syn Janusza zmarły za życia ojca . . . 113
Pieczęć—kościół w Piasecznie.
Ziemowit młodszy ks. Płocki . . . . . 115
Moneta—pieczęcie.
Henryk elekt biskup Płocki . . . . . 118

*Wnukowie Ziemowita Trojdenowicza w linii Warszawskiéj*
Bolesław po Januszu starszym (mowa o nim wyżéj). 113
Bolesław książe Warszawski, Czerski i t. d. . . . . 119
Rysunki z jego czasów—pieczęć.
*w linii Płockiej* po Ziemowicie Płockim.
Ziemowit ks. Rawski syn Ziemowita . . . . . 122
Kaźmirz ks. Bełzki brat powyższego . . . . . 123
Pieczęcie obudwóch.
Władysław ks. Płocki . . . . . 125
Pieczęcie.
*Synowie tego Władysława* Ziemowit i Władysław . 128
Alexander Kardynał . . . . . 128
Pomnik grobowy w Wiedniu — posąg jego siostry Cymburki arcyksiężnéj Austryackiéj
*Ostatni książęta Mazowieccy w linii Warszawskiéj*
*Synowie Bolesława po Januszu Starszym*
Konrad książe Czerski . . . . . 131
Pieczęcie.
Kaźmirz Biskup Płocki. . . . . 134
Pieczęć.
Bolesław ks. Warszawski . . . . . 135
Dyplomata i pieczęcie.

Strona

Janusz ks. Ciechanowski . . . . . 137
Pieczęcie.

*Synowie Konrada Czerskiego*

Janusz i Stanisław ostatni książęta Mazowieccy i ich matka Anna . . . . . 139
Dyplomata—pieczęcie—portrety—pomnik grobowy.

## Pomniki książąt Szlązkich hołdowników Polski.

Genealogija . . . . . 146—149

Słowo przedwstępne . . . . . 150
Rzut oka ogólny na pomniki Szlązkie.

Bolesław Wysoki . . . . . 162
Grobowiec—pieczęcie—monety.

Henryk Brodaty. . . . . 167
Klasztor Trzebnicki—pomnik grobowy—pomnik księżnéj Jadwigi—pieczęcie—monety.

Henryk Pobożny . . . . . 176
Pomnik grobowy—pieczęcie.

*Synowie Henryka Pobożnego.* . . . . . 183

Henryk III ks. Wrocławski . . . . . 188
Pieczęcie.

Bolesław Łysy ks. Lignicki . . . . . 190
Pieczęcie.

Konrad książe Głogowski. . . . . 194
Pieczęcie.

*Wnukowie Henryka Pobożnego*
*po synu Henryku III.*

Henryk IV. (Probus) ks. Wrocławski, późniéj Krakowski. 197
Kościół Ś-o Krzyża w Wrocławiu—tablica erekcyjna tego kościoła—grobowy pomnik i tablica — pieczęcie.

*po synu Bolesławie Łysym*

Henryk V. Tłusty ks. Lignicki, późniéj Wrocławski . . 211
Pieczęcie.

Bolko Surowy ks. na Fürstenbergu i Świdnicy . . . 217
Zamek Kynast: — pomnik grobowy — pieczęcie — monety.

*po synu Konradzie Głogowskim*

Przemysław ks. na Sprottawie . . . . . 224
Pomnik grobowy — pieczęcie.

Konrad Garbaty ks. na Scinawie . . . . . 227
Pomnik grobowy—pieczęć.

Strona

Henryk Wierny ks. na Głogowie i Krośnie. . . . . 231
Pieczęcie—monety.

*Prawnuki Henryka Pobożnego z linii Bolesława Łysego*

Władysław . . . . . 235

Henryk VI ks. Wrocławski . . . . . 239
Pomnik grobowy — pieczęć.

Bolesław Rozrzutny ks. Lignicki . . . . . 235—240
Pomnik grobowy — pieczęcie.

*Synowie Bolesława Rozrzutnego*

Wacław ks. na Goldbergu . . . . . 247
Pomnik grobowy jego i Anny ks. Cieszyńskiéj jego małżonki — moneta złota.

Ludwik ks. na Lignicy . . . . . 250
Wyobrażenie jego i małżonki w rękopisie Legendy o Ś-ej Jadwidze.

*Wnuki Bolesława Łysego po Bolku Świdnickim*

Bernard Stateczny ks. na Świdnicy. . . . . 251
Moneta.

Henryk ks. na Jaworze . . . . . 252

Bolko II ks. na Münsterbergu i Strzelnie . . . . . 252
Pomnik grobowy — pieczęcie.

*Wnuki Bolka Świdnickiego po synu Bernardzie*

Bolko III ks. na Świdnicy . . . . . 257
Pomnik grobowy — pieczęć—obraz nagrobkowy żony Agnieszki i jéj pieczęcie.

Henryk ks. na Jaworze i jego córka Anna. . . . . 26

*Wnuki Konrada ks. Głogowskiego po synu Henryku Wiernym*

Henryk ks. na Żeganie . . . . . 264
Pieczęć—pomnik grobowy.

Jan ks. na Ścinawie (Steinau) . . . . . 267

Przemko ks. na Głogowie, Krośnie i Wschowie . . . 267
Pieczęć mała.

Bolesław i Konrad ks. na Oleśnicy . . . . . 268
Pieczęć Bolesława.

## Pomniki książąt Szlązkich linii Opolskiéj.

Słowo wstępne . . . . . 269
Widok zamku Opolskiego przed ostatecznem jego odnowieniem.

*Książęta*

Mieszko I. . . . . 270

Strona

Kaźmirz I. . . . . 270
Pieczęcie — książęca i małżonki książęcéj Violi.
*Synowie Kaźmirza*
Mieszko II. . . . . 272
Pieczęcie.
Władysław . . . . . 273
Pieczęcie.
*Starsi synowie Władysława*
Mieszko III i Przemysław . . . . . 275
Pieczęcie.
*Młodsi synowie Władysława*
Kaźmirz . . . . . 277
Pieczęcie.
Bolesław I . . . . . 278
Pieczęcie.
*Synowie Bolesława I.*
Bolko Falkenberski . . . . . 279
Bolko Opolski . . . . . 279
Pomnik grobowy—monety—pieczęć.
Synowie Bolka 2-o Opolskiego
Władysław—Henryk—Bolesław III . . . . . 283
Pomnik grobowy Bolesława i jego żony.
Zakończenie. . . . . 285

POLITECHNIKA WARSZAWSKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA
MD.547

# Omyłki druku do poprawienia.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Stronica | 7 | wiersz | 15 | zamiast; | propiro | *poprawić* | proprio |
| „ | 15 | „ | 12 | „ | zostania | „ | zostawia |
| „ | 22 | „ | 5 | od dołu; | Tboma | „ | Thoma |
| „ | 28 | „ | 21 | od góry; | nadewszysto | „ | nadewszystko |
| | | | 22 | „ | ze ztrony | „ | ze strony |
| | | | 34 | „ | Cóżkolkiek | „ | Cóżkolwiek |
| „ | 29 | „ | 12 | „ | victute | „ | virtute |
| „ | 32 | „ | 13 | „ | Eufenija | „ | Eufemija |
| „ | 50 | „ | 4 | „ | moderuis | „ | modernis |
| | | | 10 | „ | permancat | „ | permaneat |
| | | | 18 | „ | Noucriut | „ | nouerint |
| „ | 52 | „ | 1 | „ | l | „ | i |
| „ | 54 | „ | 28 | „ | noctra | „ | nostra |
| | | | 29 | „ | iliden | „ | ibidem |
| | | | 30 | „ | fucrit | „ | fuerit |
| | | | | | pel | „ | per |
| „ | 57 | „ | 24 | „ | bezporednio | „ | bezpośrednio |
| „ | 58 | „ | 3 | „ | IL | „ | L |
| „ | 62 | „ | 4 | „ | fucrit | „ | fuerit |
| | | | 18 | „ | Cujauicnsis | „ | Cujauiensis |
| | | | 23 | „ | scpiptis | „ | scriptis |
| „ | 63 | „ | 5 | „ | Kazmirem | „ | Kazmirzem |
| „ | 72 | „ | 12 | od dołu; | jęce | „ | jące |
| „ | 78 | „ | 7 | „ | autiquité | „ | antiquité |
| „ | 83 | „ | 14 | „ | unikjąc | „ | unikając |
| „ | 89 | „ | 16 | „ | Muszkowskiego | „ | Muczkowskiego |
| „ | 104 | „ | 1 | od góry; | 1481 | „ | 1381 |
| „ | 107 | „ | 18 | od dołu; | Krolastwa | „ | Krolestwa |
| „ | 109 | „ | 4 | od góry; | Eufenii | „ | Eufemii |
| | | | 13 | „ | Drobiczynem | „ | Drohiczynem |
| „ | 111 | „ | 8 | od dołu; | Stasszy | „ | Starszy |
| „ | 115 | „ | 15 | „ | dopuszczczający | „ | dopuszczający |
| „ | 118 | „ | 10 | od góry | Archidecyzyi | „ | Archidyecezyi |

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Stron. | 124 | wiersz | 5 | od góry | snajduje | „ | znajduje |
| | | | 20 | „ | uoster | „ | noster |
| | | | 21 | „ | spostanca | „ | spontanca |
| | | | 26 | „ | cundo | „ | eundo |
| | | | 3 | od dołu | cauciounem | „ | caucionem |
| „ | 125 | „ | 16 | „ | nee | „ | nec |
| | | | 12 | „ | fucrit | „ | fuerit |
| „ | 130 | „ | 2 | od góry | Aaustryackiemu | „ | Austryackiemu |
| „ | 131 | „ | 10 | „ | Czeskra | „ | Czerska |
| „ | 136 | „ | 10 | od dołu | nossri | „ | nostri |
| | | | 7 | „ | Casselanum | „ | Castellanum |
| | | | 3 | „ | sst | „ | est |
| „ | 140 | „ | 2 | „ | powłocystym | „ | powłoczystym |
| „ | 165 | „ | 20 | od góry | Luciążu | „ | Lubiążu |
| „ | 182 | „ | 11 | „ | Honryk | „ | Henryk |
| „ | 187 | „ | 4 | od dołu | Branbeburskim | „ | Brandeburskim |
| „ | 194 | „ | 15 | „ | pokojności | „ | spokojności |
| „ | 207 | „ | 5 | „ | codem | „ | eodem |
| Forma | 30 | | | zamiast | karta 133 | „ | 233 |
| | | | 14 | od góry | s ołcześni | „ | społczęśni |
| „ | 234 | „ | 2 | „ | okoczności | „ | okoliczność i |
| „ | 249 | „ | 1 | „ | *jedne* tego *wykreślić* | | |
| „ | 251 | „ | 2 | od dołu | na | „ | za |
| „ | 256 | „ | 11 | „ | niejodnokrotnie | „ | niejednokrotnie |
| „ | 258 | „ | 8 | „ | małżeństo | „ | małżeństwo |
| „ | 259 | „ | 26 | „ | którsj | „ | któréj |
| | | | 30 | „ | okok | „ | obok |
| | | | 35 | „ | sakrofagu | „ | sarkofagu |
| | | | | | ostanią | „ | ostatnią |
| „ | 260 | „ | 3 | „ | Bearycy | „ | Beatrycy |
| „ | 201 | „ | 13 | „ | Archiwm | „ | Archivum |

POLITECHNIKA WARSZAWSKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA
ND.547

In nomine domini amen. Ego Wlodizlaus dei gratia dux Polonie notum facio tam presentibus quam futuris.
Quod Sandiuoy cantor gnesnensis ecclesie hereditates proprio iuri cedentes ab attauis ex antico possessas scilicet
Obra. Gozta. Crotle. Gromadcino. Godleo. Jasinec cum lacubus. pratis siluis molendinis piscacionibus in
fluuiis Obra. Voyza. et omnibus attinenciis. In memoriam et remedium sue anime monachis Lucnensibus
Cyst ordinis ad albaciam construendam atque inibi deo et pie mater ipsius sub regula sancti benedicti deuote militanti
bus iure cessit perpetuo possidendas. Igitur ne labili lapsu cadat memorie posteris nostris decernendum
commendo ac inuiolabili pacto subscripcionis nostre cyrographo ueritate utique subnixo iuratum haberi de
cerno. Quod si quis ausu temerario fretus pretexatu immutare uel infringere presumserit tamquam nostre in
sidiatoris maiestatis digna reus animaduersione plectetur puniendus. Lutole etiam contulit quod madi
dum dicitur cum lacubus et omnibus attinenciis. Adest etiam illustrium uirorum uel testium astipula
cio comitum. Bogumilus bezdrvouiz. Petrus Ogerij. Dirsicrai. dobrogosti. Janus Miron henrici
fratres patreles eisdem cantoris. Baldeuinus decanus Cristianus archidiaconus Gnesnensis. et aliis
pluribus. Acta sunt hec anno domini Millesimo ducentesimo. Tricesimo primo.

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
rD.547

II.

In nomine domini Amen. Ne ea que geruntur in tempore cum lapsu temporis labantur solent poni in linguarum testimonio et scripti memoria perhennari. Actum et datum in poznania infra octauas beatorum apostolorum petri et pauli. Anno domini . Millesimo . Ducentesimo . Quinquagesimo . secundo . presentibus honorabilibus uiris qui sunt testes huius donacionis. Venerabili patre domino Bogufalo epo poznaniensi. petrico preposito. petro decano eiusdem ecclesie. Comite Bogufalo palatino. et alijs quamplurimis fidedignis.

POLITECHNIKA WARSZAWSKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA
MD. 547

POLITECHNIKA WARSZAWSKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA
nd. 547

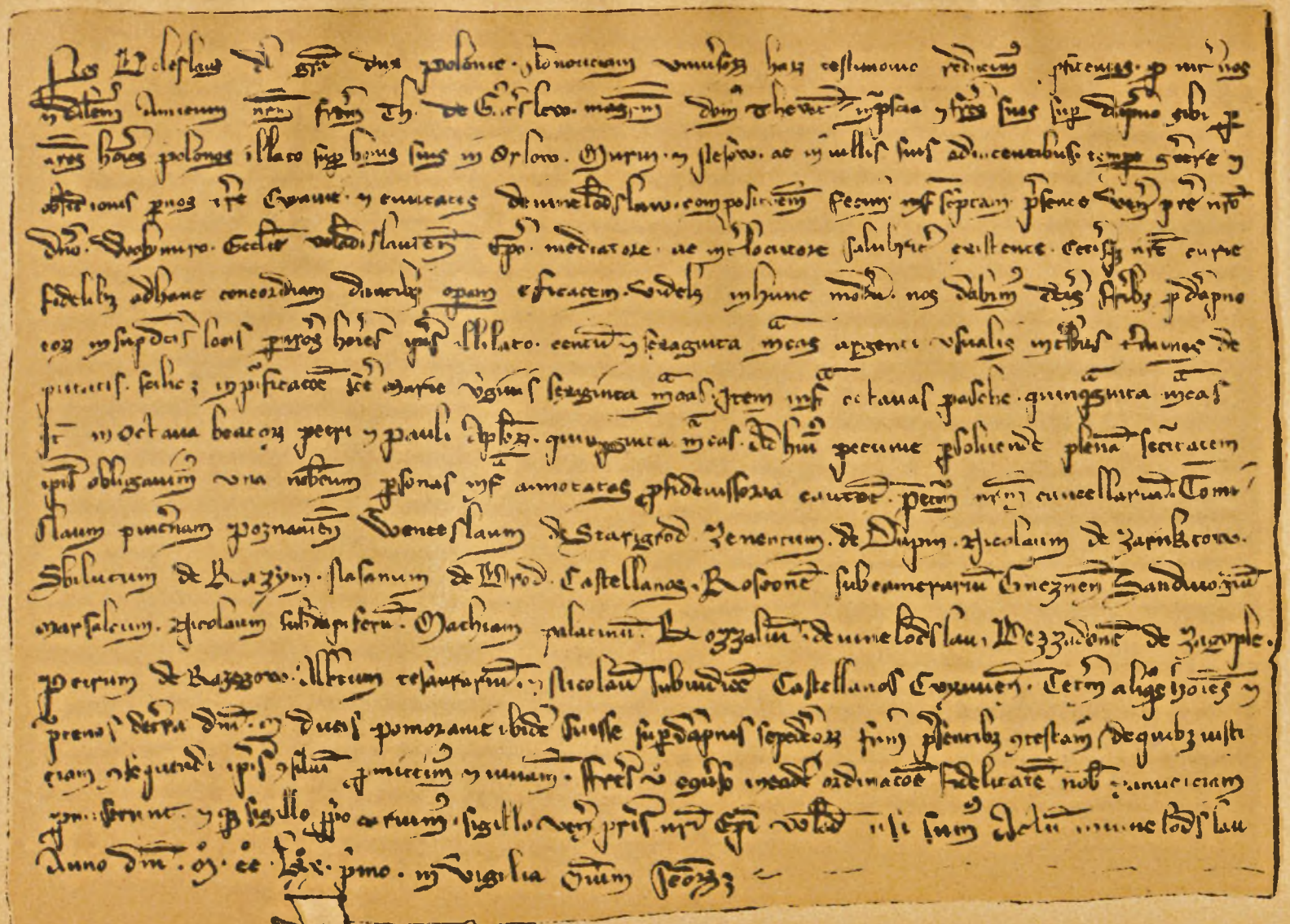

POLITECHNIKA WARSZAWSKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA
rrD.547

IV.

In nomine Domini Amen. Humani generis actores memoria
perpetua indigentes plerumque ab hominum noticia dilabuntur que scriptarum seu testium mum-
mine non renouantur. Igitur nos Premizl dei gracia dux Polonie notum facimus uni-
uersis tam presentibus quam futuris presentem paginam inspecturis quod considerata multiplici ser-
uiciorum fidelitate dilecti Baronis nostri Comitis Nicolay generalis Iudicis curie nostre filij
quondam Comitis Predpelci palatini pozn sibi sueque posteritati de nostra non ficta volun-
tate dedimus liberum arbitrium locandi ius theutonicum in Gostina et in breze et in alijs
omnibus hereditatibus. Datum in Sbansim Anno Incarnacionis Dni M° CC° LXX° VIIJ°
Kal Apl per manus thilonis Nothary curie nostre

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
WYDZIAŁ ELEKTRYCZNY
ND.547

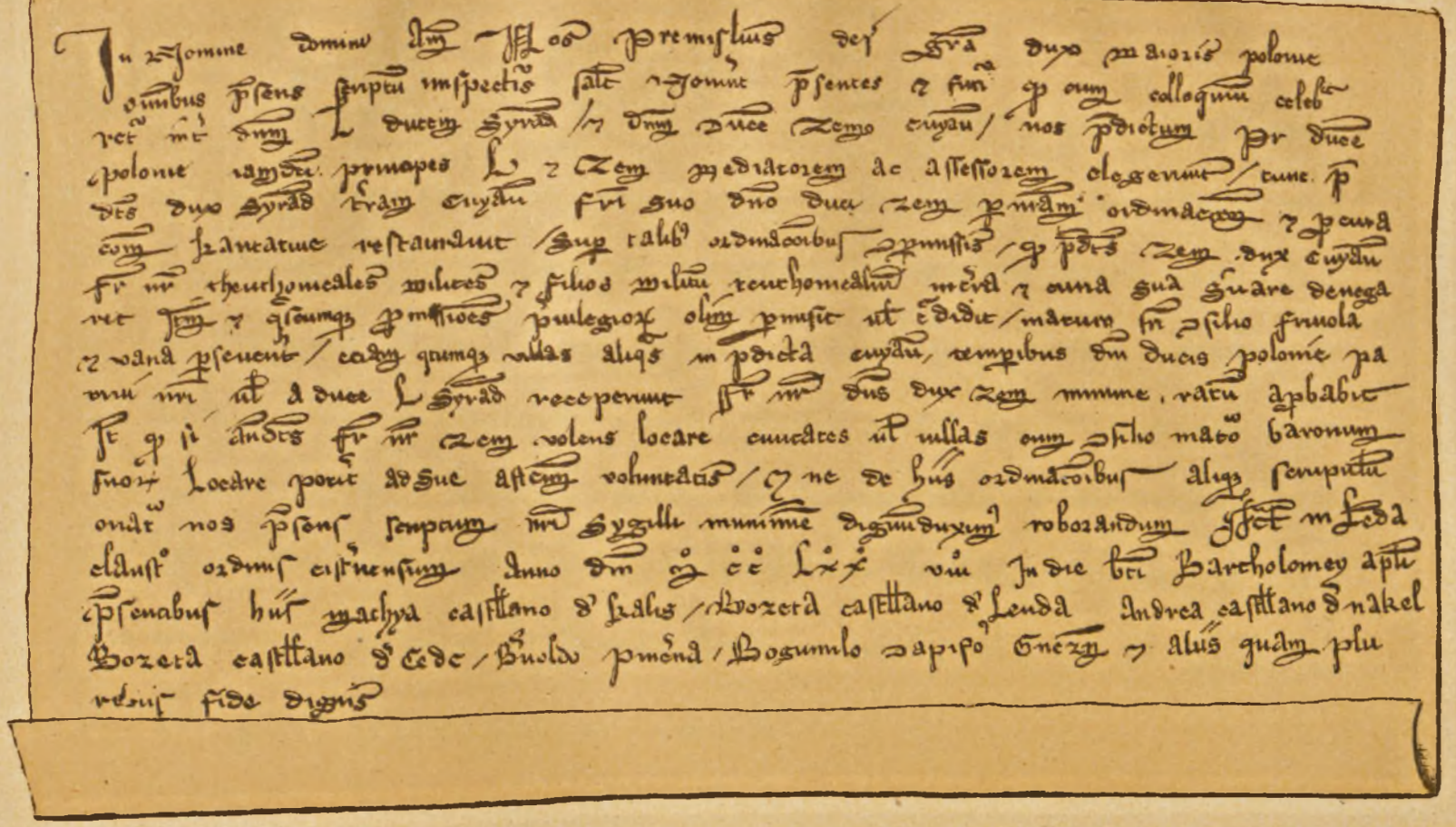

VI.

In nomine domini Amen. Dum uiuit litera
uiuit et acto commissa littere cuius assercio nutrit memoriam et roborata suscipit
incrementum. Igitur nos sedes Premizl dei gratia dux Polonie notum facimus
uniuersis tam presentibus quam futuris presentem paginam inspecturis quod intuentes fide
le seruicium et utile dilecti ac specialis nostri Baronis honorabilis uiri Comi-
tis Zegothe palatini Cracouiensis de nostra nostra ficta uoluntate et salubri habito
nostrorum Baronum consilio nostras sibi suisque successoribus legitimis dedimus hereditates
que Hoczayno et Wirbiczayni et Iulino quod Wlgariter nuncupantur
Datum in Siraz in placitis habitis cum dno Cracouiensi in dnica Esto
in Anno gratie dni M° CC° LXXX° iiij° in dictione duodecima

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
MD 547

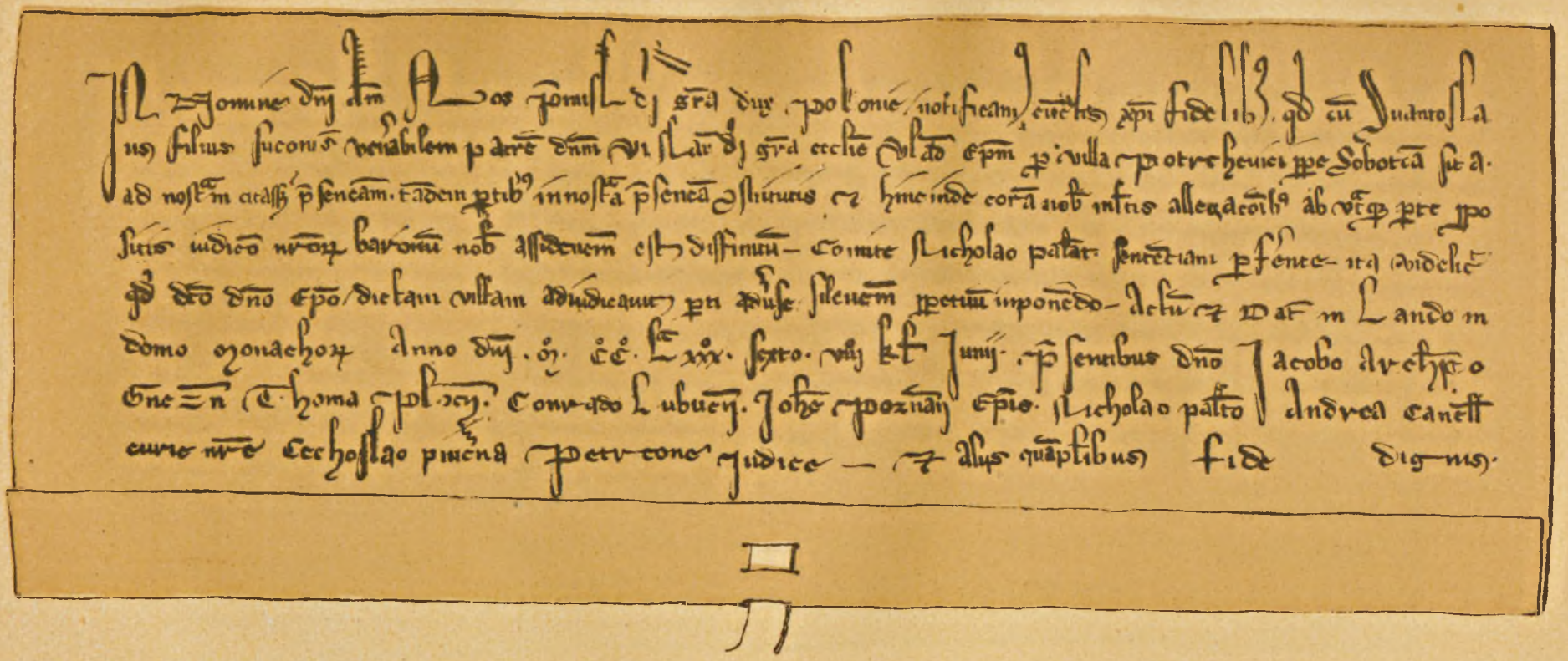

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
ND.547

VIII.

In nomine domini amen. Cum sancte sit consuetudinis gesta mortalium
maxime pio dicata conditori ad temerarie irritacionis eneruacionem scriptis prehen-
nare. Presentibus igitur pateat et futuris quod nos C. dei gratia dux Marouie et Cuiauie
innouantes confirmamus perpetuam libertatem Ciruenensi ecclesie ob eterne felicitatis
adeptionem collatam per serenissimos principes nostrum uidelicet auum B. et patrem
Kasimirum ita quod in lomna omnes ascripti castro non astent nec ab aliquo
iudicentur nisi a suo abbate uel ab eius iudice. Actum in Troianov infundacione ecclesie
anno domini millesimo ccc xxii. Cuius rei testes sunt hi Paulus episcopus poznaniensis Gunterus de-
canus plocensis Adlardus prepositus Wenceslaus subcancellarius Gismarus capellanus de Kabin
Gotpoldus capellanus curie Cresslaus filius Sandonis Matheus filius Ratibor Nicholaus
filius borum Nicholaus filius Astoldi et alii plures quos scribere fastidiuit.

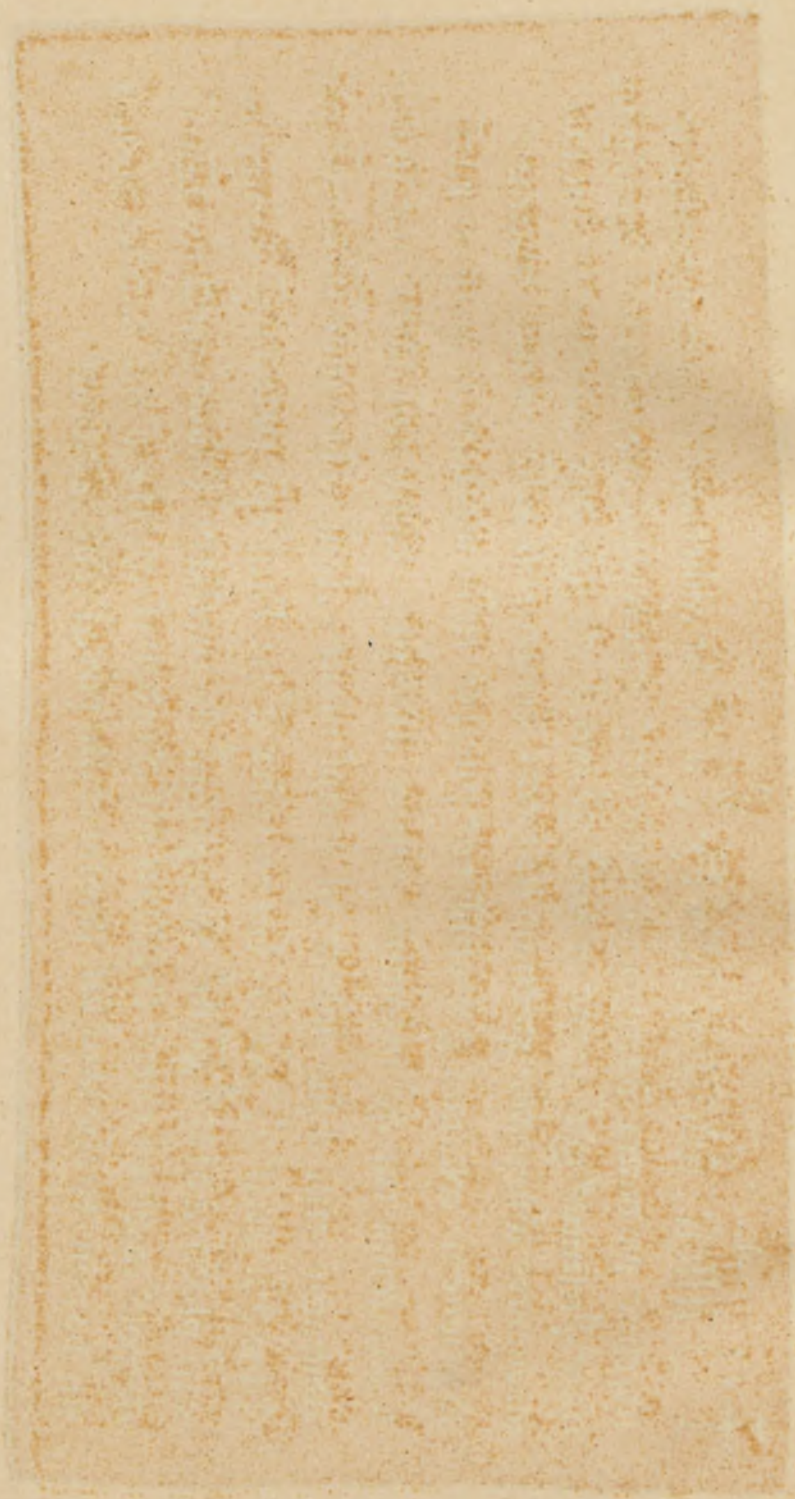

POLITECHNIKA WARSZAWSKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA
ND-547

IX.

In nomine dni amen Ea que aguntur in tempore simul cum labenti labuntur tempore nisi testimonialis littere mu-
nimine perhennentur. Quam obrem nos Kazymirus dei gratia lanchie ac cuyanie dux notum fa-
cimus nationibus posteris et modernis quod nos fratribus tribus videlicet Lazaro Bartholomeo Vincen-
cio hereditatem que lansyno dicitur et prefatorum fratrum possessati contulimus iure hereditario ac
inuiolabili in perpetuum possidendam hoc dumtaxat modulo gratie superaddito ut fratres iam sepius
nominati a custodia que strosa uulgariter nuncupatur sint penitus liberi et immunes Vt igitur hec
nostra donatio rata et in perpetuum permaneat illibata presentem paginam nostri sigilli appensione et
testium adutulatione fecimus communiri Testes autem hiis sunt Florianus thesaurarius lanchie Johes sub pin-
cerna Semyradus Weardus Michael Johannes Conradus Mirozlaus Nicholaus Mauricius Jacobus
Actum in colwale in ramis palmarum anno gratie dni M ——— CC ——— L ——— ij ——— v

UNIWERSYTET WARSZAWSKI BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
nD.547

X.

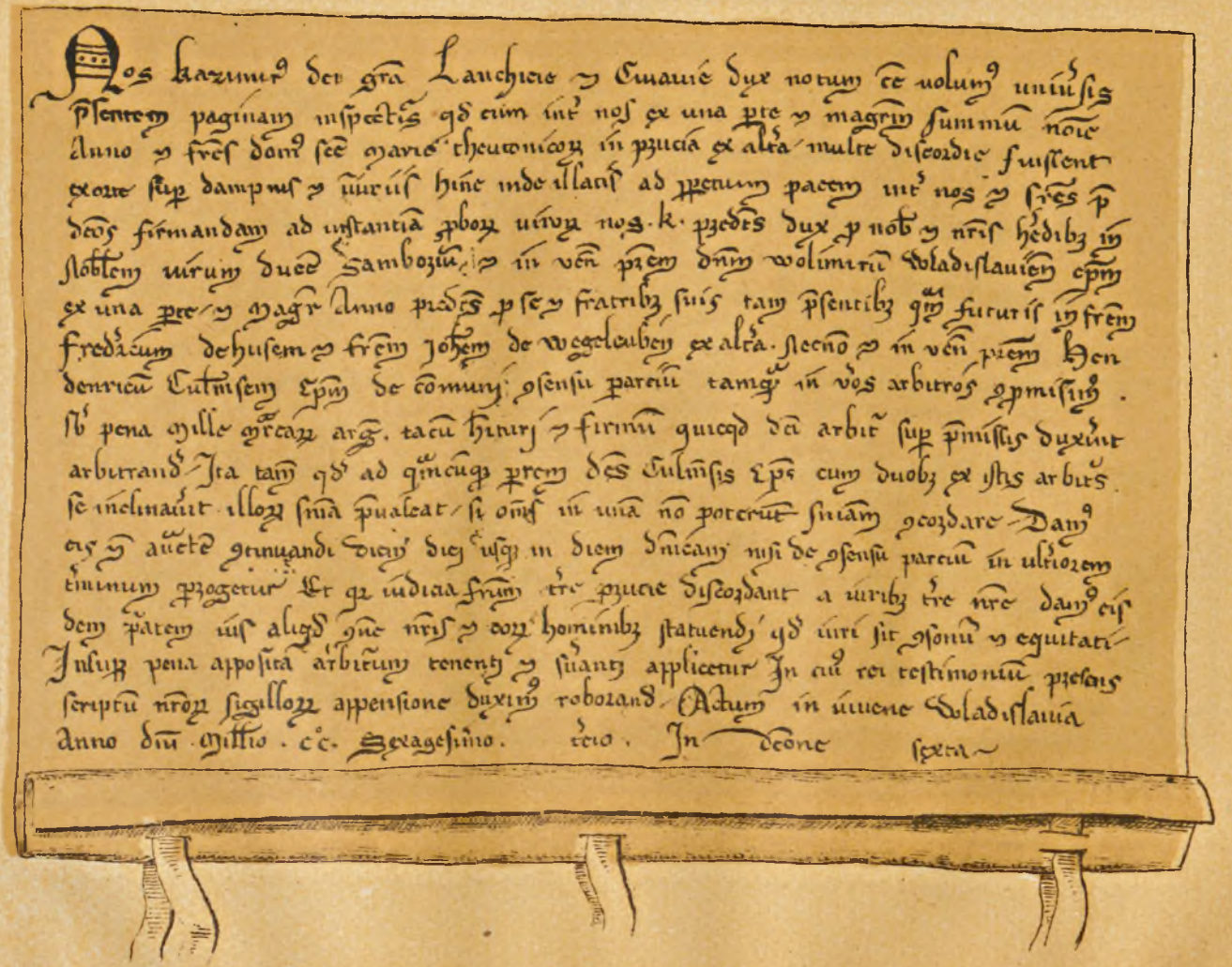

Nos Kazimirus dei gra Lanchicie et Cuiauie dux notum esse volumus universis
presentem paginam inspectis quod cum inter nos ex una parte et magrum summum nomine
Anno et fres domus sce Marie theutonicorum in prucia ex altera multe discordie fuissent
exorte super dampnis et iniuriis hinc inde illatis ad perpetuum pacem inter nos et fres pre
dictos firmandam ad instantiam proborum virorum nos K. predictus dux pro nobis et nris heredibus in
Nobilem virum ducem Sambozium et in venerabilem patrem dnm Wolimirum Wladislauiensem epm
ex una parte et magr Anno predictus pro se et fratribus suis tam presentibus quam futuris in fratrem
Fredericum de Husem et fratrem Johem de Wegeleuben ex altera. Necnon et in venerabilem patrem Hen
denricum Culmensem epm de comuni consensu parcium tamquam in vos arbitros compromisimus.
sub pena mille marcarum arg. tacum habituri et firmum quicquid dicti arbitri super premissis duxerint
arbitrandum. Ita tamen quod ad quamcumque partem dictus Culmensis eps cum duobus ex istis arbitris
se inclinauerit illorum sententia prevaleat, si omnes in unam non poterunt sententiam concordare. Damus
eis et auctoritate continuandi diem diei usque in diem dominicam nisi de consensu parcium in ulteriorem
terminum prorogetur. Et quia iudicia fratrum tre prucie discordant a iuribus tre nre damus eis
dem potestatem ius aliquod communi nris et eorum hominibus statuendi quod iuri sit consonum et equitati.
Insuper pena apposita arbitrum tenenti et seruanti applicetur. In cuius rei testimonium presens
scriptum nrorum sigillorum appensione duximus roborandum. Actum in iuuene Wladislauia
Anno dni millesimo .cc. sexagesimo. tercio. In decone sexta.

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
ND.547

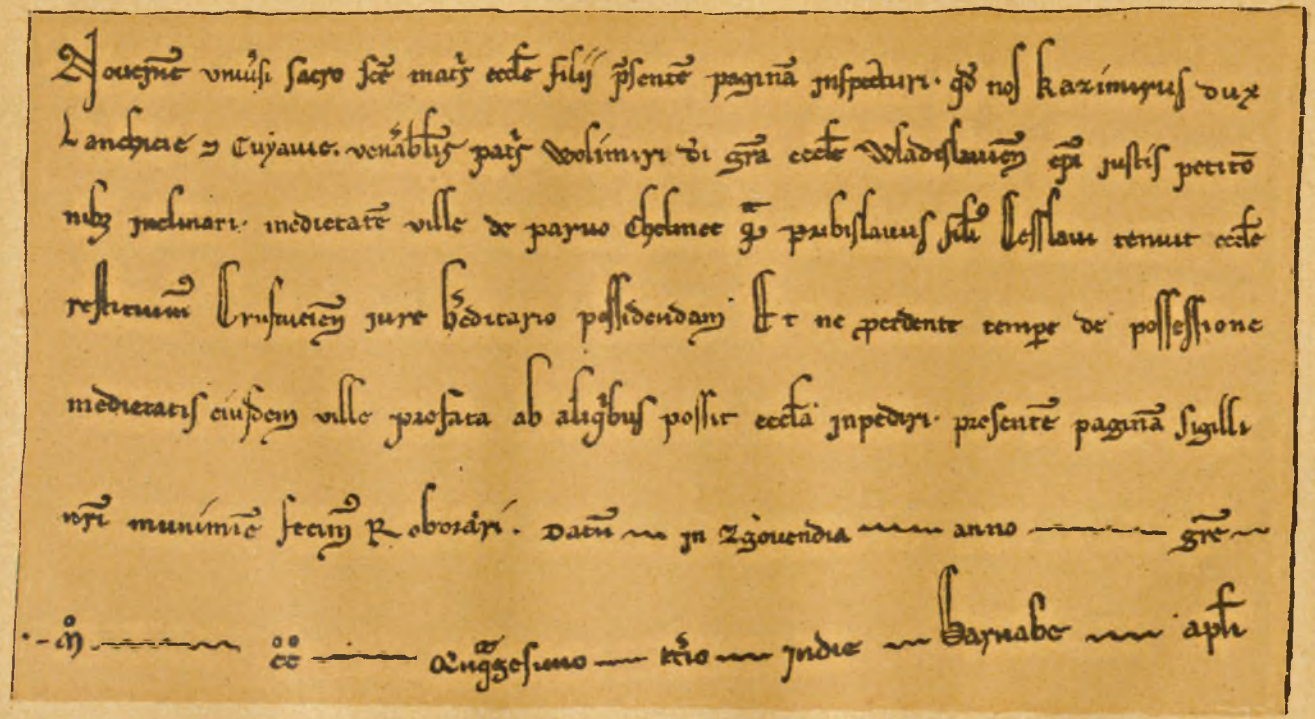

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
MD.547

Zemomislius dei gra. universis presentem paginam inspecturis salutem in domino. Noverint universi presentem pa-
ginam inspecturi quod cum relicta comitis Pribislay filii Ceslay ve. ablem patrem Wlad ecclie epm
dnm Wolymirum coram nobis pro hereditate quadam videlicet pro medietate parvi Chelmice citasset quod ad se
iure hereditario dicebat pertinere et idem vir pater eandem hereditatem sibi vero iudicio a patre nostro
bone memorie duci Kazimiro per privilegium ulla sui parte viciatum et per unum iudicem co-
ram nobis et nostris baronibus sufficienter probasset esse restitutam. Nos hinc inde auditis propositis per
fama ulla cum communi consensu nostrorum baronum ibidem in iudicio assiduncium predicto viro patri W. ac
ecclie Crusuicien ad iudicavimus in perpetuum possidendam Et ne hoc iudicium et hermoni factum in
posterum valeat irritari presentem paginam nostri sigilli munimine fecimus roborari. Testes hi
facti sunt Mathias palatinus Rosal Wad castellanus Judex curie Murchoslaus Thesaurarius Wil-
elmus Dapifer Miroslaus Nicolaus sub iudex et alii quam plures. Datum et actum in Juvene Wlad
Anno domini M° CC° LX° VIII° - proxima feria quinta post diem beati Dionisii

POLITECHNIKA WARSZAWSKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA
mD. 547

Lestko dei gra dux Cuiauie et dns de Wisegrod, vniuersis xpi fidelibus ad quorum
audiam presentes peruenerint, salutem in omnium saluatore. Ad noticiam tam presencium quam
futurorum cupimus deuenire, quod cum nobis in articulo necessitatis positis, religiosos viros
fratrem Conr. sacrum magistrum prusie et ceteros fratres suos Thorunensis requisissemus, et nunc ad
nostram instanciam nobis centum et octoginta marcas denarii Thorunensis fideliter concessissent,
Nos eorundem bonam voluntatem vicissitudinaliter prosequi cupientes, ipsis obligauimus
ac obligamus nomine pignoris pro supradicta pecunia in solidum territorium nostrum Mychelow
cum omnibus terminis suis, prout ad nos pertinet, et in parte nostram, ex diuisione terre Cuia-
uie facta cum fratribus nostris dominis et ducibus Cuiauie, premislio et Kazemiro, hereditarie et
deuolutum, et cum omnibus fructibus et vsibus quos interim percipi poterunt, quos eisdem in veram
elemosinam donauimus, ipsis in sortem minime computatis, predictis magistro et fratribus
tenendum et habendum a festo Natiuitatis Domini nostri Ihesu xpi proxime venturo per
tres annos continue integraliter et absolute, donec predicta pecunia restituta,
idem territorium a dictis magistro et fratribus per nos seu fratres nostros supradictos, et penitus
per nullum alium, infra terminum supradictum quocumque tempore fuit, redimatur. Actum
et datum Thorunensis anno domini M.CCC.tio, feria sexta infra octauas sancti Martini Cpi.

Lestko dei gra dux Cuiauie et dns Juuenis Wladislauie vniuersis xpi fidelibus ad quorum
Actum et datum Thorunensis anno domini M.CCC.quarto. Kalixti pape et matris-

rD.547

XIV.

In nomine domini amen. Ob immutationē temporis ea que in ipso
aguntur simul facta cū eius motu ne immutarentur et irritarentur scripto suf
ficienti et sigilli impressione roborantur ne in memoriam hominum redi
gantur lucidiorem. Igitur nos Wladislaus et Kasimirus dei gra duces
lancicie et Cuiaine facimus esse notum presentibus et futuris hec scripta
intuentibus. Quod dns eps alberus dei gra Wladislaviensis ecclie co
ram vobis cum milite Brodislao et fre eius Mstiwio de Molendino
Anno dni m° cc° lxxx ij presentibus Comite lupo palatino

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
nr D. 547

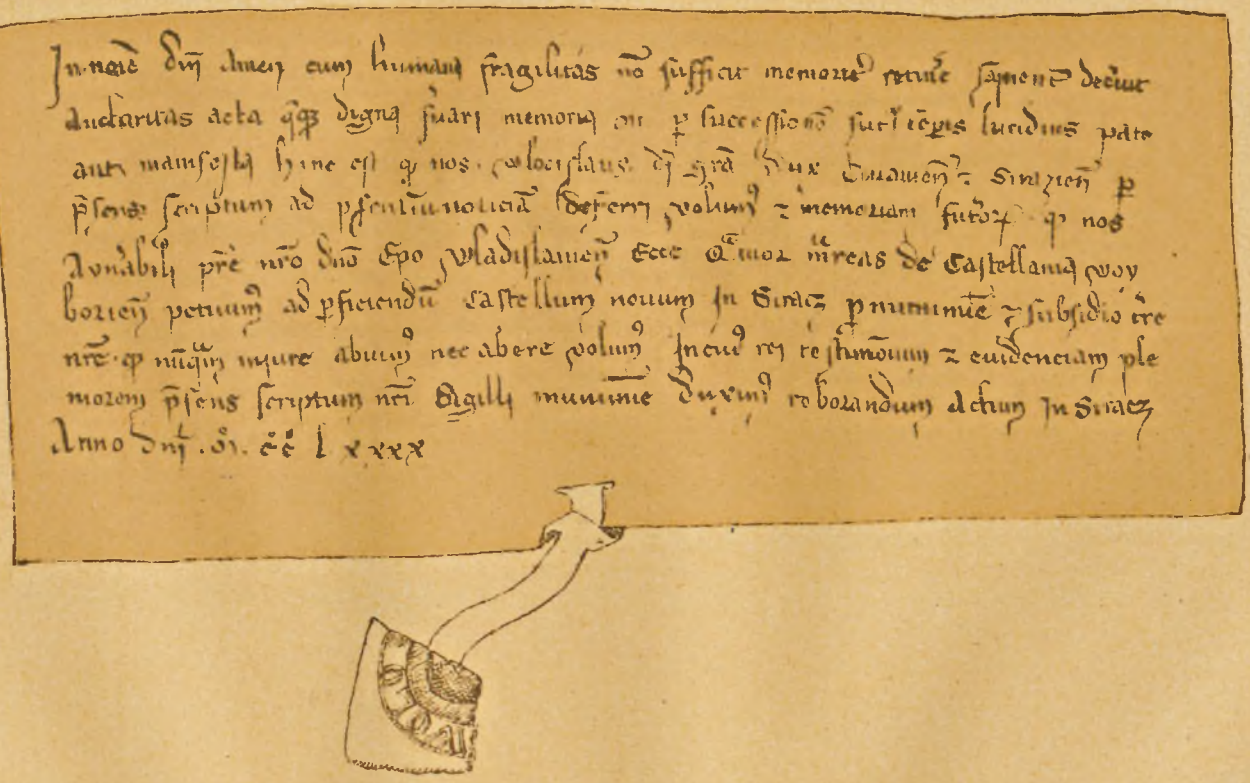

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
nD. 547

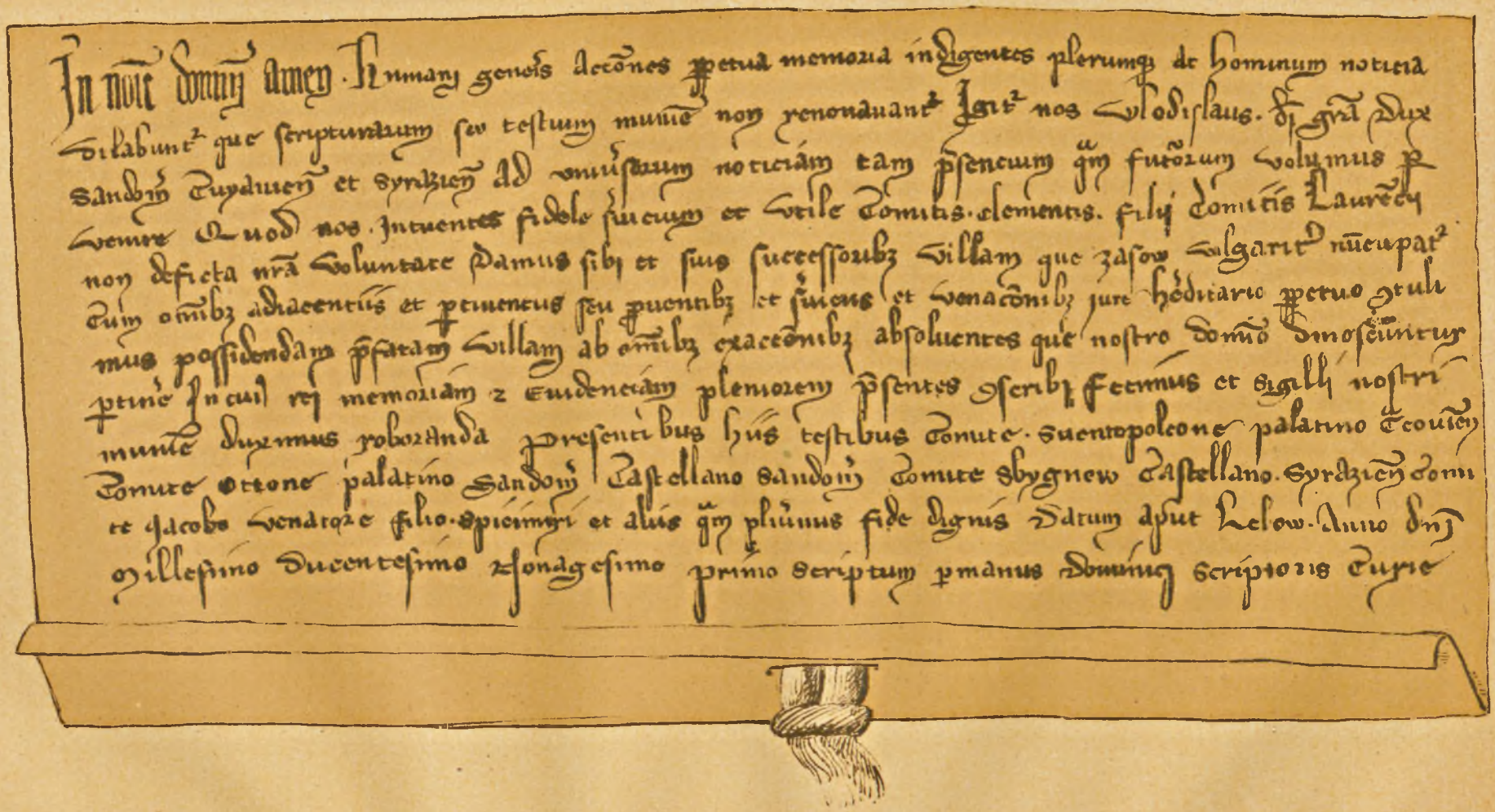

In nomine domini amen. Humani generis actiones perpetua memoria indigentes plerumque de hominum noticia
dilabuntur que scripturarum seu testium munimine non renouauantur. Igitur nos Wlodislaus. dei gratia dux
Sandomiriensis Cuyauiensis et Syraziensis ad uniuersorum noticiam tam presencium quam futurorum volumus per-
uenire. Quod nos. Intuentes fidele seruicium et utile comitis. clementis. filii comitis Laurencii
non deficta nostra voluntate damus sibi et suis successoribus villam que Zasow vulgariter nuncupatur
cum omnibus adiacentiis et pertinentiis seu prouentibus et seruiciis et venacionibus iure hereditario perpetuo contuli-
mus possidendam prefatam villam ab omnibus exaccionibus absoluentes que nostro domino dinoscuntur
pertinere. In cuius rei memoriam et euidenciam pleniorem presentes conscribi fecimus et sigilli nostri
munimine duximus roboranda presentibus his testibus comite. Suentopolcone palatino Cracouiensi
comite Ottone palatino Sandomiriensi Castellano Sandomiriensi comite Sbygnew Castellano. Syraziensi comi-
te Jacobo Venatore filio. Spicimiri et aliis quam plurimis fide dignis. Datum apud Lelow. Anno domini
millesimo ducentesimo nonagesimo primo scriptum per manus Dominici scriptoris curie

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
rD. 547

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
ND.547

XVII.

B dei gra dux mazovie omnibus xpi fidelibus in perpetuum. Notum sit
omnibus tam presentibus quam subsequentibus quod cur. Joseph eme
runt hereditatem que vulgo dosaldovo dicitur a mymrido fili
o nynogneuy consanguineis eius non contradicentibus pro VIIIm
marcis argenti in media iure hereditario possidendam Cuius
rei sunt hii testes. Barto Windinus dapifer. frater eius Johes po
vel Nicholaus starcevo. Petrus subcamarius Clymas subiu
dex. Bozei. Andreas sasini. Guernos. Pacozlauus capel
lanus Petrus subcancellarius sancti in plocsk. in festo Sigis
mundi regis anno ab incarnatione dni. M. CC. XXX. nono

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
nr 0.547

Bolezlaus. dei gra dux Mazouie Notum ee volumus vniuersis. qd nos ob diuine
gre compensacone. scribz de Cyruensk. iure perpetuo contulimus in villa eorum q dr osmolino.
omne narzas et podworoue. indulgentes eis. wacca. porcum. pernam kyzam
et ariecce confirmus et eisde scribo in eodem osmolino cmethones iudicare. et casto
res in terminis et attinentibz ceteruquaqz possidendos. pro nra nrorumqz successorum
legitimorum salute. Qui vero hanc donacone nram racionabilem. ritaqz violauerit
in dignacoem omnipotentis dei et bte virgis Marie. prorsus se sciat in cursum
Testes huius nre donacois sunt. Criuo sud pmena. Jascoldus Dobrogost. Mysci
uug sb iudex Thesim. Stephannus Jascoldus filius viti. Petrus sb dapifer
Danianus. Nicolaus filius dobrogostonis Syreslaus. Jaccobus sacdos. Jaccobus
Coritowo. Jm Jaccobz Coritko. Oyiroslaus cappellanus Nicolaus cappellanis
Jaccobus minutor. et alii qm plurimi fide digni. Actum et datum in curia
hospitalis ecclie Cyruenesis. Anno gre M. CC. XL. VI:—

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
MD.547

XIX.

Nos Semouitus dei gra dux Mazouie et dns Cirnen. vniuersis tenore pntium re
cognoscimus et publice profitemur Quod ex bnplato Karissimi principis dni Kazimi
Illustri Regis pnrui nri dilci nb in hac pte largito Castrum Sacrocim et Wizna
cum pleno dnio ab ipo dno Rege pro tpe recepimus videlicet infra triennium a data
pntium per nos hnda et tenenda quibus annis elapsis promittimus pura fide
ad possessionem prefati dni regis dea Castra restaurare qualibet contradictione procul
mota Et si prefatus dns Rex Castrum Wiznam voluit firmare aut plantare
et direxit illic gressus suos aut potenciam suorum hoim destinauit in construcione
dti Castri cum omni nra potencia promittimus eum pure adiuuare promittimus
etiam quod in Castellania Sacroczimen nullam exaccom nouam imponere nec in aliquo mili-
tes vel pauperes pregrauare Sed eos tenere in iure solito et antiquitus obserua
to Harum quas nro sigillo sigillauimus testimonio litrarum Actum et datum in Calis
in die Bti Johis Cwan.te tercio die Natiuitatis dni nri Anno do. m. ccc. L. v.

In nomine dni amen Nos Semouithus dei gracia dux senior Mazouie tocius.
Dat in Ploesk die dnico Esto michi sub anno dni Mill.mo CCC lxxviii

TECHNIKA WARSZAWA
nD 547

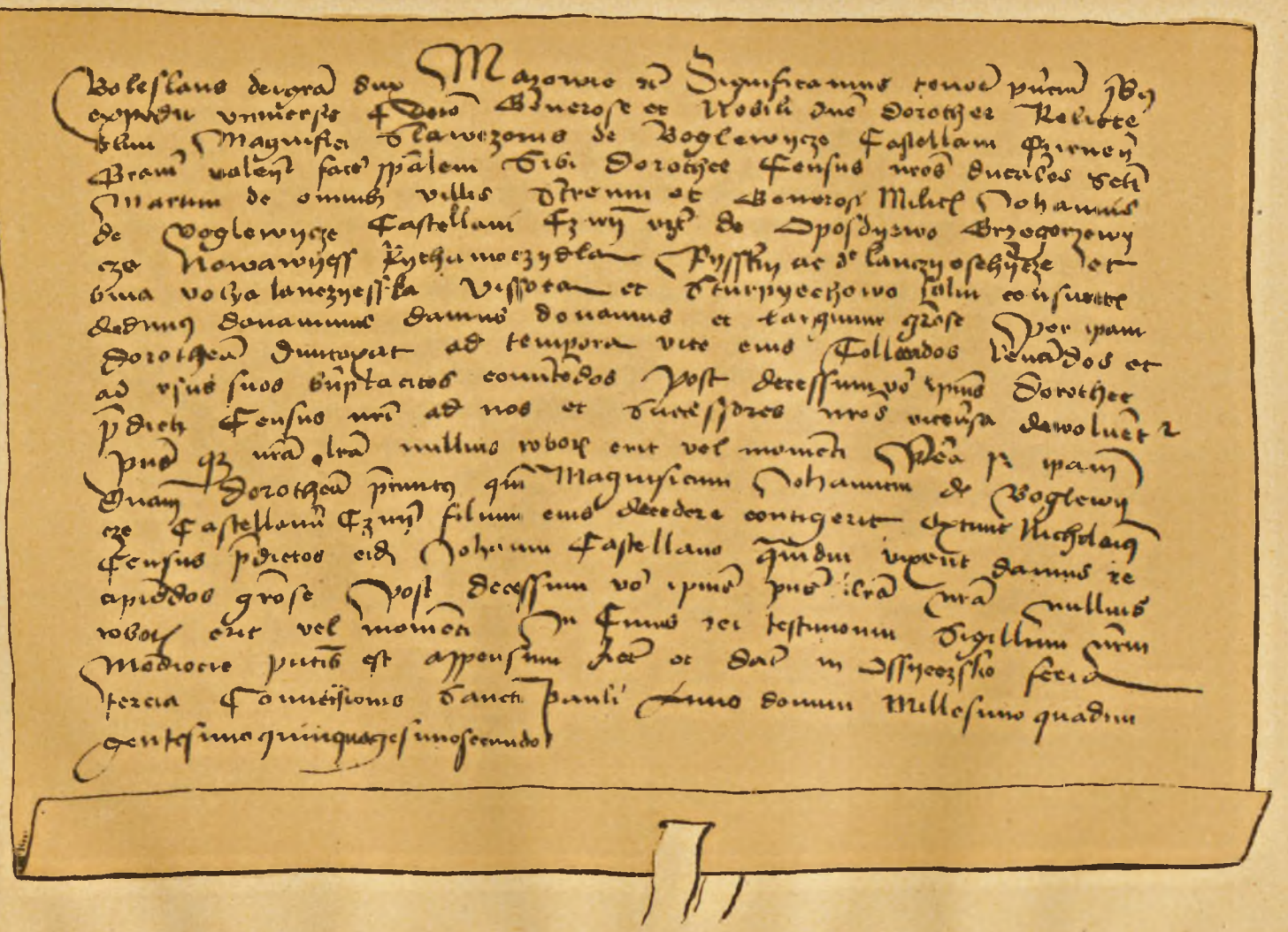

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA
ND 547

XXI.

Stanislaus et Janussius dei gra Duces Mazouie Russie etc. Significamus tenore presencium quibus expedit generali vniuersis Quia tenemur Generoso petro Copicowski Succamerario Czernen Centum Sexagenas grossoi in medijs gr quas apud eundem recepimus et in effectu numeratas leuauimus pro nostra necessitate, quasquidem eidem adiungimus et pntibus ascribimus ad summam Ducentarum Sexagenarum prius apud eundem p nos receptarum et in bonis ac villa nra kxyagyenycze in districtu Blonen sunt obligatarum, dictam villam tenendam et possidendam prout et hodie eandem tenet et possidet tatu in dictis Ducentis sexagenis prius et antea receptis qz in istis Centum mar apud eum leuatis et numeratis cum omibus et singulis pventibus ac omi Iure proprietate et dominio prout dicte lre prioris obligacionis nre testantur et obloquuntur, ab anno vzt ad annum als od god do god vsqz ad plenaria exolucoin Trecentarum hmoi Sexagenarum quasquidem eidem insimul soluere tenebimur nec ipe vna summam sine alia sed totalem et integram insimul recipere tenebitur aut erit obligatus In cuius rei testimonium Sigillum nostrum mediocre pntibus est subappensum Datum Varschovie feria Quinta ante festum pasce pxima, anno domi Milleoquingeo vigesimo tercio

Stanislaus Dux sstt
Janussius Dux sstt

Paulus Trapsky ppositus Warsz
Ducatus Mazo Vicecamerarius sstt

POLITECHNIKA WARSZAWSKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA
ND 547

XXII.

Anna Deigracia Dux Mazouie Russie etc. Significamus tenore presencium quibus expedit vniuersis. Quia tenemur Venerabili Joanni Woyslawskij Canonico eclesie Varschoen et Notario terre Lomzen. Ducentas sexagenas grossorum in medijs grossis quas apud ipsum pro expedicione seruitorum Illustrissimi olim principis et dni Joannis deigra Ducis Masouie etc germani nri carissimi, ac etiam pro necessitate nostra recepimus, et in effectu leuauimus. Quasquidem Ducentas sexagenas veri et iusti debiti nostri Ascribimus ei et adiungimus ad summam priorem, in qua tenet et possidet opidum nostrum Ducale ostralanka, iuxta priores litteras et inscripciones eiusdem fratris nostri charissimi. Et pollicemur sibi ac fideiubemus quod pro dicta summa pecuniarum nullum damnum a quopiam recipiet et consequetur. In cuius rei maius testimonium sigillum mediocre dicti fratris nostri charissimi, quo vtimur De certa sciencia et voluntate nostra presentibus est appensum. Datum Varschouie feria quarta Magna. Anno domini Millesimo quingentesimo vigesimo sexto.

anna kxaszna
mazoweska

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
ND. 547

POLITECHNIKA WARSZAWSKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA
MD. 547

III. 697

BIBLIOTEKA GŁOWNA
Politechniki Warszawskiej

ND.0547

400000000150763